

PRZEGLĄD

SOCJOLOGICZNY

„Pragniemy (...) zmanifestować, że pismo nie ma wyrażać poglądów jakiegoś «kierunku» czy «szkoły», lecz reprezentować polski ruch socjologiczny w ogóle”.

(Florian Znaniecki w liście do Ludwika Krzywickiego, w związku z przygotowaniem I tomu „Przeglądu Socjologicznego”, październik, 1929 r.)

PRZEGLĄD

SOCJOLOGICZNY

tom LXV/1

2016



ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
90-505 Łódź, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11
tel. (42) 665-54-59; fax: (42) 665-54-64
Sprzedaż wydawnictw: (42) 66-55-448, <http://sklep.ltn.lodz.pl>
<http://www.ltn.lodz.pl> e-mail: biuro@ltn.lodz.pl

REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Krystyna Czyżewska, Edward Karasiński
W. Małgorzata Krajewska (redaktor naczelny), **Henryk Piekarski, Jan Szymczak**

RADA REDAKCYJNA
David Brown, Krzysztof Gorlach, Władysław Markiewicz, Harri Melin, Fritz Schütze
Kazimierz M. Słomczyński, Antoni Sulek, Piotr Sztompka, Lynda Walters
Włodzimierz Wesolowski, Włodzimierz Winławski, Marek Ziółkowski

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Zbigniew Bokszański, Marek Czyżewski – redaktor naczelny, **Agnieszka Golczyńska-Grondas,**
Katarzyna Grzeszkiewicz-Radulska, Kaja Kaźmierska, Jolanta Kulpińska – z-ca red. naczelnego
Krystyna Lutyńska, **Paweł Starosta, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska**

REDAKTORZY TOMU: **Paweł Starosta, Jacek Pluta**
SEKRETARZ REDAKCJI: **Iwona Kociemska**
REDAKTORZY JĘZYKOWI: **Agnieszka Śliz, James Hartzell**
REDAKTOR STATYSTYCZNY: **Maria Szymczak**

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI
Ireneusz Bialecki, Andrzej Boczkowski, Adam Czabański, Krzysztof Czekaj
Adrian Hatos, Małgorzata Jacyno, Iwona Jakubowska-Branicka, Krystyna Janicka
Katarzyna Kaniowska, Marek Krajewski, Andreas Langenohl, Peter Millward
John Moores, Janusz Mucha, Wojciech Pawlik, Włodzimierz Piątkowski
Andrzej Piotrowski, Andrzej Rychard, Andrzej Sadowski, Lynda Walters
Krzysztof Wielecki, Włodzimierz Winławski



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Przegląd Socjologiczny jest finansowany w ramach umowy 703/P-DUN/2016 ze środków
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę.
Druk został sfinansowany ze środków Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Czasopismo jest indeksowane w bazach: CEJSH, CEEOL, EBSCOhost, Proquest, ERIH Plus,
Copernicus i znajduje się na ministerialnej liście punktowanych czasopism naukowych.

Artykuły czasopisma w elektronicznej wersji są dostępne w bazach:
CEJSH, CEEOL, EBSCOhost, Proquest oraz na platformach: ePNP i IBUK

Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe – Łódź 2016

ISSN 0033-2356
e-ISSN 2450-9351

Wydanie I, pierwotna wersja elektroniczna

Projekt okładki: Hanna Stańska

Opracowanie komputerowe: „PERFECT” Marek Szychowski, tel. 42 215-83-46

Druk: 2K, Łódź sp. z o.o., ul. Płocka 35/45, www.2k.com.pl, 2k@2k.com.pl

Nakład wersji drukowanej: 150 egz.

SPIS TREŚCI CONTENTS

Od redakcji	7
ARTYKUŁY ARTICLES	
Iwona Sagan	
Młoda demokracja a neoliberalna polityka miejska	9
<i>Young democracy and neoliberal urban policy</i>	
Maciej Kowalewski	
Obywatelstwo miejskie. Wokół idei i niektórych rozwiązań formalnych	27
<i>Urban citizenship. On the idea and some formal solutions</i>	
Maciej Frąckowiak	
Miasto z otwartym kodem. W poszukiwaniu sposobów na uspołecznienie przestrzeni publicznych.....	49
<i>Open source city. How to bring back life in public spaces</i>	
Paweł Kubicki	
Polskie ruchy miejskie: polityczne czy kulturowe?	65
<i>Polish urban movements: Political or cultural?</i>	
Małgorzata Dymnicka, Jakub Szczepański	
Polityki pamięci i tożsamości wobec (nie)chcianego dziedzictwa. Od Gdańska do Gdańzigu	81
<i>The politics of memory and identity and (un)desired historical heritage: The case of Gdańsk (and Danzig)</i>	
Katarzyna Kajdanek, Jacek Pluta	
Aktywność lokalna w przestrzeni publicznej a potencjał grup interesu	101
<i>Local civic engagement in the public realm and the potential of interest groups</i>	
Robert Bartłomiejwski	
Milcząca zgoda i (samo)wykluczenie mieszkańców osiedla. Strategie władz miasta w rozwiązywaniu konfliktu ekologicznego w mieście	125
<i>Tacit consent and the (self-)exclusion of residential communities – Local authorities' strategies in environmental conflict resolution</i>	

- Jerzy Leszkowicz-Baczyński
Budżet partycypacyjny jako szansa redukcji społecznych problemów miast..... 147
Participatory budgeting as a way to reduce social problems in towns

RECENZJA*REVIEW*

- Andreas Langenohl, *Town twinning, transnational connections,
and trans-local citizenship practices in Europe*, 2015, Basingstoke:
Palgrave Macmillan – rec. Marta Welfe-Starzak 169

OD REDAKCJI

Niniejszy tom *Przeglądu Socjologicznego* prezentuje aktualne dokonania badawcze polskiej socjologii miasta skupiające się wokół problematyki aktywności społecznej, ruchów miejskich i sfery publicznej w mieście.

Wspólną podstawą dla zaprezentowanych w artykułach rozważań jest różnie rozumiana polityka miejska. Z jednej strony może być ona interpretowana pragmatycznie, jako forma działań struktur samorządowych na rzecz podniesienia dobrostanu mieszkańców miast, z właściwą jej domeną – problemów społecznych miasta. To dość konserwatywne podejście może być także ujęte w znacznie szerszym kontekście polityczności. Z drugiej strony polityka miejska jest ujmowana bardziej w kategoriach normatywnych, jako postulat szerokiego angażowania różnych podmiotów w kreowanie życia publicznego w mieście.

Polityczność w przeciwieństwie do samej polityki miejskiej nie jest wyłączną domeną władzy lokalnej, jest znacznie bardziej złożonym procesem działań i narracji aktorów zbiorowych występujących w sferze publicznej miasta. Lektura tekstów utrzymanych w tym właśnie duchu pozwala prześledzić użyteczność pewnych idei kryjących się za politycznością ujmowaną na poziomie lokalnym. Przede wszystkim polityczność łączy się z instytucjonalizacją sfery publicznej miasta. Jak się okazuje, jest to proces wciąż dokonujący się, a nie dokonany, raczej jeszcze „przed nami” niż „za nami”. Lektura tekstów wskazuje, że instytucjonalizacja rozgrywa się nie tylko w płaszczyźnie konfliktu i napięcia między władzą i mieszkańcami, lecz także w sferze mobilizacji wspólnotowości. Temu ostatniemu procesowi towarzyszy zarówno poszerzanie aktywności społecznej w nowych obszarach spraw identyfikowanych w kategoriach wspólnoty interesów, jak też nabywanie podmiotowości przez aktorów społecznych reprezentujących nowy wymiar miejskiego obywatelstwa.

Iwona SAGAN
Uniwersytet Gdański*

MŁODA DEMOKRACJA A NEOLIBERALNA POLITYKA MIEJSKA

Streszczenie

Polityka miejska najsilniej kształtowana jest przez dwa wymiary potransformacyjnej sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju: młodą i relatywnie słabą demokrację oraz silny, w znikomym stopniu neutralizowany polityką społeczną, neoliberalizm przemian gospodarczych. Globalna tendencja do neoliberalizacji systemów gospodarczo-społecznych spowodowała, że w polityce miasto zaczęło być postrzegane przede wszystkim jako obszar zintensyfikowanej aktywności ekonomicznej, a nie zbiorowej konsumpcji. W nadganiających ekonomiczne zapóźnienie gospodarkach postsocjalistycznych neoliberalizacja celów polityki miejskiej doprowadziła do zdominowania jej przez problemy ekonomiczne. Wycofywanie się ze społecznej polityki redystrybucji intensyfikuje procesy polaryzacji przestrzeni miast. Niezrównoważony rynek mieszkaniowy, inicjowane programami rewitalizacji procesy gentryfikacji, powszechność grodzonych osiedli, komercjalizacja przestrzeni publicznych spowodowały mobilizację opozycji społecznej w formie ruchów miejskich walczących o prawo do miasta. Przygotowywane na szczeblu krajowym ustawy dotyczące krajowej polityki miejskiej, polityki rewitalizacyjnej, partycypacyjnych procedur w planowaniu miejskim są reakcją na budzące się postawy obywatelskie dojrzewającej w kraju demokracji. Jej relatywna młodość osłabia możliwości równoważenia rozwoju całego systemu społeczno-gospodarczego kraju.

Słowa kluczowe: neoliberalna polityka miejska, prawo do miasta, ruchy miejskie

* Dr hab., Wydział Oceanografii i Geografii, Instytut Geografii, Katedra Geografii Ekonomicznej; e-mail: geois@univ.gda.pl

ROZUMIENIE POLITYKI MIEJSKIEJ

Polityka miejska należy do tych pojęć, których znaczenie rozumiemy raczej intuicyjnie niż definicyjnie. Jeśli zachodzi konieczność doprecyzowania jej znaczenia, to na ogół definiujemy ją poprzez cele, których realizacji służy.

Cele polityki miejskiej wyrastają z konieczności rozwiązywania problemów miejskich. Nieuchronnym, kolejnym dylematem definicyjnych zmagania z polityką miejską jest zatem pytanie o *problemy miejskie*. Jakie kwestie stają się problemem miejskim formułującym przedmiot polityki miejskiej, i w którym momencie? Pytanie o *problematyzację* zjawisk w kontekście uniwersalnym stawia Foucault (2000), próbując dociec mechanizmu działania procesu, który prowadzi do sytuacji, w której określone zjawiska, procesy, zachowania stają się *problemem*. Foucault zwraca uwagę na *historyczny* wymiar rozumienia zjawiska jako problematycznego, podkreślając, że te same zachowania bądź tendencje w określonym czasie są społecznie akceptowane i pomijane, podczas gdy w innym momencie rozwoju społecznego zostają zdefiniowane jako problem.

Problem miejski jest przede wszystkim problemem społecznym. Niewątpliwie momentem historycznym, w którym doszło do sproblematyzowania całego szeregu zjawisk miejskich, dotychczas powszechnie akceptowanych jako immanentne cechy rozwoju miasta, było ukształtowanie się w zachodniej tradycji badawczej orientacji strukturalistycznej, odwołującej się m.in. do marksowskiej tradycji filozoficznej. W jej duchu rozwinął się radykalny nurt badań miejskich [Castells 1982, 1983; Harvey 1973, 1982]. Był on reakcją na kryzys miejski, który ujawnił się z całą mocą w latach 60. XX wieku, a który stanowił wyraźny sygnał, że długotrwały okres powojennego *boomu* gospodarczego w silnie uprzemysłowionych krajach świata dobiega końca.

Termin *polityka miejska* zaczął być powszechnie używany pod koniec lat 60. na określenie szerokiego spektrum działań wprowadzonych przez rząd Stanów Zjednoczonych w celu zwalczania ubóstwa w miastach. Jak podaje Moynihan [za: Cochrane 2007: 6], polityka miejska została *explicite* zdefiniowana jako odrębne pole polityki społecznej w wyniku powołania do życia w 1969 r. Rady do Spraw Miejskich, której zadaniem było wsparcie działań ówczesnego prezydenta R. Nixona na rzecz rozwoju narodowej polityki miejskiej.

Polityka miejska została więc uformowana jako obszar działalności władz publicznych dążących do zapobiegania problemom społecznym miast i ich rozwiązywania. Wypracowany wówczas model polityki miejskiej zakładał, że naczelnym jej zadaniem jest redystrybucja dóbr i usług publicznych, mająca zapewnić równy dostęp do nich wszystkim obywatelom oraz świadczenie po-

mocy potrzebującym grupom społecznym. W centrum zainteresowania polityki miejskiej były *problemy*, a nie *zadania*. Zdrowie, edukacja, mieszkalnictwo, bezpieczeństwo, opieka społeczna, usługi w zakresie pośrednictwa pracy czy planowanie były domenami realizacji zadań polityki miejskiej.

NEOLIBERALNA POLITYKA MIEJSKA

Dominujące skupienie uwagi na powinności polityki miejskiej w procesie społecznej reprodukcji uległo dramatycznej zmianie w połowie lat 80. Głębokie przemiany społeczno-polityczne świata i będący ich konsekwencją neoliberalny zwrot w gospodarce globalnej położyły kres dotychczasowemu modelowi prowadzenia polityki miejskiej. Fundamentalne znaczenie w tym zakresie miała krytyka polityki państwa opiekuńczego, dokonana zarówno przez lewicowe partie i organizacje polityczne oskarżające ją o nieefektywność działań i faktyczne utrwalanie istniejących nierówności społecznych, jak i przez ugrupowania o orientacji prawicowej widzące w niej przyczynę spowolnienia rozwoju gospodarczego poprzez stały wzrost podatków i fiskalnych obciążeń sektora produkcyjnego, mających służyć opiece i wyrównywaniu dysproporcji społecznych. Powszechne zaczęło być przekonanie, że jeśli rząd lokalny będzie nadal ograniczał zakres swojej aktywności do działań interwencyjnych w sytuacji wzrostu bezrobocia i gospodarczego załamania, działając jedynie na zasadzie *koła ratunkowego*, to nigdy nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb mieszkańców. Jeżeli uzna się natomiast, że dobrobyt społeczny, a w tym poprawa warunków życia najuboższych grup społecznych są funkcją wzrostu ekonomicznego miasta, to zadaniem rządu lokalnego jest aktywne zaangażowanie na rzecz stymulowania i kształtowania tego wzrostu.

Wobec powyższego w centrum politycznej kwestii miejskiej znalazł się rozwój gospodarczy oraz wykorzystywanie profitów płynących z gospodarowania rynkiem nieruchomości. Miejsce dotychczas przeważających interpretacji strukturalistycznych, opisujących miasto jako strukturę funkcjonalno-przestrzenną zdefiniowaną przez zbiorową konsumpcję, a politykę miejską jako zespół działań skupionych na procesie społecznej reprodukcji, zajęły teorie, w których miasto jest przedstawiane jako obszar zintensyfikowanej aktywności ekonomicznej. Teorie identyfikujące miasto jako „maszynę wzrostu” [Logan, Moloch 1987], węzłowe miejsce ekonomicznej działalności, wpłynęły na redefinicję celów i zadań polityki miejskiej. Przestała być ona bierna w stosunku do sfery ekonomicznej miasta. Prowzrostowy zwrot w polityce miejskiej uczynił ją odpowiedzialną za sferę ekonomiczną. „Nowa polityka miejska”, jak ją określił Cox [1997], zaczęła

być rozumiana w kategoriach budowy koalicji miejskich, reżimów miejskich i publiczno-prywatnego partnerstwa, mających służyć szeroko rozumianemu sukcesowi ekonomicznemu miasta [Stone 1989, 1993; Stoker 1995; Sagan 2000].

Istotę zmiany charakteru polityki miejskiej opisuje Harvey [1989: 10], twierdząc, że należący już do przeszłości w rozwiniętych krajach Zachodu model administracyjnej polityki miejskiej (*urban managerialism*) przekształcił się w model miejskiej przedsiębiorczości (*urban entrepreneurialism*), głównie pod wpływem klimatu powstałego w wyniku rosnącej konkurencji między miastami. Zachowania konkurencyjne stały się potężną, zewnętrzną siłą wymuszającą prowadzenie przez indywidualne ośrodki miejskie polityki silnie zunifikowanej i podporządkowanej dyscyplinie i logice kapitalistycznych stosunków produkcji. Miasta zaczęły przekształcać się z opartych jedynie na zyskach z nieruchomości układów wzrostu lokalnego w swego rodzaju terytorialne przedsiębiorstwa. Główną rolę w procesie transformacji polityki rozwoju miast odegrały kształtujące się na zasadach przedsiębiorczości: kultura, kapitał społeczny, innowacyjne środowisko, powiązania sieciowe, strategiczne alianse, partnerstwo publiczno-prywatne itp. [por. Jessop 1997].

Wraz z intensyfikacją działań polityki miejskiej w sferze wzrostu gospodarczego oraz podnoszenia konkurencyjności miejskich gospodarek została ona uznana za jeden z elementów ogólnego rozwoju gospodarczego i polityki społeczno-ekonomicznej restrukturyzacji państwa. Tym samym polityka miejska stała się kluczowym elementem neoliberalnego zwrotu w gospodarce globalnej, zaś miasta urosły do roli jednego z podstawowych czynników kształtujących charakter tych zmian. Sytuacja ekonomiczna miast przestała być postrzegana jako kontekst uformowany przez siły zewnętrzne, nadrzędne w stosunku do lokalnego środowiska miejskiego, ale wręcz przeciwnie, jako rezultat prowadzonej przez miasto polityki. Nowe polityki miejskie, prezentowane w ostatnich dekadach pod hasłami miasta neoliberalnego, miasta postindustrialnego, miasta przedsiębiorczego czy też miasta kreatywnego [por. Beaten 2012; Holgersen 2015], na wzór prywatnych przedsiębiorstw mierzą wzrost i sukces miast w kategoriach monetarnych, nie jakościowych. Miasta jako megaprzsiębiorstwa w sposób aktywny wpływają na kierunki narodowej i światowej gospodarki. Poprzez politykę lokalizacyjnej atrakcyjności skierowaną przede wszystkim do sektorów usług finansowych i nieprodukcyjnych usług wysokich technologii w znacznym stopniu stymulują zmianę struktury gospodarki globalnej, ukierunkowując ją na rozwój sektora usług, a nie produkcji.

POLITYKA MIEJSKA W POTRANSFORMACYJNEJ POLSCE

Dominacja doktryny neoliberalnej i związane z nią procesy globalizacji doprowadziły do swoistego spłaszczenia i zrównania w zakresie wymogów strukturalno-funkcjonalnych odmiennych historycznie faz rozwoju różnych regionów świata poprzez narzucenie im modelu działania właściwego fazie postindustrialnego kapitalizmu, którą osiągnęły najwyżej rozwinięte gospodarki świata [Staniszki 2006]. W Polsce, podobnie jak w pozostałych krajach postsocjalistycznych, na procesy transformacji globalnej nałożyła się zasadnicza dla tych krajów transformacja systemowa, wymagająca zmiany sposobu organizacji struktur państwowych, tworzenia podstawowych struktur samorządowych i budowy nowych relacji władza centralna – władza lokalna. Kondycja gospodarcza państw postsocjalistycznych powracających na drogę rozwoju demokratycznego i gospodarki rynkowej, spuścizna państwowego totalitaryzmu stworzyły nieporównanie trudniejsze warunki prowadzenia konkurencyjnej polityki miejskiej przedsiębiorczości, która stała się modelem polityki realizowanym w Polsce od roku 1990. Poziom trudności, z jakimi przyszło się zmierzyć, kładąc fundamenty polityki miejskiej w Polsce, potęgowała jeszcze dodatkowo transformacja regionalna wynikająca z wejścia do wspólnoty państw europejskich.

To niemal potrójne wzmocnienie efektu neoliberalnej doktryny rozwojowej doprowadziło do szczególnie głębokiej zapaści sfery opieki społecznej i uznania reguł rynkowego neoliberalizmu za obowiązujące we wszelkich wymiarach życia, nie tylko gospodarczego, ale także społecznego w kraju. Jeszcze jednym, dodatkowym czynnikiem wzmacniającym neoliberalną perspektywę rozwojową była strukturalno-systemowa spuścizna minionego ustroju oparta na sektorowych strukturach państwowych. Dominacja sektorowych struktur państwa totalitarnego wykluczała w praktyce inne formy organizacji działań w środowisku lokalnym. Terytorialne ujmowanie problemów i realizacja zadań miały znaczenie marginalne. Paradoksalnie neoliberalny dyskurs odnoszący się do rynkowych zasad prowadzenia polityki pozostaje w zgodzie z sektorowym, branżowo ukierunkowanym rozwojem państwa centralnie zarządzanego. Zorientowana na neoliberalne zasady transformacja kraju praktycznie zdemontowała, i tak wątki w krajach postsocjalistycznych, system planowania przestrzennego. Formowane w nowych warunkach systemowych polityki terytorialne, do których należy też polityka miejska, nie miały zatem wsparcia ze strony silnych struktur i tradycji planowania przestrzennego. Z kolei dominujące sektorowe planowanie gospodarcze w sposób naturalny utrzymało swój prymat w nowej polityce przedsiębiorczości i konkurencyjności. Skutki tej głębokiej nierównowagi są dziś czytelne tak w kra-

jobrazie, jak i spójności rozwoju lokalnego i regionalnego. Jednocześnie problem odpowiedzialności polityk terytorialnych za rozwój infrastruktury społecznej zaczął być alarmująco zaniedbywany i ignorowany.

Konieczność zaangażowania się władz miejskich w ożywianie lokalnej gospodarki sprawiła, że prywatny sektor biznesu i przedsiębiorczości, a nie centralne struktury państwowe, stał się kluczowym partnerem w realizacji zadań związanych z rozwojem miasta i rozwiązywaniem jego społecznych problemów. Koalicyjny charakter struktur władzy lokalnej stał się istotnym wymogiem nowoczesnego sposobu zarządzania miastem. Jak pisze Fainstein [1995], koalicyjność struktur władzy i wynikająca z niej konieczność współzarządzania (*governance*) dotyczy w głównej mierze publiczno-prywatnego partnerstwa, postrzeganego jako sposób na ekonomiczną, społeczną, a w dalszej konsekwencji fizyczną regenerację miast.

Potrzeba aktywnego współdziałania z sektorem prywatnym została też w dużej mierze narzucona środowiskom lokalnym przez struktury nadrzędne – państwowe i międzynarodowe, wiążące dostępność funduszy pomocowych i różnego typu grantów z wymogiem współdziałania przy realizacji projektów z prywatnymi inwestorami. Polityczna siła lokalnej przedsiębiorczości nie wynika zatem jedynie z siły i politycznych zdolności elit biznesu, lecz jest w pewnym sensie „licencjonowana” przez państwo, jest siłą wynikającą ze strukturalno-strategicznej pozycji w szerszym systemie politycznym [Peck, Tickell 1995; Barnekov, Boyle, Rich 1989].

Niektórzy badacze skłaniają się wręcz do stwierdzenia, że w znacznej mierze dzisiejsza polityka miejskiej przedsiębiorczości bardziej niż na publiczno-prywatnym partnerstwie i zdobywaniu funduszy inwestycyjnych sektora prywatnego, opiera się na publiczno-publicznym partnerstwie i zdobywaniu funduszy grantowych sektora publicznego, które wspomagają inicjatywy realizowane przez sektor prywatny. Dobrym tego przykładem jest realizacja projektów związanych z prestiżowymi, światowymi wydarzeniami, takimi jak organizacja wielkich wydarzeń sportowych, wystaw międzynarodowych czy konkurowanie o status miasta szczególnego, np. stolicy kulturalnej Europy. O tego typu inwestycje zabiegają największe polskie miasta. Potężne strumienie środków z budżetów państwowych lub międzynarodowych przeznaczonych na konieczną infrastrukturę są głównym źródłem finansowego wsparcia dla inicjatyw realizowanych przez sektor prywatny. Stąd mowa o „koalicjach grantowych”, a nie „koalicjach wzrostowych” [Coachrane 1999; Coachrane, Peck, Tickell 1996]. Zatem w przeciwieństwie do założeń neoliberalnego modelu polityki miejskiej przedsiębiorczości interwencjonizm państwowy realizowany poprzez politykę grantów nie tylko nie

zanika, a wręcz, kształtując lokalne koalicje władzy i narzucając im określone zadania inwestycyjne, ulega wzmocnieniu o współpracę z sektorem biznesu [por. Brenner 2004; Jessop 1994].

POLITYKA MIEJSKIEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI A POTRZEBY ZBIOROWEJ KONSUMPCJI

Realizacja podstawowych usług publicznych (do czego zobligowane jest państwo w środowisku lokalnym) została we współczesnej polityce miejskiej przedsiębiorczości podporządkowana neoliberalnym regułom jej prowadzenia. Zasada, że dostarczycielem dóbr i usług publicznych jest jedynie państwo przestała obowiązać [Pinch 1989]. Liczne dobra konsumpcji zbiorowej zaczęły być dostarczane przez prywatnych przedsiębiorców. Publiczno-prywatne partnerstwo, stanowiące jedną z zasadniczych form prowadzenia polityki miejskiej przedsiębiorczości, zaczęło być silnie obecne w sferze konsumpcji zbiorowej. Rola państwa została w znacznej mierze ograniczona do roli jedynie jednego z elementów tego współdziałania.

Partnerstwo publiczno-prywatne w zakresie świadczenia usług publicznych jest obszarem aktywności władz lokalnych najbardziej społecznie kontrolowanym pod względem przejrzystości procedur i decyzji. Sposób, w jaki struktury rządowe lub samorządowe realizują partnerstwo w sektorze usług publicznych i na ile są one w stanie zabezpieczyć w nim interes społeczny, decyduje o tzw. dobrym rządzeniu (*good governance*).

Mieszkalnictwo

Mieszkalnictwo stanowi jeden z najważniejszych obszarów zbiorowej konsumpcji. Warunki mieszkaniowe, a szerzej rynek mieszkaniowy był przyczyną kryzysów społecznych w perspektywie historycznej i jest nim nadal, jak pokazał kryzys finansowy z roku 2007. Z drugiej strony każdy kryzys gospodarczy sprawia, że mieszkalnictwo staje się kluczową kwestią społeczną. Mieszkalnictwo to obszar, w którym zderzają się z całą mocą podstawowe potrzeby egzystencjalne człowieka i ogromny potencjał rynku. Zbalansowanie interesów tych dwóch sił jest niezwykle trudne i rzadko w pełni się udaje.

Funkcja społeczna mieszkalnictwa jest na tyle podstawowa dla reprodukcji i równowagi całego systemu społeczno-ekonomicznego, że stało się ono narzędziem prowadzenia polityki społecznej i zostało włączone w zakres świadczenia usług publicznych [Walsh 1995]. Mieszkalnictwo jest podstawowym czynnikiem sprawczym społecznej segregacji przestrzennej. Typ zabudowy, stosunki wla-

snościowe, koszt, jakość i poziom utrzymania mieszkań to elementy różnicujące charakter mieszkalnictwa, nie tylko w podstawowym wymiarze schronienia, ale także w wymiarze symbolicznego elementu krajobrazu, inwestycji kapitałowej czy też w wymiarze zasobu, który wpływa na życiowe szanse i możliwości mieszkańców. Regulacja rynku mieszkaniowego może przybierać formę ochrony najsłabszych jednostek na tym rynku, ale także ochrony interesów najsilniejszych. Może ona zatem przyjmować formę społecznie *inkluzywną* lub *ekskluzywną*.

Dostęp do pożądaných zasobów rynku mieszkaniowego ma tak duże znaczenie, że mieszkańcy bądź nabywcy są skłonni wykorzystać wszelkie, w tym również pozarynkowe i nieformalne mechanizmy do zdobycia lub utrzymania pożądaných przez siebie lokalizacji. Jednocześnie ze względu na swój potencjał rynek mieszkaniowy jest jednym z rynków najintensywniej penetrowanych przez kapitał prywatny.

Dostępność zasobów rynku mieszkaniowego jest zatem uwarunkowana aktywnością obu sektorów: publicznego i prywatnego. Dostęp do zasobów mieszkaniowych na poziomie miast jest kontrolowany zarówno przez publiczne struktury zarządzające miastem, jak i przez sektor prywatny reprezentowany przez deweloperów, właścicieli i agencje nieruchomości czy też kredytodawców hipotecznych. Jest to obszar bezpośredniego styku sektora publicznego, zabezpieczającego wymiar użytkowy mieszkalnictwa jako dobra społecznego i sektora prywatnego zabiegającego o wymiar wymienny nieruchomości mieszkalnych. Rynek mieszkaniowy jest bez wątpienia jednym z najbardziej korupcjogennych obszarów współpracy publiczno-prywatnej. Liczne i stale ujawniane w życiu publicznym afery związane z rynkiem nieruchomości mieszkaniowych dotyczą struktury władzy publicznej wszystkich szczebli.

Współczesne tendencje neoliberalizacji polityk miejskich jeszcze bardziej zaostrzyły kwestie nierówności na rynku mieszkaniowym. Rola państwa jako dostarczyciela usług mieszkaniowych uległa zdecydowanemu ograniczeniu. Manifestuje się to zarówno w zmniejszeniu zasobów mieszkań komunalnych, jak i ograniczeniu udziału sektora publicznego w budownictwie społecznym oraz programach wspierania siły nabywczej poszczególnych grup społecznych na rynkach mieszkaniowych.

Polityka mieszkaniowa ukierunkowana na priorytety ekonomiczne lub brak tej polityki prowadzą zarówno do komercjalizacji [por. Jackson i in. 2000], jak i fragmentaryzacji przestrzeni miasta [Fainstein, Gordon, Harloe 1995]. Silne rozwarstwienie społeczne przestrzeni miasta powoduje, że raz uruchomioną spiralę podziałów trudno jest zatrzymać. Zamożni mieszkańcy, zabiegając o bezpieczeństwo, odizolowują swoje osiedla, tworzą ogrodzone, chronione systemami

zabezpieczeń i niedostępne dla innych użytkowników przestrzeni miasta enklawy. Formalnym uzasadnieniem istnienia grodzonych osiedli mieszkaniowych jest bezpieczeństwo. W rzeczywistości w wielu wypadkach chodzi o manifestację ekskluzywnego dostępu do wybranych stref mieszkaniowych przestrzeni miasta. Obecność tak drastycznie, fizycznie manifestowanej w przestrzeni miast segregacji jest porażką polityki miejskiej w wymiarze społecznym.

Osiedla grodzone

Powstawanie osiedli grodzonych (*gated community*) stało się problemem globalnym. Zakładanie osiedli grodzonych jest formą sprywatyzowanych działań na rzecz bezpieczeństwa. Globalny problem osiedli grodzonych jest zatem wyrazem kryzysu roli i znaczenia struktur państwowych we współczesnych społecznościach miejskich. Prywatne zarządzanie osiedlami grodzonymi oraz prywatne systemy zabezpieczeń prowadzą w praktyce życia miejskiego do eliminacji i delegalizacji na ich terenach usług publicznych; są formą protestu uprzywilejowanych grup społecznych wobec sposobu i jakości ich świadczenia przez państwo [Caldeira 2000]. Praktyka grodzenia osiedli prowadzi do zawłaszczenia i prywatyzacji dobra wspólnego mieszkańców miast, jakim jest miejska przestrzeń publiczna we wszystkich jej formach. Ogrodzone i zamknięte osiedla przegradzają istniejące ulice, wyłączają ze wspólnego użytkowania rozległe tereny wewnątrzmiejskie, zmieniając tym samym dzienne ścieżki wędrówek mieszkańców; obniżają funkcjonalność komunikacyjną systemu miejskiego, a w konsekwencji dostępność fizyczną i czasową poszczególnych miejsc w mieście [por. Jałowiecki 2010]. W krajobrazie miasta są one manifestacją społecznych podziałów, symbolem polaryzacji i konfliktów społeczności lokalnej.

Rozwój osiedli grodzonych niewątpliwie łączy interesy trzech głównych aktorów wytwarzania tego typu jednostek mieszkalnych: deweloperów, władz lokalnych i właścicieli reprezentujących klasę średnią. Deweloperzy dążą do maksymalizacji zysku w efekcie budowy wysokiej gęstości osiedli mieszkaniowych, wyposażonych w prywatnie świadczone dobra i usługi konsumpcji zbiorowej, podnoszące tym samym cenę oferowanych nieruchomości. Władze lokalne zabiegają o przyciągnięcie wpływowych, reprezentujących wysokie klasy społeczne mieszkańców-podatników, bez konieczności zwiększenia nakładów inwestycyjnych na lokalną infrastrukturę oraz dobra i usługi publiczne, które w osiedlach grodzonych finansują sami mieszkańcy. Właściciele pragną mieszkać w bezpiecznych, kontrolowanych, prestiżowych osiedlach posiadających ekskluzywny dostęp do licznych udogodnień [Kovács, Hegedüs 2014]. Relacje

pomiędzy tymi trzema kluczowymi podmiotami decydują o powszechności i charakterze powstających w miastach osiedli grodzonych.

Wyjątkową masowość zjawiska w postsocjalistycznych miastach wydaje się dobrze tłumaczyć analiza interesów i siła oddziaływania głównych graczy „polityki grodzienia”. Najsilniejszym graczem na scenach miast postsocjalistycznych są deweloperzy. Wynika to ze zdecydowanie słabszej niż w miastach Zachodu pozycji prywatnych nabywców nieruchomości i władz lokalnych. Liczebność klasy średniej w krajach postsocjalistycznych jest znacznie mniejsza, a jej wpływy ekonomiczne słabsze. Jest ona zbyt słaba, aby narzucać inny, własny styl i trendy mieszkaniowe. Zatem trudno uznać, że to lobbging i żądania jej przedstawicieli wymuszają ten typ budownictwa. Władze miejskie ze względu na niedofinansowanie z budżetu państwa przeniesionych na nie obligatoryjnych zadań w zakresie świadczenia usług publicznych, borykające się z deficytowymi budżetami, desperacko poszukują inwestorów i płatników podatków lokalnych. Z tego powodu ulegają oczekiwaniom i żądaniom deweloperów [Kovács, Hegedüs 2014]. To zachwianie równowagi sił na scenie miejskiej skutkuje niekontrolowanym i masowym powstawaniem destruktywnych dla przestrzennej i społecznej spójności miasta osiedli grodzonych.

Skala zjawiska, jakim są osiedla grodzone w miastach, może zatem służyć jako syntetyczny wskaźnik jakości prowadzonej polityki miejskiej. Można zaryzykować stwierdzenie, że im więcej osiedli grodzonych w mieście, tym mniej w nim polityki miejskiej.

Rewitalizacja

Rewitalizacja jest procesem odnowy zdegradowanych fizycznie, ekonomicznie, społecznie i środowiskowo obszarów. Jej pierwotnym celem była poprawa warunków mieszkaniowych w najbardziej zaniedbanych i zdegradowanych obszarach miast. Zatem służyła ona wyłącznie celom społecznym.

Neoliberalny zwrot w politykach miejskich spowodował przeformułowanie nastawienia polityk rewitalizacyjnych z celów społecznych na rynkowe, osiąganego poprzez wzrost wartości nieruchomości [Couch, Sykes, Cocks 2013]. Tendencje te doprowadziły do stopniowego wycofywania się władz miejskich z działań rewitalizacyjnych ukierunkowanych na budowę niedrogich mieszkań, co stanowiło zasadniczy element oryginalnej koncepcji odnowy miejskiej. W zamian zaczęto inwestować środki rewitalizacyjne w takie przedsięwzięcia, jak infrastruktura transportowa, centra prestiżu, centra handlowe, luksusowe apartamentowce, prywatne kliniki i uniwersyteckie kampusy [Teaford 2000]. Prowadziło to do wzrostu

renty gruntowej, a w efekcie stopy zysku inwestycyjnego w rewitalizowanych obszarach. Konsekwencją społeczną tego kierunku działań rewitalizacyjnych były procesy relokacji nisko uposażonych grup społecznych zamieszkujących rewitalizowane dzielnice, często zmuszonych do obowiązkowego wykupu (*compulsory purchase*) zajmowanych uprzednio, a obecnie odnowionych nieruchomości [Guzik, Micek 2009: 60]. Nieuchronnie wzrastały też czynsze. Większość dawnych mieszkańców nie była w stanie sprostać nowym wymogom finansowym, a to z kolei skutkowało przesiedleniami do socjalnych zasobów mieszkaniowych o mało atrakcyjnych lokalizacjach w mieście. W efekcie ten kierunek prowadzenia polityki stymulował procesy gentryfikacji w rewitalizowanych obszarach.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach postsocjalistycznych, polityka rewitalizacyjna ma krótką historię. Systemowa zmiana 1989 roku spowodowała, że kwestie modernizacji i odnowy zdegradowanych obszarów miast zaczęły pojawiać się na listach problemów polityk lokalnych. Jednak brak środków finansowych był zasadniczą barierą w podejmowaniu i realizacji programów rewitalizacyjnych. Przełomem w polityce rewitalizacyjnej było wstąpienie Polski w 2004 r. w struktury Unii Europejskiej i uzyskanie dostępu do pomocowych funduszy strukturalnych traktujących potrzeby rewitalizacji jako jeden z kierunków celowego wsparcia. Lawinowy wzrost liczby tzw. lokalnych programów rewitalizacji usytuował działania rewitalizacyjne w szeregu priorytetowych zadań polityki miejskiej.

Problemem wspieranej obecnie przez fundusze unijne działalności rewitalizacyjnej jest jej silne zorientowanie na cele inwestycyjne. Powoduje to dominację inwestycyjno-modernizacyjnych projektów rewitalizacyjnych ukierunkowanych na miejsce, a nie na potrzeby społeczne. To ukierunkowanie rewitalizacyjnych programów UE pozostaje w zgodzie z dominującym w Europie Zachodniej modelem przedsiębiorczo zorientowanej rewitalizacji centrów miast i neoliberalną koncepcją prowadzenia polityki miejskiej. Konsekwencją tego rodzaju działań rewitalizacyjnych jest opisana tendencja do rewitalizacji obszarów centralnych. Peryferyjne, niereprezentacyjne dzielnice miasta, mimo nagromadzenia w nich palących problemów społecznych, często pozostają zaniebane i pomijane w kolejnych programach rewitalizacji. Działania rewitalizacyjne mają zatem znacznie częściej wizerunkowy niż społeczny charakter [Sagan, Grabkowska 2013].

Komercjalizacja przestrzeni publicznych

Przestrzenie publiczne odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu i realizacji szeroko rozumianego politycznego wymiaru stosunków społecznych, czyli

w budowaniu stosunków międzyludzkich i kształtowaniu postaw społecznych, które wyrastają ze stałej obecności współdziałania i antagonizmów w relacjach interpersonalnych i między grupami społecznymi. Istnienie przestrzeni stanowiących fora swobodnego dostępu i wyrażania własnych opinii jest zatem niezbędne do realizacji politycznego wymiaru życia miejskiego, którego rozumienia nie należy ograniczać jedynie do uczestnictwa w ruchach społecznych bądź w zinstytucjonalizowanych procesach politycznych.

Tworzenie, utrzymanie i kontrola przestrzeni publicznych ze względu na ich rangę i znaczenie społeczne były i są w centrum zainteresowania krajowych i miejskich polityk. Współczesna dominacja modelu polityki neoliberalnej sprzyja nasileniu tendencji do postępującej prywatyzacji przestrzeni publicznych miast. Przestrzenie publiczne, ze względu na dostępność oraz powszechność i tradycję ich ogólnospołecznego użytkowania są niezwykle atrakcyjne dla sektora prywatnej przedsiębiorczości. Jednocześnie model polityki miejskiej przedsiębiorczości skłania do postrzegania przestrzeni miasta przede wszystkim jako obszaru inwestycji sektora prywatnego oraz dochodowej atrakcji turystycznej. Rodzi to realne zagrożenie powszechnego urynkowania przestrzeni miasta [por. Zukin 1995]. Wiele z przestrzeni publicznych zmienia status własności, stając się przestrzenią prywatną, choć nadal oferującą usługi i funkcje zachowujące ich publiczny charakter użytkowania. W częstych dyskusjach nad kondycją współczesnych przestrzeni publicznych powszechnie podnoszone są obawy o postępujący proces korporatyzacji, utowarowienia i prywatyzacji przestrzeni publicznych [Sorkin 1992; 2010]. Deterioracji przestrzeni publicznych upatruje się także w narastających procesach społecznej polaryzacji przestrzeni miejskich, wykluczenia społecznego, inwigilacji i gentryfikacji [MacLeod 2002; Bernd, Helms 2003]. Efektem tych procesów jest standaryzacja sposobów zagospodarowania przestrzeni publicznych, nadmierna kontrola podyktowana względami bezpieczeństwa, a w praktyce homogenizacja miejskich przestrzeni publicznych.

Analizy kierunków przemian przestrzeni publicznych nie są jednak tylko pesymistyczne. Aktywność ruchów miejskich w ostatnich latach wykazała, że możliwe jest zawłaszczenie przez mieszkańców licznych przestrzeni publicznych na cele kontestacji. To nowe zjawisko określane jest mianem powstańczych przestrzeni publicznych (*insurgent public spaces*), przestrzeni niezajętych (*loose spaces*), przestrzeni pośredniczących (*intermediate spaces*), przestrzeni polityki spotkań (*spaces of a politics of encounter*) [Leary 2013: 11].

PRAWO DO MIASTA I RUCHY MIEJSKIE

Przestrzeń i społeczność to dwa nierozdzielne komponenty kształtujące istotę miasta. Kwestia interakcyjnej zależności pomiędzy przestrzenią, niemal w całości przekształconą i wytworzoną przez człowieka, a jej determinującym wpływem na jakość życia mieszkańców jest powracającym, szczególnie silnie w okresach kryzysów społeczno-ekonomicznych, dylematem. Opublikowanie przez Lefebvre'a eseju o *Prawie do miasta* na rok przed buntem społecznym 1968 roku nie jest przypadkiem, lecz odzwierciedleniem nastrojów społecznych tego czasu [Lefebvre 1996]. Powrót idei prawa do miasta i odrodzenie się ruchów miejskich w ostatniej dekadzie stanowi wyraz kolejnego kryzysu społeczno-politycznego o wymiarze globalnym.

Wspólnotowe działania wyrastające z poczucia społecznej krzywdy i niesprawiedliwości, które inicjowane są przez mieszkańców miast lub przybierają formę fizycznej manifestacji w przestrzeni miejskiej, określane są mianem miejskich ruchów społecznych. Podstawowym obszarem kontestacji ze strony miejskich ruchów społecznych jest świadczenie usług publicznych i zapewnianie dostępu do nich przez państwo i podległe mu struktury [Fincher 1987].

Nierównowaga głównych celów i zadań polityki miejskiej przedsiębiorczości w zakresie zbiorowej konsumpcji i rozwoju ekonomicznego przybrała tak intensywny charakter, że doprowadziło to do braku równowagi w traktowaniu tych dwóch sfer. Punkt ciężkości polityki miejskiej traktującej miasto jako miejsce zbiorowej konsumpcji uległ niebezpiecznemu przesunięciu w kierunku postrzegania miasta przede wszystkim jako miejsca skoncentrowanej aktywności ekonomicznej. Polityka miejska w coraz mniejszym stopniu wywiązuje się ze swej kluczowej roli, jaką jest przeciwdziałanie nierównościami społecznym generowanym przez sferę gospodarczą. Castells [1983] twierdzi, że państwo w świadczeniu konsumpcji zbiorowej nie tylko nie wywiązuje się z zadania niwelowania różnic społecznych, ale wręcz jest odpowiedzialne za tworzenie uprzywilejowanych politycznie sfer konsumpcji zbiorowej. W przypadku polityki miejskiej efekty komercjalizacji usług publicznych i nierównomiernego ich świadczenia są wyraźnie widoczne w polaryzacji społecznej przestrzeni miast. W efekcie niedostatków konsumpcji zbiorowej rodzi się zbiorowy aktywizm, którego wyrazem są miejskie ruchy społeczne, tworzenie organizacji pozarządowych i inne formy mobilizacji społecznej wyrażające sprzeciw wobec sposobu zarządzania miastem i poziomu świadczenia usług publicznych.

Globalny kryzys finansowy zapoczątkowany w 2007 roku oraz związana z nim polityka oszczędnościowa jeszcze bardziej zaostrzyły nierówności i obnażyły słabość polityki społecznej i sektora publicznego. Doprowadziło to do

powszechnej niezgody społecznej i kontestacji neoliberalnego modelu polityki [Peck 2012]. Protesty społeczne przybrały głównie formę protestów w przestrzeniach miast. Ruchy protestacyjne w Hiszpanii, które rozpoczęły się w maju 2011, zostały nazwane ruchem *Indignados (Oburzonych)*. Rozszerzył się on na liczne kraje Europy, a w połowie września 2011 zapoczątkował w Nowym Jorku ruch *Occupy Wall Street*. Ruch ten był wyrazem protestu i oburzenia wobec społecznych i ekonomicznych nierówności, a także niesprawiedliwości, korupcji i uzależnienia władzy publicznej od korporacyjnych interesów.

Ruchy te w dużej mierze zostały zapoczątkowane i rozszerzały swój zasięg dzięki komunikacji internetowej młodych ludzi na portalach społecznościowych, platformach dialogu obywatelskiego, a także dzięki działalności organizacji pozarządowych. Rola internetowych form komunikacji w kształtowaniu postaw młodych ludzi stała się na tyle znacząca, że zaczęto wręcz identyfikować *Pokolenie Web 2.0*, którego głównym źródłem wiedzy, ale też interaktywnej komunikacji są narzędzia i technologie tzw. sieci 2.0, a więc portale społecznościowe, blogi, komunikatory, społeczne media, dziennikarstwo obywatelskie, wikipedia, komentarze [Grabkowska, Pancewicz, Sagan 2013].

Współczesne ruchy społeczne, co podkreślają ich analitycy [Miller 2000; Wolford 2004], i co pozostaje w zgodzie z oceną zagrożeń współczesnej demokracji Laclau'a [2001], są znacznie bardziej rozproszone w swych celach i znacznie bardziej wąsko, jednozadaniowo zorientowane. Jednocześnie formują się one w poprzek tradycyjnych klasowych podziałów społecznych oraz wykorzystują niekonwencjonalne taktyki działania. Ukierunkowane są nie tylko na cele instrumentalne, ale także na znaczenia, identyfikacje, subiektywnie definiowane wartości. Co ważne, współczesne ruchy społeczne wykazują znacznie słabsze tendencje do przeradzania się w partie polityczne bądź do budowania stałych struktur organizacyjnych zapewniających realizację celów. Ruchy te mają zatem znacznie bardziej efemeryczny charakter, co nie oznacza, że są mniej skuteczne. Dobrego przykładu skuteczności ich działań dostarcza ruch społecznego protestu zorganizowanego przeciwko wprowadzeniu ustawy ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement). Zorganizowane przez internautów na początku 2012 roku protesty, gromadzące tysiące ludzi w licznych polskich miastach rozlały się na inne kraje europejskie i doprowadziły do zablokowania ratyfikacji umowy.

W polskich miastach wyraźnie narasta aktywność obywatelska mieszkańców, przejawiająca się oddolnymi działaniami na rzecz poprawy jakości otaczającej ich przestrzeni i warunków życia. Część z tych działań to przedsięwzięcia realizowane w ramach mniej lub bardziej sformalizowanych ruchów miejskich, które w zasadniczej mierze bazują na internetowej komunikacji i wykorzystywaniu platform

społecznościowych do komunikacji i podejmowania wspólnych inicjatyw. Jak dotychczas najbardziej trwałą i zorganizowaną formą tych ruchów jest Kongres Ruchów Miejskich, który został zainicjowany przez grupę miejskich aktywistów z Poznania. Obrady Kongresu w 2011 roku zakończyły się sformułowaniem dokumentu *Tezy o mieście*, który został symbolicznie przybity do drzwi w siedzibach rad miejskich szeregu miast w kraju. Zestaw postulatów odwołuje się do społecznie ważnych i zaniebdywanych w polityce miejskiej kwestii dotyczących zrównoważonego rozwoju czy realnej partycypacji w oparciu o sformułowany przez Davida Harveya paradygmat zarządzania miastem pod hasłem *prawo do miasta* [Harvey 2012].

Wydaje się, że przeprowadzenie zmian o charakterze ogólnospołecznym i systemowym nadal wymaga tworzenia znacznie bardziej stabilnych i „twardych” struktur organizacyjnych ruchów społecznych. Można jednakże zaryzykować stwierdzenie, że jednostkowe sukcesy ruchów społecznych są w stanie doprowadzić do przekształcenia całego systemu społeczno-ekonomicznego dzięki stopniowym, ewolucyjnym zmianom, a nie na drodze rewolucyjnego obalenia.

Niewątpliwą przewagą ruchów społecznych organizowanych w przestrzeni komunikacji sieciowej jest fakt, iż są one znacznie trudniejsze do wchłonięcia przez struktury rządzące i w ten sposób trudniejsze jest również zneutralizowanie ich opozycyjnego charakteru. Stałą praktyką każdej hegemonistycznej struktury władzy jest wygaszanie ruchów opozycyjnych poprzez uwikłanie przedstawicielstwa tych ruchów w struktury zarządzające. Brak tradycyjnych, hierarchicznych struktur organizacyjnych, nie tylko ze względu na genezę, ale także ze względu na organizację w pełni sieciowych ruchów społecznych, ich efemeryczność, sprawiają, że ruchy tego typu są znacznie mniej podatne na korupcję, a przynajmniej znacznie trudniej wywierać na nie wpływ na tej drodze. Komunikacja sieciowa otwiera zatem nowe jakościowo możliwości mobilizacji społecznej, które z obecnej perspektywy trudno jest jeszcze jednoznacznie ocenić.

Ruchy społeczne są wyrazem kontestacji funkcjonowania struktur państwowych zrodzonej z buntu, a nie z partycypacyjnego uczestnictwa. Ich niezwykle ważką rolą polega nie tylko na wymuszaniu realizacji konkretnych jednostkowych postulatów, ale na tworzeniu i stabilizacji społeczeństwa obywatelskiego, którego rola w neoliberalnym paradygmacie rozwoju społecznego, wobec wycofującego się ze swych zadań sektora publicznego, jest kluczowa dla zachowania równowagi całego systemu. Przygotowywane aktualnie na szczeblu krajowym ustawy dotyczące krajowej polityki miejskiej, polityki rewitalizacyjnej, partycypacyjnych procedur w planowaniu miejskim są reakcją na budzące się postawy obywatelskie dojrzewającej w kraju demokracji.

Relatywna młodość struktur demokratycznych w państwach postsocjalistycznych wobec silnej presji budowania gospodarki w duchu neoliberalizmu sprawia, że system społeczno-gospodarczy kraju rozwija się w warunkach silnych wewnętrznych napięć, nierównowagi i podziałów społecznych, czego dowodzi powyższa analiza. Swoistym wyrazem rodzących się konfliktów jest niestabilna i dynamiczna sytuacja na scenie politycznej kraju. Brak adekwatnej do dynamiki gospodarczych przemian kraju polityki społecznej, niesatysfakcjonująca jakość świadczenia usług publicznych, nad realizacją których powinny czuwać silne organizacje społeczeństwa obywatelskiego, wpływa negatywnie na efektywność funkcjonowania całego układu. Celem polityki miejskiej, będącej formą interwencji władz publicznych na rzecz zaspokajania potrzeb społecznych mieszkańców winno być równoważenie interesów wszystkich trzech sektorów: społecznego, prywatnego i publicznego, a tym samym równoważenie rozwoju miasta.

BIBLIOGRAFIA

- Baeten G.** 2012. Neoliberal planning: Does it really exist? W: *Contradictions of neoliberal planning*. G. Baeten, T. Tasan-Kok (ed.), 205–211. Berlin: Springer.
- Barnekov T., Boyle R., Rich D.** 1989. *Privatism and urban policy in Britain and United States*. Oxford: Oxford University Press.
- Bernd B., Helms G.** 2003. “Zero tolerance for the industrial past and other threats: Policing and urban entrepreneurialism in Britain and Germany”. *Urban Studies* 40(9): 1845–1867.
- Brenner N.** 2004. *New state spaces. Urban governance and the rescaling of statehood*. Oxford: Oxford University Press.
- Caldeira T.P.R.** 2000. *City of walls: crime segregation and citizenship in Sao Paulo*. Berkeley: University of California Press.
- Castells M.** 1982. 1972. *Kwestia miejska*. Warszawa: PWN.
- Castells M.** 1983. *The city and the grass roots: a cross-cultural theory of urban social movements*. Berkeley: University of California Press.
- Cochrane A.** 1999. Redefining urban politics for the twenty-first century. W: *The urban growth machine. Critical perspectives, two decades later*. A.E.G. Jonas, D. Wilson (red.), 109–124. State University of New York Press, Albany.
- Cochrane A.** 2007. *Understanding urban policy. A critical approach*. Oxford: Blackwell Publishing.
- Cochrane A., Peck J., Tickell A.** 1996. “Manchester plays games. The local politics of globalisation”. *Urban Studies* 33(8): 1317–1334.
- Couch C., Sykes O., Cocks M.** 2013. The changing context of urban regeneration in North West Europe. W: *The Routledge companion to urban regeneration*. M.E. Leary, J. McCarty, 33–44. London–New York: Routledge.
- Cox K.R.** 1997. Governance, urban regime analysis, and the politics of local economic development. W: *Reconstructing urban regime theory. regulating urban politics in a global economy*. M. Lauria (ed.), 99–121. California: Sage Publications.

- Fainstein S.** 1995. Urban redevelopment and public policy in London and New York. W: *Managing cities. The new urban context*. P. Healey, S. Cameron, S. Davoudi, S. Graham, A. Madani-Pour (eds.). Chichester: Wiley.
- Fainstein S., Gordon I., Harloe M.** 1992. *Divided cities. New York & London in the contemporary world*. Oxford: Blackwell.
- Fincher R.** 1987. "Defining and explaining urban social movements", *Urban Geography* 8(2): 152–160.
- Foucault M.** 2000. *Fearless speech*, Semiotext(e), New York.
- Grabkowska M., Pancewicz Ł., Sagan I.** 2013. "The impact of web-based media on evolution of participatory urban planning and e-democracy in Poland". *International Journal of E-Planning Research* 2(3): 1–16.
- Guzik R., Micek G.** 2009. Zarządzanie i organizacja procesów rewitalizacji. W: *Rewitalizacja miast Wielkiej Brytanii*. R. Guzik (red.), 54–60. Instytut Rozwoju Miast, Kraków.
- Harvey D.** 1973. *Social justice and the city*. London: Edward Arnold.
- Harvey D.** 1982. *The limits to capital*. Oxford; Blackwell.
- Harvey D.** 1989. "From managerialism to entrepreneurialism: The transformation of urban governance in late capitalism". *Geografiska Annaler* 71B: 3–17.
- Harvey D.** 2012. *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Holgersen S.** 2015. "Economic crisis, (creative) destruction, and the current urban condition". *antipode*, 47(3): 689–707.
- Jackson P., Lowe M., Miller D., Mort F.** 2000. *Commercial cultures. Economies, practices, spaces*. Oxford: Berg.
- Jałowiecki B.** 2010. *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jessop B.** 1994. Post-fordism and the state. W: *Post-Fordism: A reader*. A. Amin (ed.). Oxford.
- Jessop B.** 1997. A neo-gramscian approach to the regulation of urban regimes. Accumulation strategies, hegemonic projects, and governance. W: *Reconstructing urban regime theory. Regulating urban politics in a global Economy*, M. Lauria (ed.), 51–73. California: Sage Publications.
- Kovács Z., Hegedüs G.** 2014. "Gated communities as new form of segregation in post-socialist Budapest". *Cities* 36: 200–209.
- Laclau E.** 2001. "Democracy and the question of power". *Constellations* 8(1): 3–14.
- Leary M.E.** 2013. "A Lefebvrian analysis of the production of glorious, gruesome public space in Manchester". *Progress in Planning* 85: 1–52.
- Lefebvre H.** 1996. *Writings on cities*. Oxford: Blackwell.
- Logan J.R., Molotch H.L.** 1987. *Urban fortunes: The political economy of place*. Berkeley: University of California Press.
- MacLeod G.** 2002. "From urban entrepreneurialism to a 'revanchist' city? On the spatial injustices of Glasgow's renaissance". *Antipode* 34(3): 602–624.
- Miller B.A.** 2000. *Geography and social movements: comparing antinuclear activism in the Boston area*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Peck J.** 2012. "Austerity urbanism". *City* 16(6): 626–655.
- Peck J., Tickell A.** 1995. "Business goes local: dissecting the 'business agenda' in Manchester". *International Journal of Urban and Regional Research* 19: 79–95.

- Pinch S.** 1989. Collective consumption. W: *The power of geography: how territory shapes social life*. J. Wolch, M. Dear (eds.), 41–60. Boston: Unwin Hyman.
- Sagan I.** 2000a. *Miasto. Scena konfliktów i współpracy. Rozwój miast w świetle koncepcji reżimu miejskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Sagan I., Grabkowska M.** 2013. Negotiating participatory regeneration in the post-socialist inner city. W: *The Routledge companion to urban regeneration*. M.E. Leary, J. McCarthy (eds.), 433–442. Routledge.
- Sorkin M.** (red.) 1992. *Variations on a theme park: The new American city and the end of public space*. New York: Hill and Wang .
- Sorkin M.** 2010. *All over the map*. New York: Verso.
- Staniszki J.** 2006. *O władzy i bezsilności*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Stoker G.** 1995. Regime theory and urban politics. W: *Theories of urban politics*. D. Judge, G. Stoker, H. Wolman (eds.), 54–71. London: Sage Publications.
- Stone C.** 1989. *Regime Politics: governing Atlanta 1946–88*. Lawrence: University Press of Kansas.
- Stone C.** 1993. “Urban regimes and the capacity to govern: a political economy approach”. *Journal of Urban Affairs* 15: 1–28.
- Teaford J.C.** 2000. “Urban renewal and its aftermath”. *Housing Policy Debate* 11: 443–465.
- Walsh K.** 1995. *Public services and market mechanisms: competition, contracting and the new public management*. London: Macmillan.
- Wolford W.** 2004. “This land is ours now: a new perspective on social movement formation”. *Annals of the Association of American Geographers* 94(2): 409–424.
- Zukin S.** 1995. *The culture of cities*. Oxford: Blackwell.

Iwona Sagan

YOUNG DEMOCRACY AND NEOLIBERAL URBAN POLICY

Abstract

In a post-transformational socio-economic situation, urban policy is mainly shaped by two dimensions: a young and relatively weak democracy; and a strong, economically- driven neoliberal policy, which is not balanced by a social welfare policy. Global neoliberal tendencies resulted in a shift of urban policy objectives from collective consumption to economic growth. This dominance of economic aims in urban policy is particularly visible in post-socialist countries, which are struggling to catch up with economically developed countries. The growing social polarisation of urban spaces is a result of the withdrawal of state policy from social welfare tasks. An unstable housing market, gentrification processes initiated by the state-led revitalization, the spread of gated communities, and commercialization of public spaces have given rise to social resistance. Mobilized urban movements are fighting for their rights to their cities. As a reaction to the growing demands from civil society for a more democratic policy, new national legislative proposals relating to urban policy, revitalization policy, and participation procedures have begun to be prepared by the state government.

Keywords: neoliberal urban policy, right to the city, urban movements

Maciej KOWALEWSKI
Uniwersytet Szczeciński*

OBYWATELSTWO MIEJSKIE. WOKÓŁ IDEI I NIEKTÓRYCH ROZWIĄZAŃ FORMALNYCH

Streszczenie

Celem artykułu jest rekonstrukcja pojęcia miejskiego obywatelstwa i wskazanie niektórych kryteriów jego formalnej delimitacji. W tym celu przedstawiony został przegląd badań nad kategorią miejskiego obywatelstwa w ujęciu substancjalnym i formalnym, ze wskazaniem na procesualny charakter omawianej kategorii. Argumentem na rzecz swoistości miejskiego obywatelstwa jest niezależność politycznej podmiotowości i uprawnień wynikających z zamieszkiwania w mieście. Autor stawia tezę, że zainteresowanie ideą miejskiego obywatelstwa ma związek z poszukiwaniami rozwiązań formalnych związanych z polityką miejską rozszerzających się obszarów metropolitalnych, w których zdefiniowanie lokalnego obywatelstwa dotyka nie tylko kwestii poczucia przynależności do lokalnej wspólnoty obywatelskiej, ale wymaga m.in. określenia zakresu osób uprawnionych do korzystania z lokalnych usług społecznych.

Słowa kluczowe: obywatelstwo miejskie, polityka miejska, usługi społeczne, społeczność miejska

OBYWATELSTWO MIEJSKIE W UJĘCIU SUBSTANCJALNYM I FORMALNYM

Współczesne zainteresowanie obywatelstwem miejskim (*urban citizenship*) związane jest co najmniej z trzema istotnymi impulsami, wywodzącymi się zarówno ze sfery naukowych rozważań, jak i ze sfery praktyki społecznej. Pierwszym

* Dr, Wydział Humanistyczny, Instytut Socjologii, Zakład Socjologii Zbiorowości Terytorialnych; e-mail: maciej.kowalewski@whus.pl

z tych impulsów jest włączenie tematyki miejskiego obywatelstwa do badań nad politycznym znaczeniem i tożsamością wielokulturowego miasta współczesnego [Balibar 1999; Sassen 2002; Purcell 2003; Harvey 2012; Smith i McQuarrie 2012; Dymnicka 2013; Szymański 2015]. Osłabienie państwa narodowego i jego „kapitulacja” wobec niektórych z przejawów globalizacji powodują, że to władza lokalna próbuje rozwiązywać wybrane kwestie praw i obowiązków obywateli miast [Purcell 2006; Pobłocki, Mergler, Włodarski 2013], zwłaszcza w tych miejscach, w których zróżnicowanie społeczne związane jest z wieloetnicznością mieszkańców i użytkowników miasta [Uitermark i in. 2005]. Drugim z powodów jest „odkrycie” miejskiego obywatelstwa w kontekście aktywności ruchów miejskich, prowadzonej pod hasłem „Prawa do miasta” [Mayer 2009; Pluciński 2012; Polanska, Piotrowski 2015; Jacobsson 2015; Polanska 2016], stanowiącego ideową koncepcję inkluzywnego obywatelstwa miejskiego. Kryzys ekonomiczny, na który odpowiedzią jest m.in. oddolny aktywizm polityczny, stanowi wyzwanie dla dotychczasowych socjologicznych koncepcji obywatelskości i lokalnej demokracji [Baranowski 2014], w tym obywatelstwa miejskiego. Trzeci z impulsów odnosi się do poszukiwań rozwiązań formalnych związanych z polityką miejską rozszerzających się obszarów metropolitalnych, w których zdefiniowanie lokalnego obywatelstwa związane jest nie tylko z kwestiami poczucia przynależności do lokalnej wspólnoty obywatelskiej, ale m.in. z określeniem zakresu osób uprawnionych do korzystania z lokalnych usług społecznych [Bauböck 2003; Theiss 2012; Gądecki i Kubicki 2014].

Wszystkie trzy impulsy posiadają wspólną płaszczyznę, związaną z relacją pomiędzy obywatelstwem miejskim, definiowanym w kategoriach rozwiązań prawnych i kategoriach tożsamościowych. W studiach nad obywatelstwem zestaw uprawnień (obywatelstwo formalne) najczęściej jest przeciwstawiany sferze wartości i praktyk społecznych (obywatelstwo substancjalne) [Delanty 1997; Holston 1998; Staeheli 1999]. Engin Isin i Patricia Wood [1999] przekonują, że obywatelstwo określają nie tylko prawa i obowiązki, ale właśnie tożsamości oraz praktyki udziału w życiu społecznym i politycznym, a rozróżnienie to ma szczególne zastosowanie do kwestii obywatelstwa miejskiego. Perspektywa substancjalna to jednocześnie założenie o znaczeniu podmiotu politycznego, jakim są obywatele miasta, którzy niezależnie od posiadanych uprawnień formalnych, znajdują uzasadnienie dla wyrażania sprzeciwu w niezwykłych, substancjalnych prawach do zgłaszania roszczeń.

Celem artykułu jest rekonstrukcja pojęcia obywatelstwa miejskiego i wskazanie niektórych problemów jego formalnej delimitacji. Mówiąc o prawach

i obowiązkach obywateli współczesnych miast, coraz częściej zamiast kryteriów takich jak miejsce urodzenia lub miejsce zamieszkania wskazujemy na tożsamości i praktyki zakorzenione w lokalności – związane z miejscem pracy, aktywności życiowej i obywatelskiej. Substancjalne koncepcje obywatelstwa miejskiego są jednym z poważniejszych wyzwań polityk lokalnych, w tym kwestii dostępności do usług społecznych.

Nie będzie chyba zbyt odkrywczym stwierdzeniem, że wzory obywatelstwa – w tym obywatelstwa miejskiego – obecne w myśli politycznej, filozoficznej oraz w normach prawa stanowionego podlegają ciągłym przeobrażeniom. Przemiany koncepcji obywatelstwa jako wspólnoty praw i tożsamości są przedmiotem imponującej liczby prac badawczych, które można określić wspólną nazwą *citizenship studies*; częścią dorobku tej dziedziny wiedzy jest wątek związków pomiędzy historią miast i historią obywatelstwa. Szczególnie w epoce przednowoczesnej związek obywatelstwa i miejskiej autonomii był niezwykle silny – Engin Isin [2002] wskazuje, że pojęcia *miasto*, *demokracja*, *obywatelstwo* są w historii świata Zachodu do tego stopnia ze sobą związane, że definiuje się je poprzez wzajemne odniesienie. Wyobrażenie o wspólnych korzeniach miasta, demokracji i obywatelstwa zdominowało myślenie o polityce w świecie Zachodu (dając często przekonanie o wyższości rozwoju Europy nad innymi częściami świata [Isin 2002]). *Polis* starożytnej Grecji, rzymska kategoria *civitas*, autonomia miast średniowiecza – te najbardziej wyraźne punkty europejskiej historii miast i obywatelstwa [Trzeciński 2006] organizują również współczesny dyskurs politycznej autonomii miasta. W epoce rodzącej się nowoczesności to jednak państwo, a nie miasto stało się główną domeną obywatelstwa: triumf państwa narodowego i pozbawienie miasta znacznej części autonomii miało fundamentalne znaczenie dla tworzenia się nowoczesnych narodów [Appadurai, Holston 1999]. Późniejsze odzyskiwanie niezależności i pozycji politycznej przez miasto w konfrontacji już nie tyle z państwem narodowym, ile podmiotami globalnej gospodarki sprawiło, że miasto stało się czymś więcej niż tylko historycznym źródłem obywatelskości – jest podstawowym miejscem działania praw obywatelskich, ich tworzenia, stosowania i sankcjonowania.

Najistotniejsze z punktu widzenia badań zmieniających się wzorów miejskiego obywatelstwa jest rozróżnienie pomiędzy obywatelstwem definiowanym w kategoriach formalnych oraz w kategoriach substancjalnych. W tym pierwszym ujęciu obywatelstwo sprowadza się do prawnoustrojowych zasad regulujących przynależność jednostek do politycznej całości oraz do wynikających z tej przynależności praw i obowiązków. W ujęciu drugim obywatelstwo jest definiowane przez działania i tożsamości.

Wydaje się, że socjologicznej refleksji nad obywatelstwem najbliższej jest do koncepcji substancjalnej – niezależnie od zdefiniowanych formalnie praw oraz obowiązków w sensie społecznym istotne jest przede wszystkim ich interpretowanie, kolektywna świadomość uprawnień i norm praktykowania obywatelstwa¹. A zatem to nie tyle zinstytucjonalizowane nakazy, takie jak obowiązek podatkowy, ale np. zinternalizowane poczucie konieczności ponoszenia obciążeń finansowanych stają się cechą konstytutywną miejskiego obywatelstwa. Praktykowanie obywatelstwa oznacza wyrażone w działaniu przekonanie, „że «coś ode mnie zależy», że «nie jest obojętne», zarówno dla mnie jak i dla szerszego otoczenia” [Wnuk-Lipiński 2005: 103]. Społeczne oczekiwania, tożsamość, świadomość, praktyki, a nade wszystko powszechne poczucie podmiotowości stają się równie istotne jak formalne i (nie)egalitarne prawa. Obywatelstwo może być zatem definiowane nie tylko w odniesieniu do istniejących norm prawnych, ale także do społecznych oczekiwań wobec obywatela, do komponentów świadomościowych, do tożsamości, do komponentów behawioralnych (praktyk).

Substancjalność obywatelstwa może być analizowana także w kategoriach sytuacyjnych: ludzie raczej bywają obywatelami poprzez swoje praktyki w określonych momentach i przestrzeniach, niż są nimi w sposób nieprzerwany [Krajewski 2011: 79]. Wpisany w tradycję republikańską „dogmat uczestnictwa” powoduje, że aktywność polityczna, niezależnie od jej skutków, postrzegana jest jako cecha dobrego obywatela, a nawet „dobrego człowieka”. Piętnowane już w starożytnej Grecji: bierność, obojętność, zaniechanie stały się, jak pisze Lech Szczegóła [2013], podstawą nowożytnych ocen funkcjonowania systemu demokratycznego, w którym apatia polityczna stanowi rodzaj zagrożenia dla ładu społecznego. Mechaniczność, rytualność i bezrefleksyjność niektórych form partycypacji politycznej każą nam zastanawiać się nad istnieniem podmiotowości i poczucia sprawstwa wykonawców tych czynności: „samo polityczne upodmiotowienie ogółu członków wspólnoty tworząc ład oparty na praktykach ciągłego «samookreślenia» się obywateli nie przesądza o jakości tych praktyk” [Szczegóła 2013: 33]. Jednak zdaniem części badaczy praktyk obywatelskich, np. Roberta Putnama, kluczową cechą obywatelskiego zaangażowania jest uczestnictwo w życiu publicznym, nawet jeśli miałyby ono jedynie charakter rytualny. Fizyczna obecność podczas praktyk, takich jak czytanie prasy lokalnej, przynależność do stowarzyszeń, członkostwo w chórach, klubach sportowych,

¹ Dyskusja na temat sposobów definiowania obywatelstwa w naukach społecznych koncentruje się wokół sporu o nadrzędność formalnych lub też tożsamościowych (świadomościowych) kryteriów. Por. na ten temat dyskusję polemiczną w tekście Plucienniczak, Gorlach, Klekotko 2013.

uczestniczenie w nabożeństwach wydaje się równie ważna (a może ważniejsze) niż osobiste zaangażowanie [Putnam 1995].

W świetle przytoczonych rozważań można przyjąć, że najczęstszym argumentem zwolenników swoistości miejskiego obywatelstwa jest niezależność politycznej podmiotowości i uprawnień wynikających z zamieszkiwania w mieście. Zdaniem Étienne'a Balibara obywatelstwo może – z definicji – istnieć tylko tam, gdzie istnieje pojęcie miasta, to znaczy tam, gdzie obywatele i nieobywatele posiadają jasno zdefiniowane uprawnienia i obowiązki powiązane z określoną przestrzenią zamieszkania [Balibar 1999: 198]. James Holston w swojej książce poświęconej Brazylii przekonuje natomiast, że obywatelstwo może „odrywać się” od terytorium i realizować się w codziennych miejskich praktykach, takich jak np. oczekiwanie w kolejce w banku, gdzie angażowane są różne przywileje, związane z przynależnością do określonej kategorii społeczno-demograficznej [Holston 2008: 16]. Z kolei Arjun Appadurai wskazuje na kategorię „obywateli bez miasta”, mieszkających w nieformalnym lub zdegradowanym mieszkalnictwie, nieposiadających dostępu do podstawowej miejskiej infrastruktury [Appadurai 2010: 27], takiej jak transport publiczny, kanalizacja, wodociągi itd. W sytuacji życia poza miejskimi instytucjami także pojęcie „zamieszkania w mieście” staje się mniej oczywiste.

Tym, co tworzy miasto (jako szczególny konstrukt społeczny), nie jest jedynie niezależność niektórych praw, ale przede wszystkim poczucie autonomii budowane w oparciu o określone wartości. Owo poczucie lokalnej autonomii nie ma jednak charakteru kumulatywnego, ale z całą pewnością procesualny, jest częścią historycznego procesu przeobrażeń miasta oraz państwa. Państwo nowożytne „objawia się” w mieście, dostarczając podstawowych usług (takich jak edukacja, służba zdrowia), wymagając jednocześnie od mieszkańców spełnienia określonych obowiązków lub wymogów formalnych, odnoszących się zarówno do poziomu krajowego, jak i lokalnego. Określanie miejskiego obywatelstwa w kategoriach praw, praktyk i tożsamości zawiera zatem (co najmniej jako punkt odniesienia) wskazanie na państwo, nawet jeśli nie rozpatrujemy relacji państwo – miasto w kategoriach nadrzędności. Aktywne wykorzystanie praw wyborczych, świadome płacenie lokalnych podatków, podporządkowanie się lokalnym władzom i prawu, uczestnictwo w lokalnym życiu publicznym są jednocześnie wpisane w kontekst obywatelstwa państwowego i miejskiego, w relację pomiędzy indywidualizmem, prawami i interesami jednostki chronionymi przez państwo a prawami i obowiązkami wynikającymi z przynależności do lokalnej wspólnoty.

OBYWATELE MIAST CZY PAŃSTW?

Rozważmy zatem bardziej szczegółowo najistotniejsze elementy wspólne i rozłączne obywatelstwa miejskiego i państwowego. Według Roberta Dahla grecki wzorzec demokratycznego miasta-państwa charakteryzują cechy, których spełnienie jest niemożliwe w odniesieniu do państwa narodowego, bytu liczego, niejednorodnego i rozproszonego na dużym terytorium. Te cechy to: (1) zgodność interesów obywateli i wspólna koncepcja dobra publicznego, (2) względna jednorodność społeczna i kulturowa ograniczająca możliwe konflikty, (3) niewielka liczebność ciała obywatelskiego, umożliwiająca wytworzenie silnych więzi, (4) możliwość gromadzenia się w fizycznej przestrzeni w celu podejmowania bezpośrednio decyzji politycznych, (5) aktywny udział obywateli w administrowaniu miastem; suwerenność i samowystarczalność miasta-państwa [Dahl 1995]. Zwiększenie skali (terytorialnej, liczby mieszkańców, zróżnicowania społecznego) musiało mieć zdaniem Dahla swoje konsekwencje w postaci ograniczenia partycypacji obywateli na rzecz przedstawicielstwa, pluralizmu organizacyjnego, akceptacji dla konfliktu społecznego, rozszerzenia uprawnień osobistych i instytucjonalizacji zabezpieczeń wymogów systemu demokratycznego (takich jak równość, wolność i powszechność wyborów, wolność słowa, dostęp do informacji i swoboda zrzeszeń) [Dahl 1995: 302].

Przedstawiony przez Dahla sposób myślenia o państwie jako o „dużym mieście” lub „sumie miast” nie wydaje się właściwy. Engin Isin poddaje krytyce myślenie o instytucjach politycznych w kategoriach skali hierarchizującej kolejno: miasta, regiony, narody, państwa, związki i federacje ponadnarodowe. Skalarność zdaniem Isina w sposób nieuprawniony unieważnia epoki historyczne, w których łączenie wymienionych form ciał politycznych, ich płynność i zmienność były faktem [Isin 2007: 211]. To miasto, w odróżnieniu od państwa czy narodu, jako jedyne posiada jednocześnie postać fizyczną (materialną) – *urbs* i wirtualną – *civitas*. Regiony, państwa, narody oraz ponadnarodowe imperia funkcjonują wyłącznie jako przestrzenie wirtualne. Nawet jeśli ich granice istnieją w przestrzeni fizycznej, to i tak mają postać społecznej umowy, są efemeryczne i płynne [Isin 2007: 212]. A jeśli istota miasta i państwa nie sprowadza się wyłącznie do statusu prawnego (administracyjnego), ale jest także kwestią poczucia przynależności i tożsamości, to także hierarchiczna wizja ciał politycznych decydujących o posiadaniu obywatelstwa staje się nieadekwatna. Owa niehierarchiczność wzmacnia się wraz z powojennym porządkiem demokratycznym, kiedy to obywatelstwo na powrót staje się uczestnictwem we wspólnocie politycznej i kolektywną tożsamością, w coraz większym stopniu niezależną od tożsamości narodowej [Raciborski

2012: 265]. Jednym z efektów nowego porządku politycznego było dostrzeżenie znaczenia innych, nowych form obywatelstwa, odnoszących się do uniwersalistycznych koncepcji praw obywatelskich, do związków ponadnarodowych takich jak Unia Europejska lub do określonych tradycji cywilizacyjnych [Hettne 2000]. W znanej koncepcji Thomas Marshall wskazuje na trzy uniwersalistyczne kategorie obywatelstwa: cywilnego, politycznego i socjalnego. Element cywilny (obywatelski) składa się z praw niezbędnych dla wolności osobistej jednostki (prawo do swobody wypowiedzi, wyznania, prawo do posiadania własności, do zawierania umów, prawo do sprawiedliwości, stanowiące rodzaj prawa zabezpieczającego równość wobec prawa). Element polityczny oznacza prawo do udziału w sprawowaniu władzy politycznej (bierne i czynne prawo wyborcze), natomiast obywatelstwo socjalne oznacza zarówno prawo do korzystania z istniejącego dziedzictwa, do udziału w ekonomii dobrobytu, do życia w ramach odpowiedniej jakości życia [Marshall 2006: 30].

Innym zauważalnym kierunkiem przemian teorii obywatelstwa jest „powrót wspólnoty” w koncepcjach komunitarystycznych. Zakładają one, że nie tyle prawo zbiorowości jest ważniejsze od praw jednostki, ile raczej współdziałanie, współdecydowanie i solidarność zwiększają szansę na realizację celów jednostkowych [Pietrzyk-Reeves 2012]. Przesunięcia w powojennej myśli politycznej: „od praw do tożsamości”, „od kryteriów formalnych do praktyk wspólnoty” oraz „od interesów jednostki do dobra wspólnego” [Mouffe 1993] nie wynikały rzecz jasna wyłącznie z pojawienia się komunitaryzmu czy prostych rewizji myśli republikańskiej, co raczej z ciągłości koncepcji substancjalnej obywatelstwa, mającej swoje korzenie w myśli Arystotelesa.

Globalne makroprocesy społeczne, takie jak ujednocianie się systemów ekonomicznych, intensywne migracje czy deterytorializacja stosunków społecznych [Błaszczuk 2013] z pewnością należą do najbardziej znaczących czynników przeobrażeń obywatelstwa miejskiego. Jak pisze Mark Purcell, pod wpływem procesów globalnych, obywatelstwo poddane zostało: (1) przeskalowaniu (ponieważ hegemonia wspólnoty na poziomie narodu została osłabiona na korzyść wspólnot o szerszej skali), (2) deterytorializacji (ponieważ związek pomiędzy terytorialną suwerennością państwa narodowego a polityczną lojalnością jego obywateli w wielu przypadkach jest sprawą otwartą), (3) reorientacji (ponieważ państwo narodowe nie jest już w wielu przypadkach dominującą formą wspólnoty politycznej) [Purcell 2003: 566]. O niepełności i niepewności statusu obywatelstwa w kontekście współczesnych migracji pisze Guy Standing, wskazując na kategorię „nowych denizenów”. Denizeni – historycznie oznaczający cudzoziemców z prawem stałego pobytu – w dzisiejszych czasach są migrantami

posiadającymi różne prawa „obywatelskie socjalne, polityczne, ekonomiczne, kulturalne – ale nigdy wszystkie razem” [Standing 2014: 198]. Pojęcie to obejmuje ubiegających się o azyl, nierejestrowanych imigrantów, osoby z tymczasowym prawem pobytu, posiadających ograniczone prawa do rynku pracy w kraju swego pobytu [Standing 2014: 199].

W świecie intensywnych migracji znaczenie grup pozostających poza przynależnością do państwa, a opartych na wspólnocie terytorium zamieszkania, wspólnocie pochodzenia, wyznawanej religii wciąż rośnie. Jeśli rzeczywiście to wspólnoty (a nie bezosobowe relacje) stanowią żywotne siły współczesnych metropolii, to zasadne jest pytanie o napięcia pomiędzy miastem i państwem, a ściślej pomiędzy lokalnością miast a globalizacją. Czy dalej miasta są jedynie lokalną areną, na której objawiają się nierówności globalnego świata, czy też możliwe jest traktowanie miasta jako bytu samodzielnego, dystansującego się od państwa i powiązań transnarodowych? Z całą pewnością globalizacja nie unieważnia istniejącego napięcia pomiędzy lokalnością a tym, co ponadlokalne, ale raczej to napięcie wzmacnia. Kryzys obywatelstwa na poziomie państwa narodowego ujawnia się przede wszystkim w miastach, tym bardziej w tych o globalnym charakterze [Harvey 2012; Błaszczuk 2013]. Miasta pozostają strategiczną areną rozwoju obywatelstwa, choć nie jest to jedyna arena i nie wszystkie miasta liczą się w tym procesie [Holston, Appadurai 1996]. Wielkie metropolie są tutaj przypadkiem szczególnym; do pewnego stopnia miasta takie jak Szanghaj czy Londyn prowadzą swoją własną politykę, i pod wieloma względami nie muszą się oglądać na państwa, których są częścią.

Badacze zajmujący się tą problematyką wskazują, że zagadnienie zmieniających się form obywatelstwa dotyczy nie tyle relacji miasto – państwo, co raczej problemu utraty podmiotowości miasta na rzecz globalnych aktorów i globalnej ekonomii [Brenner 1998; Sassen 2001; Tonkiss 2005]. Triumf neoliberalizmu powoduje odwrót od praw socjalnych będących zdobyczą demokracji w połowie XX wieku. Dyskurs miasta – firmy, podporządkowanie przestrzeni miejskiej zyskom prywatnych aktorów, antyspołeczne polityki wzrostu i hiperinwestycji, postępująca fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni [Jałowiecki 2007], wreszcie demontaż polityki państwa opiekuńczego oznaczają dla mieszkańców nie tylko ograniczanie dostępu do przestrzeni publicznych, ale także do publicznej edukacji, praw socjalnych itd. [Smith 2002].

Brak zdecydowanych działań odwracających zniszczenia w sferze społecznej dokonane przez doktrynę neoliberalną ze strony państwa może jednak – paradoksalnie – prowadzić do wzrostu znaczenia lokalnego obywatelstwa. Chociaż jest to teza makiaweliczna, nie sposób jednak nie dostrzec, że właśnie kurcząca

się polityczność państwa może stawać się impulsem do odradzania się miejskiej obywatelskości reprezentowanej przez ruchy miejskie. Zdaniem Jamesa Holstona i Arjuna Appadurai to właśnie roszczenia wykluczonych z kręgu obywateli i chcących zachowywać pierwszeństwo podporządkowywanych tożsamości powodowały rozwój demokracji [Holston, Appadurai 1996: 187] – w tym sensie roszczenia niezadowolonych mieszkańców mogą wpływać na ulepszenia miejskiej administracji [Domaradzka 2015].

OBYWATELSTWO MIEJSKIE: WSPÓLNOTA I WYKLUCZENIE

James Holston [2008], podążający tropem substancjalno-performatywnym, wyróżnia (1) obywatelstwo miejskie jako wynikające z przynależności do miasta jako wspólnoty politycznej, (2) o. miejskie budowane w oparciu o zamieszkiwanie w mieście, co jest jednocześnie punktem wyjścia do politycznej mobilizacji; (3) o. miejskie jako praktykę działań obywatelskich i składania roszczeń realizacji praw. W ujęciu Holstona obywatelstwo miejskie jest więc praktyką polityczną budowaną w oparciu o użytkowanie i zamieszkiwanie określonej przestrzeni przez polityczną wspólnotę. Sens bycia mieszkańcem (tożsamość), stosowność praw i wykonywanie obowiązków obecne są w codziennych zachowaniach, szczególnie zaś w praktykach lokalnego oporu, w których istotne są więzi lokalne, poczucie sprawstwa, roszczenie do bycia podmiotem lokalnej polityki [Lelandais 2013].

Relacja pomiędzy prawami oraz tożsamością i działaniem obywateli była niemalże od początku kluczowym elementem polityki ustrojów politycznych. Podmiotowość państwa (a wcześniej miasta-państwa) sprowadzała się w wielu wypadkach do wskazania, nad kim faktycznie sprawuje władzę, tym samym dążono do formalnego zdefiniowania substratu władzy poprzez odwołanie do instytucji obywatelstwa [Pudzianowska 2013: 26]; tendencja ta pojawiła się na długo przed państwem epoki nowożytnej, kiedy to zakres obywatelstwa definiowano w praktyce, powołując się na arbitralną decyzję ogółu [Dahl 1995]. Napięcie pomiędzy wyobrażoną wspólnotą podzielanych lokalnych tożsamości a regułami społecznymi konstruującymi tę wspólnotę jest więc kluczowe dla analiz miejskiego obywatelstwa. Jednak włączenie do tych analiz kategorii tożsamości wiąże się z pewnymi trudnościami. Po pierwsze, forma tożsamości czy też więzi psychospołecznej z miastem uzależniona jest nie tylko od cech położenia społecznego, ale także od zamieszkiwania w określonej części miasta [Michalska-Żyła 2010]. Warto przywołać także rozróżnienie Marka Szczepańskiego – tożsamości emocjonalnej (przeżywanej) i funkcjonalnej, wynikającej z gry interesów zbiorowych [Szczepański 2005]. Konkurujące ze sobą dzielnicowe interesy lokalne byłyby

związane właśnie z tożsamością funkcjonalną, modelowaną ze względu na bieżące potrzeby. Praktyka miejskiej polityki pokazuje, że partykularność celów, konflikty wewnętrzne, walki stronnictw itd. są o wiele powszechniejsze – i to zarówno w przeszłości miast, jak i współcześnie. Aktywność polityczna grup lokalnego protestu może zupełnie nie uwzględniać interesów innych grup, dzielnic, warstw społecznych, innych kategorii zawodowych itd., albo po prostu interesów mieszkańców miasta jako całości [Bartłomiejski 2015]. Z faktu przynależności do szerszej wspólnoty wyprowadzane są przekonania o prawie do protestu i składania roszczeń; syndrom NIMBY to w wielu przypadkach najbardziej oczywista ilustracja wyciągnięcia fałszywego wniosku z prawdziwej przesłanki.

Wyraźną słabością podejścia odwołującego się do kolektywnej tożsamości jest kwestia nakładania się na siebie rozmaitych poziomów identyfikacji terytorialnej, budujących lokalną tożsamość. Jeśli mieszkańcy miasta utożsamiają się z własną ulicą, kwartałem, dzielnicą, a dopiero na końcu z miastem, to kolejne warstwy tożsamościowego projektu mogą pozostawać ze sobą w sprzeczności. Można nawet postawić tezę, że obywatelstwo miejskie definiowane w kategoriach tożsamości i poczucia wspólnoty jest postulowaną – ale nie istniejącą realnie – całością, mającą unieważniać lokalne egoizmy mieszkańców niewielkiej części miasta lub szczególnych grup interesu. Przyjęcie tak ogólnego pojęcia jak miejskie obywatelstwo jest jednocześnie próbą zniesienia różnic społecznych, unieważnienia istniejących podziałów ekonomicznych, etnicznych, terytorialnych i wszystkich innych form społecznych nierówności. Ograniczanie wpływu partykularyzmów wynikających z różnorodności miasta możliwe jest więc albo poprzez odgórnie kreowane ideologie miejskiej wspólnoty („wrażenie” istnienia miasta jako homogenicznej całości), albo poprzez odwołujące się do tej wspólnoty oddolne działania polityczne.

Jedną z ram identyfikacyjnych, nawiązujących do substancjalnych koncepcji obywatelstwa i wynikających z nich uprawnień jest zarysowana przez Henriego Lefebvre’a koncepcja „Prawa do miasta”, definiowanego jako nadrzędne „prawo do wolności, do indywidualizacji i socjalizacji do mieszkania i zamieszkania” [Lefebvre 1996: 173]. To dość ogólne ujęcie pozostawia wiele miejsca na interpretację, dlatego też idea Lefebvre’a ulegała kolejnym modyfikacjom – zarówno w teorii miasta, jak i w sferze praktyki politycznego sprzeciwu mieszkańców miast. Zdaniem Davida Harveya postulat „Prawa do miasta” oznacza „żądanie pewnego rodzaju władzy nad kształtowaniem procesów urbanizacyjnych, nad sposobami, w jaki nasze miasta są tworzone i przekształcane i robienie tego w fundamentalny i radykalny sposób” [Harvey 2012: 23]. Prawo do miasta jest zatem domaganiem się możliwości kontroli nad produkcją przestrzeni w wyniku

pojawiających się nadwyżek kapitału, a efektem tego prawa jest eliminacja biedy i degradacji środowiska [Harvey 2012: 189]. Jak pisze Przemysław Pluciński, zdefiniowanie przez Lefebvre'a prawa do miasta jako przestrzeni wolnej ekspresji, wymiany nietowarowej, przeżyć i spotkań jest w pierwszej kolejności przeciwstawieniem się logice stosunków kapitalistycznych [Pluciński 2012: 21].

Wśród argumentów krytycznych wobec tak rozumianej uniwersalistycznej koncepcji „Prawa do miasta” należy wymienić kilka wątków. Pierwszym z nich jest asymetria praw i obowiązków – o ile bardzo dużo dyskutuje się o przywilejach, o tyle o zobowiązaniach obywateli miast już prawie wcale [Attoh 2011]. Inna wątpliwość dotyczy kwestii powszechności oraz niezbywalności tego prawa i pytania o możliwość dobrowolnego zrzeczenia się go lub bycia wykluczonym zeń ze względu na własne wybory, co umożliwiłoby przybliżenie substancjalnej idei do rozwiązań formalnoprawnych.

Inną z uniwersalizujących koncepcji miejskiego obywatelstwa jest radykalny miejski pluralizm, odwołujący się do koncepcji radykalnego pluralizmu przedstawionej przez Chantal Mouffe [1993], będący założeniem, że cechą życia miejskiego jest rodząca konflikty przynależność do wielu grup (kręgów, środowisk społecznych, stowarzyszeń), i że przynależności te mają charakter zmienny. Napięcia i porozumienia zbudowane wokół różnic interesów i różnic tożsamościowych są podstawą miejskiej polityki, praktyką miejskiego obywatelstwa [Purcell 2006]. Praktykowanie obywatelstwa nie oznacza zatem wyłącznie jednej wspólnej tożsamości i działania w granicach zunifikowanego prawa, nie oznacza też wyłącznie koncesjonowanych działań, których adresatem jest państwo albo władza lokalna. Praktykowanie miejskiego obywatelstwa w koncepcji radykalnego pluralizmu według Joe Paintera odbywa się poprzez: (1) dostęp do (tworzenie) mediów lokalnych – także mediów trzeciego obiegu, pirackich rozgłośni radiowych, (2) dostęp do przestrzeni publicznej (także mimo istniejących ograniczeń), (3) zaangażowanie obywatelskie (w tym także nielegalne praktyki protestu), (4) kreatywność i innowacyjność (co w niektórych przypadkach oznacza rozwiązania mające na celu ominięcie istniejącego prawa), (5) zabawę i czas wolny, które chociaż stanowią istotę życia miejskiego, to wielu przypadkach są zakazane, (6) wspieranie działalności oddolnej, także tzw. czwartego sektora (czyli grup nieformalnych nieposiadających struktur organizacji pozarządowych) [Painter 2005:16].

Inną koncepcją miejskiego obywatelstwa, nawiązującą do ujęć substancjalnych, jest propozycja Krzysztofa Nawratka [2008], przedstawiona w książce *Miasto jako idea polityczna*. Punktem odniesienia dla prowadzonych przezeń

rozważań jest konstatacja o unieważnianiu naturalnych wspólnot przez społeczeństwo obywatelskie i jednocześnie poszukiwanie nowej politycznej wizji mieszkańca miasta. Odpowiedzią na nie jest projekt „Obywatela Plug-In”, koncepcja dobrowolnego uczestnictwa, która zdaniem autora ma zastąpić idee oparte na wykluczaniu. „Obywatele Plug-In to ludzie będący użytkownikami i «władcami» miasta” [Nawratek 2008: 93], ich związek z miastem opierać ma się odtąd nie na przypisanych prawach i obowiązkach, ale na dobrowolnym „wpinaniu się” mieszkańców oraz osób przyjezdnych w struktury społeczne. Takie założenie zmusza nas do redefinicji klasycznego rozumienia miasta jako podmiotu sprawowanej władzy, którego cechami są lokalne zaangażowanie, administracja oraz przymus – jako instrument egzekwowania władzy [Nawratek 2008: 93]. Obywatel Plug-In może w sposób dowolny „podłączać się” do tożsamości miasta, jako użytkownik miejskiej infrastruktury i wspólnoty politycznej. Administracja w proponowanej przez Nawratka koncepcji oznacza swobodny dostęp do procedur władzy, przejście w kierunku demokracji bezpośredniej, ale także zwiększenie siły administrowania władzy lokalnej. Przymus w koncepcji obywatelstwa Plug-In oznacza wymuszanie relacji pomiędzy użytkownikami miasta, co jest konsekwencją ich dobrowolnej decyzji bycia częścią wspólnoty politycznej. Obywatelstwo miejskie jest więc napięciem pomiędzy dowolnością „podłączania” a przymusem, będącym tego włączenia konsekwencją.

OBYWATELE WSPÓŁCZESNYCH MIAST. FORMALNE KRYTERIA DELIMITACJI

Krzyżowanie się interesów i praw w dużym i zróżnicowanym skupisku ludności miejskiej powoduje uruchamianie praw obywatelskich częściej niż w obszarach podmiejskich i wiejskich. To nie tyle więc prawa struktury, co raczej codzienne interakcje implikują zastosowania miejskiego obywatelstwa. Z tego też powodu proces sformalizowania praw obywateli miast jest niezwykle trudny: „prawa obywatela miejskiego nie są traktowane jako przywileje, ale raczej jako roszczenia, które w stosunku do miasta i jego władz mają poszczególne osoby i grupy. Skoro «prawo do miasta» ma dynamiczny charakter, to szczegółowe prawa w nim się mieszczące nie mogą być sformalizowane w takim stopniu, jak prawa obywateli danego kraju” [Szymański 2015: 102]. Kluczowym problemem związanym z formalnymi rozwiązaniami miejskiego obywatelstwa są formalne, polityczne i administracyjne granice miasta. Powojenne procesy suburbanizacji wiązały się z nowym problemem integracji obszarów podmiejskich, które nie pozostawały w zasięgu polityk miejskich, a które w sensie terytorialnym

i społecznym stanowiły bezpośredni obiekt oddziaływań tych polityk. Granice polityczne miasta nie pokrywają się z granicami społecznego oddziaływania współczesnych centrów ośrodków metropolitalnych, co, jak przekonują Jacek Gądecki i Paweł Kubicki, stanowi poważne wyzwanie dla formowania i reformowania polityk miejskich [Gądecki, Kubicki 2014: 149]. Konkurencja polityczna w granicach tworzących obszar metropolitalny, brak wspólnej płaszczyzny i przestrzeni deliberacji stanowią istotne przeszkody w tworzeniu wspólnej reprezentacji politycznej [Bauböck 2003]. Jak wskazuje Maria Theiss, możliwość realizacji względnie autonomicznej lokalnej polityki społecznej prowadzi do konstytuowania się obywatelstwa na poziomie gminy. Niektóre z gmin mogą bowiem stosować rozwiązania dające przywileje w postaci usług społecznych dla mieszkańców – tj. tych, którzy niezależnie od miejsca zamieszkania płacą w gminie podatki [Theiss 2012: 293]. Rozległość obszarów metropolitalnych stawia pod dużym znakiem zapytania nie tylko kwestie formalnych praw do korzystania z usług społecznych, ale także kwestie spójności identyfikacji, dla których to bezpośrednia lokalność, a nie abstrakcyjny zespół miejski stanowi przedmiot odniesienia. Jednym z efektów braku spójnej tożsamości jest brak przekonania mieszkańców aglomeracji o wspólnocie interesów i tym samym o zasadności prowadzonej polityki. Pytanie o obywatelstwo miejskie przestaje mieć status pytania o ideę i koncepcję teoretyczną, a staje się ważnym pytaniem o rozwiązanie polityki lokalnej.

Kim zatem są (i kim mogą być) współcześni obywatele miast? Jeśli chcemy udzielić odpowiedzi osadzonej w kontekście współczesnych polskich miast, to podział powinien uwzględniać następujące kategorie: (1) miejskich obywateli w sensie formalnym, zameldowanych na terenie gminy albo odprowadzających na jej terenie podatki, posiadających z tego tytułu prawa wyborcze i prawo do korzystania z miejskich instytucji, np. przedszkoli czy szkół, (2) obywateli – mieszkańców miasta, zamieszkujących na jego terenie, ale zameldowanych w innym miejscu (mogących na przykład w określonych rodzajach wyborów korzystać z tego przywileju, ale nie podlegających niektórym lokalnym instytucjom), (3) czasowych użytkowników miasta (tj. odwiedzających miasto, pracujących w mieście, korzystających z niego w ciągu dnia, ale zamieszkujących na terenie np. podmiejskich miejscowości.

Ten dość prosty podział jest w istocie jednym z poważniejszych wyzwań lokalnych polityk miejskich i wiąże się ze znalezieniem odpowiedzi na dalsze pytania. Pierwsze z nich dotyczy zasadności kryteriów formalnych, takich jak za-

meldowanie w określonym miejscu². W czasach intensywnych wędrówek za pracą i codziennych migracji dojazdowych do wielkich miast istotną staje się kwestia zdefiniowania użytkowników miasta, nie posiadających stałego zameldowania i przez to nieobecnych chociażby w statystykach dotyczących liczby ludności miast³. Jak podaje Paweł Kubicki [2012], w Warszawie mieszka i pracuje około miliona osób bez stołecznego meldunku. Kategoria „niewidzialnych mieszkańców miast”, jak ich nazywa Kubicki, jest mocno zróżnicowana – „od wysokiej klasy profesjonalistów, poprzez studentów, robotników, na nielegalnych emigrantach kończąc. Dla jednych miasto, w którym aktualnie mieszkają, to jedynie krótszy lub dłuższy etap w karierze, dla innych przystanek docelowy” [Kubicki 2012].

Jeśli przyjąć za wiążące kryterium praktyk, to aktywność życiowa na określonym obszarze („pracowanie” lub „zamieszkiwanie”) i związane z tym obszarem poczucie identyfikacji z miastem mogą stać się wystarczającymi warunkami obywatelstwa. Ale co to właściwie znaczy „zamieszkiwać na jakimś obszarze”⁴? Bardzo ogólne pojęcie „mieszkaniec obszaru” budzi wątpliwości choćby ze względu na genderowe nacechowanie tej kategorii. Nawet uwzględniające płeć wyrażenie „mieszkanca dzielnicy” niesie za sobą niejednoznaczną treść. Inne jest bowiem zamieszkiwanie – w znaczeniu jakości życia, posiadanej tożsamości, sieci interakcji itd. – nie wychodzącej z domu niepełnosprawnej kobiety, inne miejskiej aktywistki, dzielnicowej radnej, inne bezrobotnej matki trójki dzieci, inne emerytki, pojawiającej się w oknie kamienicy jako strażniczki porządku, a jeszcze inne zapracowanej samotnej kobiety w średnim wieku, przebywającej w dzielnicy zamieszkania jedynie po to, by zrobić zakupy. Odmienny udział przykładowych kategorii mieszkańek miasta oznacza także różną sytuację bycia podmiotem lokalnej polityki społecznej, inny zakres uczestnictwa w usługach społecznych, inny sposób realizacji przysługujących uprawnień. Jeśli wymienione kategorie rozpatrywać jako tożsamości i związane z nimi role społeczne, to inne dla nosicielek tych ról będą także sposoby postrzegania i interpretacji zamieszkiwanej przez nie przestrzeni, z wielkim prawdopodobieństwem braku identyfikacji z administracyjnie wyodrębnioną dzielnicą lub osiedlem.

² O zmieniającym się ustawodawstwie dotyczącym obowiązku meldunku oraz o problemach metodologicznych związanych z szacowaniem liczby ludności na podstawie kryterium stałego zameldowania zob. Śleszyński 2011.

³ Przykładem tej kategorii byłyby – stygmatyzujące – „słoiiki”, por. Gietka 2013.

⁴ Por. prace badawcze zamieszczone w tomach: Woroniecka G. 2007. (red.). Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne. Warszawa: Trio; Łukasik M., Jewdokimow M. 2014. Socjologia zamieszkiwania. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.

Drugie kryterium formalne, budzące poważne wątpliwości, to kwestia posiadanych uprawnień do wybierania władz lokalnych. Uwzględnienie tego kryterium powoduje, że osoby niepełnoletnie, a także dorośli nieposiadający praw wyborczych nie mogliby zostać uznani za obywateli miasta i jako tacy nie mogliby decydować o kształcie miejskiej polityki, będąc jednak jej faktycznymi odbiorcami. W polskich miastach jednym ze sposobów przewyciężenia tych ograniczeń są rozwiązania rozszerzające zakres uprawionych do podejmowania decyzji w ramach budżetów obywatelskich miast – niektóre miasta stwarzają możliwość głosowania nad konkretnymi projektami także osobom poniżej 18 roku życia (ale posiadającym co najmniej 16 lat) [Martela 2013: 26].

Wśród stosowanych w różnych ustrojach politycznych kryteriów pozwalających na uzyskanie lokalnego obywatelstwa i tym samym korzystanie z praw politycznych (głosowania w lokalnych wyborach) znajdują się, m.in.: posiadanie nieruchomości (ziemi) na wyznaczonym obszarze, posiadanie zatrudnienia lub prowadzenie działalności gospodarczej w określonym miejscu, czy rezydowanie w danym miejscu przez wyznaczony okres czasu [Baubock 2003]. W badaniach politologicznych aktywność polityczna imigrantów nieposiadających na terenie aktualnego kraju zamieszkania formalnego obywatelstwa analizowana była głównie w kontekście lokalnych wyborów samorządowych w ramach krajów Unii Europejskiej (np. kwestia znaczącego głosu Polaków mieszkających w Szkocji [Czapiewski 2011]), ale problem inkluzji politycznej nieobywateli zaczyna być także obecny w globalnych dyskusjach na temat miejskiej demokracji. Sztandarowym przykładem formalnych rozwiązań tego problemu jest Toronto – gdzie prawo do udziału w wyborach władz tego miasta posiadają także osoby nie posiadające formalnego obywatelstwa państwa Kanada [Siemiatycki 2014]. Proces włączania migrantów – nieobywateli (*non-citizens*) w proces decydowania o władzach lokalnych napotyka jednak na szereg trudności, czy to na poziomie ustaw regionalnych czy państwowych, czego przykładem jest m.in. długotrwały proces starań o prawa wyborcze kategorii *non-citizens* w Nowym Jorku [Gilbert 2014].

Trzecia grupa wątpliwości dotyczy politycznych uwarunkowań rozszerzania (lub zawężania) definicji obywateli miast. W innych krajach europejskich to przede wszystkim problem osób, które zamieszkują w mieście, ale jako np. nielegalni emigranci nie posiadają żadnych formalnych praw na terenie państwa, do którego przybyli. Kwestia ta w warunkach względnie jednorodnych etnicznie polskich miast wydaje się zbyt abstrakcyjna, ale warto zwrócić uwagę na powszechność kryteriów, jakie stosują gminy, przeprowadzając proces rekrutacji do szkół i przedszkoli, żądając zaświadczeń ekonomicznej lojalności, zwłaszcza od ludności migrującej na przedmieścia, ale wciąż płacącej podatki w mieście [Kajdanek 2012].

Kryteria formalne mogą być nie tylko zawodne, ale i dyskryminujące, czego przykładem są problemy związane z prowadzeniem lokalnej działalności gospodarczej przez osoby bez formalnego obywatelstwa. Na przykład Turcy bez obywatelstwa niemieckiego i bez obywatelstwa UE, obecni w niemieckich miastach (także jako prowadzący działalność gastronomiczną), nie posiadają formalnych praw politycznych. Tym samym mimo że stanowią 1/3 mieszkańców berlińskiej dzielnicy Kreuzberg i blisko 1/4 ogółu mieszkańców dzielnicy Tiergarten, nie mogą wpływać na politykę edukacyjną, politykę zatrudnienia czy politykę przestrzenną w miejscu, w którym mieszkać będą przez co najmniej kilkanaście lat, lub być może całe życie [Mushaben 2006: 222].

Pewnym wyjściem – a może ucieczką? – jest odwoływanie się do kryterium substancjalnego, które miałoby charakter unifikujący, odnoszący się do istoty obywatelstwa, a nie do zapisów prawa. Akceptowalne wartości wyznaczające zestaw uprawnień mogą być traktowane jako niezależne od uregulowań proceduralnych. W tym sensie formalne prawo do wyboru władz lokalnych nie musi być ważniejsze od prawa do wyrażania swojej lokalnej identyfikacji, prawa do uczestnictwa w protestach, pisania petycji, tworzenia oporu w przestrzeni miejskiej itd. Niezależnie od tego czy mniejszości nieposiadające prawa udziału w wyborach przyjmują strategię wycofania z życia publicznego (bycia „niewidocznym”), czy jest to wynik braku politycznej organizacji, w sytuacji braku formalnego obywatelstwa ciągle przysługuje im potencjalne prawo do domagania się swoich praw.

Przekazywanie większej liczby uprawnień samorządom powoduje, że miasto „wciąż” prowadzi odrębną od szczebla centralnego politykę. Wciąż w miastach – także polskich – ciała polityczne są „wzmacniane, administrowane, konstruowane, zarządzane, wytwarzane, idealizowane, wyobrażane, legitymizowane i brnione, poprzez praktyki i działania” [Isin 2007: 222]. Ważniejszą – i jak wolno zakładać uniwersalną – praktyką mieszkańców miast jest artikulacja niezadowolenia i komunikowanie doświadczanych nierówności, rzadziej jednak prowadzące do zorganizowanych form sprzeciwu w postaci miejskich ruchów społecznych [Kowalewski 2013].

W najbardziej ogólnym ujęciu człowiek jest obywatelem (lub staje się) obywatelem albo na mocy posiadanych praw (*de iure*) lub na mocy realizowanych praktyk (*de facto*) [Raciborski 2011]. Jednak to najbardziej ogólne, dualistyczne ujęcie nie uwzględnia substancjalnego potencjału obywatelskości, wynikającego z faktu użytkowania lub zamieszkiwania jakiegoś obszaru (przestrzeni). Nielegalni imigranci nie posiadający pozwoleń na pobyt nie mają stosownych praw ani nie uczestniczą w konwencjonalnej aktywności politycznej. Ale czy w sytuacji, kiedy domagają się realizacji postulatów, demonstrując w przestrzeni publicznej,

nie nazwiemy ich obywatelami? Protest nieobywateli (tj. wyłączonych z obywatelstwa w sensie formalnym), nie praktykujących legalnych form uczestnictwa politycznego, ale odwołujących się do szczególnej wizji podmiotowości politycznej jest czymś, co zmusza nas do rewizji tradycyjnych ujęć obywatelstwa.

ZAKOŃCZENIE

Kwestie lokalnego obywatelstwa, miejskiej przestrzeni oraz ekskluzji określonych grup mieszkańców splatające się w takich punktach, jak np. regulacje dotyczące użytkowania przestrzeni publicznej, polityka mieszkaniowa czy programy rewitalizacji [Puymbroeck, Blondeel, Vandevooort 2014] przekonują nas, że to, co formalne i substancjalne, nie daje się łatwo oddzielić. Formy i procedury polityczne pozostają we wzajemnym związku z podmiotowością, pozwalają na osłabianie lub wzmacnianie lokalnej tożsamości. Wiele wskazuje na to, że relacje pomiędzy prawami a tożsamością i praktyką obywatelstwa, trudne do pogodzenia w odniesieniu do państwa narodowego, mogą posiadać inny charakter w odniesieniu do miasta, zwłaszcza miasta późnej nowoczesności, w którym obserwujemy konflikty interesów wspólnoty i jednostek. Intuicyjne pojmowanie obywatelstwa przesuwają się w kierunku od państw do miast – to przesunięcie widoczne jest zarówno w odniesieniu do tożsamości, jak i praw i obowiązków uczestników lokalnej wspólnoty politycznej. Mówiąc o prawach i obowiązkach obywatelskich, coraz częściej zamiast kryteriów takich jak miejsce urodzenia czy formalnie posiadane prawa wskazujemy na tożsamości i praktyki zakorzenione w lokalności – związane z miejscem pracy, aktywności życiowej, aktywności obywatelskiej. Tym, co mediuje pomiędzy prawami a poczuciem wspólnoty, pomiędzy instytucjami a poczuciem sprawstwa są praktyki polityczne, z jednej strony przekształcające wspólnotową tożsamość, a drugiej zmierzające do zmiany praw i przekształcania instytucji. Miasto tworzy rodzaj zasobu, w którym lokalność i tożsamość z nią związana mogą stać obiektem składanych roszczeń. W praktyce życia codziennego obywatelstwo miejskie nie jest wyłącznie kwestią posiadanych uprawnień czy definiowania tożsamości, ale być może przede wszystkim używania obywatelstwa jako instrumentu wykorzystywania i zarządzania miastem, wpływania na miejską politykę. Jak pisze Małgorzata Dymnicka, odrodzenie miasta obywatelskiego – w którym realizowane są wartości inkluzji, partycypacji, transparentności i odpowiedzialności – możliwe jest przez rekonstrukcję sfery i przestrzeni publicznej [Dymnicka 2013: 245]. W znacznym stopniu proces konstruowania miejskiego obywatelstwa, zarówno w sensie formalnym, jak i substancjalnym, zależy od aktywności obywateli i jakości sfery publicznej.

Miasta współczesne wyznaczają zakres naszego korzystania z miejskiej infrastruktury między innymi poprzez formalne prawa. Subiektywne poczucie bycia mieszkańcem i emocjonalny związek z miastem schodzą pozornie na plan dalszy – a jednak owo poczucie może ujawnić się i stać się kluczową kategorią mobilizacji politycznej. Dzieje się tak wtedy, kiedy istniejące formalne prawa i instrumenty nie odpowiadają potrzebom tych mieszkańców, których podmiotowość obywatelska wynika nie tyle z adresu zameldowania, co z subiektywnego poczucia bycia mieszkańcem, swoistego poczucia sprawstwa i prawa do zgłaszania roszczeń. W tym sensie obywatelstwo miejskie jest nie tylko prawem do egzekwowania istniejących praw, ale także możliwością tworzenia nowych [Holston 2010: 11] negocjowania tożsamości i poszerzania (lub ograniczania) uprawnień poprzez oddolne działania polityczne.

BIBLIOGRAFIA

- Appadurai A.** 2010. „Głęboka demokracja – zarządzanie miejskie i horyzont polityki”. *Res Publica Nowa* 11–12: 201–202.
- Appadurai A., Holston J.** 1999. Introduction: Cities and citizenship. W: *Cities and citizenship*. J. Holston (red.). Durham: Duke University Press.
- Attoh K.A.** 2011. “What kind of right is the right to the city?”. *Progress in Human Geography* 5(35).
- Balibar E.** 1999. Is European citizenship possible? W: *Cities and citizenship*. J. Holston (red.). Durham: Duke University Press.
- Baranowski M.** 2014. Wprowadzenie do socjologicznego ujęcia problemu demokracji i roli obywatela. W: *Demokracja i rola obywatela. O napięciu pomiędzy państwem, społeczeństwem i procesami globalizacyjnymi*. M. Baranowski (red.). Poznań: wyd. UAM.
- Bartłomiejski R.** 2015. *Mieszkańcy osiedla w sytuacji konfliktu ekologicznego*. Warszawa: Scholar.
- Bauböck R.** 2003. “Reinventing urban citizenship”. *Citizenship Studies* 2(7).
- Błaszczyk M.** 2013. *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast. Meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Brenner N.** 1998. “Global cities, glocal states: global city formation and state territorial restructuring in contemporary Europe”. *Review of International Political Economy* 1(5).
- Czapiewski T.** 2011. *Kształtowanie się systemu politycznego Szkocji*. Szczecin: Zapol.
- Dahl R.A.** 1995. *Demokracja i jej krytycy*. Przeł. Stefan Amsterdamski. Kraków: Znak.
- Delanty G.** 1997. “Models of citizenship: defining European identity and citizenship”. *Citizenship Studies* 1(3).
- Domaradzka A.** 2015. Changing the rules of the game: Impact of the urban movement on the public administration practices. W: *Civil society and innovative public administration*. M. Friese, F. Paulsen & A. Walter (red.). Baden-Baden: Nomos.
- Dymnicka M.** 2013. *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Scholar.
- Gietka E.** 2013. „Wnętrze słoika”. *Polityka* 13(2901).

- Gilbert L.** 2014. "Reconceiving citizenship: noncitizen voting in New York City municipal elections as a case study in immigrant integration and local governance". *Journal of Migration and Human Security* 2(3).
- Habermas J.** 2005. *Faktyczność i obowiązywanie: teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*. Przeł. A. Romaniuk, R. Marszałek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Harvey D.** 2012. *Bunt miast: Prawo do miasta i miejska rewolucja*. Przeł. A. Kowalczyk. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Haupt H-G.** 2001. Mieszczanin. W: *Człowiek Romantyzmu*. F. Furet (red.). Warszawa: Świat Książki.
- Hettne B.** 2000. "The fate of citizenship in post-Westphalia". *Citizenship Studies* 1(4).
- Hildebrandt-Wypych D.** 2013. „Wciąż narodowe czy już postnarodowe? Przemiany koncepcji obywatelstwa wobec doświadczenia transnarodowości”. *Studia Edukacyjne* 26.
- Holston J.** 1998). Spaces of insurgent citizenship. W: *Making the invisible visible: A multicultural planning history*. L. Sandercock (red.). Berkeley: University of California Press.
- Holston J.** 2008. *Insurgent citizenship: Disjunctions of democracy and modernity in Brazil*, Princeton: Princeton University Press.
- Holston J., Appadurai A.** 1996. "Cities and citizenship". *Public Culture* 2(8).
- Isin E.F.** 2002. City, democracy and citizenship: Historical images, contemporary practices. W: *Handbook of citizenship studies*. E.F. Isin, B. Turner (red.). London: Sage.
- Isin E.F.** 2007. "City-State: critique of scalar thought". *Citizenship Studies* 2(11).
- Jacobsson K.** 2015. Introduction: The development of urban movements in Central and Eastern Europe. W: *Urban grassroots movements in Central and Eastern Europe*. K. Jacobsson (red.). London: Ashgate.
- Jałowiecki B.** 2007. *Globalny świat metropolii*. Warszawa: Scholar.
- Kajdanek K.** 2012. *Suburbanizacja po polsku*. Kraków: ZW Nomos.
- Kowalewski M.** 2013. „Organizowanie miejskiego aktywizmu w Polsce: Kongres Ruchów Miejskich”. *Przestrzeń Społeczna* 2(6).
- Krajewski M.** 2011. Poza przestrzenią publiczną. W: *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*. M. Nowak, P. Pluciński (red.). Kraków: Korporacja Ha!art.
- Kubicki P.** 2012. *Niewidzialni mieszkańcy miast*. Instytut Obywatelski, 06.03.2012, <http://www.instytutobywatelski.pl/5259/blogi/kwestie-miejskie/niewidzialni-mieszkanicy-miast>
- Lefebvre H.** 1996. *Writing on cities*, Oxford: Blackwell.
- Lelandais G.E.** 2013. "Citizenship, minorities and the struggle for a right to the city in Istanbul", *Citizenship Studies* 6–7(17).
- Marshall T.H.** 2006. Citizenship and social class. W: *The welfare state reader*. Ch. Pierson, F.G. Castles (red.). Cambridge: Polity Press.
- Martela B.** 2013. „Budżet partycypacyjny w Polsce – wdrożenie i perspektywy”. *Władza Sądzenia* 2.
- Mayer M.** 2009. "The 'Right to the City' in the context of shifting mottos of urban social movements". *City* 2–3(13).
- Michalska-Żyła A.** 2010. *Psychospołeczne więzi z miastem*. Łódź: wyd. UŁ.
- Mouffe Ch.** 1993. *The return of the political*. London: Verso.
- Mushaben J.M.** 2006. "Thinking globally, integrating locally: gender, entrepreneurship and urban citizenship in Germany". *Citizenship Studies* 2(10).
- Nawratek K.** 2008. *Miasto jako idea polityczna*. Kraków: Korporacja Ha!art.

- Osterhammel J.** 2013. *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*. Poznań: wyd. Poznańskie.
- Painter J.** 2005. *Urban citizenship and rights to the city. Project report*. Durham: International Centre for Regional Regeneration and Development Studies.
- Pietrzyk-Reeves D.** 2012. *Idea społeczeństwa obywatelskiego: współczesna debata i jej źródła*. Toruń: WN UMK.
- Plucienniczak P., Gorlach K., Klekotko M.** 2013. „Obywatelstwo – społeczeństwo obywatelskie – państwo”. (recenzja z: Jacek Raciborski. Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej). *Studia Socjologiczne* 1(208).
- Pluciński P.** 2012. „Prawo do miasta’ jako ideologia radykalnych miejskich ruchów społecznych”. *Przegląd Zachodni* 1.
- Pluciński P.** 2013. „Miejskie (r)ewolucje. Radykalizm retoryki a praktyka reformy”. *Praktyka Teoretyczna* 3(9).
- Poblocki K., Mergler L., Wudarski M.** 2013. *Anty-Bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu*. Warszawa: Fundacja Res Publica.
- Polanska D.V., Piotrowski G.** 2015. “The transformative power of cooperation between social movements: squatting and tenants’ movements in Poland”. *City* 2–3(19).
- Polanska D.V.** 2016. Neoliberal post-socialist urban transformation and the emergence of urban social movements in Poland. W: *Urban Uprisings*. M. Mayer, H. Thorn (red.). London: Palgrave Macmillan.
- Pudzianowska D.** 2013. *Obywatelstwo w procesie zmian*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Purcell M.** 2003. “Citizenship and the right to the global city: reimagining the capitalist world order”. *International Journal of Urban and Regional Research* 3(27).
- Purcell M.** 2006. “Urban democracy and the local trap”. *Urban Studies* 11(43).
- Putnam R.** 1995. *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Przeł. J. Szacki. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Raciborski J.** 2011. *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Raciborski J.** 2012. *O praktykach obywatelskich Polaków. W: Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*. K. Frysztacki, P. Sztompka (red.). Warszawa: wyd. PAN.
- Sadurski W.** 2005. „Obywatelstwo europejskie”, *Studia Europejskie* 4.
- Sassen S.** 2001. *The global city: New York, London, Tokyo*. Princeton: Princeton University Press.
- Sassen S.** 2002. “The repositioning of citizenship: Emergent subjects and spaces for politics”. *Berkeley Journal of Sociology* 46.
- Siemiatycki M.** 2014. “Non-citizen voting rights and urban citizenship in Toronto”. *Journal of International Migration and Integration* 1(16).
- Smith M.P., McQuarrie M.** 2012. Remaking urban citizenship. W: *Remaking urban citizenship: Organizations, institutions, and the Right to the City*. M.P. Smith, M. MacQuarrie (red.). New Brunswick: Transaction Publishers.
- Smith N.** 2002. “New globalism, new urbanism: gentrification as global urban strategy”. *Antipode* 3(34).
- Stachel L.A.** 1999. “Globalization and the scales of citizenship”. *Geography Research Forum* 19.
- Stanek Ł.** 2011. *Henri Lefebvre on space. Architecture, urban research, and the production of theory*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Standing G.** 2014. *Prekariat: nowa niebezpieczna klasa*. Przeł. K. Czarnecki i in. Warszawa: PWN.
- Szczegółła L.** 2013. *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.

- Szymański A.** 2015. „Obywatelstwo miejskie i jego innowacje w miastach Europy”. *Kwartalnik Naukowy OAP UW. e-Politikon* 13.
- Śleszyński P.** 2011. „Oszacowanie rzeczywistej liczby ludności gmin województwa mazowieckiego z wykorzystaniem danych ZUS”. *Studia Demograficzne* 2(160).
- Theiss M.** 2012. „Różne światy lokalnego obywatelstwa społecznego? O zróżnicowaniach gminnej polityki społecznej w Polsce”. *Studia Polityczne* 30.
- Tonkiss F.** 2005. *Space, the city and social theory: Social relations and urban forms*. Cambridge: Polity Press.
- Trzciński K.** 2006. *Obywatelstwo w Europie: z dziejów idei i instytucji*. Warszawa: Scholar.
- Uitermark J., Rossi U., Van Houtum H.** 2005. “Reinventing multiculturalism: urban citizenship and the negotiation of ethnic diversity in Amsterdam”. *International Journal of Urban and Regional Research* 3(29).
- Van Puymbroeck N., Blondeel P., Vandevoordt R.** 2014. “Does Antwerp belong to everyone? Unveiling the conditional limits to inclusive urban citizenship”. *Social Inclusion* 2(3).
- Wnuk-Lipiński E.** 2005. *Socjologia życia publicznego*. Warszawa: Scholar.

Maciej Kowalewski

URBAN CITIZENSHIP. ON THE IDEA AND SOME FORMAL SOLUTIONS

Abstract

The aim of this article is to reconstruct the concept of urban citizenship and identify some of the problems in its formal delimitation criteria. For this purpose, an overview of the research into substantive and formal urban citizenship is presented, while indicating the ongoing processual nature of the discussed category. One of the arguments for urban citizenship as a specific category is the independence of political subjectivity from rights arising from living in the city. Here it is posited that interest in the idea of urban citizenship is related to the search for formal solutions in the urban policies of expanding metropolitan areas, where the definition of local citizenship is related not only to issues concerning the sense of belonging to a local civic community, but also to defining the scope of persons entitled to participate in local social services.

Keywords: urban citizenship, urban policy, social services, urban community

Maciej FRĄCKOWIAK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

MIASTO Z OTWARTYM KODEM. W POSZUKIWANIU SPOSOBÓW NA USPOŁECZNIE PRZESTRZENI PUBLICZNYCH

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza nowych form i obszarów uczestnictwa w życiu miejskim pod kątem potencjału dla rozwoju miasta. Ich wartość leży przede wszystkim w uspołecznianiu przestrzeni publicznej, która jest warunkiem żywotności miasta zachodniego, a jednocześnie jest dzisiaj zagrożonym zasobem. Różnym tendencjom do otwierania miasta na mieszkańców, towarzyszą jednak zjawiska, które próbują tę aktywność ograniczać lub instrumentalizować, powracać do modelu miasta jako zamkniętego systemu. W rezultacie bilans uczestnictwa jest niepewny, a samo uspołecznienie pozostaje bardziej projektem niż wyrokiem – jego urzeczywistnienie wymaga publicznego wsparcia na różnych poziomach. W Polsce przede wszystkim takiego, które wyjdzie naprzeciw obecnym barierom niechęci, sprawiającym, że zwykli mieszkańcy rzadko mają ochotę wziąć na siebie więcej zobowiązań, zmienić charakter swojej obecności w mieście.

Słowa kluczowe: deurbanizacja, złożoność, codzienny urbanizm, partycypacja miejska

PRZESTRZEŃ MIEJSKA – ZAGROŻONY ZASÓB

Dobrej jakości przestrzeń publiczna bardziej niż kiedykolwiek stanowi dzisiaj fundament rozwoju miast. Pozwala przyciągnąć mieszkańców i kapitał, sprzyja innowacjom, uczy zaufania do obcych – tak potrzebnego chociażby w nowych formach działalności gospodarczej. Jednocześnie, także obecnie, przestrzeń

* Mgr, doktorant, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii, Zakład Badań Kultury Wizualnej i Materialnej, Instytut Socjologii; e-mail: maciejf@amu.edu.pl

publiczna degradowana jest procesami deurbanizacji, rozumianej nie tyle jako deindustrializacja, ile zanegowanie miasta jako przestrzeni wymiany, różnorodności, odrębności czy intensywnej obecności. Na co dzień obserwujemy między innymi jej postępujące grodzenie, prywatyzowanie, klaryfikowanie, a więc dopasowywanie się do określonej kategorii mieszkańców, czy multipleksyzację – zasysanie usług do wewnątrz wydzielonych centrów, pustynnienie ulic oraz dzielnic, a także przenoszenie tego, co publiczne w sferę intymną¹ – lub popularyzację inteligentnych systemów zarządzania miastem niosących ze sobą zanik specyficznych dla miasta kompetencji społecznych [Sennet 2012].

Istotą wspomnianych, niekorzystnych procesów jest przekształcanie miasta w zbiór zamkniętych systemów, segmentacja konstytuujących je sieci oraz odłączanie niechcianych połączeń. Zaś ich źródłem – próba reakcji na rosnącą złożoność świata [Krajewski 2013a]. Budują ją wahania ekonomiczne i wahania nastrojów społecznych, postawy kosmopolityczne, przygodne przepływy kapitałów, zmiany demograficzne oraz falująca migracja i inne zjawiska pogłębiające niepewność. Wspomniany mechanizm obiecuje zwiększenie kontroli nad nieprzejrzystym środowiskiem, ale jednocześnie prowadzi do zmniejszenia zdolności miasta do adaptacji, co w kontekście dynamiki globalnego świata zadecydować może o jego upadku, zarówno finansowym, jak i jako pewnej koncepcji organizacji społecznej. Mówiąc inaczej, jeśli miasto to pewna charakterystyczna forma społecznienia [Krajewski 2011], to dzisiaj mamy do czynienia z jej regresem. Ma to swoje konsekwencje ekonomiczne i wpływ na jakość życia, nic więc dziwnego, że usilnie poszukuje się i próbuje zaszczepiać nowe formy zaangażowania w miasto.

Nie każda z takich form ma jednak prospołeczne konsekwencje, dla części inicjatyw prowokowanie zwiększonej aktywności mieszkańców jest po prostu sposobem na zwiększanie lub podtrzymanie dochodu, a nie uruchomienie procesów społecznej inkluzji i integracji. Uspołecznienie może być więc równie dobrze częścią rozwiązania, jak i problemu. Wykorzystanie jego prospołecznego potencjału wymaga nie tylko analizy przemian, przez jakie przechodzą współczesne miasta, ale także poszukiwania sposobów na to, by stało się ono czymś więcej niż tylko projektem gospodarczych czy społecznych elit, pokonywania barier, które sprawiają, że miejscy „normalni” są mu dzisiaj raczej niechętni.

¹ Pisał o tym Sennet [2009]; ciekawą ilustracją tego procesu mogą być także wnioski z niedawnych badań Pew Research Center na temat powodów i sposobów wykorzystania smartfonów przez Amerykanów – wyniki pokazują, że wielu z nich korzysta ze swojego telefonu, by na bieżąco śledzić informacje na temat wydarzeń w społeczności lokalnej, a jednocześnie posługuje się nim, by unikać kontaktu (chociażby wzrokowego) z nieznanymi w przestrzeni publicznej, na ulicy, w środkach transportu etc.

POZA MASTERPLAN

Jeśli świat za szybko i w zbyt nieprzewidywalny sposób się zmienia, a próby jego programowania prowadzą do uproszczeń wywołujących zbyt wiele niekorzystnych procesów, to wyjściem okazać się może zabezpieczenie większego marginesu dla organicznej adaptacji, a następnie blokowanie mechanizmów na powrót zestalających układ². Jednym z proponowanych rozwiązań sygnalizowanego wyżej problemu jest więc zmiana sposobu, w jaki planuje się rozwój przestrzeni publicznych. Holistyczne plany i duże odgórne projekty, traktowane jako jedno z uwarunkowań deurbanizacji, w nowych utopiach miejskich zastąpić ma „patrzenie przyziemne”³, skoncentrowane na obserwacji prozaicznego życia między budynkami oraz urbanistyka antropocentryczna – inaczej ludzkiej skali – zorientowana na zaspokajanie potrzeb zwykłych mieszkańców [Jacobs 2014; Gehl 2014], a także miejska akupunktura, polegająca na dogęszczaniu miasta za pomocą niewielkich interwencji mających przynosić duże zmiany, jak kieszonkowe parki, place zabaw, nowe dosadzenia czy siłownie zewnętrzne [Lerner 2014]. Gdzieś pomiędzy wyłania się też „nowy architekt”, występujący przede wszystkim w roli katalizatora procesu, organizatora społeczności lokalnej, społecznika⁴. Miejski *hardware* ma być dopełniany przez *software* – o sukcesie współczesnego miasta decydować ma dziś zdecydowanie nie tylko jego infrastruktura, ale i atmosfera [Landry 2013]. Nie da się jej zaszczerpić inaczej niż wzorami architektonicznymi czy rozwiązaniami technologicznymi, trzeba ją oprzeć na istniejących sieciach społecznych [Nacher 2013: 69–120].

² Miasta zamkniętego, w rozumieniu Senneta [2014], nie należy mechanicznie utożsamiać z modernistycznymi formami urbanistycznymi, lub tym bardziej z ich estetycznymi stereotypami. Blokowiska nierzadko projektowano w taki sposób, by pozostawić sporo wolnej przestrzeni między budynkami, umożliwiającej adaptację tych miejsc do potrzeb i zmieniających się praktyk mieszkańców, także tych, których w założeniu nie uwzględniono – samodzielne zazielenienie działek, wykorzystywanie hałd do jazdy na sankach etc. Zasada ta sprawdza się również w drugą stronę – bywa, że działania, które kojarzą się z „powrotem do natury”, wyburzaniem i rekultywacją ulic, niekoniecznie mają wiele wspólnego z otwieraniem się na mieszkańców. Dobrym przykładem mogą być projekty odsłaniania podziemnych rzek, chociażby te udokumentowane w filmie *Lost Rivers*, w których działanie na rzecz „natury” i „podstawowych ludzkich potrzeb” uzasadnia przedsięwzięcia nierzadko zupełnie przeczące ideałom zrównoważenia – nakierowane na ekonomiczny zysk, uruchamiające procesy gentryfikacji, skutkujące wzrostem zużycia energii etc.

³ Określenie K. Poblockiego, zob. wstęp jego autorstwa do książki J. Jacobs [2014].

⁴ Ilustracją tej postępującej zmiany może być nominacja do nagrody Turnera, przyznana jednej z ulic w Liverpoolu, od lat rewitalizowanej w efekcie projektowania wspólnie ze społecznością różnych interwencji przestrzennych, zob. http://www.theguardian.com/artanddesign/architecture-design-blog/2015/may/12/assemble-turner-prize-2015-wildcard-how-the-young-architecture-crew-assemble-rocked-the-artworld?CMP=share_btn_fb.

W rezultacie coraz więcej miejsca przeznacza się mieszkańcom, to oni mają być gwarantem „otwartości”, miejskim kolagenem. Jeśli kiedykolwiek miasta powstawały jako remedium na problemy mieszkańców, to obecnie jest odwrotnie. Chodzi przy tym nie tyle (choć też) o samą obecność mieszkańców, ile o sposób, w jaki uczestniczą oni w życiu miasta. Widzi się w nich oczywiście nadal płatników lokalnych podatków, osoby świadczące pracę, a ostatnio również podmiot mający opiniować innowacje, ale ich uczestnictwo coraz częściej polegać ma także na współtworzeniu miejskiej materialności. „Nowy” architekt czy urbanista tworzyć ma jedynie gniazda pod aktywności, „strukturę wspierającą” [Hamdi 2010: XIV], której ostateczny kształt zależeć ma od działań i negocjacji z użytkownikami – tak zwane projektowanie dla zawłaszczania lub *selfmade cities* [Ring 2013]. Mieszkańcy mają być także mikrodeveloperami czy koproducentami miejskich usług. Pojawiają się kolejne spółdzielnie spożywcze, start-upy transportowe i noclegowe, bartery dzielnicowe oraz inne formy ekonomii współdzielenia. W miastach dotkniętych ostatnim kryzysem lub przeżywających zmiany systemowe w proces ten zaangażowane są także instytucje publiczne pomagające dostrzegać i rozwijać wartość rynku miejsc z jakichś powodów niedocenianych – inicjować galerie i domy kultury w pustostanach, letnie piwiarnie w nieużytkach, restauracje na chodnikach, boiska na dachach fabryk, usługi fryzjerskie w bramach, ale też zakładać kooperatywy mieszkaniowe budujące i remontujące budynki na własny użytek [Kee, Miazzo 2014].

W ramach swoich nowych zadań mieszkańcy mają także pomóc miastu w odzyskaniu sterowności. Oręduje się w tym celu na przykład za urbanizacją technologii [Saasen 2012] i hakowaniem miasta, jego otwartym planowaniem (*open govern city*), kolejnymi organizacjami strażniczymi czy gotowością do protestu. Opór konsumencki czy sąsiedzki traktowany jest w tym przypadku – również przez władze – jako jedno ze skuteczniejszych narzędzi wpływu w obszarach nieuregulowanych prawnie. Rolą mieszkańców ma być także generowanie więzi tworzących kapitał miejsc. Planowane rozwiązania przestrzenne powinny wspierać powstawanie lokalnych społeczności, bo – jak pokazują doświadczenia z miast globalnego południa – wcale nie technologia, ale silna i zróżnicowana wspólnota zaangażowana w wypracowywanie „tatytek codziennego przetrwania” jest dziś źródłem największych innowacji w zrównoważonym rozwoju miast [Greenfield 2014]. W mieszkańcach widzi się także społecznych ekologów, którzy mają w zrównoważony sposób gospodarować zarówno zasobami pozyskiwanymi ze środowiska, jak i własną energią, świadomie uczestniczyć w przepływach, które witalizują lub pustoszą określone obszary miasta, produkować lub degradować miejskie *genius loci* – chodzić na seanse pod chmurką, a nie ściągać filmy na domowy komputer,

kupować w okolicy, a nie w podmiejskich centrach, odnawiać stare meble w pobliskim *makerspace*, zamiast odwiedzać Ikeę, by kupić nowe, kierować wzrok na ulicę, nie w telefon⁵, chadzać ulicami, zamiast jeździć autem⁶, spotykać się w parkach, a nie w sieci, ćwiczyć na powietrzu, nie w siłowniach [Gądek 2016], i tym podobne. Mieszkańcy mają także w końcu zdradzać chęć do eksperymentów, orientować się w nowych ofertach, jak coraz popularniejsze *parklets*, *pop-up plaza*, *open streets*, i inne taktyki witalizowania przestrzeni „posamochodowych”⁷.

NIEPEWNY BILANS UCZESTNICTWA

Postulowane oparcie aktywizacji przestrzeni na mieszkańcach jest łatwiejsze do wyobrażenia dzisiaj niż kiedykolwiek wcześniej, z kilku przynajmniej powodów. Ułatwia je wyłonienie się „nowego mieszczaństwa”, a więc kategorii osób budujących swoją tożsamość dookoła miejsca zamieszkania, dla których jednym z warunków samospełnienia jest jego silne urefleksyjnienie i wola przeobrażania. Co istotne, dekonstruowany jest nie tylko symboliczny, ale i materialny/technologiczny wymiar życia w mieście. Otwiera go obecność infrastrukturalnych *watchdogów*, śledzących np. sposoby wykorzystywania kamer przemysłowych, *homo faber* powracający w ruchu *makerów* i „do tankach” zastępujących *think-tanki*, popularność metod „jamowej” i „labowej”, coraz częściej wykorzystywanych do podejmowania problematyki miejskiej (media, fab oraz ob-laby, hackatony, barkampy, maratony pisania projektów, restart i *painting parties*, metamorfozy podwórek), a także nowe formy aktywizmu – partycypacja konkretna [Frącko-

⁵ W krajach anglosaskich popularyzuje się pojęcie *phubbing* (od: *phone snubbing*), używane na określenie zwyczaju permanentnego zerkania na telefon także w trakcie interakcji z innymi. Rozwija się powoli literatura badająca wpływ *phubbingu* na rozpad związków uczuciowych. Wydaje się, że zjawisko to posiada również swoje odniesienie do procesu wymierania życia na określonych typach ulic (z drobnym handlem, usługami).

⁶ Trwają prace nad „pieszodolarami” (*bitwalking dollar*), nową wirtualną walutą wzorowaną na bitcoin, którą gromadzić będzie można w zamian za chodzenie, a następnie wymieniać na drobne usługi w rodzaju kawy czy deseru w sąsiedzkiej kawiarni, zob. <http://www.bbc.com/news/technology-34872563>.

⁷ Bardzo ciekawy eksperymentalny program realizowany jest obecnie w San Francisco. Celem Pavements to Parks jest poszukiwanie sposobów na witalizację części ulic, szczególnie w okolicach wielkich skrzyżowań. Ulice stanowią 25% przestrzeni publicznych będących w posiadaniu władz tego miasta (więcej niż wszystkie parki razem wzięte), znaczna ich część wykorzystywana jest w o wiele mniejszym stopniu, niż planowano podczas ich budowy. Wszystko to sprawia, że stanowią one jedyny miejski zasób, który można stosunkowo szybko uruchomić na rzecz pozytywnych zmian. Więcej o przykładowych przedsięwzięciach oraz samym programie: <http://pavementtoparks.org/>.

wiak 2014], maptywizm⁸, aktywizm oparty na danych⁹, *chalk planning*, czy wysyp poradników o działaniu w przestrzeni, adresowanych do normalsów, dzieci, seniorów [np. Szyguła, Głaz 2014]. Dochodzą do tego animatorzy, którzy zwiększają swoje szeregi i coraz bardziej koncentrują się na przestrzeniach miejskich [Celiński 2014]. Ucierają się określone style działania, jak samizdatowa urbanistyka, tymczasowa architektura lub codzienny urbanizm [Bishop, Williams 2012]. Pojawiają się także środki oraz nowe formuły organizacyjne: konkursy miejskie, korporacyjne, budżet obywatelski, platformy crowdfundingowe, regranting, ruch dookoła rad osiedli i wspólnot mieszkaniowych, mieszkania beczynszowe czy partnerstwa międzysektorowe. Rozwijają technologie upraszczające samodzielne projektowanie oraz tworzenie miejsc i przedmiotów (aplikacje jak digidesign czy unlimited cities, technologie druku 3D czy CNC).

Kolejnym czynnikiem sprzyjającym uspołecznieniu jest przyrost miejsc, na które podmioty instytucjonalne nie mają pomysłu ani kupca – nieużytki traktowane są przez nie jako bezpieczne tereny dla obywatelskich eksperymentów. Wydaje się, że na takich obszarach rośnie też tolerancja dla estetycznych prowizorek, wedle zasady: nieważne jak coś wygląda, ważne, że tymczasowo produkuje relacje. Zwiększa się również grono migrantów z miast globalnego południa, gdzie radykalna/niefORMALNA architektura koegzystuje z tą oficjalną [McGuirk 2015]. Przedsięwzięcia mające stymulować procesy uspołeczniania pomagają też rozwiązać wewnętrzne problemy projektowania, takie jak chociażby implozja architektury [Shubow 2015]. Przede wszystkim zaś doskonale wpisują się w dyskursy kryzysu. Rola amortyzatora w programach zwiększania „odporności” miast na permanentne typy ryzyka i katastrof klimatycznych, społecznych czy ekonomicznych, o których pisze Judith Rodin [2014], przypada właśnie mieszkańcom, którzy są w stanie pełnić ją tym skuteczniej, im bardziej są usieciowieni oraz zdolni do samowystarczalności w ciężkiej sytuacji. Zmianę tę dosłownie ilustruje temat tegorocznego Biennale Architektury – *Reporting*

⁸ Jego przykładem może być Poznańska Mapa Ruchu przygotowana przez stowarzyszenie Ulepsz Poznań, pokazująca rozkład i dynamikę ruchu generowanego przez różne formy transportu, w założeniu wizualizująca i stanowiąca pomoc w oddolnych działaniach lobbujących, zob. <http://www.ulepszpoznan.pl/poznanska-mapa-ruchu/>.

⁹ W Polsce upowszechnianiem tej strategii zajmuje się między innymi MediaLab Katowice, organizujący warsztaty, seminaria i inne działania, których celem jest otwieranie dostępu i popularyzacja danych na temat funkcjonowania miasta, a także szerzenie wiedzy na temat zagrożeń związanych z masowym gromadzeniem informacji o praktykach mieszkańców przez podmioty publiczne i rynkowe. Więcej na ten temat zob. [Piekarski 2016].

from the front – zaproponowany przez głównego kuratora Alejandro Aravenę uosabiającego w ostatnich latach zwrot społeczny w architekturze.

Wszystkie te zjawiska nie oznaczają jednocześnie, że program podźwignięcia miast poprzez uspołecznienie przestrzeni skazany jest na sukces. Obok trendów, które go uprawdopodobniają, nasilają się bowiem także tendencje do domykania miasta, jego impregnowania na uczestnictwo mieszkańców i ramowania uczestnictwa mieszkańców. Wspomnieć można o ciągłym przyroście miejsc z rozbudowanymi regulaminami. Zaliczają się do nich osiedla zamknięte czy przestrzenie korporacyjne, ale trend ten dotyczy także przestrzeni publicznych. Coraz więcej z nich, szczególnie najbardziej znanych i powstałych niedawno – jak nowojorska Highlane czy planowana Roosevelta 22 w Poznaniu – to tak zwane propsy (od: *private own public spaces*), a więc przestrzenie podlegające regułom utowarowienia, które coraz mniej przypominają dobro wspólne, z zasady otwarte na różne kategorie mieszkańców i aktywności [Harvey 2012]. Niepokojące z tej perspektywy mogą być również elitaryzujące formy troski o przestrzeń – podziały oparte na znawstwie odtwarzają chociażby ostatnie polskie dyskusje o chaosie wizualnym miast czy deptakach planowanych w miejsce ulic, a także przemiany instytucjonalnej władzy w mieście. Jej rozpraszanie oraz eksport poza instytucje publiczne niekoniecznie oznaczają bowiem większą otwartość i podatność na obywatelską kontrolę [Drozdowski, Frąckowiak 2012; Frąckowiak 2014]. Niezależnie od dyskusji o miękkich środkach wydaje się, że obecnie obserwujemy także renesans myślenia inżynierskiego. Po okresie rozczarowania rozwiązaniami „społecznymi” wiele zadań regulacyjnych znowu deleguje się w rzeczy¹⁰ i miejskie systemy, a coraz większa część generowanych przez nie danych nie przedostaje się do publicznej wiedzy. Miejskie doświadczenie w coraz większym stopniu saturowane jest także technologią osobistą – rozmaite aplikacje na urządzenia mobilne standaryzują doznawanie miasta oraz koordynują szlaki, jakimi przemierzają się miejskie *roje* [Greenfield 2006; Nacher 2012: 98–103].

Niepokojące mogą być także niektóre z nowych miejskich utopii. Mam tu na myśli przede wszystkim te, w których mieszkańcom przypada rola reaktanta – tak zwane *smart cities* to w gruncie rzeczy nic innego jak „samoregulujące się ekosystemy” [Greenfield 2014], w których obecność rozmaitych agentów technologicznych wyręczać ma jednostki z troski o miasto. To ostatnie reduko-

¹⁰ Przykładem mogą być chociażby interwencje architektoniczne lub modyfikacje ławek, schodów, przestrzeni pod wiaduktami, które czynią te miejsca nieprzyjaznymi dla bezdomnych. Z przykładami można się zapoznać np. pod adresem: <http://thesocietypages.org/socimages/2015/03/12/unkind-architecture-designing-against-the-homeless/>.

wane jest w rezultacie do działającej infrastruktury, a obywatelstwo do bycia ich klientem, koniecznym nie ze względu na swoją wiedzę czy doświadczenie, ale korporalną obecność lub funkcję przekazywania informacji. Rola użytkownika zakładana jest także w rozmaitych koncepcjach finalistycznych, wychodzących z założenia, że skoro podstawowe reguły dotyczące życia w mieście zostały już w zasadzie wydiskutowane, to mieszkańcom pozostaje korzystanie z jego zestandaryzowanych programów [Drozdowski 2015: 407]. Uspołecznienie blokowac mogą także dyskursy premiujące wybraną kategorię mieszkańców – na przykład w dyskusjach o miastach kreatywnych za cenny zasób uchodzą zwykle jedynie mieszkańcy dysponujący dużym kapitałem [Florida 2003]. Nierzadko też oddziela się rozwój ekonomiczny od przyrostu wolności, co widać w zachwyście nad miastami z Zatoki Perskiej lub chińskimi, w których wysoki dochód na mieszkańca, bezpieczeństwo czy *boom* inwestycyjny idą często w parze z autorytarnym rządzeniem i penalizacją wielu przejawów życia, jak śpiew na ulicy, jedzenie w publicznych autobusach, nocne imprezy, jazda na rowerze czy zakupy aut i mieszkań [Milman 2015]. Uspołecznianie utrudniać mogą paradoksalnie także te z miejskich utopii, które fetyszyczą konsultacje, planowanie i debaty, kanalizując w ten sposób aktywność mieszkańców w formach jedynie markujących jakikolwiek ruch [Drozdowski 2015: 397–401].

USPOŁECZNIENIE JAKO PROJEKT

Choć obecny projekt uspołeczniania przestrzeni bazuje na przekonaniu, że jej skuteczna aktywizacja opierać się musi na formule *civic urbanity* [Landry 2013], to jak dotąd pozostaje on – no właśnie – jedynie projektem, wypracowanym i inicjowanym przez miejskie elity intelektualne (także większość ze wskazanych wcześniej postaw obecna jest w wąskich kręgach), rozniecanym w kręgach osób z wysokim kapitałem kulturowym oraz niekiedy forsowanym przez władarzy¹¹. Opiera się więc nie tyle na oddolnej potrzebie samych mieszkańców, ile określonych wspólnotach, które mają być z pożytkiem dla miasta *uruchomione* [Frąckowiak, Krajewski 2014]. Oznaczałoby to jednocześnie, że podstawowa trudność w urzeczywistnieniu idei uspołeczniania przestrzeni nie polega dziś wcale na konieczności konkurowania z innymi miejskimi utopiami lub na wszechwładzy urzędników czy nazbyt mocnym ukorzenieniu modernistycznej myśli planistycz-

¹¹ Przykładem może być Los Angeles, proponujące ułatwienia i inicjujące akcje mające na celu skłonienie do innego zagospodarowania ogromnej liczby zbędnych ulic lub poszczególnych pasów, używające także mieszkańcom w bezpłatny najem obszary pod samodzielną uprawę żywności.

nej – dwie ostatnie zakładałyby wolę i zdolność do wcielania w życie dużych wizji, obecnie mocno nadwątloną – ale na tym, że główny podmiot postulowanej zmiany – zwykli mieszkańcy – wcale się do niej nie kwapi.

Z jednej strony, próba kwestionowania tego stanu jest istotna, ponieważ jeśli uspołecznianie przestrzeni rozumieć jako intensyfikację oraz różnicowanie jej powiązań z innymi miejskimi aktorami [Krajewski 2011], to opierać się ono musi na tworzeniu warunków prowadzących do zmian w poziomie uczestnictwa tych drugich. Z drugiej strony, wiemy też, że źródłem niekorzystnej sytuacji niektórych aktorów jest nie tyle ich niewystarczająca aktywność, ile miejsce, jakie zajmują oni w miejskich sieciach. Jak pokazują krytyczne analizy partycypacji, sztuki relacyjnej, samoorganizacji artystycznej czy badania nad praktykami kulturalnymi, liczy się nie sam poziom uczestnictwa, ale przede wszystkim forma [Rewers, Skórzyńska, Juskowiak 2013; Krajewski 2013b; Pindera, Ptak, Szczupacka 2014]. Zwiększone, inicjatywne uczestnictwo może bowiem przynosić zarówno korzystne, jak i niekorzystne efekty – rozlewanie się miast jest przecież skutkiem między innymi żywiołowej urbanizacji. Stanowi potencjał pozwalający przeobrażać to, co jest, ale bywa także traktowane jako zasób dodatkowej energii pozwalającej podtrzymać istniejący porządek. Kultura partycypacji staje się w tym drugim przypadku nową antropotechniką, w znaczeniu jakie wpisał w to pojęcie Sloterdijk [2014]. Dobrze konweniuje też z kapitalizmem kognitywnym – mobilizuje do dodatkowego wysiłku, powiększa obszar niematerialnej pracy, zasłania decyzje podejmowane autorytarnie, usprawiedliwia przeniesienie zobowiązań publicznych na jednostki, ułatwia przechwytywanie uwagi i symbolicznego potencjału sztuki publicznej czy społeczności przez podmioty trzecie (np. zjawisko grant-artu, Sowa 2009).

Mając to wszystko na uwadze, można zaryzykować tezę, że uruchamianie mieszkańców będzie mimo wszystko postępować, ale w pierwszej kolejności nie tyle z powodów sygnalizowanych wyżej, ile ekonomicznych. Pod nieobecność innych środków różne podmioty uruchamiające mogą czerpać właśnie z aktywności mieszkańców, którzy swoim zwiększonym zaangażowaniem kredytują chociażby programy rewitalizacji miast. Inna sprawa, czy tak realizowane uspołecznienie bardziej przysłuży się upodmiotowieniu mieszkańców i procesom inkluzji, czy raczej absorpcji i urbanizacji kapitału, a więc tworzeniu kolejnych obszarów, z których da się czerpać klasycznie rozumianą *rentę* w warunkach ogólnego niedoboru [Harvey 2012]. Ewentualny pesymizm w tej kwestii daje się dobrze uzasadnić poprzez wskazanie zarówno na moment, jak i kierunki uspołeczniającego zwrotu w miastach. Polityka organiczna, oparta na samoorganizacji i zaradności mieszkańców akceptowana jest w miastach północy przede

wszystkim na obszarach nieatrakcyjnych inwestycyjnie. Mówiąc inaczej, wobec ogromu kłopotów w miastach takich jak Nowy Orlean czy Detroit zachwył nad globalnym południem jest jakby trochę bardziej usprawiedliwiony, żeby nie powiedzieć: wygodny dla władz.

Uspołecznianie przestrzeni może się tymczasem udać tylko wówczas, gdy nie będzie pozorne. Na nic zdadzą się tłumy sprowokowane różnymi impulsami do aktywności w przestrzeni miasta, jeśli wśród nich nie będzie osób, które zwykle zostają w domu – nie mając miejsca na aktywności i nie mogąc ukorzeńić się gdzie indziej – lub jeśli zabraknie prób wmanewrowywania instytucji publicznych w nowe formy zobowiązań [Frąckowiak 2015]. W dłuższej perspektywie opłaca się tylko te formy uspołecznienia, które sprzyjać będą szczególnemu uczestnictwu – takiej obecności w miejskich sieciach, która nie tylko dostarczy im energii, ale będzie je także przeobrażać¹². Sprawi, że większa liczba miejskich aktorów stanie się pełnoprawnymi członkami zbiorowości, a nie tylko jej wydzielonych, homogenicznych segmentów, mało odpornych na dynamiczne przemiany – wystarczy, że kilka powiązań przestanie działać, żeby całe grupy osób, fragmenty miasta czy części infrastruktury okazały się zbędne. Celu tego nie da się z kolei osiągnąć, pozostawiając zadanie uruchamiania miejskich zbiorowości podmiotom rynkowym, najczęściej zainteresowanym jedynie takimi rodzajami różnorodności oraz wymiany, które gwarantują zysk ekonomiczny, najlepiej w krótkiej perspektywie czasowej i spektakularnej formie. Uspołecznianie przestrzeni jest więc dziś projektem także w tym znaczeniu, że sygnalizowanych tu procesów nie można pozostawić samopas.

BARIERA NIECHĘCI

Zdaniem niektórych warunki stworzone przez efekt kryzysu można wykorzystać, utrudniając jednocześnie instrumentalizację oddolnej miejskiej aktywności. Instytucje publiczne powinny w tym celu produkować dobro wspólne, a mieszkańcy organizować się [Harvey 2012]. Uspołecznianie przestrzeni na obecnym etapie mogłoby więc polegać na wspieraniu zdarzeń skutkujących tworzeniem takich powiązań między mieszkańcami a przestrzenią, które będą sprzyjać jej nowemu doświadczaniu, powiększą różnorodność, uczynią istotnym elementem realizacji pożądaných celów dla większej liczby osób. Nie da się tych zadań osiągnąć bez uwzględnienia możliwych uzasadnień dotychczasowej niechęci do nowych

¹² Ponownie odwołuję się tu do rozumienia uczestnictwa zaproponowanego przez M. Krajewskiego [2013b].

form uczestnictwa w mieście, wymagających od znacznej części mieszkańców większej odwagi poznawczej oraz inicjatywy, fizycznego eksperymentowania z przestrzenią, brania na siebie części kosztów jej dopełniania. Część z tych uzasadnień składa się też zresztą na społeczne powody deurbanizacji.

Wśród najistotniejszych barier wymienić można wiele lat przekonywania się mieszkańców na własnej skórze, że przestrzeń jest zasadniczo domknięta. Traktowanie jej w tych kategoriach, jako zastanej, wzmacnia pogląd, że materialne kształtowanie miasta jest domeną ekspertów i władzy, a jeśli mieszkańcy w ogóle mogą je negocjować, to spekulatywnie – czytając, słuchając, narzekając. Takiego podejścia nie osłabia również brak dobrych doświadczeń z proszoną partycypacją¹³, sekowanie jej nieprojektowanych oraz autonomicznych przejawów¹⁴, często mających swe źródła w potencjale środowisk wykluczonych i zubożałych lub w krępujących dla niektórych narodzinach gospodarki rynkowej, takich jak niewidzialne miasto [Krajewski 2012], architektura cienia [Wasilkowska 2012], anarchitektura i skłoting [Urbański 2005] czy osobliwe dzielnicowe zwyczaje¹⁵. Niechęć niektórych do nowych form uczestnictwa w życiu miasta powodowana jest również częściowym zadowoleniem z obecnego stanu, podziału ról. Ochotę do działań na rzecz zmian odbiera też *cyniczna świadomość*, rozpoznająca – być może nawet podzielająca – ich cele i dyrektywy, które jednak wydają się zbyt abstrakcyjne, a stosowanie ich na co dzień – zbyt uprzykrzające [Sloterdijk 2008]. Dochodzi do tego prawdopodobnie brak środków czy energii na zaangażowanie w nowe formy uczestnictwa, a w konsekwencji rezygnacja z działania na rzecz oczekiwania, że ktoś z takimi mieszkańcami porozmawia, dostrzeże ich problemy. Dla niektórych zniechęcający może być także fakt, że walka z deurbanizacją pociągałaby za sobą jakiś rodzaj zgody na obecność niechcianego sąsiedztwa¹⁶. Wśród mieszkańców zbyt szeroko obecne jest także przeświadczenie, nie zawsze mylne, że „otwieranie” przestrzeni to zaledwie kamuflaż dla jej przechwytywania przez określone podmioty rynkowe. Swoją rolę odgrywa także przepaść w kapi-

¹³ Określenie M. Miessena [2013].

¹⁴ Przykładem z ostatnich miesięcy może być historia kortów tenisowych, które założyli i pielęgnowali sami mieszkańcy, i które zostały ostatnio zamknięte przez urzędników, zob. http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34862,18019853,Mieszkancy_zbudowali_sobie_korty__Urzednicy_im_je.html#BoxLokWawLink.

¹⁵ Duży rozgłos zyskała ostatnio w Poznaniu reakcja policjantów, którzy w zdecydowany sposób wystąpili przeciwko wieloletniemu zwyczajowi palenia starych mebli w noworoczną noc na ulicach jednej z dzielnic.

¹⁶ Pojęcie autorstwa P. Sloterdijka, ukute na określenie negatywnego stosunku jednostek do procesu – wywołanego m.in. globalizacją – polegającego na zamieszkiwaniu w jednym miejscu osób, które dzielą istotne różnice kulturowe [2011].

tale kulturowym, posiadająca nierzadko wykluczający potencjał. W odróżnieniu od akuszerów uspołeczniania miejscy „normalni” nie fetyszyzują bowiem tego, co nowe; przestrzeń publiczna – inaczej niż brak korków, punktualny transport publiczny i mili urzędnicy – sama w sobie nie stanowi też dla nich wartości. Konfrontacja z działaniami animatorów wywołuje u części z nich poczucie, że nowy proponowany świat – miasta gęstych relacji – nie jest dla nich. W zmianie tego nastawienia nie pomaga bynajmniej sposób, w jaki próbuje się w Polsce aplikować na przykład rozwiązanie z globalnego Południa – wspomniana wcześniej miejska akupunktura redukowana jest zbyt często do formy, nie metody wprowadzania zmian. Do naszych miast przenosi się więc raczej wzorce estetyczne niż zdolność do uruchamiania społeczności [Frąckowiak 2015b]. Mówiąc inaczej, fakt, że gdzieś indziej ogrody społeczne czy mikrotargi sąsiedzkie okazały się dobrym narzędziem uspołeczniania, nie powinien *automatycznie* wzbudzać przekonania, że sprawdzą się w tej roli również w Polsce; być może warto byłoby raczej sięgać po fenomeny lepiej ukorzenione w obecnej kulturze naszych miast, jak remont [Frąckowiak 2016].

Przedsięwzięcia inicjujące procesy uspołeczniania muszą też uwzględniać dwie inne bariery, niemożliwe w zasadzie do usunięcia i – jak się wydaje – wymagające znacznego przeorientowania dotychczasowych strategii animacji przestrzeni. Pierwszą z nich jest doświadczana niepewność w przestrzeniach publicznych, będąca konsekwencją poczucia nadmiaru związanego z denormizacją ról – napotkanym osobom trudno przypisać pewne stałe kody zachowania – a także brakiem podzielanych systemów symbolicznych, które pomogłyby się uporać z chaosem informacyjnym [Marody 2014: 82–118]. W tych warunkach potrzebne są więc działania nie tyle upraszczające, ile uczące jednostki, jak radzić sobie z tą sytuacją, żyć w warunkach nieoczywistości [Drozdowski 2015: 374]. Drugą barierą jest postępujący zanik dominującej roli małych grup jako podstawowego środowiska życia jednostki przy rosnącym znaczeniu słabych więzi – w tych warunkach potrzebne okazują się niekoniecznie takie działania, które próbują przywrócić zaufanie i typ relacji charakterystyczny dla małych grup sąsiedzkich czy rówieśniczych, ale uczące kompetencji w zarządzaniu szerokimi sieciami, inicjowaniu przygodnych powiązań wykraczających poza kręgi socjalizacji pierwotnej. Podobne zjawisko było zresztą fundamentem zachwytu nad miastem już w XIX w. [Simmel 2006: 114–134]. Problem w tym, że obecnie podobny entuzjizm wyczuć można w analizach rewolucji, którą dla nowej formy uspołecznienia (usieciowana jednostka) przyniósł Internet i urządzenia mobilne [Rainie, Wellman 2012]. Miasto, a przede wszystkim przestrzeń publiczna straciła tym

samym monopol na prowokowanie wspomnianej struktury relacji, a przynajmniej wraz z nadejściem przestrzeni hybrydycznych zasadniczo zmienia się jej rola. Nie da się od tego uciec.

BIBLIOGRAFIA

- Bishop P., Williams L.** 2012. *The temporary city*. Oxon-New York: Routledge.
- Celiński A.** 2014. „Animatorzy na rzecz rewitalizacji miast”. *Res Publica Nova* 12.09.2014.
- Drozdowski R.** 2015. „W stronę miastotwórczego bezruchu”. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1: 397–408.
- Drozdowski R., Frąckowiak M.** 2012. Jak mieszkaniowiec z ekspertem. W: *Niewidzialne Miasto*. M. Krajewski (red.), 225–245.
- Drozdowski R.** 2014. Socjologia wobec wyzwań współczesności, zmieniających się kryteriów naukowości i własnej tradycji. W: *Nauki humanistyczne i społeczne wobec problemów współczesnego świata*, 493–505.
- Florida R.** 2003. „Cities and the creative class”. *City & Community* 2 (1, 3–19).
- Frąckowiak M.** 2014. „Polityka remontu” *Punkt* 13: 246–257. http://www.punktmag.pl/wp-content/uploads/2014/11/PUNKT_13__PL_Maciej_Frackowiak_Polityka-remontu-.pdf [dostęp: 9 czerwca 2015].
- Frąckowiak M.** 2014. „Dość gadania? O partycypacji konkretnej”. *Notes na 6 tygodni* 94: 75–79. http://www.beczmiarna.pl/696,dosc_gadania_o_partycypacji_konkretnej.html [dostęp: 9 czerwca 2015].
- Frąckowiak M., Krajewski M.** 2014. Polityka impulsów i rzeczy. W: *My i Oni. Przestrzenie wspólne/Projektowanie dla wspólnoty*. B. Świątkowska (red.), 13–20. Warszawa: Bęc zmiana.
- Frąckowiak M.** 2015. Wmanewrować instytucje. W: *Smutek konkretny*. M. Frąckowiak, M. Roszkowska, B. Świątkowska (red.), 45–52. Warszawa: Bęc zmiana.
- Frąckowiak M.** 2015b. Miejska akupunktura. W: *Aktywator. Kultura dla przestrzeni, przestrzeń dla kultury*. M. Wieczorek (red.), 4–7. Poznań: Fundacja Vox Artis Promocja Sztuki Współczesnej i Designu.
- Frąckowiak M.** 2016. Sztuka remontu. Szkic do wniosku, którzy może złożyć każdy. W: *Przestrzeń publiczna + animacja* M. Kołak i in. (red.), 22–24. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Gądek G.** 2016. „Sporty miejskie”. *Magazyn Miasta* 11. <http://publica.pl/teksty/gadek-sporty-miejskie-55035.html>.
- Gehl J.** 2014. *Miasta dla ludzi*. Kraków: Ram.
- Greenfield A.** 2006. *Everyware: The dawning age of ubiquitous computing*. Berkeley: New Riders.
- Greenfield A.** 2014. “The smartest cities rely on citizen cunning and unglamorous technology”. *The Guardian* 22.12.2014
- Hamdi N.** 2010. *The placemaker’s guide to building community*. London: Earthscan.
- Harvey D.** 2012. *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*. Warszawa: Bęc zmiana.
- Jacobs J.** 2014. *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*. Warszawa: Centrum Architektury.
- Kee T., Miazzo F.** 2014. *We own the city: Enabling community practice in architecture and urban planning*. Amsterdam: Trancity.

- Krajewski M.** 2011. „Miasto. Na tropach tego, co niewidzialne”. *Przegląd Socjologiczny* 2–3: 111–134.
- Krajewski M.** (red.) 2012. *Niewidzialne Miasto*. Warszawa: Bęc Zmiana.
- Krajewski M.** 2013a. „Przeciwłożoność. Polityki prostoty”, *Studia Socjologiczne* 4: 37–50.
- Krajewski M.** 2013b. „W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze”. *Kultura i Społeczeństwo* 1: 29–67.
- Landry Ch.** 2013. *Kreatywne Miasto*. Warszawa: NCK.
- Lerner J.** 2014. *Urban acupuncture. Celebrating pinpricks of change that enrich city life*. Washington: Island Press.
- Marody M.** 2014. *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Scholar.
- McGuirk J.** 2015. *Radykalne miasta*. Warszawa: Bęc zmiana, Res Publica.
- Miessen M.** 2013. *Koszmar partycypacji*. Warszawa: Bęc zmiana.
- Milman O.** 2015. “The price of life in Singapore, city of rules: ‘It’s a Faustian deal’”, *The Guardian* 05.01.2015.
- Nacher A.** (red.) 2013. *Kultura miejska – węzły i przepływy. Raport*. Kraków: MIK.
- Piekarski K.** (red.) 2016. *Metody badania i odkrywania miasta oparte na danych*. Katowice: Instytucja Kultury Katowice – Miasto Ogrodów.
- Pinder A., Szpak A., Szczupacka W.** (red.) 2014. *Inicjatywy i galerie artystów*. Toruń: Sztuka Cię Szuka.
- Rainie L., Wellmann B.** 2012. *Networked: The new social operating system*. Cambridge: MIT Press.
- Ring K.** 2013. *Self-made city: Self-initiated urban living and architectural interventions*. Berlin: JOVIS Verlag.
- Rewers E., Skórzyńska A., Juskowiak P.** (red.) 2013. „Sztuka współpracy”. *Kultura współczesna* 2.
- Rodin J.** 2014. *The resilience dividend: Being strong in a world where things go wrong*. New York: PublicAffairs.
- Saasen S.** 2012. “Urbanising technology”. *LSE Cities*. <https://lsecities.net/media/objects/articles/urbanising-technology/en-gb/> [dostęp: 9 czerwca 2015].
- Sennet R.** 2009. *Upadek człowieka publicznego*. Warszawa: Muza.
- Sennet R.** 2012. “The stupefying smart city”. *LSE Cities*. <https://lsecities.net/media/objects/articles/the-stupefying-smart-city/en-gb/> [dostęp: 9 czerwca 2015].
- Sennet R.** 2014. *The open city*. Esej streszczający główne tezy powstającej książki, <http://www.richardsennett.com/site/SENN/UploadedResources/The%20Open%20City.pdf> [dostęp: 13 grudnia].
- Shubow J.** 2015. “Architecture continues to implode: More insiders admit the profession is failing”. *Forbes* 06, 2015
- Simmel G.** 2006. *Most i drzewa*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Sloterdijk P.** 2008. *Krytyka cynicznego rozumu*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Sloterdijk P.** 2011. *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Sloterdijk P.** 2014. *Musisz życie swe odmienić. O antropotechnice*. Warszawa: PWN.
- Sowa J.** 2009. Goldex Poldex Madafaka, czyli raport z (obłączonego) Pi sektora. W: *Europejskie Polityki Kulturalne 2015. Raport ze scenariuszami przyszłości publicznego finansowania sztuki współczesnej w Europie*. M. Lind, R. Minichbauer (red.). Warszawa: Wolny Uniwersytet Warszawy.

- Szygula A., Głaz J.** 2014. *Wspólne nie znaczy niczyje. Czyli o podwórkach i ulicach coś dla dziecka i rodzica.*
- Urbański J.** 2005. *Odzyskać miasto. Samowolne osadnictwo, skłoting, anarchitektura.* Poznań: Bractwo Trojka.
- Wasilkowska A.** (red.) 2012. *Architektura cienia.* Warszawa: Fundacja Inna Przestrzeń.

Maciej Frąckowiak

OPEN SOURCE CITY. HOW TO BRING BACK LIFE IN PUBLIC SPACES

Abstract

This article is an analysis of new forms and areas of participation in urban life in terms of their potential for the development of a city. Their value lies primarily in the socialization of public space, which is today both a prerequisite for the viability of the western city while also being a threatened resource. Different tendencies to open a city for residents are, at the same time, accompanied by phenomena that attempt to restrict this activity, or instrumentalise it, returning to the model of a city as a designed closed system. As a result, the overall balance of participation efforts are uncertain, and socialization itself is more of a project than a final decision; its realization requires public support at different levels. In Poland, above all, such effort require support that will address the current barriers responsible for common attitudes among ordinary residents, who rarely have the will to take on more commitments and to change the nature of their everyday life in a city.

Keywords: deurbanisation, complexity, everyday urbanism, urban participation

Paweł KUBICKI
Uniwersytet Jagielloński*

POLSKIE RUCHY MIEJSKIE: POLITYCZNE CZY KULTUROWE?

Streszczenie

Prezentowany artykuł poświęcony jest problematyce polskich ruchów miejskich. W pierwszej części artykułu analizowane są zmiany strukturalne, jakie zachodzą w obrębie szeroko rozumianych ruchów społecznych. Autor skupia się tutaj głównie na takich kwestiach jak nowe sposoby komunikacji oraz przemiany strukturalne ruchów społecznych. Wszystkie te przemiany prowadzą do tego, że współczesne ruchy miejskie przyjmują charakter raczej kulturowy niż polityczny. Druga część artykułu poświęcona jest specyfice polskich ruchów miejskich, analizowanych jako kluczowi agenci zmiany kulturowej. Polskie społeczeństwo, które było pozbawione kulturowych i społecznych podstaw miejskości, staje się obecnie społeczeństwem miejskim, potrzebuje zatem nowych narracji i nowego języka. Kulturowe podstawy nowych miejskich tożsamości są dostarczane polskiemu społeczeństwu właśnie przez ruchy miejskie.

Słowa kluczowe: ruchy miejskie, ruchy społeczne, zmiana kulturowa, nowi mieszkańcy

Rozwój ruchów miejskich to z pewnością jeden z ciekawszych fenomenów, jakie w ostatniej dekadzie możemy obserwować w społeczno-kulturowej przestrzeni polskich miast. Należy jednak pamiętać, że jego analiza niesie ze sobą pewne problemy. W polskim kontekście jest to zjawisko stosunkowo nowe, brakuje zatem pogłębionych badań, na bazie których można byłoby wyciągać wnioski, zwłaszcza

* Dr, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Instytut Europeistyki, e-mail: pawel.kubicki@uj.edu.pl

w kontekście porównawczym. W prezentowanym artykule, mając świadomość niedostatku materiału empirycznego, postaram się przedstawić rolę ruchów miejskich w polskim społeczeństwie. Głównie skupiać się będę na analizie ruchów miejskich jako agentów zmiany kulturowej. Polskie społeczeństwo, które było pozbawione społeczno-kulturowych podstaw miejskości, obecnie coraz wyraźniej nabiera cech społeczeństwa miejskiego. Potrzebuje zatem nowych narracji, które legitymizować będą nowe tożsamości, a których to dostarczają między innymi ruchy miejskie. Dlatego też analizę polskich ruchów miejskich prowadzić będę, z jednej strony, w odniesieniu do istotnych zmian, jakie dokonują się wewnątrz polskiego społeczeństwa. Z drugiej strony natomiast, w związku z tym, że ruchy miejskie są formą ruchów społecznych i podlegają podobnym procesom zmian strukturalnych jak inne ruchy społeczne we współczesnym świecie, konieczne będzie przedstawienie istotnych przemian współczesnych ruchów społecznych, głównie w odniesieniu do takich zmiennych jak nowe sposoby komunikacji czy przemiany strukturalne.

PRZEMIANY RUCHÓW SPOŁECZNYCH W POCZĄTKACH XXI WIEKU

Ruchy miejskie są specyficzną formą ruchów społecznych, dlatego też w pierwszej kolejności należy określić, czym są współczesne ruchy społeczne. Jak sama nazwa wskazuje, ruchy społeczne są zawsze jakąś formą zachowań zbiorowych. Nie każde jednak działania zbiorowe można określić mianem ruchu społecznego, gdyż te lokują się, jak pisze Tadeusz Paleczny: „pomiędzy uświadomianymi, racjonalnymi formami aktywności grupowej, zespołowej a amorficznymi, spontanicznymi, emocjonalnymi zachowaniami tłumu” [Paleczny 2010: 11–12]. O ile takie rozróżnienie jeszcze dekadę temu posiadało jakąś moc operacyjną, o tyle obecnie nie jest to już najważniejsza dystynkcja. W przypadku współczesnych ruchów społecznych mamy coraz częściej do czynienia z organizowaniem działań zbiorowych w ramach amorficznych sieci, a także podejmowaniem takich działań *ad hoc*, co znacznie utrudnia określenie ram teoretycznych dla zachowań zbiorowych nazywanych ruchem społecznym. Dzieje się tak z kilku powodów bezpośrednio powiązanych ze zmianami w strukturze społecznej i sposobach komunikacji. Manuel Castells, analizując cechy wspólne współczesnych usieciowionych ruchów społecznych, zwracał uwagę, że ich głównymi cechami są nowe sposób komunikacji i usieciowienie. Castells pisze o współczesnej formie ruchu społecznego, że „jego podstawami są Internet i sieci komunikacji mobilnej,

ale ma ono charakter multimodalny. Obejmuje realne i wirtualne sieci społeczne, jak również sieci istniejące wcześniej oraz sieci, które powstały dzięki działaniom ruchu. Można wyróżnić sieci wewnątrz ruchu oraz sieci łączące ruch z innymi inicjatywami na całym świecie, z blogosferą internetową, mediami i opinią publiczną [...]. Wprawdzie ruchy zwykle są zakorzenione w przestrzeni miejskiej poprzez okupację placów publicznych i demonstracje uliczne, ale jednocześnie stale istnieją w wolnej przestrzeni Internetu. Jako sieć sieci, mogą sobie pozwolić na brak wyraźnie określonego centrum, a mimo to koordynować działania i prowadzić dyskusje za pomocą interakcji między wieloma węzłami. Z tego powodu nie potrzebują formalnego przywództwa, ośrodków dowodzenia, ani organizacji pionowej, żeby przekazywać informacje i instrukcje. Ta zdecentralizowana struktura maksymalizuje możliwości uczestnictwa w ruchu, ponieważ mamy do czynienia z sieciami otwartymi, bez wyraźnie zdefiniowanych granic” [Castells 2013: 212]. Ta charakterystyka jest szczególnie ważna dla analizy polskich ruchów miejskich, które, o czy mowa będzie w dalszej części, powstawały głównie w autonomicznej sferze Internetu. Także instytucje koordynujące przekształcanie się pojedynczych, luźno ustrukturalizowanych organizacji w ogólnopolski ruch społeczny, np. Kongres Ruchów Miejskich czy Porozumienie Ruchów Miejskich, mają typowo sieciowy charakter, bez wyraźnych struktur i hierarchii.

Specyfikę współczesnych ruchów społecznych determinują także głębokie zmiany, jakie zachodzą w obrębie współczesnych społeczeństw. Ulrich Beck, w znamienne zatytułowanym rozdziale: *Poza warstwę i klasę*, podkreślał, że mieszczańska indywidualizacja z XVIII i XIX wieku sprowadzała się w istocie do posiadania kapitału i przyjęła swój społeczny i polityczny kształt w walce przeciwko feudalnemu porządkowi władzy i porządkowi prawnemu. Obecnie indywidualizacja związana z rynkiem pracy rozwija się poprzez podnoszenie standardu życia, edukacji, ruchliwości społecznej itp. [Beck 2002: 124–125]. Tak rozumiana indywidualizacja nie stwarza podstaw dla kształtowania się tożsamości masowych ruchów społecznych, a raczej usieciowionych nowych plemion [Maffesoli 2008]. Przemiany te w sposób istotny wpływają na strukturę współczesnych ruchów społecznych, i jak podkreśla Steven Buechler: „Jeśli stare ruchy społeczne opierały się na solidnej bazie w postaci klasy robotniczej i ideologii, zakłada się, że nowe ruchy będą się wywodzić z innych klas społecznych. Nie ma jednak zgody co do tego, jak zdefiniować tę podstawę klasową, ani nawet, czy pojęcie klasy powinno pozostawać centralną kategorią w definiowaniu podstaw ruchu” [Buechler 2008: 175]. Na podobne zależności zwracał uwagę Alberto Melucci, pisząc, że centralnym polem zainteresowania współczesnych ruchów miejskich nie są już tradycyjne kwestie polityczne, ale coraz częściej

kulturowe [Melucci 1995: 41]. Jeśli ruchy społeczne nie opierają się już na bazie klas społecznych, to trudno wyznaczyć jakieś powtarzalne zmienne, które opisywać będą uczestników danego ruchu społecznego. Tę sytuację dość dobrze obrazuje hasło ruchu Occupy Wall Street – *We are 99 percent*, wskazujące, że to już nie różnice klasowe służą do konstruowania symbolicznych granic w relacji my – oni. Te granice konstruowane są obecnie w relacji: mieszkańcy miast w opozycji do globalnego lub/i oligarchicznego kapitału, który przestał być już zakorzeniony w mieście. Na problem ten zwracał uwagę Alain Touraine, podkreślając, że w przypadku analizy współczesnych ruchów społecznych należy przede wszystkim zwracać uwagę na przekształcenia w obrębie konfliktów zbiorowych: „Jeśli centralnym konfliktem – pisał Touraine – jest dziś ten, który przeciwstawia figury podmiotu potędze *globalnego* i bezosobowego systemu dominacji, lepiej mówić o **ruchach kulturowych** [podkreślenie Touraine’a] niż o ruchach społecznych” [Touraine 2010: 198–199]. Pytanie o to, czy współczesne ruchy społeczne są bardziej ruchami politycznymi czy kulturowymi, jest jednym z zasadniczych sporów teoretycznych dotyczących definiowania współczesnych ruchów społecznych. Wyraźne rozgraniczenie sfery polityki i kultury nie jest jednak takie proste. Jak pisze Buechler, jedna z istotnych debat dotyczących nowych ruchów społecznych toczyła się: „wokół pytania, czy nowe ruchy społeczne są z natury *polityczne*, czy też lepiej je zaklasyfikować do innej kategorii (np. *kulturowej*). Jednym z niebezpieczeństw tego typu dyskusji jest stosowanie terminologii mogących tworzyć i utrzymywać niezbyt szczęśliwe dychotomie, które więcej zaciemniają, niż rozjaśniają. Wszystkie ruchy wyrastają z jakichś podstaw kulturowych i pełnią jakieś funkcje symboliczne – tak więc wszystkie są w jakimś ogólnym sensie kulturowe [McAdam 1994]. Z drugiej jednak strony, na co zwraca uwagę Buechler, wszystkie ruchy bezpośrednio lub pośrednio przyjmują jakieś stanowiska polityczne; można utrzymywać, że nawet te, które odrzucają jakiegokolwiek konwencjonalne dążenie do władzy, dokonują politycznego wyboru kwietyzmu – tak więc wszystkie ruchy są w podobnym podstawowym sensie polityczne [...]. Niemniej jednak dyskusja na temat politycznego wymiaru nowych ruchów społecznych stawia zasadnicze pytania o ich potencjał transformacyjny. Operacyjna definicja polityczności stosowana w większości omawianych dyskusji zdaje się obejmować dwa podstawowe wymiary: ruchy polityczne są co najmniej częściowo skoncentrowane na wywieraniu wpływu lub zmianie władzy państwowej, a w takim razie muszą mieć sprecyzowane strategie obliczone na zmianę stosunków władzy” [Buechler 2008: 173]. Przyjmując takie kryteria polityczności ruchu społecznego, trudno byłoby postrzegać polskie ruchy miejskie, które nie dążą do zdobycia i utrzymania władzy, w ka-

tegoriach politycznych. Chociaż polskie ruchy miejskie akcentują swoją polityczność, to jednak definiują ją jako działalność na rzecz dobra wspólnego. Najbardziej reprezentatywną instytucją dla polskich ruchów miejskich jest związany w czerwcu 2011 Kongres Ruchów Miejskich (KRM). KRM, nieposiadający żadnych formalnych struktur, obradował już czterokrotnie, grupując setki aktywistów miejskich z wielu, nie tylko polskich, miast. W czerwcu 2016 roku działalność KRM została sformalizowana poprzez powołanie do życia Związku Stowarzyszeń Kongres Ruchów Miejskich. Głównym spoiwem aktywistów skupionych wokół KRM jest tzw. narracja konkretna, zgodnie z którą: „ludzie, traktowani jako obywatele lub mieszkańcy określonego obszaru, zaczynają rozumieć, że mają więcej wspólnego niż tego, co ich różni [...]; można efektywnie budować koalicję między różnymi grupkami obywateli-mieszkańców wokół «narracji konkretnych»”. Jak również, że ludzie, którym mogło się wydawać, że niewiele ich łączy z perspektywy „dużej polityki” (symbolicznej, opartej na narracjach w skali narodowej), odkrywają, że łączy ich wspólna przestrzeń, nagle rozumieją, że mogą (oraz chcą!) działać razem właśnie na rzecz «prawa do miasta» jako swoistego ogólnego «parasola», pod którym kryje się szereg partykularnych postulatów. W ten sposób demokracja jest odbudowywana [...], «pogłębiana» właśnie «od dołu» i konsolidowana wokół **dobra wspólnego** rozumianego nie abstrakcyjnie, lecz w bardzo konkretny, wymierny sposób – jako przestrzeń publiczna miasta” [Mergler, Pobłocki, Wudarski 2013: 37–38]. Skromna reprezentacja, jaką to środowisko wystawiło w wyborach samorządowych 2014 roku w postaci Porozumienia Ruchów Miejskich, pokazuje, że jego działania nie były obliczone na zmianę władzy państwowej czy też budowanie ogólnopolskiej partii politycznej powiązanej wspólną ideologią. Co więcej sami aktywiści skupieni wokół PRM podkreślali, że jedną z kluczowych wartości PRM jest jego różnorodność ideologiczna. Faktycznie, 11 organizacji, które współtworzyło PRM, pod względem ideologicznym różniło się od siebie bardzo mocno; reprezentowały szereg środowisk – od wyraźnie lewicowego Kraków Przeciw Igrzyskom po prawicowe republikańskie Stowarzyszenie Razem dla Opola. Z tego środowiska nie wypływały, bo i wypłynąć nie mogły, postulaty zmiany władzy państwowej. Jeśli już można przypisywać polskim ruchom miejskim rolę polityczną, to raczej jako swoistych think-tanków. Jest to zresztą jedna z charakterystycznych cech współczesnych ruchów społecznych, o czym z kolei pisał Castella, twierdząc, że: „Nie dają się wchłonąć żadnej partii politycznej (które zwykle traktowane są z nieufnością), chociaż partie polityczne mogą czerpać korzyści z tego, jak ruch wpływa na opinię publiczną. Są to więc ruchy społeczne, które chcą zmieniać wartości swojego społeczeństwa, a mogą

też być ruchami opinii publicznej i wywierać wpływ na wyniki wyborów. Próbują zmieniać państwo, ale nie dążą do przejęcia władzy. Wyrażają uczucia i prowokują do dyskusji, ale nie tworzą partii i nie wspierają rządów, chociaż mogą stać się przedmiotem marketingu politycznego. Przy tym są *bardzo polityczne w fundamentalnym znaczeniu tego słowa* – szczególnie wtedy gdy lansują i propagują bezpośrednią demokrację deliberowaną opartą na demokracji usieciowionej. Przedstawiają nową utopię demokracji usieciowionej, u której podstaw leży interakcja wspólnot lokalnych i społeczności wirtualnych” [Castells 2013: 218]. Dzieje się tak dlatego, że współczesne ruchy społeczne są raczej producentem nowych narracji i znaczeń niż aktorem zmiany politycznej. Donatella della Porta i Mario Diani, analizując specyfikę ruchów społecznych przełomu XX i XXI wieku, zwracają uwagę na obszar konfliktów niematerialnych, których stawka dotyczy kontroli nad zasobami związanymi z wytwarzaniem znaczeń i dającymi aktorom społecznym możliwości wywarcia wpływu nie tylko na swoje środowisko, ale także na sferę prywatną. „Współczesne konflikty społeczne – piszą autorzy – mają związek nie tyle z władzą ekonomiczną czy polityczną, ile z wytwarzaniem i rozpowszechnianiem informacji, społecznymi warunkami tworzenia i rozpowszechniania informacji, społecznymi warunkami tworzenia i wykorzystania wiedzy naukowej oraz wytwarzaniem symboli i modeli kulturowych leżących u podstaw tożsamości jednostkowych i zbiorowych” [della Porta, Diani 2009: 59]. Współczesne ruchy społeczne są zatem ruchami kulturowymi i traktować je należy jako agentów zmiany kulturowej. Szczególnie dotyczy to polskich ruchów miejskich, których rozwój jest wypadkową głębokich zmian kulturowych zachodzących w polskim społeczeństwie w ostatnich latach. Polska, z uwagi na cały splot procesów historycznych, pozbawiona była kulturowych i społecznych podstaw miejskości [Kubicki 2011a]. Obecnie polskie społeczeństwo staje się społeczeństwem miejskim już nie tylko w wymiarze statystycznym, ale też kulturowym, potrzebuje zatem nowych narracji i symbolicznych znaczeń, a tych dostarczają między innymi ruchy miejskie.

MIEJSKIE COMMUNITAS

Charakterystyczną cechą ruchów społecznych jest to, że: „są w początkowej fazie istnienia spontanicznymi formami organizacji nieformalnej” [Paleczny 2010: 15]. Ponadto, jak podkreśla John Lofland, ruch społeczny to zrzeszenie ludzi „wyznających idealistyczne lub moralistyczne tezy na temat ludzkiego życia w wymiarze jednostkowym lub zbiorowym, które w *momencie stawania się tych tez* znajduje się poza głównym nurtem społeczeństwa lub na jego marginesie” [cyt. za: della

Porta, Diani 2009: 155–156]. Przy takim założeniu polskie ruchy miejskie można analizować za pomocą klasycznej koncepcji sfery *communitas* zdefiniowanej przez Victora Turnera. Sfery *communitas* stanowią swoiste szczeliny w systemie, w których dopuszczalne są eksperymenty dotyczące norm i wartości, gdyż presja zasadniczych struktur jest słabsza, a wszelkie odstępstwa od głównego nurtu traktowane są jako niegroźne dla struktury zasadniczej „zabawy”. Jak pisał Turner; „kiedy badamy instytucje kultury, musimy przyglądać się lukom, niszom, przerwom, a na peryferiach struktury społecznej nawet znajdować mimowolne kulturowe uznanie tego pierwotnego trybu relacji międzyludzkich. Z drugiej strony, w czasach gwałtownej i trwałej zmiany społecznej właśnie *communitas* często okazuje się centralne, a struktura tworzy *ważniackie, normalne* peryferia” [Turner 2005: 225]. Istotna zmiana kulturowa, o jakiej mowa, związana jest z faktem, że polskie społeczeństwo, które kształtowało się głównie w oparciu o wartości szlacheckie i chłopskie, obecnie staje się społeczeństwem coraz bardziej miejskim [Kubicki 2011a]. Polska z uwagi na szereg różnych czynników pozbawiona była kulturowo-społecznych podstaw miejskości. Zarówno wzory kulturowe, jak i stosunki społeczne determinowane były w procesie długiego trwania przez wartości szlachecko-chłopskie, które określały centrum kultury narodowej. Obecnie obserwować możemy istotne zmiany wpływające na redefiniowanie tradycyjnych wzorów kulturowych, dające tym samym podstawy pod tworzenie się kulturowych podstaw dla miejskiego społeczeństwa. Dotychczasowe dominujące narracje nie przystają do tej zmiany, dlatego też zmiana kulturowa dokonuje się przede wszystkim w odniesieniu do nowego języka i nowych narracji. W polskim przypadku zmiana ta dokonywała się w sferze *communitas*, gdzie kiełkowały nowe idee i wartości miejskie, kiedy w strukturze właściwej dominowała kulturowa bezmiejskość, będąca efektem dominacji wzoru szlachecko-chłopskiego. Współczesną sferą *communitas*, w której rozwijały się polskie ruchy miejskie, stała się autonomiczna przestrzeń Internetu. Podobnie działo się w przypadku innych współczesnych ruchów społecznych, na co zwracał uwagę Castells, pisząc, że: „wszystko zaczęło się w internetowych serwisach społecznościach, ponieważ jest to przestrzeń autonomii, pozostająca w dużej mierze poza kontrolą rządów i korporacji, które wcześniej zmonopolizowały kanały komunikacji i uczyniły je fundamentem swojej władzy” [Castells 2013: 14]. Także w przypadku polskich ruchów miejskich, mimo że różna była ich geneza i same w sobie są mocno zróżnicowane¹ – kluczową rolę w ich powstawaniu i integracji

¹ Więcej na ten temat: Kokoszkiwicz M. 2012. *Podziały ruchów*. Instytut Obywatelski. <http://www.instytutobywatelski.pl/11131/komentarze/podziały-ruchow>. 20.05.2015; Mergler L.,

odegrała autonomiczna sfera Internetu. Istotną funkcję spełniło w tym przypadku, powstałe w 2002 roku, internetowe Forum Polskich Wieżowców – polska wersja globalnego forum SkyscrapersCity. To właśnie na tym forum zawiązało się wiele ruchów miejskich, które początkowo funkcjonowały jako kluby dyskusyjne. Autorzy *Anty-bezradnika przestrzennego*, wywodzący się ze środowiska ruchów miejskich, zwracają uwagę na podobną genezę polskich ruchów miejskich, wyróżniając ich trzy rodzaje: rozwojowe, oporu, i kulturowe: „pierwsza grupa to tak zwane **‘fora rozwoju’** [podkreślenie autorów] – organizacje, które powstały wokół strony internetowej SkyscraperCity i które skupiały ludzi domagających się inwestycji (bezsprzecznie potrzebnych po dwóch dekadach zapaści) w swoich miastach. [...] Z drugiej strony mamy instytucje takie jak My-Poznaniacy (od 2007 roku), często (choć nie zawsze słusznie) nazywane ruchami **NIMBY** (*Not In My Backyard* – nie na moim podwórku), które wyrosły z ruchów oporu wobec wspomnianych inwestycji. Po trzecie, mamy rozproszone organizacje o różnych profilach działalności, zaangażowane od lat w politykę tożsamości, często zainteresowane ekologią i kulturą czy szeroko pojętymi sprawami miejskimi w pewnym sensie reprezentujące wykluwającą się w **klubokawiarniach** wielkomiejską młodą klasę średnią. W wielu miastach debaty i projekty, które były częścią starania się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, stanowiły taki katalizator dla pojawienia się ruchów miejskich. Wreszcie, w tym samym okresie, choć niezależnie, pojawiły się ruchy reprezentujące interesy lokatorów [...]” [Mergler, Pobłocki, Wudarski 2013: 22–23]. Niezależnie czy ruchy te będziemy klasyfikować tak, jak proponują autorzy *Anty-bezradnika*, czy zgodnie z terminologią Castellsa, jako ruchy legitymizacji, oporu czy projektu [por. Kubicki 2013], to łączy je jedno – w autonomicznej niszy internetu przygotowywały nowe narracje dla zmiany kulturowej.

Jednak aby nowe idee i wartości wypracowane w sferze *communitas* mogły zostać implementowane do struktury właściwej, muszą zachodzić zmiany w otoczeniu tej struktury. Wyjaśniając fenomen polskich ruchów miejskich, należy zatem odnieść się w pierwszej kolejności do zmieniającego się kontekstu – zgodnie z założeniami Touraine – który pisał, że: „ruch społeczny nie może stanowić autonomicznej jednostki analizy [...]. Ruch społeczny daje się zidentyfikować jedynie jako pole działania historycznego, to znaczy interakcji

Pobłocki K., Wudarski M. 2013. „Anty-bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu”, *Res Publica Nowa*, Warszawa, s. 22–44; Kubicki P. 2011b. *Opór i projekt*. Instytut Obywatelski, <http://www.institutobywatelski.pl/2575/blogi/kwestie-miejskie/opor-i-projekt>, 20.05.2015; Pluciński P. 2014. „Miasto to nie firma!” Dylematy i tożsamość polityczna miejskich ruchów społecznych we współczesnej Polsce, *Przegląd Socjologiczny*, t. 63 (1).

między rozpatrywanym aktorem zbiorowym, jego przeciwnikiem i względnie autonomicznymi przejawami systemu działania historycznego a zwłaszcza modelu kulturowego” [Touraine 2010: 314]. W ostatnich latach w szeroko rozumianym kontekście społeczno-kulturowym dokonały się istotne zmiany, zarówno w wymiarze globalnym, jak i krajowym. Jedną z konsekwencji tego jest prawdziwy renesans lokalności, powrót „miejsca”. Maria Lewicka, dokonując kwerendy baz elektronicznych, zauważa, że aż 60% wszystkich artykułów dotyczących kwestii związanych z miejscem powstało w dekadzie 2000–2010 [Lewicka 2012: 21]. Jej zdaniem: „Relacja między procesami globalizacyjnymi i towarzyszącą im mobilnością ludzi a związkami z konkretnym miejscem jest więc znacznie bardziej skomplikowana, niż głoszą zwolennicy *śmierci miejsca*. Jak wynika z badań prowadzonych zarówno w Polsce, jak i krajach zachodnich [...] duże przywiązanie do miejsca zamieszkania deklarują nawet te osoby, które są mobilne, używają internetu do kontaktu ze znajomymi, są wyedukowane, mieszkają w wielkich metropoliach i zajmują eksponowane stanowiska [Lewicka 2012: 25]. Miasta zatem odgrywają coraz ważniejszą rolę w mobilizowaniu zasobów społecznych i kreowaniu tożsamości. Jednym z istotniejszych czynników wpływających na tę sytuację jest zmieniająca się pozycja i rola państwa narodowego, które przez ostatnie dwa stulecia stanowiło kluczowe ramy odniesienia dla konstruowania tożsamości zbiorowych, działań politycznych i ekonomicznych. Obecnie nie odgrywa już tak dominującej roli: „W obecnych czasach relacja między państwem narodowym a społeczeństwem jest znacznie słabsza niż kiedyś. Globalizacja gospodarki doprowadziła do zakwestionowania, po pierwsze roli państwa narodowego, które staje się coraz mniej wydolne, i po drugie, na bardzo ogólnym poziomie, do możliwości wpływu polityki na gospodarkę oraz sterowanie konfliktem społecznym” [della Porta, Diani 2009: 47]. Wpływ na ten stan rzeczy ma szereg różnych procesów. Globalizacja przyczyniła się do ponadnarodowej integracji miast, które uniezależniają się od państw, co zostało już wielokrotnie opisane, chociażby w tak klasycznych pozycjach jak np. *The Global City* [Sassen 1991]. Z drugiej jednak strony dominacja globalnego kapitału mobilizuje mieszkańców do obrony podmiotowości ich miasta [Harvey 2012, Castells 2013]. Rozwój dyskursu postmodernistycznego osłabił tzw. „wielkie narracje” państw narodowych [Lyotard 1997], dając podstawy pod kształtowanie się alternatywnych tożsamości – lokalnych i regionalnych, a integracja europejska stymulująca swobody przepływów wpłynęła na kształtowanie się nowych tożsamości społecznych [Favell 2008]. Także rozwój gospodarki opartej na wiedzy i usługach sprawił, że miasta stały się kołami zamachowymi współczesnej gospodarki, coraz bardziej uniezależniając się od struktur państw [Florida 2010, Glesner 2012].

W konsekwencji coraz częściej poddaje się dyskusji dotychczasowy porządek postwestfalski przyznający państwu narodowym uprzywilejowaną pozycję w procesie konstruowania tożsamości zbiorowych i lojalności. Obecnie taką rolę zaczynają wypełniać miasta, o czym przekonuje między innymi Benjamin Barber w głośnej książce *Gdyby burmistrzowie rządzili światem* [Barber 2014].

Jednak dużo istotniejsze przemiany dla rozwoju polskich ruchów miejskich dzieją się w obrębie polskiego społeczeństwa, czego efektem jest tworzenie się nowego mieszczaństwa². Nowi mieszczaństwo to drugie i trzecie pokolenie wielkich migracji powojennych, które urodziło się i wyrastało w miastach pozbawionych kulturowych podstaw miejskości. Dziś tę miejskość muszą wynajdywać sami dla siebie. Co istotne, dla nowych mieszczań, traktowanych jako kategoria pokoleniowa, miasto stało się istotnym polem gry, sprawiając, że mobilizacja w ramach ruchów społecznych przybiera w tym przypadku postać ruchów miejskich. Nowi mieszczaństwo to głównie przedstawiciele pokolenia wielkiego wyżu demograficznego z przełomu lat 70. i 80., które w ostatniej dekadzie wchodziło w dorosłe życie. Są także pokoleniem *boomu* edukacyjnego; w szczytowym roku 2005/06 według danych GUS liczba studentów w Polsce wynosiła 1 953 tys. osób, podczas gdy 10 lat wcześniej liczba ta nieznacznie przekraczała 500 tys. Jednym ze skutków tak gwałtownego wzrostu studentów w Polsce było to, że w dużych ośrodkach akademickich znacząco zmieniała się tradycyjna struktura społeczna: studenci i absolwenci stawali się coraz ważniejszą siłą społeczną i opiniotwórczą. Pokolenie wyżu demograficznego i *boomu* edukacyjnego jest też pokoleniem integracji europejskiej. Jako pierwsze w pełni doświadczyło dobrodziejstw swobody przepływów, a obserwowane dobre praktyki w miastach europejskich stara się przeszczepiać na rodzimy grunt. Jeśli napotyka opór biurokracji hołdującej tradycji *nie da się*, sami się organizują, aby takich zmian dokonać. To właśnie nowi mieszczaństwo są jednym z ważniejszych aktorów społecznych współtworzących polskie ruchy miejskie. Tym samym polscy nowi mieszczaństwo wpisują się w europejski nurt, co wynika także z opisywanych powyżej przemian strukturalnych europejskich społeczeństw. Della Porta i Diani analizując badania Kriesi z 1993 roku, piszą, że: „Przeprowadzone w Holandii badanie dowiodło, że większą niż inne grupy społeczno-ekonomiczne skłonność do uczestnictwa

² Badania dotyczące formowania się nowego polskiego mieszczaństwa prowadzone były w latach 2008–2010 w ramach grantu *RECON Reconstituting Democracy in Europe*, 6. Program Ramowy. Więcej na ten temat między innymi: w publikacjach: Kubicki P. 2011. Nowi mieszczaństwo w nowej Polsce, Instytut Obywatelski, Warszawa oraz Galent M., Kubicki P. 2010. Invisible revolution. How the urban way of life is transforming the identities of Poles. W: *Collective identity and Democracy. The Impact of EU Enlargement*. M. Góra. Z. Mach (red.). Oslo: Arena.

w nowych ruchach mają menadżerowie i specjaliści społeczno-kulturowi [...]. Co więcej, tendencja ta jest silniejsza wśród osób poniżej 40. roku życia, co potwierdza hipotezę o związku między ruchami i niedawnymi przekształceniami klas średnich” [della Porta, Diani 2009: 63–64]. Podobnie dzieje się w przypadku polskich ruchów miejskich, których trzon stanowią dobrze wykształceni, obcy w świecie 30–40 latkowie. Ich mobilizacja wynika nie tyle z krytyki jakiejś konkretnej ideologii, ile z zaniechań, a często także niekompetencji władz lokalnych i państwowych w odniesieniu do polityk miejskich. Dzieje się tak dlatego, że polskie ruchy społeczne przyczyniają się w pierwszej kolejności do zmiany ram odniesienia, a w takim przypadku, jak zauważają della Porta i Diani: „Podstawowym warunkiem powodzenia jest to, by między działaniami ruchów a populacjami, które chcą oni pobudzić do działania doszło do *dostosowania ram*. [...] Jedną z głównych form *dostosowania ram* jest proces, który Snow i jego współpracownicy (1986) określają jako *łączenie ram*. Mamy w nim do czynienia wtedy, gdy opisy symbolicznie tworzone przez działaczy ruchów uwzględniają obecne w społeczeństwie interpretacje rzeczywistości, na które w innej sytuacji nie zwrócono by uwagi. Łączenie ram może zachodzić na różnych poziomach. Na przykład krytyka wad neoliberalnej globalizacji nie musi automatycznie nabierać wymiaru antykapitalistycznego czy antyimperialistycznego [della Porta, Diani 2009: 90]. Dobrą ilustracją tego stanu rzeczy może być historia dwóch organizacji, których działalność, w sposób najbardziej spektakularny, przełożyła się na podjęcie konkretnych administracyjnych działań. Krakowski Alarm Smogowy (KAS), którego aktywiści modelowo wpisują się w podany powyżej przykład holenderskich aktywistów, zwrócili uwagę na zaniegany latami problem smogu w Krakowie. Co warto podkreślić, KAS w krótkim czasie doprowadził do podjęcia przez lokalne władze istotnych działań administracyjnych zwalczających smog. Jedną z nich był zakaz palenia węglem w piecach, który w konsekwencji narusza interesy najbardziej nędżnych mieszkańców miasta, zmuszonych do korzystania z droższych form ogrzewania mieszkań i domów. W tym przypadku kluczowe znaczenie miała opiniotwórcza siła klasy średniej, która uzmysłowiła sobie, że ich dzieci przed smogiem nie ochroni prywatna szkoła czy strzeżone osiedle, i aby skutecznie wyeliminować problem, muszą podjąć wspólne działania w ramach ruchu społecznego. Drugim przykładem jest historia warszawskiej organizacji Miasto moje A w Nim, której głównym celem stała się walka z reklamami zanieczyszczającymi przestrzeń publiczną miast. Wieloletnie działania stowarzyszenia także przełożyły się na konkretne regulacje administracyjne, w tym przypadku na ustawę o ochronie krajobrazu podpisaną

w maju 2015 roku. Skuteczność tych działań wynikała w dużej mierze z przewagi, jaką zyskiwało w dyskursie publicznym nowe mieszczaństwo, pozwalając tym samym na narzucenie innym grupom typowo mieszczańskiej tendencji do estetyzowania przestrzeni.

Znamienne jest w tym kontekście doświadczenie krakowskiego ruchu Kraków Przeciw Igrzyskom (KPI). KPI zmobilizował krakowską opinię publiczną do krytycznej dyskusji o sensie organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich (ZIO) w Krakowie, w efekcie doprowadzając w maju 2014 roku do referendum w tej sprawie. Referendum, jak na polskie standardy, cieszyło się dużą popularnością – wzięło w nim udział 35,96% mieszkańców Krakowa, z których aż 69,72% opowiedziało się przeciw ZIO. Kilka miesięcy później, na fali popularności, Kraków Przeciw Igrzyskom wystartował w wyborach samorządowych 2014, przedstawiając się już jako wyraźnie lewicowa organizacja, stawiająca przede wszystkim postulaty socjalne. W efekcie KPI w wyborach samorządowych osiągnął raptem 6,7% poparcia. Okazało się, że przeciw igrzyskom opowiadał się przede wszystkim racjonalny i pragmatyczny elektorat nowomieszczański, niekoniecznie lewicowy, uznający, że ZIO w takiej formie przynosi więcej strat niż korzyści dla organizatorów. Do podobnych wniosków doszli także pragmatyczni mieszczaństwo w Monachium, Sztokholmie, Oslo i szwajcarskiej Gryzonii, także odrzucając w referendum możliwość realizacji ZIO. Podobną prawidłowość w odniesieniu do ostatnich wyborów samorządowych dało się obserwować także w Warszawie, gdzie ogromna mobilizacja w ramach ruchów miejskich, dotycząca szeroko rozumianych kwestii ekologicznych (zrównoważony transport miejski, walka przeciw wycince drzew itp.), w żaden sposób nie przełożyła się na dobry wynik partii Zieloni w wyborach samorządowych 2014, która uzyskała 2,55% głosów, a kandydatka tej partii na prezydent Warszawy – Joanna Erbel – 2,48%.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA. TOŻSAMOŚĆ RUCHÓW MIEJSKICH

Ruch społeczny, aby w pełni wykorzystać swój potencjał zmiany, musi charakteryzować się także silną tożsamością. O ile intensywne procesy samoidentyfikacji i ingerencji wewnętrznej zachodziły w obrębie polskich ruchów miejskich od dłuższego czasu, to podstawowym problemem było ich uznanie – właściwe rozpoznanie przez innych aktorów społecznych. Polskie ruchy miejskie długo były postrzegane przez publicystów, urzędników, polityków i samorządowców jako, z jednej strony, swoisty wielkomiejski folklor, którego jednym z przejawów jest dyskusowanie w modnych klubokawiarniach, z drugiej strony natomiast, jako przykład typowego pieniactwa stającego na drodze modernizacji miast. Ujawniał

się tutaj charakterystyczny mechanizm społecznej dominacji, kiedy to grupy posiadające władzę mają też potencjał narzucania piętnujących tożsamości grupom podporządkowanym ich władzy. W takim przypadku mamy do czynienia z tzw. błędnym uznaniem [Taylor 2011] – narzuconym przez tych, którzy dysponują możliwościami konstruowania symbolicznych znaczeń i narzucania ich innym. Problem ten dotyczy szczególnie ruchów społecznych w początkowym stadium formowania się, o czym piszą della Porta i Diani: „grupy mające władzę opisują działaczy poszczególnych ruchów, zwłaszcza na początkowych etapach mobilizacji, jako ludzi zdeprawowanych, słabych moralnie i nieuczciwych, którzy nie chcą zaakceptować podstawowych wartości danego społeczeństwa” [della Porta, Diani 2009: 117]. Dobrą ilustracją tego zjawiska może być medialna i publicystyczna dyskusja wokół startu ruchów miejskich w wyborach samorządowych. Początkowo zadziałał w tym przypadku typowy mechanizm stereotypizacji. Medialne centrum (perspektywa warszawsko-krakowska) przekonane, że ruchy miejskie to zjawisko *stricte* wielkomiejskie, zwróciło uwagę właściwie jedynie na największe miasta – Kraków i Warszawę. Miało to też swoje głębokie uzasadnienie, gdyż liderzy ruchów miejskich z tych miast idealnie pasowali do ukształtowanego medialnego stereotypu miejskiego aktywisty. Cała trójka najważniejszych kandydatów: Tomasz Leśniak – kandydat na prezydenta Krakowa z ramienia Kraków Przeciw Igrzyskom, Joanna Erbel – kandydatka na prezydent Warszawy z ramienia Partii Zieloni³, oraz Jan Śpiewak – lider warszawskiego stowarzyszenia Miasto Jest Nasze, wpisała się w medialny stereotyp „doktoranta socjologii przed trzydziestką i bez doświadczeń zawodowych”. Faktyczne, wszyscy wspomniani kandydaci byli doktorantami socjologii przed trzydziestką i to oni przez cały okres samorządowej kampanii wyborczej byli medialną twarzą ruchów miejskich w Polsce.

Zmiana medialnego stereotypu nastąpiła dopiero po wyborach samorządowych, kiedy okazało się, że z dala od medialnego centrum spektakularny sukces odnosili kandydaci wywodzący się bezpośrednio z ruchów miejskich bądź odwołujący się do ich postulatów, i co istotne, posiadający spore doświadczenie zarówno zawodowe, jak i samorządowe. W tym przypadku możemy mówić o podwójnym paradoksie. Po pierwsze, tak jak starałem się to przedstawić wcześniej, polskie ruchy miejskie nie mają charakteru politycznego, ale przede wszystkim kulturowy, jednak walkę o uznanie swojej tożsamości kulturowej stoczyły wła-

³ Joanna Erbel, aktywista miejska, startowała z wyborach samorządowych jako oficjalna kandydatka partii politycznej Zieloni, jednak była głównie identyfikowana jako przedstawicielka ruchów miejskich i tak też się sama przedstawiała.

śnie na polu politycznym. Nowe narracje i nowy język debaty o mieście trafił do głównego nurtu przede wszystkim dzięki spektakularnym sukcesom wyborczym niektórych ruchów miejskich i kandydatów z nimi kojarzonych. Po drugie, ruchy miejskie uznane wywalczyły nie w największych metropoliach, gdzie podlegały procesowi silnej stereotypizacji, ale na peryferiach. Po jesiennych wyborach samorządowych w 2014 stolicami polskich ruchów miejskich okrzyknięto Gorzów Wielkopolski i Słupsk, a nie Warszawę czy Kraków.

BIBLIOGRAFIA

- Barber B.** 2014. *Gdyby burmistrzowie rządzi światem*. Warszawa: Muza.
- Beck U.** 2002. *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Buechler Steven M.** 2008. Teorie nowych ruchów społecznych. W: *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, tłum. Sadura Przemysław. K. Górlach, P. Mooney, (red.). Warszawa: Scholar.
- Castells M.** 2013. *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Della Porta D., Diani M.** 2009. *Ruch społeczne. Wprowadzenie*. tłum. A. Sadza, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Favell A.** 2008. *Eurostars and eurocities. Free movement and mobility in an integrating Europe*. Oxford: Blackwell.
- Galent M., Kubicki P.** 2010. Invisible revolution. How the urban way of life is transforming the identities of Poles. W: *Collective identity and democracy. The impact of EU enlargement*, M. Góra, Z. Mach (red.). Arena Oslo,
- Glaeser E.** 2012. *Triumph of the city. How urban space make us human*. London: Pan Books.
- Harvey D.** 2012. *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Florida R.** 2010. *Narodziny klasy kreatywnej*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Kokoszkiwicz M.** 2012. *Podziały ruchów*. Instytut Obywatelski. <http://www.institutobywatelski.pl/11131/komentarze/podziały-ruchow>.
- Kriesi H.** 1993. *Political mobilization and social change: The Dutch case in comparative perspective*. Aldershot: Avebury.
- Kubicki P.** 2011. *Nowi mieszkańcy w nowej Polsce*. Instytut Obywatelski. Warszawa.
- Kubicki P.** 2011a. „Nowi mieszkańcy – nowi aktorzy na miejskiej scenie”. *Przegląd Socjologiczny* 6(2–3): 135–161.
- Kubicki P.** 2011b. *Opór i projekt*. Instytut Obywatelski. <http://www.institutobywatelski.pl/2575/blogi/kwestie-miejskie/opor-i-projekt>.
- Kubicki P.** 2013. Polskie ruchy miejskie in statu nascendi. W: *Partycypacja obywatelska – decyzje bliższe ludziom*. A. Maszkowska, K. Sztop-Rutkowska (red.). Fundacja Laboratorium Badań i Działań Społecznych „SocLab”, Białystok.
- Lewicka Maria** 2012. *Psychologia miejsca*. Warszawa: Scholar.

- Lofland J.** 1996. *Social Movement Organizations: Guide to Research on Insurgent Realities*. Aldine de Gruyter.
- Lyotard F.** 1997. *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*. Warszawa.
- Melucci A.** 1995. The process of collective identity. W: *Social movements and culture*. H. Johnston, B. Klandermans (ed.). Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M.** 2013. *Anty-bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu*. Warszawa: Res Publica Nowa.
- McAdam D.** 1995. Culture and social movements. W: *New social movements: From ideology to identity*. E. Laraña, H. Johnston, J.R. Gusfield (eds). Philadelphia: Temple University Press.
- Pluciński P.** 2014. „Miasto to nie firma!” Dylematy i tożsamość polityczna miejskich ruchów społecznych we współczesnej Polsce”. *Przegląd Socjologiczny* 63 (1).
- Sassen S.** 1991. *The global city*. Princeton and Oxford: Princeton University Press.
- Snow D.A., Burke R., Worden S., Denford R.** 1986. „Frame Alignment Processes, Micro Mobilization, and Movement Participation”. *American Sociological Review* 51: 464–481.
- Taylor Ch.** 2001. *Źródła podmiotowości: narodziny tożsamości nowoczesnej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Touraine A.** 2010. *Samotworzenie się społeczeństwa*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Turner V.** 2005. *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków: Wydawnictwo UJ.

Paweł Kubicki

POLISH URBAN MOVEMENTS: POLITICAL OR CULTURAL?

Abstract

This article concerns the problems related to defining Polish urban movements. In the first part of the article the author analyses structural changes in contemporary social movements. The author focuses primarily on the analysis of issues such as new manners of communication and structural transformations in social movements. The second part of the article is devoted to the specificity of Polish urban movements, analyzed as crucial social agents of cultural change. Polish society, which had previously become deprived of the social and cultural foundations of modern urbanity, has nowadays become an urban society. As such, it requires new narratives and a new urban language. These cultural foundations for a new urban identity are being built and supplied through Polish urban movements.

Keywords: social movements, urban movements, social change, new bourgeois

Małgorzata DYMNICKA
Politechnika Gdańska*
Jakub SZCZEPAŃSKI
Politechnika Gdańska**

POLITYKI PAMIĘCI I TOŻSAMOŚCI WOBEC (NIE)CHCIANEGO DZIEDZICTWA. OD GDAŃSKA DO GDAŃZIGU¹

Streszczenie

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, jak w zależności od polityki pamięci, pamięci zbiorowej i kultury historycznej kształtowano fizyczną przestrzeń miasta i jego obraz. Z przeprowadzonych dotychczas analiz wynika, że sposób, w jaki budowano narracje tożsamościowe, oparty był zasadniczo na konstrukcjach mitotwórczych, zwłaszcza na micie XVI–XVII-wiecznego „złotego wieku”. W Gdańsku, ze względu na bogatą przeszłość historyczną i fakt, że było to miejsce uzgadniania tradycji różnych narodów i kultur, narodziło się wiele tożsamości. Obecny w mieście od ponad 200 lat miejski mit i wciąż żywa idea „długiego trwania” współistnieją ze zmieniającymi się koncepcjami postulowanego obrazu miasta i z kulturą historyczną. Te same formy architektoniczne i dzieła sztuki były bowiem interpretowane przez historyków i architektów oraz wykorzystywane przez lokalną władzę – stosownie do potrzeb politycznych – do legitymizacji sprzecznych nierzadko tez o niemieckości, polskości bądź europejskości Gdańska. W dyskursie publicznym na temat pamięci i tożsamości współczesnego Gdańska zdaje się dominować wieloparadygmatyczność, wykraczająca poza autentyzm dzie-

* Dr hab., Wydział Architektury, Katedra Urbanizacji i Planowania Regionalnego; e-mail: mdymnicka@interia.pl

** Dr hab., Wydział Architektury, Katedra Historii, Teorii Architektury i Konserwacji Zabytków; e-mail: jakub.szczepanski@wp.pl

¹ Artykuł powstał w ramach projektu grantowego: NCN. 2013/09/B/HS6/00418, pt.: *Tożsamość miasta i jego mieszkańców a przestrzeń publiczna. Studium trzech miast.*

dzictwa materialnego i kulturowego. Stosowane są w tym celu zakodowane już w samym języku metaforyczne wyobrażenia typu: Gdańsk jest miastem wielokulturowym, miastem wolności i miastem solidarności. Dla nas ważne są pytania: Co się dzieje z pamięcią przeszłości w gdańskiej kulturze teraźniejszości? „Jak” się pamięta? I „co” się pamięta? Jaka rolę w tym procesie odgrywają historia (*res gestae*) i sposoby jej przedstawiania (*historia rerum gestarum*)? Do pamięci kulturowej nie trafiają wszystkie treści pamięci komunikacyjnej, lecz wybrane figury symboliczne, które w przypadku miasta z tysiącletnią tradycją biorą aktywny udział w konstruowaniu tożsamości zbiorowej.

Słowa kluczowe: pamięć i narracje, tożsamość, polityki pamięci, konstrukcje mitotwórcze, Gdańsk

„Gdańsk, jak żadne inne miasto w Polsce, nadaje się do tego, aby mówić o nim spornie, aby pisać o nim z pasją, aby myśleć o nim z uczuciem. Takie bowiem były jego dzieje” [Labuda 1960: 5].

WSTĘP

Przedmiotem artykułu są pamięć, tożsamość i przestrzeń w relacyjnym związku z Gdańskiem. W przestrzeń refleksji nad tożsamością wpisują się także pojęcia służące do opisu przeszłości i jej śladów, takie jak historia, narracja, mit. Przypomnijmy już na wstępie, że do rozwoju „ruchu pamięci” w krajach europejskich przyczyniły się studia francuskich historyków i socjologów ze szkoły Annales. Według jednego z jej przedstawicieli, Pierre’a Nory, przełom w stosunku do historii (jaki tradycyjnie prezentowała większość krajów) nastąpił wraz z poszerzeniem jej znaczenia o wszystkie ślady przeszłości jako takiej, w tym o pamięć i tożsamość. „Głębinowa fala pamięci” rozlała się mniej więcej dwie dekady temu, „wiążąc ze sobą bardzo ściśle wierność dla rzeczywistej lub wyobrażonej przeszłości z poczuciem przynależności, świadomość zbiorową z samoświadomością jednostkową, pamięć z tożsamością” [Nora 2001: 37]. Pojęcie przynależności zyskało zaś na popularności w kontekście socjologicznych debat nad więzią, etnicznością, lokalnością, obywatelstwem, wielokulturowością, narodowością, migracjami i przede wszystkim tożsamością [szerzej: Starosta 2012].

Gdańszczanie, zwłaszcza ci, którzy w XIX wieku, po zerwaniu dawnych więzi gospodarczych z Polską, odczuwali utratę materialnej podstawy lokalnej tożsamości, i nowi przybysze po II wojnie światowej, poszukiwali tego, co Nora nazywa „czystymi znakami”, które niejednokrotnie pozwalały na ucieczkę od historii, zastępując ją pamięcią wyobrażoną [Nora 2001]. Jeśli historia w epoce modernizmu była domeną zbiorowości, a pamięć – domeną prywatności, to wraz z nadejściem późnej nowoczesności i pojawieniem się tożsamości jako kategorii nieodłącznie związanej z pamięcią nastąpiło odwrócenie porządku. Tożsamość, podobnie jak pamięć, stała się formą obowiązku. Skutkiem symbiotycznej wręcz relacji pamięci i tożsamości jest niezwykle dynamiczne wykorzystywanie przeszłości w celach politycznych, turystycznych, handlowych etc. [Nora 2001]. Nastąpiło też przeniesienie punktu ciężkości z dziedzictwa zamkniętego w rygorach paradygmatu modernistycznego (przedmiotu troski konserwatorskiej oraz politycznego zainteresowania) na dziedzictwo, które w „subtelnie odmienny sposób odpowiada na potrzeby teraźniejszości”, z braku wiary w istnienie jednej prawdy, także tej o przeszłości [Kowalski 2013: 8–9]. Wkraczamy w epokę, w której koniunkturę pamięci i tożsamości uzasadniają czynniki związane ze zmianami postaw wobec własnej tradycji kulturowej i wreszcie z kresem pewnej epoki pamięci zbiorowej. Wiele wskazuje na to, że kwestia pamięci wpłynię na wytworzenie nowego paradygmatu nauk o kulturze, które w nowym świetle postawi nie tylko politykę, społeczeństwo, sztukę, ale także miasto jako zjawisko kulturowe. Pamięć zbiorową odkrył dla siebie na nowo Jan Assmann, zdaniem którego okresy nasilonych zmian, niestabilności, nieciągłości skłaniają jednostki i zbiorowości do spoglądania w przeszłość, do szukania tożsamości w nowych warunkach. Pamięć zbiorowa dostarcza bogatego w elementy mityczne, wartości budulca do jej konstruowania. Według Assmanna [2005: 47] „czas jest tym dla kultury pamięci, czym przestrzeń dla *ars memoria*”. Ożywiona przestrzeń wraz z rzeczami i ich specyficznym uporządkowaniem stanowi podporę dla pamięci. Powstają coraz to nowsze sposoby jej przedstawiania. Globalizacja, rozwój nowych technologii komunikacyjnych i informacyjnych, a z drugiej strony konsumpcja, rynek, reklama zmieniają w zasadniczy sposób środowisko pamięci zbiorowej. Jej ramami są pamięć komunikacyjna oraz pamięć kulturowa. Ta pierwsza jest kształtowana przez wspólnotę losu, odchodzi wraz z odejściem kolejnych generacji. To, co zostaje w zasobach wiedzy, zyskuje nową jakość.

W polskiej socjologii znajdziemy wiele ważnych nurtów i kontekstów związanych z pamięcią w wymiarze zbiorowym: kontekst polityzacji pamięci, kontekst historii jako nauki, badania sondażowe. Teoria pamięci kulturowej, na co zwraca uwagę Elżbieta Tarkowska [2012], jest dopowiedzeniem lub powtórze-

niem dawnych i znanych idei (Stefana Czarnowskiego, Barbary Szackiej, Niny Assorodobraj-Kuli, Andrzeja Szpocińskiego i in.) w nowym, aktualnym języku. Mówiąc o pamięci i tożsamości, myślimy o kulturze jako naturalnym kontekście dla refleksji nad tymi zjawiskami. Wciąż aktualne pozostaje twierdzenie klasyka socjologii pamięci Maurice'a Halbwachsa, że nie ma jednej pamięci, jak również refleksja o ramach pamięci, które nie ulegają linearnemu biegowi czasu, a więc o tym, że pamięć nie musi w sposób ciągły przechodzić z jednego zdarzenia do drugiego. Każda postać i każdy fakt historyczny, gdy tylko przenikną do społecznej pamięci, zamieniają się w pojęcie, symbol, nabierają określonego sensu [Halbwachs 2008: 431]. „Jak Panteon w Rzymie cesarów osłaniał wszelkie kulty, o ile to tylko były kulty, tak i społeczeństwo dopuszcza wszystkie (nawet najświeższe) tradycje, o ile to tylko są tradycje” [Halbwachs 2008: 431–432]. Pod warunkiem, że budzą jeszcze zainteresowanie i zrozumienie u dzisiejszych ludzi, dodaje Halbwachs [2008: 431–432]. Wiąże się z tym założeniem wielość wartości, interpretacji i postaw rozmaitych aktorów, których „pamięci spotykają się, uzupełniają lub wchodzą w konflikt” [Tarkowska 2012: 24]. Pamięć kulturowa, jako pamięć refleksyjna, w najszerszym znaczeniu obejmuje zarówno pamięć biograficzną, jak i zbiorową. W pamięci kulturowej zawiera się kultura historyczna, czyli społeczna pamięć przeszłości i wszystkie jej ślady obecne w dniu dzisiejszym. W procesie tym swoją rolę do odegrania ma również przestrzeń, która zdaniem Bohdana Jałowickiego [1985: 132] jest „trwałą pamięcią społeczeństwa”. Ze ścierania się rozmaitych historycznych obrazów pamięci wyłania się jej zbiorowe wyobrażenie. Politykę pamięci (*politics of memory*) także w stosunku do miast prowadzą politycy, urzędnicy, akademicy, architekci i zwykli obywatele. Obejmuje ona wszelkie działania świadome i nieświadome, intencjonalne i przygodne oraz wpisuje się w rozmaite projekty tożsamościowe, które oprócz właściwości charakterystycznych dla miasta obejmują również przywiązanie mieszkańców do sposobu, w jaki je zamieszkują, lokalne zwyczaje czy krajobraz kulturowy. Jeśli pewne działania mają charakter tożsamościowy, to można uznać je za środek pozwalający na afirmację przynależności do miasta, jego części. Pamięć pozostaje w ścisłym związku z tożsamością, dostarczając zespołu znaków identyfikacyjnych, pozwalających odróżnić swoich/swoje miejsce od obcych. Podejście to spotyka się z krytyką poststrukturalistycznie zorientowanych teoretyków, którzy traktują je jako „esencjalizujące uprzedmiotowienie” [szerzej: Kaprański 2010: 17]. Zwolennicy tej tezy twierdzą również, że tożsamość nie jest dana, lecz wytwarzana i negocjowana. Jest więc zasadniczo tworem heterogenicznym i niespójnym, który wykorzystuje rozmaite kody historyczne, różne pamięci i konstrukcje mitotwórcze w celach politycznych i marketingowych.

W zwykłej „tożsamościowej rozmowie” (*identity talk*), jak pokazują Brubaker i Cooper [2000], jest miejsce na dwa różne typy dyskursów: praktyczny (realistyczny) i analityczny. Oba zdają się potwierdzać tezę, że „identyczność jest skomplikowaną sprawą” [Descombes 2013: 62]. Zainteresowanie kwestią tożsamości, a nawet swoisty *boom* współczesnych dyskursów tożsamościowych zachęca do ujmowania problemu z perspektywy postfoucaultowskiego, genealogicznego spojrzenia na historię, nie kamuflującego jej nieciągłości i rozproszenia – jak dowodzi Marek Czyżewski [2012: 103]. Podejście to wspiera się na metodologicznej zasadzie, że u podstaw procesów historycznych znajdują się różne odmiany „władzy-wiedzy”, którym towarzyszą rozmaite dyskursy [szerzej: Czyżewski 2012: 103].

We współczesnych dyskursach tożsamościowych można dostrzec zarówno kontynuację, jak i odmienność, konformizm i bunt, odrębność i podobieństwo [szerzej: Bokszański 2006]. Status tożsamości oparty na chaosie, sprzecznościach i wieloznacznościach powoduje, że staje się on wybieranym z palety możliwości projektem [Bokszański 2006]. Fenomenologia społeczna Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna przyczyniła się do włączenia kategorii tożsamości do bazowego słownika współczesnej socjologii. Tożsamości, jak powiada Giddens [2001], są źródłami sensu. Z perspektywy socjologicznej wszystkie są konstruowane. „Rzeczywistym problemem jest jednak to, jak, z czego, przez kogo i po co są one konstruowane. Konstruowanie tożsamości wykorzystuje jako budulec materiały pochodzące z historii, geografii, biologii, z instytucji produkcji i reprodukcji, z pamięci zbiorowej i osobistych marzeń, z aparatów władzy i objawień religijnych. Jednak materiały te są przetwarzane przez jednostki, grupy społeczne i społeczeństwa, a ich znaczenie jest reorganizowane zgodnie ze społecznymi wyznacznikami i projektami kulturowymi, które są zakorzenione w ich strukturze społecznej i ramach przestrzennych/czasowych” [Castells 2008: 23]. Odkąd czas i przestrzeń uległy kompresji, jednym z wyznaczników współczesnego sposobu produkcji stała się mobilność i przepływ. Rozdzielenie czasu i przestrzeni wraz z mechanizmami wykorzystującymi zmieniło w związku z tym podejście do miejsca [Majer 2010; Giddens 2001]. Współczesne społeczeństwa miejskie czerpią siłę tożsamości z pozaglobalnej logiki ahistorycznej i niekontrolowanej władzy przepływów, której źródło wciąż tkwi we własnych lokalnych kodach, pozwalających odczytać podstawową strukturę dominujących wartości [Castells 2008]. W warunkach przednowoczesnych czas i przestrzeń łączyły się za pośrednictwem miejsca, obecnie żadne miejsce nie jest uprzywilejowane. Nowoczesna organizacja zakłada koordynację ludzkich działań bez konieczności uwzględniania specyfiki miejsca i fizycznej w nim współobecności. W obliczu mechanizmów wykorze-

niających wytwarzanie miejsca ma coraz mniej wspólnego z jedną przestrzenią życiową. „W zamian pojawia się wielość dyskursów oraz pluralizm i różnorodność kultur, które wykluczają istnienie monokultury jako czynnika silnie integrującego [Szczepański, Śliz 2012: 235].

Badacze współczesnej kultury spoglądają na losy pojęcia „tożsamość miasta” jak na rodzaj odręcznie sporządzonej mapy, na której poszukuje się jego konturów, wiedząc, że były też inne. Palimpsestowa figura ponowoczesnego miasta kwestionuje jednak „samą postać konstruktora, posiadacza, tego «kto wie»” – jak pisze Ewa Rewers [2005: 303], wskazując na rozproszenie i nieciągłość tożsamości.

Tożsamościowy *boom*, jaki ma miejsce od kilku dekad w naukach społecznych, znajduje także odbicie w dyskursach i narracjach poświęconych Gdańskowi. Odnosząc problem pamięci społecznej do Gdańska, chcemy wskazać na jej funkcje wspierające dla zmieniających się tożsamości, wieloletnich przemilczeń nakładanych przez różne systemy polityczne i „kulturę historyczną” (historiografia, polityka historyczna, obecność historii w mediach) [Loew 2012]. Kultura historyczna dotyczy istnienia w teraźniejszości tego, co minione, i wiąże się z pytaniami: jak owa przeszłość przenika do czasów obecnych i jaki kierunek narzuca przyszłości, w jaki sposób jednostki i grupy społeczne porozumiewają się z przeszłością? Chodzi tu w pewnym sensie o metahistorię, której przedmiotem zainteresowania nie jest przede wszystkim materiał historyczny jako taki, lecz jego konstrukcja narracyjna.

Po czasie aktywności pamięci komunikacyjnej następuje tzw. dryfująca luka (*floating gap*), spowodowana odejściem pokolenia – strażnika pamięci swoich czasów, po czym przechodzimy do pamięci kulturowej, czyli fundacyjnej [Każmierska 2012; Saryusz-Wolska, Traba, wsp. Kalicka 2014]. Zadaniem tej ostatniej jest kształtowanie i podtrzymywanie tożsamości zbiorowej. W społeczeństwach tradycyjnych przestrzenie akumulowały tradycje. W społeczeństwach nowoczesnych tradycje są społecznie konstruowane i „dane do zapamiętania” [Kapralski 2010: 40].

Dla nas ważne jest pytanie: co się dzieje z pamięcią przeszłości w gdańskiej kulturze teraźniejszości? „Jak” się pamięta? I „co” się pamięta? Jaką rolę w tym procesie odgrywają historia (*res gestae*) i sposoby jej przedstawiania (*historia rerum gestarum*)? To, co ostatecznie znajdzie się w pamięci kulturowej, umocowane jest zarówno w substracie materialnym, jak również w praktykach rytualnych, w języku. W Gdańsku po 1945 roku nastąpiła utrata nośników pamięci funkcjonalnej (tradycje, rytuały) i magazynującej (książki, obrazy, zbiory archiwalne, fotografie itp.). Dało to początek nowym opowieściom o Gdańsku, które budowano na trzech mitach: wielokulturowości, polskości i niemieckości Gdańska. Stałą

pozycję zajmuje w niej historyczna i kulturowa symbolika osadzona w strukturze urbanistycznej i architektonicznej najstarszej, głównej części miasta. Agregacja zbioru cech podobnych umożliwia rozpoznawanie przez kolejne pokolenia mieszkańców znaków ciągłości i zarazem odrębności. W dyskursie narracyjnym ważne miejsce przypada jednakże tym elementom (przedmiotom, symbolom, metaforom, mitom), które wzmacniają poczucie przynależności do miasta. „Gdzieś w tle muszą być oczywiście jakieś fakty, ale nie o nie przede wszystkim chodzi, tylko o to, jaka ich część zostaje zapamiętana i wyposażona w znaczenie” [Szacki 2001: 53]. Wszystko to sprawia, że ludzie potrzebują historii, ale niekoniecznie takich, które opowiadałyby im, jak było naprawdę. Społeczne zapotrzebowanie na historię ma bowiem charakter praktyczny [Szacki 2001: 53]. Ta pragmatyka prowokuje do pytań: czyja kultura będzie oficjalna, a czyja pozostanie w ukryciu, zapomnieniu? Czyje głosy powinny być zapamiętane, a czyje zapomniane? Słowem – pytań o dziedzictwo. Według Nory zmienia ono swoje znaczenie. Do niedawna oparte było na wyborze najstarszych, najdoskonalszych i najpiękniejszych wytworów materialnych. Obecnie pojęcie dziedzictwa poszerzono o elementy niematerialne, ustnie przekazywane opowieści, sposoby życia (*intangible cultural heritage*). Krótko mówiąc, dziedzictwo w dzisiejszym rozumieniu składa się ze wszystkich śladów przeszłości i „zakończyło epokę historii, narodu i zabytków na rzecz epoki pamięci, społeczności i tożsamości” [Nora 2010: 235].

Pojęcie to nie istnieje także bez innej ważnej konstrukcji: mitu. Mity są ściśle związane z kwestią tożsamości, ponieważ przechowują święte przekazy, na których grupa społeczna opiera świadomość swojej jedności i niepowtarzalności. W dyskursie tożsamościowym o Gdańsku mitologizowanie dziejów ma wciąż wielkie znaczenie. Mityczny sentyment do wielokulturowego Gdańska cechuje także pamięć Sierpnia 1980 i „Solidarności”. Ma ona – zdaniem Stefana Chwina [2010: 48] – charakter „pamięci kompensacyjnej”, bo umacnia dumę lokalną i narodową. Te zjawiska przywodzą na myśl zdanie Michaela Oakeshotta, że budowanie mitów to traktowanie przeszłości tak samo jak teraźniejszości. „Potęga mitu”, jak pisze z kolei inny wybitny mitograf XX wieku, Joseph Campbell [2013], tkwi głęboko w naszych umysłach i nie zanoszą się na to, aby jakiegokolwiek społeczeństwo mogło się bez niego obejść. Mit jest słowem, powiada Roland Barthes [2000]. Siła i dynamika tkwiące w samym pojęciu sprawiają, że podobnie jak tożsamość mit stanowi indywidualny i/lub zbiorowy sposób budowania znaczeń dla indywidualnie i/lub społecznie przeżywanego świata, również przeszłości. W społecznym procesie wytwarzania znaczeń mity należą do uniwersum symboli oderwanych od życia realnego i wyposażonych we własną szczególną realność. To są odrębne sfery rzeczywistości, których zdolność znaczeniowoczą

przekracza obszar życia społecznego, a nawet się od niego odrywa. Jeśli chce się zrozumieć ich znaczenie, „trzeba zrozumieć historię ich wytworzenia” [Berger, Luckmann 1983: 157–158].

KONSTRUKCJE MITOTWÓRCZE

Gród gdański (pierwotnie *Gyddanyzc*), od czasów, gdy wspomniano o nim pierwszy raz w spisany około 1000 roku żywocie biskupa praskiego Wojciecha, dzielił i łączył ląd i morze. Gdy na Pomorze Nadwiślańskie napływać zaczęli niemieccy kupcy z Lubeki w końcu XII wieku, rozpoczął się nowy rozdział w dziejach miasta. Przybysze, zachęceni przez miejscowych słowiańskich władców, z czasem osiedlili się na stałe. Tę historię napisano wielokrotnie. Nie jest naszym celem jej cytowanie, lecz próba odczytania na nowo wybranych faktów z „kultury historycznej” miasta, które rzucają wciąż wiele światła na najnowsze dzieje Gdańska i to, jak jest pamiętany dzisiaj. W transmisji pamięci od wieków biorą udział rozmaite świadectwa – zarówno te namacalne (budowle, przedmioty użytkowe itp.), jak i te przekazywane z pokolenia na pokolenie jako pamięć kulturowa, tradycje.

Miasto usytuowane w bałtyckiej czasoprzestrzeni miało wybitnych mieszkańców – mieszczan i intelektualistów, a także zwykłych obywateli, którzy odegrali ważne role w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego i gdańskiej kultury. Rozpoczęty wieki temu projekt tożsamościowy miasta wielu narodów, języków i religii, tradycji bałtyckich i hanzeatyckich, miasta Jana Heweliusza i Artura Schopenhauera, Güntera Grassa i Lecha Wałęsy, miasta dialogu i różnych wartości, mimo zasadniczej zmiany historycznej i politycznej nie jest zakończony. Nie daje też tytułu, zdaniem niektórych historyków, do uznawania Gdańska za miasto-tygiel wielokulturowości [Loew 2003]. Samorządny Gdańsk do końca XVIII wieku niechętnie przyjmował obcych, którzy nie mieścili się w ściśle wyznaczonych ramach społecznych i religijnych.

Mit dawnej wielokulturowości stał się jednak fundamentem narracji w polityce pamięci, „co widać szczególnie wyraźnie w wielu oficjalnych wypowiedziach przedstawicieli gdańskich władz, a także w działalności dydaktycznej gdańskich nauczycieli” [Chwin 2015: 232]. Formę myślenia o historii miejsca organizują dwie podstawowe kategorie: Gdańska jako „małej ojczyzny” i Gdańska jako „małej Europy”, czyli „Europy w miniaturze”. „Jak każda ideologizacja pamięci, tak i ta opiera się na przemieszaniu prawdy, półprawdy i fałszu” [Chwin 2015: 232]. Od przełomu lat 80. i 90. XX wieku w dyskusji o pamięci lokalnej swoje miejsce odzyskuje niemieckość, szczególnie mieszanina składników tworzących wielona-

rodowego ducha gdańskości. Ważną rolę w tych przemianach odegrały – zdaniem Chwina – kategoria pogranicza oraz mit „małej ojczyzny”, polemiczny wobec dyskursu tożsamościowego ówczesnej władzy [Chwin 2015: 232].

Należy jednak pamiętać, że mit wielokulturowości, organizujący pamięć o Gdańsku w sposób dominujący, narodził się, zanim globalizacja osiągnęła obecny stan. Akcent pada na zgodne współzycie wielu różnych nacji. Według Anthony’ego Giddensa [2014] we współczesnym dyskursie tożsamościowym odpowiedniejszym terminem, który oddaje fakt, że jako wspólnota ludzka weszliśmy w nową erę różnorodności, jest „międzykulturowość”. Chodzi w niej bardziej o procesy renegocjacji podzielanych tożsamości, które mogą odbudować sferę publiczną, o dialog. Posługiwanie się pojęciem wielokulturowości w zastępstwie „niemieckości” jest ideologizowaniem i mitologizowaniem pamięci.

Teza druga głosi, że Gdańsk w swojej historii był miastem niemieckim. Analizy polskich i niemieckich historyków świadczą o tym, że w Gdańsku od XIV wieku dominowała ludność niemiecka, a wraz z nią niemieckie prawo i obyczaje. W czasach świetności miasta do XVIII wieku ani konflikty wewnętrzne, ani te z otoczeniem nie miały charakteru sporów narodowych, ważniejsze były bowiem podziały religijne i ekonomiczne. Dopiero w XIX stuleciu zaczęto konstruować niemiecką pamięć Gdańska. Pamięć ta nigdy nie przybrała formy jednego spójnego systemu. Powstawały sprzeczne, niejednoznaczne narracje. Budowano mit miasta buntowniczego i niezależnego, wolnej hanzeatyckiej republiki kupieckiej, w którym dostrzegano rolę kapitana Paula Benekego, podkreślając jego zasługi dla niemieckiego Gdańska, a także gdańskich żołnierzy broniących twierdzy Wisłoujście przed wojskami Stefana Batorego. W tworzeniu mitu polskości wykorzystywano między innymi zasługi Konrada Leczkowa w walce o uwolnienie miasta spod panowania krzyżackiego. Dyskurs niemieckości nie mógł się obejść bez depolonizacji pamięci o Gdańsku. Podobnie jak mit polskości bez jego degermanizacji.

Mit polskości zawiera się w tezie, że Gdańsk w swojej historii zawsze był miastem polskim, a gdańskość jest koncentratem wszystkich lokalnych osobliwości – jak historia, mentalność czy architektura bez wyraźnie sprecyzowanych korzeni. W dyskursie tym dominują wyobrażenia o prasłowiańskim osadnictwie i degermanizacja pamięci. W XIX wieku miniona świetność i bogactwo Gdańska stawały się symboliczną figurą przedrozbiorowej Polski.

Każda epoka, każda dominująca grupa społeczna miała swój interes, by pisać na nowo „gdańską księgę” tak, aby wynikało z niej, że to właśnie ta, a nie inna epoka lub zbiorowość tworzyła logiczny punkt docelowy długiej linii w rozwoju miasta. W budowaniu narracji mitotwórczych na temat wielokulturowości,

polskości czy niemieckości wykorzystywano te same elementy. W dyskursie publicznym dopuszcza się jedynie nieliczne wydarzenia czy znaki pamięci, podając je różnorodnej instrumentalizacji. Niewątpliwie w budowaniu tożsamości o polskich korzeniach jednym z najważniejszych rozdziałów było odwoływanie się do „złotego wieku”. Jednakże, co warto podkreślić, chociaż dziedzictwo tego okresu było dziełem zbiorowym, próbowano je przedstawiać w czasach deficytu tożsamości jako przynależne poszczególnym narodom albo mitycznemu wielokulturowemu społeczeństwu.

W zależności od układu sił w walce o pamięć odczytywano narrację „złotego wieku” jako „apoteozę łączności Gdańska z Polską” lub, wręcz przeciwnie, jako wyraz supremacji interesów miasta nad interesami Królestwa Polskiego. W przestrzeni publicznej Gdańska dominowały wówczas wzorce nawiązujące do ponadlokalnej tradycji europejskiej. Od połowy XV wieku do końca XVII wieku Gdańsk znajdował się u szczytu swojej potęgi gospodarczej i politycznej, był największym miastem regionu nadbałtyckiego.

REKONSTRUKCJE PAMIĘCI

Dziedzictwem kulturowym kolejnych stuleci był „złoty wiek”. Pamięć o nim przetrwała aż do czasów obecnych. Niewątpliwą cechą wyróżniającą miasto była architektura późnego gotyku i renesansu. Harmonijny rozwój Gdańska w średniowieczu i w czasach nowożytnych dowodził kunsztu oraz wyobraźni jego budowniczych i zarządców. Interesujące jest, że budowle z tego okresu traktowano jako „wzorzec średniowiecznego niemieckiego miasta”, a innym razem, gdy ów wzorzec został zmieciony z powierzchni ziemi, chciano odbudować Gdańsk według matrycy z czasów jego rozkwitu, kiedy należał do Polski.

W XIX wieku pamięć o przeszłości stała się głównym elementem budowania tożsamości mieszkańców Gdańska. Reakcją na jego polityczny i gospodarczy upadek była próba czerpania nadziei z najlepszych kart dziejów miasta. Johann Carl Schulz stworzył cykl rycin idealizujących dawny Gdańsk. Atmosferę minionej świetności kreowano także w prasie codziennej w cikliwy i pretensjonalny niekiedy sposób.

Po II wojnie światowej przyjęto ostatnie lata XVIII wieku za cezurę kończącą czasy, z których czerpano inspiracje w projektach odbudowy. „Złoty wiek” znowu stał się podstawą decyzji projektowych. W polityce pamięci prowadzonej przez władze Gdańska i władze reprezentujące państwa, do których miasto należało, istotnym zjawiskiem było usuwanie jednoznacznie identyfikowalnych niechcianych symboli. Wkrótce po zajęciu Gdańska przez Prusy w 1793 roku ze ścian

sali w Ratuszu Głównego Miasta zdjęto portrety polskich królów. W 1831 roku, zarządzeniem nadprezydenta prowincji Heinricha Theodora von Schöna, rzeźba króla polskiego Augusta III Sasa w Dworze Artusa została przesunięta z centralnego miejsca na ubocze, w pobliże ławy piwnej. Usuwanie symboli polskości nasiliło się, kiedy władzę w Wolnym Mieście Gdańsku przejęła partia nazistowska. Najgłośniejszym tego rodzaju działaniem było zdjęcie polskich orłów z fontanny Neptuna. Na obiekcie, który od dawien dawna jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli Gdańska, nie było miejsca dla godła przypominającego dawną przynależność miasta do Rzeczypospolitej.

Gdańsk po II wojnie światowej został odbudowany przez społeczność napływową, która nie identyfikowała się z jego tradycją i historią, wyczuwała jednak przynależność do wspólnego kręgu kultury zachodniej. Gdańsk stał się miejscem pamięci dla tych, którzy musieli go opuścić, lub urodzonych tutaj po wojnie i szukających swoich korzeni. Z przenikania się pojęć i doświadczeń powstają figury pamięci, których specyfikę wyznaczają konkretne odniesienia do przestrzeni i czasu, do konkretnej grupy. Ożywiona przestrzeń wraz z rzeczami i ich specyficznym uporządkowaniem stanowiła podporę lub przeszkodę dla pamięci. Materialne ślady niemieckości miasta starano się zatrzeć różnymi sposobami. Z przestrzeni publicznej usuwane były niemieckie napisy, zarówno inskrypcje na zabytkowych budowlach, jak i nazwy sklepów czy reklamy. Historyzujące i secesyjne budynki burzono jako nieodpowiadające nowym poglądom estetycznym, a także jako kojarzące się z czasami pruskimi.

Równocześnie poszukiwano materialnych śladów łączących przeszłość miasta z historią Polski. Badania archeologiczne ukierunkowano na poszukiwanie jego słowiańskich dziejów, omijając pozostałości krzyżackiego zamku. Wypreparowanie własnego, polskiego dziedzictwa z wielowątkowego zasobu kulturowego, stworzonego w większości przez niemieckojęzycznych mieszkańców miasta miało na celu wzmocnienie poczucia przynależności i tożsamości kulturowej. Wybór dających się zidentyfikować elementów starannie wyselekcjonowanych z pamięci o przeszłości opierał się głównie na „pamięci rzeczy” [Assmann 2005]. Nie da się jednak oddzielić pamięci rzeczy od pamięci komunikatywnej i mimetycznej przechowującej wzorce działań. Z przekształcenia wszystkich trzech rodzajów pamięci powstaje pamięć kulturowa, czyli przekazywanie i urzeczywistnianie istotnych dla danej kultury znaczeń. Dotyczy to budowli, elementów architektury, nagrobków, pomników, które stają się symbolicznymi reprezentacjami jakichś znaczeń. Jak dowodzi dalej Jan Assmann [2005: 37], przechowują one pamięć inaczej niż rzeczy, ponieważ nie *implicite*, lecz *explicitie* odsyłają do przeszłości

i wskazują na tożsamość swoich użytkowników”. Wydaje się, że Gdańsk zbliża się do interpretacji pamięci, w której powszechna staje się świadomość istnienia wielu opowieści o mieście. „O ile przez kilka lat wytyczne polityczne dotyczące kultury pamięci kształtowały się w ramach ożywionej debaty publicznej nad kwestiami lokalnej kultury historycznej, o tyle pod koniec pierwszej dekady nowego tysiąclecia następuje zawężenie potencjału dystynkcyjnego i zakresu dyskusji” [Loew 2011: 431].

POLITYKA TOŻSAMOŚCIOWA

Polityka tożsamościowa prowadzona przez władze Wolnego Miasta jednoznacznie potwierdzała jego niemieckość. Po dojściu do władzy w Wolnym Mieście Gdańsku partii nazistowskiej w 1933 roku idea ta została zmaterializowana w finansowanej z budżetu miasta akcji kierowanej przez miejskiego konserwatora zabytków Ericha Volmara [1940].

Po 1945 roku społeczność miasta, formująca się w wyniku skomplikowanych procesów migracyjnych, w wymiarze symbolicznym została odcięta od własnej przeszłości, indywidualnych trajektorii i miejsc, które zasiedliła. Kiedy z różnych stron Polski przybyli do Gdańska nowi mieszkańcy, pamięć kulturowa odeszła wraz z tymi, którzy uciekli bądź zostali wypędzeni z miasta. Jak pisze Chwin [2010: 102], może garstka autochtonów, polskich mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska, i garstka Żydów gdańskich miała „swoją gdańską pamięć, ale nie była to niestety, pamięć dobra”. Lokalne pamięci Wileńszczyzny, Polesia, Wołnyia nie składały się w żadną całość. Mitem jest, że nowi mieszkańcy pielęgnowali wspomnienia o opuszczonych miejscach rodzinnych [Chwin 2010: 102]. W Gdańsku nawarstwiało się wiele różnych pamięci – niewypowiadanych i wypowiedzianych, niedziedziczonych i dziedziczonych. Oparciem dla nowej tożsamości była kultura materialna przez jednych w mieście pozostawiona, przez drugich zastana bądź – co istotne – odbudowywana.

W nowych warunkach politycznych, społecznych i narodowych, w społeczeństwie, które niewiele miało wspólnego z niemieckojęzycznym przedwojennym Gdańskiem, podejmowano działania niekiedy wykazujące architektoniczną zbieżność z przedsięwzięciami poprzedników. Ideę higienicznego, zdrowego miasta, niemożliwą do realizacji w gęsto zabudowanym przedwojennym śródmieściu, wprowadzono w życie, zmieniając także kształt urbanistyczny tej jego części. Nowoczesne mieszkania zasłonięto parawanami elewacji składających się z nielicznych oryginalnych pozostałości, mniej lub bardziej wiernych kopii dawnych budowli i nowo projektowanych historyzujących fasad. Ich formy w wybranych

kamienicach zbliżały się do tych, które zastosowali architekci Wolnego Miasta Gdańska. Obraz idealnego polskiego Gdańska, wyczyszczonego z niemieckiej przeszłości, urzeczywistniano tymi samymi środkami wyrazu, które miały wyrażać ideę niemieckości.

Od lat 80. XX wieku nawiązywano do wizualnego podobieństwa i pokrewieństwa z miastem historycznym, balansując między imitacją a interpretacją. W dyskursie o przeszłości Gdańska podejmowano liczne próby konceptualizacji historii dla celów związanych z tożsamością. W projektach nowej polityki miejskiej niezmiennie afirmatywnej dla Gdańska i jego historii *en bloc* istotne miejsce znalazły kwestie pielęgnowania pamięci w nowy sposób. W pewnym sensie było to wpisanie się w nurt zachodniego antymodernistycznego dyskursu i dialog z dogasającym historyzującym postmodernizmem. Formy określane przez autorów mianem retrowersji, a będące pastiszem historycznej architektury, pojawiły się w kilku częściach Gdańska, spotykając się z krytyką profesjonalistów i aprobatą większości mieszkańców. Była to lokalna próba odpowiedzi – mniej lub bardziej udana – na przemiany w sferze kultury i jej hierarchii symbolicznych. Język architektury postmodernistycznej ze względu na poetykę cudzysłowu i cytatu stał się atrakcyjnym narzędziem ponownego zakodowania symboli historycznych. Sprzyjała temu wielowarstwowość przestrzeni urbanistyczno-architektonicznej Gdańska i jego kultury materialnej, umożliwiając dokonywanie stosunkowo łatwych wyborów bez refleksyjnego zrozumienia dla niepodzielnej i palimpsestowej struktury przestrzennej miasta. W oglądzie subiektywnym wartościowanie przestrzeni odbywało się najczęściej według kryteriów ściśle historycznych (niekoniecznie przecież najsilniej odzwierciedlających historyczną tożsamość, np. XIX-wieczny eklektyzm, tzw. architektura wilhelmińska) i na podstawie selektywnie interpretowanej historyczności „charakterystycznej” (nieuchronnie kończącej się naśladownictwem) [Baranowski, Dymnicka 2005].

W czasach komunizmu w imieniu miasta i jego mieszkańców na temat tożsamości wypowiadały się przede wszystkim władze. Zaraz po wojnie „konsekwentnie niszczyły protestancko-niemieckie dziedzictwo kulturowe Gdańska, a antyniemiecka retoryka służyła legitymizacji komunistycznej władzy. Obojętność wielu przybyłych ze wschodu i centrum Polski nowych mieszkańców miasta wobec niemieckiego dziedzictwa sprawiła, że władze komunistyczne nie napotkały żadnych przeszkód przy realizacji nacjonalistycznej polityki. Ludzie, zajęci po wojnie budową nowego życia, nie byli zainteresowani wielokulturowym dziedzictwem miasta, a mit kulturowej i etnicznej polskości Gdańska pomagał nowym mieszkańcom odnaleźć się w obcej przestrzeni” [Kerski 2015: 10].

Punkt zwrotny w kulturze historycznej nastąpił po 1989 roku. W pejzaż pamięci o Gdańsku zaczęto wpisywać ślady Obcych. „Przy czym jeśli nawet ma miejsce odbudowa pamięci o niemieckich korzeniach Gdańska, to jest to pamięć w sensie chronologicznym płytka i w szczególnym sensie *zdehumanizowana*” [Chwin 2015: 237]. Gromadzone są przede wszystkim materialne ślady gdańskiej przeszłości. Zainteresowanie budzą fotografie miasta, jego wygląd, dawna sieć ulic, budynków, placów, ale nie tożsamość i życie niegdysiejszych gdańszczan. Gdańsk XIX-wieczny, pruski właściwie nie istnieje w świadomości historycznej dzisiejszych mieszkańców. Ponadto poręczna i pojemna metafora *genius loci* Gdańska, wtopiona silnie w materię języka, próbuje dowieść, że wiernie portretuje rzeczywistość. Kultura repetycji/nostalgii stanowi ważną część kultury pamięci i miejskiej polityki. W związku ze wzrastającą rolą kultury terażniejszości, zdominowanej przez przyspieszenie, nowość, zmienność, możemy obecnie zaobserwować skracanie „dryfującej luki” pomiędzy pamięcią komunikacyjną a kulturową. Mają na to wpływ także nowe technologie komunikacyjne i informacyjne. Za ich pomocą pamięć o przeszłości staje się atrakcyjnym przedmiotem konsumpcji – bardziej niż podstawą tożsamości.

Warto jednak zauważyć, że znaczącemu przewartościowaniu uległ stosunek do powojennej odbudowy Gdańska. „Prawdziwe” miasto zaczęto odnajdywać choćby w dzielnicy Wrzeszcz, z którą związany jest gdański mit Güntera Grassa, niezwykle ważny dla procesu gdańskiego odzyskiwania pamięci [Friedrich 2015: 195]. Polityka tożsamościowa pojmowana z początku jako „alternatywa dla przewycięzania przeszłości” zmierza, jak się wydaje, ku jej przepracowaniu.

NOWE MITY MIEJSKIE

W Gdańsku, ze względu na bogatą przeszłość historyczną i fakt, że było to miejsce uzgadniania tradycji różnych narodów i kultur, nawarstwiło się wiele tożsamości. Te same formy architektoniczne i dzieła sztuki – fasady kamienic, pomysły urbanistyczne, meble i obrazy w Ratuszu Głównego Miasta – były interpretowane przez historyków i architektów oraz wykorzystywane przez lokalną władzę – stosownie do potrzeb politycznych – do legitymizacji sprzecznych nierzadko też o niemieckości, polskości bądź europejskości Gdańska.

W okresie powojennym zasób dawnej kultury Gdańska utracił rolę nośnika zbiorowej i indywidualnej pamięci mieszkańców, a stał się zbiorem wyrywkowo traktowanych dawnych bytów, instrumentalizowanych dla współczesnych celów. Dyskusja na temat obiektywnego lub subiektywnego ontologicznego statusu

wartości zabytków, jak również podmiotu, który konstytuuje zabytek, który zabytku potrzebuje i który powinien zabytki chronić, trwa od początku XX wieku [Riegl 1903]. We współczesnej teorii ochrony i konserwacji zabytków postuluje się odejście od ochrony dziedzictwa kultury związanego ze społecznością, która je wytworzyła, na rzecz ochrony dóbr kultury będących własnością i przedmiotem odpowiedzialności całego rodzaju ludzkiego [Tomaszewski 2012]. Zmiana ta miałaby służyć zachowaniu zabytkowych obiektów w warunkach przeobrażeń politycznych i społecznych – wysiedleń, czystek etnicznych, przemian kulturowych. Jest to jednak dość ryzykowne podejście, zważywszy na pouczający przykład Gdańska. Postulowane przez niektórych opiniodawców europejskich teoretyków i widoczne w Gdańsku próby odseparowania tożsamości miasta od tożsamości mieszkańców wydają się ryzykowne i sporne. Bez uznania dziedzictwa jako źródła tożsamości, a więc uznania minionej obecności dawnych mieszkańców ze wszystkimi społeczno-kulturowymi konsekwencjami, nie uda się w dłuższej perspektywie uniknąć zbyt powierzchownego stosunku do pamięci przeszłości.

Czerpanie wzorców architektonicznych z różnych kierunków europejskich wpłynęło na wyjątkowość miasta, jednak wydaje się, że ważniejsze od tego są społeczne doświadczenia Gdańska. Mit wielokulturowego miasta pomagał nowym mieszkańcom, przybyłym w 1945 roku, odnaleźć się w obcej przestrzeni. Chociaż społeczność napływowa, która odbudowywała Gdańsk, początkowo nie identyfikowała się z jego dziedzictwem materialnym, to jednak wyczuwała przynależność do wspólnego kręgu kultury zachodniej. Dawny Gdańsk, ten sprzed II wojny światowej, pozostał „miejsmem pamięci” dla ludzi, którzy musieli go opuścić lub do niego przybyli w poszukiwaniu własnej tożsamości. Spór o „sprawę Gdańska” – miejsce pamięci i symbolu – trwa.

Poznawcza i społeczna funkcja mitu „gdańskości” koncentruje się wokół emergentnych procesów związanych ze złożonością, nieciągłością i nieprzewidywalnością. Zamiast chaosu, niepewności, strachu wygodniejszy wydaje się względnie uporządkowany obraz miasta oparty na utopii różnicy. Eklektyczna konstrukcja tożsamości pozwala budować kolejne mity i utopie jedności. Czy istnieje dostateczny potencjał krytyczny, czy miasto jest gotowe do porzucenia iluzji historycznej jednolitości, budując wielość opowieści?

Po przemianach ustrojowych niemiecka spuścizna przestała stanowić negatywne polityczne odniesienie. Zaczęły się pojawiać niemieckie inskrypcje, takie jak nazwy miast nadbałtyckich w Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego czy napisy, np. *Postamt* na dawnym budynku poczty kolejowej przy Dworcu Głównym. Liczne poniemieckie przedmioty w prywatnych domach to kolejny dowód na osvajanie obcej przestrzeni. „Okazuje się zatem, że to, co jest niemal

nieosiągalne w sferze politycznej, dużo łatwiej zrealizować w działaniach kulturowych” [Saryusz-Wolska 2010: 254].

Architektura przełomu XIX i XX wieku, jeszcze niedawno uważana za bezwartościową estetycznie i niewłaściwą politycznie, bo „pruską”, została doceniona, a nawet przeceniona w opinii wielu publicystów i osób znaczących w życiu publicznym miasta.

Apologia przeszłości nie idzie jednak w parze z poszanowaniem historycznej materii. Na zabytkowych fasadach budynków należących do instytucji kultury, takich jak Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, Muzeum Narodowe czy Filharmonia, umieszcza się banery reklamowe, propagujące przedsięwzięcia w rodzaju wystaw i koncertów [Szczepański 2008]. Na obiektach sakralnych pojawiają się wielkie napisy „Kościół” albo iluminowane krzyże, tak jakby sama forma architektoniczna gotyckiej czy barokowej świątyni nie wskazywała w sposób wystarczający na jej funkcję. Sytuacja ta, jedna z wielu, potwierdza tezę o wzrastającej bezproblemowości, powierzchowności i łatwości podmieniania jednych symboli i oznak tożsamościowych na inne. Dla przykładu: w celu jeszcze większego „uhistorycznienia” i „ugdańszczenia” najbardziej rozpoznawalnych ulic Głównego Miasta – Długiej i Długiego Targu – dekoruje się je flagami z portretami dawnych gdańszczyzan, datami i napisami upamiętniającymi historyczne wydarzenia. Fasady kamienic, będące rekonstrukcją oryginałów lub historyzującą kreacją, stają się tłem dla współczesnej reklamy. Osadzenie jej w dobrze zdefiniowanej przestrzeni publicznej niczym w najdroższej ramie pozwala zadziałać na masową i lokalną wyobraźnię jako kontynuację pozytywnej utopii, nostalgiczną wizję miasta [Dymnicka 2013].

Zagęszczanie przestrzeni publicznej niekoniecznie przecież korporacyjnymi znakami towarowymi (poczet królów polskich) nie kojarzy się z niczym nie stosownym. Fasady zabytkowych budynków służą do autoprezentacji miasta, użyte kody cechuje estetyczna spójność. Pielęgnowanie ducha miejsca, a w tym przypadku jego historycznych symboli, wytwarzanych na nowo w ramach globalnych przepływów obrazów oderwanych od kontekstu i kreowanych przez kulturę popularną, coraz słabiej jednak wiąże się nie tylko z duchem przeszłości, lecz także z określonym miejscem w przestrzeni miasta [Rewers 2005: 101–102]. Coraz częściej zastępują go nowe narracje – reprodukowane i transmitowane na wiele sposobów, kwestionujących nierzadko autentyczność i oryginalność miejskich praktyk i doświadczeń. Według Ewy Rewers [2005: 299] „daje się zaobserwować zjawisko oddalania się współczesnego pojęcia tożsamości kulturowej od nowożytnych dyskursów określających tożsamość jako wiedzę o charakterze kumulatywnym. Wiedzę wychodzącą od teraźniejszości i zmierzającą ku najdalszej przeszłości po to, by objąć całość zjawisk historycznych określanych jako istotne dla danej społeczności oraz

nadać im porządek zakotwiczony w czytelnej, czasem także uważanej za uniwersalną bądź powszechną, hierarchii wartości”.

Reasumując, w procesie kształtowania tożsamości Gdańska dostrzegamy pewien rodzaj halbwichsowskiej „cichej spółki”, w której zasadniczą rolę odgrywają pamięć i przestrzeń. O ile pod koniec XX wieku miejska polityka tożsamości i pamięci koncentrowała się na apoteozie przeszłości, o tyle u progu XXI stulecia nastąpiło wyraźniejsze otwarcie się lokalnej kultury historycznej na nowe opowieści – nową miejską mitologię. Niektórzy badacze twierdzą, że Gdańsk, „przynajmniej w sferze kultury historycznej, przeobraził się w nowy twór. Gdańsk stał się Gdańzikiem” [Loew 2012: 439]. Oznacza to, że nadmorskie miasto jest na drodze akceptacji „spékania i wielości opowieści odciskających swe piętno zarówno na lokalnej przeszłości, jak i teraźniejszości” [Loew 2012: 439].

Wobec nowych form i sposobów obcowania z symbolicznym dziedzictwem podejmowane są coraz śmielsze próby dekonstrukcji mitów poprzez kreatywną transformację dziedzictwa i stwarzanie nowej przestrzeni dialogu. W *Okruchach miast* Bohdan Jałowicki [2009: 34] napisał, że „Gdańsk, kiedyś ważny port i ośrodek przemysłu stoczniowego, musi się wymyślić na nowo”. Tradycja i nowoczesność częściej niż kiedykolwiek są dziś przedmiotem twórczego zderzenia, obszarem ciągłego fermentu i miejscem rozwoju alternatywnych idei. Proces kreatywnej transformacji obcowania z dziedzictwem polega na promowaniu miasta wolności i kultury. Przykładami inwestycji o takim profilu są Centrum Hewelianum, Centrum św. Jana, Muzeum II Wojny Światowej (w budowie), Teatr Szekspirowski czy Europejskie Centrum Solidarności. O ile na poziomie instrumentalizowanej pamięci zbiorowej istnieją jakieś podziały, o tyle coraz trudniej odnaleźć je na poziomie pamięci kulturowej, która według Aleidy Assmann [2009: 171], ze względu na swój medialny i materialny charakter, przeciwstawia się „typowemu dla pamięci zbiorowej zagęszczeniu treści i szeroko zakrojonych doświadczeń historycznych”. Zasobów pamięci kulturowej nie da się radykalnie ujedynolnić, ponieważ są one otwarte na wielość interpretacji i cały czas trzeba je na nowo odczytywać oraz przyswajając [Assmann 2009: 171].

BIBLIOGRAFIA

- Assmann A. 2009. Przestrzeń pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej. W: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. M. Saryusz-Wolska (red.). Kraków: Universitas.
- Assmann J. 2005. *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. tłum. A. Kryczyńska-Pham. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Baranowski A., Dymnicka M.** 2005. Społeczna pamięć i tożsamość na przykładzie Gdańska. W: *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*. B. Jałowiecki, A. Majer, M.S. Szczepański (red.), 125–133. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Barthes R.** 2000. *Mitologie*. tłum. A. Dziadek. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Berger P.L., Luckmann T.** 1983. *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. tłum. J. Niżnik. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Boksański Z.** 2006. *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Campbell J.** 2013. *Potęga mitu*. tłum. I. Kania. Kraków: Wydawnictwo Wzrost.
- Chwin S.** 2015. Mity i prawdy nowej gdańskiej pamięci. W: *Gdańskie tożsamości. Eseje o mieście*. B. Kerski (red.). Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Czyżewski M.** 2012. Dyskursy tożsamościowe w nauce i życiu społecznym: odmiany, własności, funkcje. W: *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*. R. Dopierała, K. Kaźmierska (red.). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Dymnicka M.** 2012. Danzig als Labor des Identitäts-Wandels. W: *Stadtheimaten. Deutsch-polnische Einblicke / Miejskie ojczyzny. Niemiecko-polskie punkty widzenia*. J. Sulzer (red.), 72–87. Berlin: JovisVerlag.
- Dymnicka M.** 2013. *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Friedrich J.** 2015. Polskość? Niemieckość? Gdańskość? W: *Gdańskie tożsamości. Eseje o mieście*. B. Kerski (red.). Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Giddens A.** 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A.** 2014. *Europa burzliwy i potężny kontynent*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Halbwachs M.** 2008. *Społeczne ramy pamięci*. tłum. M. Król, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jałowiecki B.** 2009. *Okruchy miast*. Kraków–Rzeszów–Zamość: Konsorcjum Akademickie.
- Jałowiecki B.** 1985. „Przestrzeń jako pamięć”. *Studia Socjologiczne* 2.
- Kapralski S.** 2010. Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej. W: *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*. S. Kapralski (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaźmierska K.** 2012. Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna. W: *Kultura jako pamięć. Posttradycyjne znaczenie przeszłości*. E. Hałas (red.). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kerski B.** 2015. Gdańskie tożsamości. Wstęp do antologii. W: *Gdańskie tożsamości. Eseje o mieście*. B. Kerski (red.). Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Kowalski K.** 2013. *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*. Kraków: Międzynarodowe Centrum kultury.
- Labuda G.** 1960. Przedmowa historiograficzna. W: *Gdańsk. Jego dzieje i kultura*. Warszawa: Wydawnictwo Arkady.
- Loew P.** 2003. Niemieckość – polskość – wielokulturowość? Gdańsk i jego mity. W: *Tożsamość miejsca i ludzi*. M. Dymnicka, K. Opacki (red.). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Loew P.** 2012. *Gdańsk i jego przeszłość. Kultura historyczna miasta od końca XVIII wieku do dzisiaj*. tłum. J. Mosakowski. Gdańsk: Słowo/obraz Terytoria.
- Loew P.** 2013. *Gdańsk. Biografia miasta*. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Majer A.** 2010. *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nora P.** 2001. „Czas pamięci”. *Res Publica Nowa* 7: 37–44.

- Nora P.** 2010. „Dziedzictwo”. *Przegląd Polityczny* 103/104: 234–236.
- Purchla J.** 2007. Wstęp. W: *Dziedzictwo kulturowe XXI wieku. Szanse i wyzwania*. M. Murzyn, J. Purchla (red.), 9–12. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Rewers E.** 2005. *Postpolis*. Kraków: Universitas.
- Riegl A.** 1903. *Der Moderne Denkmalkultus: sein Wesen und seine Entstehung*. Wien–Leipzig: Braumüller.
- Saryusz-Wolska M.** 2010. Pamięć kulturowa Gdańska i Wrocławia. Doświadczenia i ślady. W: *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*. S. Kaprański (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Saryusz-Wolska M., Traba R.** (red.), wsp. **J. Kalicka**. 2014. *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Starosta P.** 2012. Przynależność w dobie globalizacji. W: *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*. R. Dopierała, K. Kaźmierska (red.). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Szacki J.** 2001. „Historia i mitologia”. W: *Res Publica Nowa* 7: 53–57.
- Szczepański J.** 2008. Zabytki a przestrzeń publiczna. W: *Komercjalizacja przestrzeni – charakterystyka zjawiska*, P. Lorens, E. Ratajczyk-Piątkowska (red.), 194–201. Warszawa: Urbanista.
- Szczepański J.** 2012. Trudne kompromisy. Prace konserwatorskie przy płytach nagrobnych w prezbiterium i transepcie kościoła św. Jana w latach 1996–2000. W: *Kościół św. Jana w Gdańsku. W kręgu kultury sepulkranej*. J. Szczepański (red.), 189–195, Gdańsk: Nadbałtyckie Centrum Kultury.
- Szczepański M.S., Śliz A.** 2012. „Ja” zwielokrotnione. Tradycja, wielokulturowość i świat wirtualny. W: *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*. R. Dopierała, K. Kaźmierska (red.). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Tarkowska E.** 2012. Pamięć w kulturze teraźniejszości. W: *Kultura jako pamięć*. E. Hałas (red.), 17–42. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Tomaszewski A.** 2012. *Ku nowej filozofii dziedzictwa*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Volmar E.** 1940. *Danzigs Bauwerke und ihre Wiederherstellung*. Danzig: Danziger Verlags-Gesellschaft.

Małgorzata Dymnicka
Jakub Szczepański

THE POLITICS OF MEMORY AND IDENTITY AND (UN)DESIRED HISTORICAL HERITAGE: THE CASE OF GDAŃSK (AND DANZIG)

Abstract

This article addresses the question: How have the politics of memory, collective memory, and historical culture influenced the shaping of a city's urban space and image? The analysis carried out so far shows that the way in which narratives have been thought to build identity has been based on mythological constructions, in particular on the myth of the sixteenth and seventeenth century “Golden Age” in Poland. In Gdańsk, due to its rich historical past and the fact it was a place marked by the coexistence of different nations and cultures, many identities have been superimposed. This city myth, which has been present for 200 years, is still alive in the idea of a “long duration” and coexists with changing concepts postulating the image of the city and its historical culture. The

same architectural forms and works of art have been interpreted by historians and architects and used by local authorities – according to their political needs – to legitimize often contradictory theses about the Germanness, Polishness or Europeanness of Gdańsk. In the public discourse on the memory and identity of contemporary Gdańsk, multiple paradigms appear to dominate, irrespective of the authenticity of the material and cultural heritage. Metaphoric images encoded in language are used when stating, for example, that “Gdańsk is a multicultural city, the city of freedom and solidarity.” The important questions for us are: What happens to the memory of the past in the contemporary culture of Gdańsk? How is it remembered? And what is remembered? What role in this process is played by the actual history (*res gestae*) and the way it is presented (*historia rerum gestarum*)? Not all of the content in communicative memory is stored in cultural memory, but in the case of Gdańsk, a city with a thousand-year tradition, only selected symbolic figures play an active part in the construction of collective identity.

Keywords: memory and narratives, identity, urban policies, mythological construction, Gdańsk

Katarzyna KAJDANEK
Uniwersytet Wrocławski*
Jacek PLUTA
Uniwersytet Wrocławski**

AKTYWNOŚĆ LOKALNA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ A POTENCJAŁ GRUP INTERESU

Streszczenie

W artykule postawiono problem instytucjonalnej zmiany w sferze publicznej miasta oraz zależności między upowszechnieniem partycypacji a tworzeniem się grup interesów.

Postulat upowszechnienia działań partycypacyjnych, jako „nowego otwarcia” w relacji władza – obywatele, formułują coraz aktywniejsze ruchy miejskie przeciwstawiające się dominującej dotąd regule omnipotencji władzy w przestrzeni publicznej.

Analizę współczesnych ruchów miejskich przeprowadzamy przede wszystkim w oparciu o aparat pojęciowy teorii strukturacji i konceptualizację działania społecznego Anthony’ego Giddensa. Argumentujemy, że utrwalenie się nowego wzoru instytucjonalnego, to jest przejście od omnipotencji władzy do partycypacji obywatelskiej, zależy nie tyle od mocy kreowanego dyskursu i działań aktywistów miejskich, ile od zdolności zwykłych mieszkańców do podejmowania działań kontrolujących przestrzeń publiczną w ramach zorganizowanej grup(y) interesu. Dlatego w warunkach narastającego dyskursu obywatelskiego uwagę skupiamy na ocenie potencjału mieszkańców do stawania się stroną w tym procesie.

Słowa kluczowe: społeczność lokalna, sfera publiczna, władza lokalna, ruchy miejskie, refleksyjność, partycypacja społeczna, grupy interesu, jakość życia.

* Dr hab., Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii, Zakład Socjologii Miasta i Wsi;
e-mail: katarzyna.kajdanek@uwr.edu.pl

** Dr, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii, Zakład Socjologii Kultury i Cywilizacji;
e-mail: jpluta@uni.wroc.pl

ZMIANA SPOŁECZNA I RUCHY MIEJSKIE

Max Horkheimer [1983], podkreślając wady tradycyjnego sposobu rozumienia teorii, w kontekście promowanej postawy krytycznej, sarkastycznie zauważa, że pułapką socjologicznego myślenia jest każdorazowa próba nadawania empirycznego sensu zakorzenionym w tradycji dyscypliny pojęciom-ideom, takim jak na przykład wspólnota, jako forma podmiotowości zbiorowej. Opinia ta jest warta przypomnienia z tego powodu, iż w istocie przywołuje pewien impas myślenia, w rezultacie którego jej autor odrzucał ideę „pasywnej” nauki społecznej, to znaczy takiej, która koncentruje się głównie na analizie swoich własnych założeń. Niezależnie od krytycyzmu przedstawiciela szkoły frankfurckiej można sformułować pogląd, iż kwestia sposobu istnienia zbiorowej podmiotowości w warunkach współczesności staje się aktualna.

Zainteresowanie teoretyków współczesnością łączy się zwykle z poszukiwaniem przez nich źródeł przemian społecznych w różnych dziedzinach życia. Jean Baudrillard [2006] czy Zygmunt Bauman [2009] upatrują ich w szeroko rozumianej zmianie kulturowej jako pochodnej zjawiska masowej konsumpcji. Inni, tak jak Manuel Castells [2011, 2013], widzą je w rewolucji informatycznej oraz w przemianach światowej gospodarki, poddanej procesowi globalizacji [Sassen 2002].

Z kolei Anthony Giddens [2003] łączy naturę zmian z postępującą refleksyjnością, która jest dla niego wyrazem zgeneralizowanej reakcji na sytuację ryzyka i niepewności, jakimi cechuje się współczesność [por. Beck 2004]. Refleksyjność jest zjawiskiem skalowalnym, ujawnia się w logice działań podmiotowych (postawach), jest również atrybutem struktur i instytucji społecznych [Giddens 2002]. Postawa refleksyjnego monitorowania kontekstu zdarzeń w przebiegu własnych działań wymusza także inną konstrukcję nas samych jako podmiotów. Zdaniem brytyjskiego socjologa szczególnego znaczenia nabiera tu odpowiednie wykorzystanie wiedzy, która dostępna jest jako świadomość praktyczna. Umiejętność włączenia jej dyskursywnych elementów, jako ważnych elementów motywacji, staje się warunkiem powodzenia działań [Giddens 2003: 339].

Przedstawiony proces zmian dotyczy także Polski. Obecnie staje się szczególnie interesujący w odniesieniu do sfery publicznej. Jak pokazują wyniki ostatnich wyborów samorządowych i prezydenckich, znajdujemy się w ważnym momencie: negacji zastanych wartości publicznych i wymiany elit. Szczególnie wydarzenia ostatnich miesięcy sugerują, że paradygmat transformacyjny obecny w dyskursie publicznym przez ostatnich 25 lat [Ziółkowski 1999; Wnuk-Lipiński, Ziółkowski 2001; Jarosz 2008; Krzemiński 2010], ostatecznie ulega wyczerpaniu.

Paradoksalnie, zakorzenie instytucji właściwych rozwiniętym gospodarkom i demokracjom, poprzez skuteczną akcesję Polski do najważniejszych struktur euroatlantyckich, dość wyraźnie ogranicza przestrzeń aspiracji władzy publicznej, co przyczynia się do obniżenia jakości tworzenia polityki. Stara transformacyjna ideologia zamiera, czego symptomem jest pusty społecznie postulat tworzenia klasy średniej [Domański 2002]. Któż z polityków jeszcze się nim posługuje?

Wyniki wyborów lokalnych na prezydentów dużych miast przeprowadzonych w 2014 roku okazywały się najczęściej mocno poniżej oczekiwań samych zainteresowanych¹. Z kolei wybory prezydenta RP rozegrane pół roku później zaskoczyły przebiegiem. Wydarzenia te doskonale wpisują się w logikę przemian, jakim podlega system władzy publicznej w Polsce. Do głosu dochodzi pokolenie ludzi urodzonych po 1989 roku, zwolenników radykalnej zmiany. Ich refleksyjny odłam stanowią „wkurzeni” prekariusze [Standing 2014]. Istotą formułowanych przez nich oczekiwań jest postulat radykalnej zmiany modelu i zasad sprawowania władzy oraz określenia na nowo jej zasadniczych celów. Pod wpływem nowych wątków narracji bieżąca debata publiczna staje się bardziej krytyczna wobec zastanych instytucji publicznych i właściwych im reguł działania. Przyczynia się do kreowania nowych zjawisk w przestrzeni publicznej. W wymiarze lokalnym objawia się to modą na ruchy miejskie.

Można zgodzić się z Pawłem Kubickim [2013: 26], że ruchy miejskie, czyli zbiorowe formy działania, „za pomocą których mieszkańcy wyrażają swoje interesy, odgrywają swoje miejskie tożsamości, ale też bronią swojego prawa do miasta”, są zjawiskiem stosunkowo młodym. Stanowią wyraz kreacji społeczeństwa „prawdziwie miejskiego”, któremu właściwy jest ferment, ukierunkowany głównie na relację władza publiczna – mieszkańcy miasta.

Refleksyjność, jaką wnoszą poprzez swoje działania miejscy aktywiści, powoduje, że stają się oni realną i nie podlegającą procesom marginalizacji siłą społeczną. Siła wynika z ich kompetencji kulturowych i społecznych oraz posiadanego doświadczenia składającego się razem na wycucie miasta. Autorzy *Anty-bezradnika przestrzennego* [Mergler i in. 2013: 5], zwracając się do swoich czytelników, przekonują: „Jesteśmy kompetentni w zakresie organizowania społecznej partycypacji w procesach kształtowania przestrzeni miasta, nasza zdolność nie ma więc charakteru profesjonalnego, lecz społeczny, związany nie z pracą zawodową, lecz ze społecznym zaangażowaniem [...]”.

¹ W Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu i Katowicach wyniki wyborów prezydenckich rozstrzygęły się dopiero w ich II turach. Zob. Wybory samorządowe 2014 r.: Statystyki wyników głosowania <http://pkw.gov.pl/> [dostęp: 21.06.2015].

Wiedza jest zasadniczym motywatorem działania. Warto podnieść za Giddensem [2003: 43–47, 338–340] rolę uświadomienia i rozumienia, które mają znaczenie dla jego struktury; począwszy od „momentu hermeneutycznego” – uświadomienia sobie swojej roli, poprzez włączenie świadomości praktycznej i dyskursywnej, a skończywszy na motywacji do działań. Cechą ruchów miejskich jest kreatywność działań: typowe ich formy, jak protest czy opór, są wyrazem nie tyle nieskoordynowanej wściekłości, ile przemyślaną strategią, wykorzystującą wiedzę o miejskich zasobach i regułach funkcjonowania sfery publicznej. Mamy tu na myśli choćby kompetencje w tworzeniu sieci społecznych z wykorzystaniem przestrzeni wirtualnej Internetu, znajomość praw obywatelskich i umiejętność ich wykorzystania, zdolność kumulacji kapitału pomostowego wykorzystywanego w kontaktach z organami władzy publicznej.

Ruchy miejskie poprzez aktywność wywierają nacisk na instytucjonalną przemianę sfery publicznej miasta. Jak można założyć *implicite*, ostatecznym ich efektem jest podważenie omnipotencji władzy i postawienie na partycypację jako regułę określającą podstawowe relacje między władzą a społecznością lokalną. Mają zatem wpływ na zmianę poziomu zamkniętości sfery publicznej i przekształcenie zasad strukturalnych [Giddens 2003: 333].

Posługiwanie się kategorią refleksyjności jako narzędziem analizy ruchów miejskich wydaje się zabiegiem poznawczo atrakcyjnym, jednakże nie rozwiązuje problemu ich podmiotowości. Ruchy miejskie można postrzegać jako przykład współczesnych ruchów społecznych. Byłyby one zatem odmianą zakorzenionego terytorialnie ruchu społecznego, stawiającego sobie za cel reprezentowanie zbiorowych potrzeb mieszkańców, wzmocnienie tożsamości kulturowej i zaangażowanie polityczne [Castells 1983: 321]. Sceną tych działań byłaby miejskość rozumiana w sensie przestrzennym, jako przestrzeń publiczna miasta, a w sensie kulturowym, jako przestrzeń służąca zaspokajaniu potrzeb będących wyrazem określonych aspiracji tworzących w sumie miejski styl życia.

Wśród socjologów panuje zgoda co do tego, że ruchy społeczne nie wpisują się w zasadę instytucjonalizacji sfery publicznej, ale ją kontestują [della Porta, Diani 2009: 29]. Ta ostatnia uwaga nie oznacza, iż ruchy aspołeczne nie mają wpływu na ład instytucjonalny, jak to pokazano, albo też, że działają zupełnie poza nim, jednakże prezentowana postawa stwarza trudności w podmiotowym ujęciu ich samych. Mimo to wydaje się, że obecność ruchów miejskich jest zarówno odbiciem refleksyjności, jak też upodmiotowienia się „nowych mieszczan” [Kubicki 2011]. Jednak w przeciwieństwie do „starych mieszczan”, czyli przedstawicieli klasy średniej, nie są oni beneficjentami polityk miejskich lub się za takich nie uważają, jako że znaczna część sympatyków miejskich aktywistów rekrutuje się

z szeregów miejskiego prekariatu. Z tego powodu w ograniczonym stopniu utożsamiać ich można z klasą kreatywną [Florida 2011] lub metropolitalną [Jałowicki i in. 2003]. Od wspomnianych klas różnią się krytyczną oceną zjawisk miejskich, rezerwą wobec reguł funkcjonowania społeczeństwa konsumpcyjnego i przede wszystkim faktem pozostawania w relacji ideologicznego sporu z reprezentacją władzy lokalnej w kwestii miejskiej. Skupieniu się na działaniu raczej niż na podmiotowości towarzyszy przekonanie, że ważniejsze jest to, „co chcemy zmienić” niż zdobycie wiedzy o tym, „kogo reprezentujemy”. Temu podporządkowany jest sposób narracji, której naczelnym hasłem jest zarówno „troska o miasto”, jak i sprzeciw wobec omnipotencji władzy lokalnej². To przekonanie je napędza i czyni z nich maszynę zmian [Castells 2013]. Dla Alaina Touraine’a [2010: 314] pytanie o podmiotowość ruchów miejskich w empirycznym sensie wykracza poza socjologiczną interpretację zjawiska, jako że one same są raczej procesem i przestrzenią działań nie związaną w żaden trwały sposób z ontologicznie rozumianą całością społeczną, z uwagi na swoje zmienne oblicze.

Dyskutowane tu kwestie zmiany społecznej w odniesieniu do sfery publicznej miasta są kluczowe dla stawianego przez nas problemu. Dotyczy on krytycznej oceny roli ruchów miejskich w procesie instytucjonalizacji sfery publicznej miasta. W wymiarze teoretycznym koncentrujemy się na podniesieniu różnicy między rygiorem zmiany społecznej a rygiorem reprodukcji społecznej w analizie zjawisk społecznych. Klasyczna analiza ruchów społecznych odpowiada rygorowi zmiany. Z kolei analiza instytucjonalna, za którą się tutaj opowiadamy, w większym stopniu kładzie nacisk na społeczne konsekwencje zmiany oraz skupia się na analizie warunków ich trwałości. Jak się wydaje, kluczem jest tu kwestia tak własnej podmiotowości, jak i społecznej reprezentacji. Tocząca się dyskusja w samym środowisku ruchów miejskich, o tym jak realizować i definiować własne cele, zwykle ociera się o problem podmiotowości w wymiarze politycznym. Trafnie pokazuje to Tomasz Borejza [2015]: „Czy ruchy miejskie potrafią wyjść poza schemat jednorazowych akcji? Czy mają coś więcej do zaproponowania krakowianom? Na pierwsze z nich można odpowiedzieć krótkim pytaniem: a po co? [...] Nie każda społeczna aktywność oznacza chęć bycia politykiem. Zresztą... kto by chciał politykiem być? Dziś to przecież największy wstyd. Miejską zmianą nie rządzi dążenie do budowy nowej partii politycznej – choć są tam ludzie z politycznymi ambicjami, ale to część, a nie całość, ani nawet nie większość”.

² Zob. Tezy miejskie Kongresu Ruchów Miejskich <http://kongresruchowmiejskich.pl/> [dostęp: 25.05.2015].

Kwestia podmiotowości ruchów społecznych nie jest krytyczna z punktu widzenia formułowanego problemu, choć jest bez wątpienia autodestrukcyjna dla samych ruchów miejskich. Dużo istotniejszy staje się problem relacji między ruchem społecznym, w którym „pomieszkują” zróżnicowane i najbardziej refleksyjne podmioty będące swoistą hybrydą kulturową [Kubicki 2011], a tymi których on reprezentuje, zwłaszcza jeśli ci ostatni w świadomości tych pierwszych pozostają obecnie wspólnotą zaledwie wyobrażeniową. Jak sądzimy, brak uwagi w kwestii poszukiwania i utrwalania swojej bazy społecznej, poprzez działania o charakterze emancypacyjnym, wynika, po pierwsze, z trudności przełożenia języka wartości na sferę działań przedstawicieli zbiorowości innych niż same ruchy miejskie [por. Menckel 2014: 77–80; Mergler 2014: 89–93; Celiński 2014: 81–84; Nowak-Radziejowska 2014]. Po drugie, utrwalenie sposobu kontroli sfery publicznej zależy nie tylko od poziomu refleksyjności aktorów wpisujących się w narrację ruchów miejskich, lecz od zdolności do mobilizacji społeczności lokalnej. W tym miejscu powstaje pytanie, czym w świetle upowszechnienia zasad partycypacji te społeczności mogą być oraz wokół jakich interesów mogą się organizować.

JAKOŚĆ ŻYCIA A KONDYCJA SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Jakość życia jest w przestrzeni publicznej miasta obszarem problemowym, w którym dochodzi do skutecznego kreowania grup interesów. Stałe podnoszenie jej poziomu jest rodzajem imperatywu, któremu podlega władza. Zapewnienie wysokiej jakości życia nie jest wyłącznie sprawą indywidualnej zapobiegliwości (nie jest jedynie rodzajem dobrostanu), ile wynika między innymi ze sposobu organizacji przestrzeni publicznej, co czyni ją kwestią społeczną.

Przestrzeń publiczna miasta, jako część sfery publicznej, reprodukuje się za sprawą codziennie powtarzanych czynności mieszkańców. Jak wskazują Anna Giza i Małgorzata Sikorska [2013: 357], kluczowe w tym procesie jest „to czy wprowadzono bus pasy i czy istnieje norma społeczna sprzątnięcia po swoim psie, co można traktować właśnie jako przykład organizacji sfery publicznej”. Skoro tak, to jakość życia wynika bezpośrednio ze sposobu, w jaki zasoby są udostępniane, na jakich zasadach, oraz jakie rodzaje aktywności towarzyszą ich użytkowaniu. W takim rozumieniu dbanie o jakość życia koresponduje z troską o jakość przestrzeni publicznej miasta.

Rozważenie w jakim zakresie organizacja sfery publicznej może mieć wpływ na sposób osiągania jakości życia, pozwoli również pokazać wpływ relacji władza – mieszkańcy na podmiotowość tych drugich. W tym celu posłużono się

typami idealnymi do wskazania zasadniczych cech organizacji sfery publicznej. Dwie pierwsze – omnipotencji władzy i satysfakcji mieszkańca – charakteryzuje uprzywilejowanie władzy kosztem ograniczonych kompetencji mieszkańców. Trzecia – nazwana refleksyjnym monitorowaniem – jest przedstawieniem modelowego stanu równowagi między kompetencją władzy i mieszkańców.

TABELA 1: Warunki tworzenia jakości życia w perspektywie zasad organizacji sfery publicznej

Elementy organizacji sfery publicznej:	Perspektywy tworzenia jakości życia w przestrzeni publicznej		
	Omnipotencja władzy	Satysfakcja mieszkańca	Refleksyjne monitorowanie
ład aksjonormatywny	dominujące wartości i reguły – rodzaj towarzyszącego im stylu myślenia	dominujące wartości i reguły – rodzaj towarzyszącego im stylu myślenia	dominujące wartości i reguły – rodzaj towarzyszącego im stylu myślenia
kompetencje władzy lokalnej	Ma wiedzę o potrzebach mieszkańców	Uwzględnia potrzeby i dąży do zadowolenia mieszkańców	Udostępnia przestrzeń publiczną, współokreśla reguły partycypacji
obszary działań	sfera zasobów	sfera potrzeb	sfera zasobów i potrzeb
strategie działań (wzory instytucjonalne)	zwiększanie dostępności zasobów	zwiększenie potencjału konsumpcji	partycypacja w kontroli zasobów na rzecz zaspokojenia potrzeb
społeczna rola mieszkańca	petent	zadowolony mieszkaniec/turysta	obywatel: podmiot refleksyjny, aktywny uczestnik wspólnoty lokalnej

Źródło: opracowanie własne.

Schemat przedstawiony w tabeli 1 pozwala ocenić specyfikę każdej z trzech perspektyw tworzenia jakości życia, a także uchwycić różnice między nimi. Skupmy się na najważniejszych.

Zarówno perspektywa omnipotencji, jak i satysfakcji wprowadzają nierównowagę między władzą a mieszkańcami w sferze publicznej. W perspektywie omnipotencji nierównowaga jest najsilniejsza. Tworzenie jakości życia jest tu wyłączną domeną władzy i rozgrywa się zasadniczo w sferze zasobów. Władza lokalna jest uprzywilejowana nie tylko dlatego, że jest dysponentem i prawnym regulatorem zasobów, lecz także dlatego, że przypisuje sobie kompetencje w identyfikowaniu potrzeb mieszkańców. Potrzeby są zaspokajane dzięki racjonalnemu wykorzystaniu zasobów, które władza ma do dyspozycji. W tej perspektywie to władza „produkuje” przestrzeń i określa warunki jej użytkowania, a ponieważ zachowuje się racjonalnie, często wręcz technokratycznie, bezpośrednio

uczestnictwo mieszkańców w decydowaniu o sferze zasobów staje się zbędne. Mieszkaniec staje się petentem. Jego rola sprowadza się do konsumpcji udostępnionych zasobów, której subiektywne atrybuty (satisfakcja, zadowolenie) nie są monitorowane. W sytuacji problemowej jej kompetencje są kwestionowane. Z punktu widzenia interesu władzy jest to strategia bezpieczna, gdyż sprawność rządu bardzo łatwo jest zmierzyć w sposób technokratyczny (np. liczbą miejsc w przedszkolach, łóżek szpitalnych itp.).

U źródeł perspektywy satysfakcji stoi przekonanie, że rodzaj podejmowanych działań tworzących jakość życia służy zaspokojeniu oczekiwań ludu [Raciborski 2011: 265–269]. Choć pojawia się tu podmiot: mieszkaniec bądź przyjezdny, to ważny jest nie on sam, ale jego potrzeby i sposób ich zaspokojenia, które stają się elementem kreacji władzy. Logika działań władzy jest w tym przypadku podporządkowana sprawności organizowania przestrzeni miasta wedle wymogów efektywności konsumpcji. Ciężar zainteresowania władzy skoncentrowany jest na tworzeniu warunków rozwoju miasta tworzących rodzaj konkurencyjnego otoczenia jako miary atrakcyjności samego miasta.

Perspektywa refleksyjna jest odmienna od pozostałych. Zakłada ograniczoną kompetencję władzy w rozpoznawaniu potrzeb mieszkańców, a z drugiej strony kompetencję mieszkańców w komunikowaniu własnych potrzeb, czego wyrazem jest idea społeczności lokalnej jako partnera władzy. Władza i społeczność lokalna pozostają we wzajemnym związku, którego domeną jest sfera zasobów i potrzeb. Wytwarzanie przestrzeni i tworzenie miejskiego systemu konsumpcji jest tu wspólną kompetencją władzy i mieszkańców. Ta perspektywa jest znacznie trudniejsza w realizacji. Przede wszystkim wymaga wytworzenia i upowszechnienia wzoru instytucjonalnego, który umożliwiłby wzajemną efektywną komunikację między władzą lokalną a mieszkańcami. Warunkom takim odpowiada partycypacja.

Odrodzenie idei partycypacji na poziomie lokalnym zawdzięczamy ruchom miejskim, a przynajmniej tej ich części, która zastąpiła polityczność w skali makro pragmatyczną lokalnością (np. ruch My-Poznaniacy). Zauważyć należy, że jednym ze źródeł sukcesów wyrażającej ją koncepcji nowego obywatelstwa jest (świadoma) rezygnacja z makrostrukturalnego wymiaru zamkniętego w koncepcji państwa lub narodu na rzecz mezzostrukturalnych społeczności lokalnych, co daje im szansę na nowe życie [Starosta 1995]. Ponieważ partycypacja polityczna utożsamiana z aktywnym obywatelstwem zamiera, w wymiarze postulatycznym została zastąpiona przez partycypację – nową formę obywatelskości [Raciborski 2011: 49–50].

TABELA 2: Wymiary obywatelstwa: poziom państw narodowych i poziom lokalny

	Poziom globalny	Poziom lokalny
Reguły działania	Demokracja	Partycypacja
Spoleczna podbudowa	Społeczeństwo obywatelskie	Społeczności lokalne

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Raciborski [2011].

W Polsce renesans partycypacji łączy się ze wspomnianym przez nas wcześniej kryzysem polityki krajowej, wyczerpaniem paradygmatu transformacji i aktywnością ruchów miejskich, dla których staje się ważnym narzędziem walki, a szerzej sposobem myślenia. W pustkę po polityce wlała się koncepcja działania lokalnego, która staje się protestem przeciwko sierniężności polityki. Partycypacja staje się najważniejszą wartością określającą ład aksjonormatywny, nowym wzorem działania promowanym przez aktywistów miejskich. W podejmowanych strategiach działań znaczącą rolę przypisuje się takim narzędziom instytucjonalnym, które najlepiej wyrażają partycypację jako zasadę uczestnictwa. Dlatego Internet staje się ważnym, jeśli nie głównym, narzędziem informacyjnej kontroli, mobilizacji i działań uzupełniających aktywność w przestrzeni poza-wirtualnej miasta.

Przydatność powyższego schematu teoretycznego można pokazać poprzez przybliżenie dwuletniej historii współpracy i napięć między przedstawicielami władzy samorządowej a grupą aktywnych mieszkańców Wrocławia. Stanowi ona przykład balansu między orientacją sprzyjającą maksymalizacji satysfakcji mieszkańców a tą nastawioną na refleksyjne monitorowanie.

Koncepcja oparcia ładu organizującego sferę publiczną na zasadzie partycypacji wynika bezpośrednio z logiki wyborów samorządowych z 2014 roku. Przystępując do kolejnych, czwartych wyborów na prezydenta Wrocławia, Rafał Dutkiewicz sformułował tezy swojego programu wyborczego, w którym priorytetowo traktował zagadnienia rozwoju przy maksymalizacji satysfakcji mieszkańców. Istotą głoszonego programu było przekonanie, że sukces miasta – utożsamiony z jego rozwojem – zależy od dwóch czynników. Po pierwsze, od dalszej poprawy stanu infrastruktury miasta w kluczowych dla potencjału rozwoju aspektach (infrastruktura komunikacyjna i nowe technologie), po drugie, od sukcesu organizacji wielkich i rozpoznawalnych wydarzeń, takich jak Europejska Stolica Kultury 2016 i World Games 2017³. W tym ostatnim przypadku możemy

³ Zob. Dutkiewicz przedstawił program dla Wrocławia. Chce zwiększyć budżet i poprawić komunikację, 13.10.2014. Portal wp.pl. (źródło <http://wiadomosci.wp.pl/> [dostęp: 30.06.2016].

mówić o zwiększaniu potencjału sfery konsumpcji w takim znaczeniu, w jakim mieszkaniec staje się elementem systemu, którego istotą jest samo kreowanie możliwości zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych związanych ze spędzaniem czasu wolnego w przestrzeniach publicznych miasta. Kwestia wzajemnej adekwatności między skalą faktycznie ujawnianych potrzeb a możliwością systemu konsumpcji jest tu pomijana [zob. Błaszczuk 2015]. Tego rodzaju strategia działania jest zgoła odmienna od tej znanej z omnipotencji władzy (zob. tab. 1), kiedy reguła zwiększenia dostępności zasobów jest po pierwsze, (jakaś) odpowiedzią na zidentyfikowane uprzednio potrzeby, po drugie, przyjęcie zasady ich powiększania nie oznacza wyraźnego uprzywilejowania potrzeb związanych ze sferą czasu wolnego. Taki program, będący w istocie rozwinięciem dotychczasowych działań, poddany w toku kampanii krytyce przez przeciwników politycznych i miejskich aktywistów, dał R. Dutkiewiczowi niezbyt przekonujące zwycięstwo w II turze wyborów⁴. Po wyborach prezydent zadeklarował zrozumienie woli wyborców i korektę własnych działań poprzez staranniejsze wsłuchiwanie się w głos mieszkańców miasta. Jednym z symboli zachodzących zmian była publicznie złożona deklaracja: „Partycypacja obywateli w rządzeniu to wyzwanie, z jakim muszę się zmierzyć” [Dutkiewicz 2015]. Jej bezpośrednim adresatem były środowiska miejskich aktywistów pozostające w konflikcie z władzami miasta o kamienicę ulokowaną w centrum miasta, na Wyspie Słodowej. Dla ruchów miejskich stała się ona symbolem zawłaszczania ostatniego sąsiadującego z nią skrawka przestrzeni publicznej. Jak argumentowano – pierwotny zamiar prywatyzacji kamienicy byłby wstępem do przewidywanej prywatyzacji całej wyspy. Za deklaracją prezydenta poszły istotne zmiany w planach magistratu, których konkretnym wyrazem było wycofanie kamienicy ze sprzedaży, przeznaczenie jej na ośrodek inicjatyw społeczno-kulturalnych i przekazanie znaczących środków na jej remont oraz dostosowanie do nowych funkcji. Jednocześnie prezydent stwierdził: „Wcześniej planowaliśmy sprzedaż kamienicy, ale nie dlatego, że byliśmy przeciwni jakimkolwiek innym inicjatywom, ale dlatego, że wcześniej ich nie było” [Dutkiewicz 2015b].

Dalszy rozwój wypadków był już jednak wyrazem nie tyle wdrażania nowych zasad współpracy na linii władza – ruchy miejskie, wynikających wprost z akceptacji reguły partycypacji, ile narastania wzajemnych nieporozumień.

⁴ Oficjalne wyniki II tury wyborów z dn. 30 listopada 2014 – 54,72% Rafał Dutkiewicz, koalicja z Platformą Obywatelską, 45,28% Mirosława Stachowiak-Różecka, Prawo i Sprawiedliwość; frekwencja wyborcza wyniosła 34%, <http://www.wroclaw.pl/kto-zostal-prezydentem-wroclawia-oficjalne-wyniki-wyborow-na-prezydenta-wroclawia> [dostęp: 30.6.2016].

Ostatecznie koordynacja współpracy na rzecz realizacji wspólnego zdawałoby się projektu, w którą zaangażowane zostało Biuro ds. Partycypacji, skończyła się zaskakującym i nieoczekiwanym dla miejskich aktywistów rozpisaniem konkursu na operatora kamienicy. Wszystkie złożone przez partnerów społecznych projekty zostały odrzucone w postępowaniu konkursowym przez komisję powołaną przez urząd miasta. Po tym wydarzeniu strony pozostały w jawnym konflikcie, zarzucając sobie albo pozorny charakter partycypacji i jej klęskę [Grupa Inicjatywna Wyspa Słodowa 2016: 7], albo niezrozumienie reguł działania, czego efektem było przygotowanie słabych ofert i konieczność nadania procesowi partycypacji nowego wymiaru [Szymański 2016].

Rozważenie puenty tej niezakończonych jeszcze historii jest istotne dla przyjmowanej w dalszym ciągu argumentacji w kilku kluczowych wątkach. Jak się wydaje, główni gracze sfery publicznej (przedstawiciele władzy i miejscy aktywiści) są przekonani o konieczności stosowania partycypacji jako podstawowej formy dialogu społecznego w określaniu warunków zapewnienia wzrostu jakości życia w przestrzeni publicznej. Wpisuje się to w model organizacji sfery publicznej określony tu jako refleksyjne monitorowanie. Jednak konsensus wokół partycypacji jako zasady określającej ład aksjonormatywny okazuje się pozorny na poziomie realizowanego wzoru instytucjonalnego. Głównie przez to, że towarzyszy mu odmienny styl myślenia. Dla władzy partycypacja jest ważna przede wszystkim jako deklaracja polityczna, a więc w płaszczyźnie symbolicznej, co nie przekłada się na oczekiwaną przez stronę społeczną zmianę faktycznych reguł działania instytucji publicznych – zmianę granic ich funkcjonowania. Aby dobrze zrozumieć rodzaj niewspółmierności związanej z rozumieniem partycypacji, można odwołać się do rozróżnienia między myśleniem ideologicznym a utopijnym, zaczerpniętego od K. Mannheima. Otóż ideologie mają tę zasadniczą właściwość, że są transcendentnymi wyobrażeniami wobec rzeczywistości, które *de facto* nie osiągają realizacji zawartych w nich treści. „Dopiero z chwilą, gdy określone grupy ludzi włączyły te obietnice w swoje działanie i próbowały je urzeczywistnić, ideologie te stały się utopiami” [1992: 160]. Jednak to, co odróżnia myślenie utopijne od ideologicznego, to nie tylko sposób umiejscowienia pewnych wyobrażeń, gdy patrzymy na nie z punktu widzenia rozwoju idei, lecz różnica w myśleniu, jaką prezentują podmioty zbiorowe manifestujące odmienną swoją umiejscowienie w strukturze społecznej. Cechą myślenia utopijnego, którą w tym przypadku można byłoby przypisać ruchom miejskim, jest krytyczność, chęć lepszego rozumienia świata i jego zmiany. Utopia jest inspiracją, podczas gdy myślenie ideologiczne charakterystyczne dla klas panują-

cych – tutaj reprezentowane przez władzę samorządową – jest znacznie bardziej konserwatywne i stanowi usprawiedliwienie istniejącego porządku rzeczy. Zatem wskazywana różnica w rozumieniu partycypacji jest niewspółmiernością między myśleniem ideologicznym a utopijnym.

Oprócz niewspółmierności idei przytoczona historia pokazuje, że trwała zmiana reguł instytucjonalnych, wskazanie nowych granic instytucji, jest niezwykle trudne ze względu na opór samej instytucji. Nacisk realizowany środkami dyskursywnymi oraz wewnętrzna mobilizacja reprezentantów ruchów miejskich, będąca wyrazem wyłącznie ich własnej refleksyjności, okazała się niewystarczająca. Jak się wydaje, realna zmiana opierać się musi nie tylko na głoszonych wartościach i przekonaniach, na mobilizacji środowisk miejskich, lecz także na możliwie szerokiej społecznej reprezentacji artykułowanych interesów w sferze publicznej. Jest to wyraźnie uwidocznione w zadawanych pytaniach: kogo ruchy miejskie oprócz siebie reprezentują?, czyich interesów bronią? W opisanym powyżej przypadku przybrały one formę pragmatyczną, jaką było żądanie ze strony władz miasta przedstawienia w postępowaniu konkursowym takiego planu działania, w którym projekt przejęcia kamienicy na Wyspie Słodowej byłby samowystarczalny pod względem finansowym i społecznym. W ostatecznym rezultacie przyjęcie i utrwalenie określonych reguł działania w perspektywie refleksyjnego monitorowania wymaga także ujawnienia jakiejś formy refleksyjności samych mieszkańców.

POTENCJAŁ TWORZENIA GRUP INTERESÓW W PRZESTRZENI MIASTA WROCŁAWIA

W 2014 roku we Wrocławiu w ramach projektu Wrocławska Diagnoza Społeczna⁵ przeprowadzono obszerne badania empiryczne z udziałem mieszkańców, których wyniki wykorzystamy obecnie do oszacowania możliwości upowszechnienia się działań partycypacyjnych bezpośrednio wśród mieszkańców miasta. Wyrażamy

⁵ Badania techniką CAWI zostały zrealizowane na zlecenie Urzędu Miejskiego we Wrocławiu przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego na reprezentatywnej, losowej próbie 2000 mieszkańców Wrocławia w wieku 15–80 lat. Respondentem w badaniu była osoba zamieszkująca we Wrocławiu min. rok przed momentem badania. Dobór respondentów do badań zrealizowano poprzez procedurę Random Route z punktami startowymi rozmieszczonymi w 29 rejonach badawczych, pokrywających się z zagregowanymi rejonami urbanistycznymi. W każdym z rejonów badań kontrolowano parametry próby ze względu na liczbę mieszkańców w rejonie, płeć oraz wiek, na podstawie danych uzyskanych z systemu PESEL poprzez Biuro Rozwoju Wrocławia [Kłopot i in. 2014].

tym samym przekonanie, że niezależnie od realizowanych przez środowiska miejskich aktywistów akcji emancypacyjnych upowszechnienie partycypacji zależne jest nie tylko od ich skuteczności czy wprowadzania rozwiązań instytucjonalnych, takich jak budżet obywatelski, lecz jest wyrazem aktualnego potencjału, jaki w tym względzie można przypisać samym mieszkańcom. Należy go kojarzyć z rodzajem refleksyjności w podanym przez nas rozumieniu, który zawierać może mechanizmy reakcji psychospołecznych. Może być też wyrazem wyboru pewnych opcji kulturowych. Z uwagi na specyfikę badań ilościowych nie możemy sięgnąć bezpośrednio do danych ilustrujących wpływ rodzaju świadomości praktycznej i dyskursywnej na ten rodzaj motywacji do działań, który wiązałby się z postawami partycypacyjnymi. W zaproponowanym poniżej podejściu empirycznym proponujemy metodę do pewnego stopnia pośrednią, która łączy refleksyjność ze sferą postaw świadczących o respektowaniu interesów grupowych. Poprzez zagregowanie danych i różnicowanie postaw w profilach społecznych jesteśmy w stanie uchwycić potencjał krystalizacji grup interesów wśród mieszkańców, a tym samym określić szansę upowszechniania się zachowań partycypacyjnych. Oszacowanie potencjału grup interesu oparliśmy na dwóch zasadniczych aspektach postaw:

- będących wyrazem skłonności do podejmowania działań grupowych (współ z innymi) na rzecz dobra wspólnego. Skonstruowana w tym celu skala [**kolektywne działanie**] zawiera informację o podjętych w ciągu roku działaniach na rzecz interesu wspólnego – miejsca zamieszkania – wraz z sąsiadami albo innymi mieszkańcami. Zamknięty katalog działań, z których wybierali respondenci, obejmował spotkania, rozmowy o problemach w miejscu zamieszkania, uczestnictwo w pracach porządkowych, podpisanie petycji, interwencje, protesty, złożenie propozycji do budżetu obywatelskiego, uczestnictwo w działaniach rady osiedla, wspólne spędzanie czasu wolnego (festyny, imprezy plenerowe). Im wyższa wartość punktowa skali, tym więcej podejmowanych rodzajów działań i tym wyraźniej zarysowana postawa refleksyjna, związana z praktyczną umiejętnością kontroli interesu publicznego i działaniami wspólnotowymi.

- ujawniających subiektywnie deklarowane poczucie wpływu na poczynania władzy. Zmierzono je za pomocą skali 10-punktowej [**kontrola władzy**], gdzie wartość 1 oznacza umowny brak wpływu na poczynania władz miasta w interesie mieszkańców, natomiast wartość 10 oznacza maksymalnie możliwy wpływ.

Rozkład stworzonych skal w próbie mieszkańców Wrocławia pokazano w tabeli 3.

TABELA 3: Rozkład postaw na skalach: subiektywnej kontroli władzy oraz skłonności do kolektywnych działań

Kontrola władzy Ocena punktowa na skali*	Procent	Procent skumulowany	Kolektywne działanie Skłonność do działań wspólnie z sąsiadami lub innymi osobami. Liczba kolektywnie podjętych rodzajów działań w ciągu 12 m-cy:**	Procent	Procent skumulowany
			0 działań		
1 – min.	2,9	2,9	1 działanie	12,7	68,1
2	4,9	7,7	2 działania	12,7	80,8
3	11,1	18,8	3 działania	7,1	87,9
4	14,4	33,2	4 działania	5,2	93,2
5	13	46,2	5 działań	2,4	95,5
6	16,2	62,4	6 działań	2,4	97,9
7	19,7	82	7 działań	1,0	98,9
8	12,4	94,4	8 działań	0,3	99,2
9	4	98,4	9 działań	0,7	99,9
10 – maks.	1,6	100	10 działań	0,2	100
Ogółem n = 1999	100		Ogółem n = 2000	100	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników badań Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.

* Rozkład odpowiedzi na skali punktowej pytania: *Biorąc pod uwagę wszystkie możliwości działań, jakie ma P. jako mieszkaniec Wrocławia proszę, na skali od 1 (bardzo mały wpływ) do 10 (bardzo duży wpływ) ocenić, jaki P. ma wpływ na to, co robią władze Wrocławia dla jego mieszkańców?*

** Skłonność zmierzono liczbą deklarowanych przez respondenta działań podejmowanych w ciągu 12 m-cy wspólnie z sąsiadami lub z innymi osobami na rzecz miejsca zamieszkania.

Interpretując uzyskane wyniki, warto określić teoretyczną trafność skal w odniesieniu do rodzaju prezentowanej postawy. W przypadku skali „kontroli władzy” mamy do czynienia ze zindywidualizowaną postawą delegowania uprawnień obywatelskich na instytucje władzy lokalnej. Im wyższa pozycja skali, tym silniejsze przekonanie, że władza robi to, czego od niej się oczekuje, co oznacza, że władza lokalna „dobrze reprezentuje moje interesy”. Z drugiej strony, wysokie wyniki na skali „kolektywnego działania” sugerować mogą sceptycyzm co do omnipotencji władzy lokalnej, który przekłada się na wyższy poziom refleksyjności, a co za tym idzie, na zwiększoną skłonność do osobistego zaangażowania się w działania na rzecz wspólnoty, w imieniu której się występuje. Sądzić można zatem, że z definicji są to skale mierzące przeciwstawne postawy.

W świetle powyższej interpretacji uznać należy, że przedstawione dane świadczą o niskim potencjale krystalizacji grup interesów. Przytoczone wyniki nie potwierdzają również klimatu narracji obecnej w przestrzeni wirtualnej oraz w lokalnych mediach, w których znaczącym echem odbija się atmosfera niechęci wobec poczynań władzy, uznawanych za niezgodne z interesem mieszkańców i potrzebami miasta. Tymczasem wyniki badań sugerują, że poczynania władzy w sferze publicznej są akceptowane i znajdują znacznie większe zrozumienie, niż wynika to z narracji medialnych.

Symptomatyczne wydają się wypowiedzi mieszkańców na temat potrzeb i problemów występujących w miejscu ich zamieszkania i wymagających pilnego załatwienia (tabela 4).

TABELA 4: Identyfikowane potrzeby w miejscu zamieszkania (skategoryzowane odpowiedzi na pytanie otwarte)

Problemy w miejscu zamieszkania wymagające najpilniejszego załatwienia:	Procent respondentów n = 2000*
Remont domu (części wspólnej)	14,8%
Poprawa infrastruktury drogowej	29,3%
Poprawa infrastruktury czasu wolnego	9,0%
Poprawa estetyki i czystości	13,1%
Zapewnienie bezpieczeństwa	11,2%
Inne	2,4%
Żadna	10,9%
Nie wiem	14,5%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników badań Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.

* Zastosowano wielokrotne kodowanie odpowiedzi, procenty nie sumują się do 100.

Respondenci unikali rozbudowanych wypowiedzi na zadawane pytanie otwarte. Zwykle też nie wskazywali na wielość lub szczegółowość spraw (średnia identyfikowanych problemów na jedną obserwację nie przekroczyła wartości 1,05). Mieszkańcy opowiadali o problemach w miejscu zamieszkania, posługując się uniwersalnymi dla miasta jako całości „etykietami”. Zrekonstruowany w ten sposób katalog problemów pokrywa się w dużym stopniu z priorytetami władz, dla których nakłady na infrastrukturę drogową od lat zajmują pierwszą pozycję w strukturze wydatków inwestycyjnych. Najistotniejsze wydaje się jednak to, że aż 25% ankietowanych nie potrafiło wskazać sprawy w otoczeniu miejsca zamieszkania do pilnego załatwienia lub uznawało, że takich po prostu nie ma.

Powstaje zatem pęknięcie między kreowanymi medialnie narracjami ruchów miejskich a faktycznymi postawami mieszkańców. Sprawność wykorzystywania zasobów instytucji porządku symbolicznego, którą cechują się liderzy opinii – aktywiści miejscy – w tworzeniu narracji alternatywnej wizji rozwoju miasta z trudnością przenika w głąb systemu społecznego, zderzając się z niską skłonnością do podejmowania działań wspólnotowych. W efekcie szansa na upowszechnienie postaw partycypacyjnych wśród szerokiej rzeszy mieszkańców staje się sprawą problematyczną.

Postawy związane z „kontrolą władzy” i „kolektywnym działaniem”, jak należało tego oczekiwać, są w swojej naturze odmienne, nie stwierdzono bowiem między nimi korelacyjnej zależności (współczynnik korelacji rang Spearmana dla skal ma wartość $-0,01$ i jest nieistotny statystycznie). Aby ocenić, jak te postawy rozkładają się w poszczególnych segmentach społeczno-demograficznych, wyniki obydwu skal poddano standaryzacji. W efekcie tego przekształcenia średnia ogólna w próbie dla każdej skali wynosi zero. Zabieg ten pozwala na pokazanie oraz porównanie różnic między średnimi w poszczególnych grupach społeczno-demograficznych. Analizując wyniki w tabeli 5, należy mieć na względzie, że dodatnia wartość średniej grupowej świadczy o tym, że jest to wynik wyższy od średniej w całej próbie, z kolei ujemna wartość mówi, że wynik jest niższy niż średnia ogólna.

W analizie wzięto pod uwagę te wymiary zróżnicowań (poza wiekiem), które łączą się z wymiarami zróżnicowań klasowo-warstwowych i jako takie odgrywają (przynajmniej potencjalnie) rolę w krystalizowaniu się potencjalnych grup interesów.

TABELA 5: Zróżnicowania postaw w sferze publicznej (standaryzowane wartości średnie, wartość ogółem dla skal = 0)

	Kontrola władzy*	Kolektywne działanie*
Kategorie wiekowe:		
15–24 lata	0,05	-0,30
25–44 lat	-0,01	-0,11
45–64 lata	0,06	0,14
65–80 lata	-0,11	0,18
Kategorie wykształcenia:		
podstawowe	-0,24	-0,18
zasadnicze zawodowe	-0,24	0,09
średnie	-0,01	-0,07
wyższe	0,26	0,08

	Kontrola władzy*	Kolektywne działanie*
Sytuacja ekonomiczna w gospodarstwie domowym:		
Żyjemy bardzo biednie i skromnie	-0,57	-0,08
Żyjemy średnio	0,04	-0,03
Żyjemy dobrze i bardzo dobrze	0,37	0,16
Subiektywna ocena pozycji społecznej (skala 1-10) – status:		
niski (1-3)	-0,78	-0,05
przeciętny (4-7)	0,01	0,01
wysoki (8-10)	0,64	-0,01

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników badań Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.

* Analiza różnic między średnimi w grupach porównawczych przeprowadzona z wykorzystaniem testu median i testu Kruskala-Wallisa dla prób niezależnych wskazuje na istotność różnicowań ($p < 0,05$), za wyjątkiem różnicy wartości średnich skali kolektywnego działania w grupach porównawczych wyróżnionych na podstawie subiektywnej oceny pozycji społecznej.

Biorąc pod uwagę rozpiętość ujawnianych różnicowań postaw, kontrola władzy wydaje się lepszą podstawą do wskazywania grup interesów w prezentowanym układzie zmiennych niż zdolność do kolektywnych działań. Poczucie wpływu na to, co robi władza (kontrola władzy), nie wiąże się znacząco z czynnikami demograficznymi. Różnicowania postawy wprowadzane przez wiek i płeć (nieujęta w zestawieniu) są bardzo małe. Znacznie większe występują ze względu na wykształcenie wyższe i dobrą sytuację materialną gospodarstw, które to wyraźnie oddziałują na wzrost subiektywnego poczucia kontroli władzy. W przypadku respondentów różniących się deklarowaną samooceną pozycji społecznej subiektywna ocena wpływu na poczynania władzy bardzo wyraźnie przyrasta wraz z podniesieniem się statusu społecznego respondentów.

Tymczasem obserwowana zmienność postaw w przypadku kolektywnych działań jest, ogólnie rzecz biorąc, mniejsza. Wyraźniejsze zależności są uchwytnie jedynie u osób różniących się od siebie wiekiem. Im mieszkaniec jest starszy, tym większa jest jego deklarowana skłonność do podejmowania działań kolektywnych. Innymi słowy o ile subiektywne poczucie kontroli władzy znacznie lepiej opisuje klasowo-warstwowy wymiar różnicowań, o tyle kolektywne działania wskazują na większe znaczenie różnic pokoleniowych (być może także biograficznych).

TABELA 6: Zróżnicowania postaw a rodzaj więzi sąsiedzkiej (współczynniki korelacji rang Spearmana)

	<i>O ilu sąsiadach może P. powiedzieć, że...</i>		<i>Do ilu sąsiadów mógłby (mogłaby) się P. udać w odwiedzinę, z wizytą, bez wcześniejszego uprzedzenia</i>
	<i>...wie P. czym się zajmują, gdzie pracują, co robią</i>	<i>...świadczycie sobie wzajemnie drobne przysługi, pomoc</i>	
Kontrola władzy	0,12**	0,05*	0,01
Kolektywne działanie	0,16	0,25**	0,25**

Korelacja jest istotna na poziomie 0,05* i 0,01** (dwustr.).

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników badań Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.

Następne dane (tab. 6) pokazują, że osoby skłonne do działań wspólnotowych są także wyraźnie bardziej osadzone we wspólnocie sąsiedzkiej. Wyniki potwierdzają istnienie dodatkowej korelacji między liczbą sąsiadów, którym wzajemnie świadczy się pomoc lub z którymi pozostaje się w relacji zażyłości, a wzrastającą skłonnością do działań wspólnotowych.

Obydwu postawom towarzyszy różne wyobrażenie o tym, co mogłoby stać się zachętą do działań wspólnotowych włączających ludzi, którzy dotychczas pozostawali bierni (tab. 7).

TABELA 7: Zróżnicowanie postaw a przekonania o mobilizacji do aktywności sąsiedzkiej (standaryzowane wartości średnie, wartość ogółem dla skal = 0)

<i>Co by P. zdaniem zachęciło biernych mieszkańców кварталу ulic/osiedla do wzięcia udziału w działaniach sąsiedzkich?</i>	Kontrola władzy	Kolektywne działanie
Silny lider	0,45	0,34
Ciekawy pomysł	0,03	0,18
Przyjazna grupa osób wspólnie działających	-0,05	0,28
Nic	0,28	-0,41

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników badań Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.

Tym, co w największym stopniu różni obydwa modele postaw, jest przekonanie o ogólnej niemocy działań aktywizujących u osób o zwiększonym poczuciu kontroli władzy. Osoby skłonne do działań prospołecznych częściej wskazują na rolę pozostałych czynników, takich jak przyjazna grupa osób wspólnie działających lub rola silnego lidera.

Z uwagi na krytyczną wobec poczynań władz narrację aktywistów miejskich szczególnie interesująca jest ocena działań władzy wystawiona przez mieszkań-

ców, zarówno jeśli chodzi o elementy tworzenia jakości życia (tab. 8), jak i ocenę najważniejszych inwestycji i działań w sferze konsumpcji czasu wolnego (tab. 9).

TABELA 8: Ocena polityk miejskich w tworzeniu jakości życia w profilu postaw: kontrola władzy i kolektywne działanie (współczynniki korelacji rang Spearmana)*

<i>Jak ocenia P. zmiany zachodzące we Wrocławiu w ciągu ostatnich 5 lat w poniższych obszarach: Proszę w odpowiedzi posłużyć się szkolną skalą ocen od 1 – niedostatecznie do 6 – celująco</i>	Kontrola władzy	Kolektywne działanie
Szkoły i edukacja	0,20*	-0,08*
Zapewnienie opieki przedszkolnej (żłobki, przedszkola)	0,34*	-0,15*
Rynek pracy i zatrudnienia	0,43*	-0,06*
Komunikacja zbiorowa	0,31*	-0,11*
Stan infrastruktury: ulic, chodników, kanalizacji	0,32*	-0,11*
Rozwój turystyki i oferty turystycznej	0,24*	-0,10*
Kultura i oferta kulturalna dla mieszkańców	0,22*	-0,13*
Czystość i estetyka przestrzeni miejskiej	0,26*	-0,15*
Bezpieczeństwo publiczne	0,30*	-0,17*
Tolerancja wobec obcokrajowców i przedstawicieli innych kultur	0,25*	-0,12*
Pomoc instytucjonalna i socjalna dla osób starszych i niepełnosprawnych	0,31*	0,01
Pomoc instytucjonalna i socjalna osobom i rodzinom (świadczona przez MOPS)	0,40*	-0,02
Zaangażowanie mieszkańców we wspólne działania na rzecz miejsca zamieszkania, osiedla, miasta	0,40*	-0,01*
Stan ochrony środowiska	0,31*	-0,14*

* Korelacja jest istotna na poziomie 0.01 (dwustr.).

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników badań Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014.

Ocena organizacji przestrzeni publicznej dokonana przez pryzmat poczucia kontroli władzy i kolektywnego działania jest odmienna. Wyższa ocena poszczególnych aspektów polityk miejskich pociąga wyższe poczucie kontroli władzy i obniżoną skłonność do kolektywnych działań.

TABELA 9: Ocena działań władz w sferze kultury, infrastruktury i konsumpcji czasu wolnego (statystyki zliczeń)*

	Odsetek mieszkańców	Odsetek mieszkańców
Stwierdzających, że porażki nie było	44,6%	–
Stwierdzających, że sukcesu nie było	–	7,9%
Ogółem n*	1897	1897

Statystyki zliczeń:	Liczba sukcesów władzy	Liczba porażek władzy
Mediana	5	3
Dominanta	4	1
Minimum	1	1
Maksimum	15	13
n**	1747	1050

Liczba sukcesów i porażek zliczona w perspektywie 5-letniej w odniesieniu do katalogu 15 najważniejszych i rozpoznawalnych medialnie inwestycji i organizowanych imprez, jak: organizacja Euro 2012, budowa stadionu miejskiego, modernizacje placówek kultury, organizacje zabaw sylwestrowych etc.

*n – dla całej próby; **n tylko dla stwierdzonych odpowiednio: porażek i sukcesów, wykluczono odpowiedzi „ani sukces, ani porażka”, „nie potrafię ocenić”.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników badań Wroclawska Diagnoza Społeczna 2014.

Wynik ten potwierdza się także w przypadku ogólnej oceny działań władz w sferze infrastruktury czasu wolnego i rozrywki.

Poddając ocenie materiał empiryczny, warto podkreślić spójność jego przekazu. W rezultacie można wysnuć tezę o relatywnie niskich szansach na upowszechnienie idei partycypacji i wzrost aktywności poprzez działania wspólnotowe w sferze publicznej, zwłaszcza wśród osób lepiej sytuowanych o subiektywnie wyższej pozycji statusowej. Wynika to z faktu, że o ile kontrola władzy jest postawą statusową i przekłada się na model organizacji sfery publicznej opisany jako „satisfakcja mieszkańca”, o tyle skłonność do działania w pierwszym rzędzie jest wartością pokoleniową i nieco paradoksalnie dotyczy głównie mieszkańców starszych wiekiem o wyższym poziomie więzi sąsiedzkich.

ZAKOŃCZENIE

W artykule podjęliśmy próbę powiązania refleksyjności, jako ważnego aspektu postrzegania i rozumienia współczesności, ze zmianą społeczną, której istotnym aspektem jest zmiana paradygmatu organizacji sfery publicznej i roli władzy lokalnej. Tę refleksyjność można uchwycić, obserwując aktywność ruchów miejskich oraz ich nacisk na ustanowienie nowych granic domknięcia sfery publicznej poprzez partycypację jako proponowany wzór działań.

Jak staraliśmy się dowieść, upowszechnienie zasady partycypacji nie zależy wyłącznie od zdolności aktorów społecznych do wykorzystania wiedzy praktycznej i dyskursywnej w nacisku na władzę. Aby nowy wzór działania instytucjonalnego mógł się utrwalić, niezbędna jest zdolność do upodmiotowienia mieszkańców, która łączy się ze zdolnością identyfikowania przez nich ich własnych interesów jako stanów sprzyjających zaspokojeniu potrzeb.

Partycypacja, jako trwały wzór instytucjonalny, nie przyjmie się bez upowszechnienia w obrębie społeczności lokalnych. Testowany model empiryczny szacowania potencjału grup interesów w przestrzeni miasta wykazał, że zdolność określania potrzeb w przestrzeni lokalnej i najbliższego sąsiedztwa ogółu mieszkańców jest niska. Subiektywnie duże poczucie wpływu na działania władz oraz akceptacja jej poczynań łączy się z samowykluczeniem własnych kompetencji do krytycznej analizy poczynań władzy, oraz ogranicza chęć działań w interesie wspólnym. To głównie słaba więź sąsiedzka oraz znaczna niewiara w skłonność do podejmowania działań lokalnych wykazywana przez młode pokolenie ograniczają jakość lokalnych grup interesów. Reasumując:

- Szansa na zmianę instytucjonalną w sferze publicznej miasta dowodzi sprawności ruchów miejskich w prowadzeniu narracji przy wykorzystaniu zasobów instytucji symbolicznych.
- Potencjał krystalizacji grup interesów mierzonych skłonnością do działań wspólnotowych należy ocenić nisko. Co więcej, poczucie solidaryzmu społecznego charakterystyczne jest raczej dla starszego pokolenia mieszkańców i nie jest związane z czynnikami będącymi miarą sukcesu (wykształcenie, bogactwo), które stanowią dla niego barierę.
- Analiza danych empirycznych dowodzi, że w odróżnieniu od narracji medialnych poczynania władz w sferze publicznej zyskują relatywnie dużą akceptację, a przekonanie, że władza robi to, co do niej należy i reprezentuje dobrze interesy mieszkańców, znajduje potwierdzenie w skłonności mieszkańców do jej pozytywnych ocen.

BIBLIOGRAFIA

- Baudrillard J.** 2006. *Spoleczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*. Warszawa: SIC!
- Bauman Z.** 2009. *Konsumowanie życia*. Kraków: WUJ.
- Beck U.** 2004. *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Scholar
- Blackshaw T.** 2010. *Key concepts in community studies*. London: Sage.
- Błaszczyk M.** 2015. Zanim kurtyna pójdzie w górę Reprodukacja miejskiego spektaklu w kontekście Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016. W: *Uczestnicy konsumenci mieszkańcy. Wrocławianie i ich miasto w oglądzie socjologicznym*. M. Błaszczyk, J. Pluta (red.). Warszawa: WN Scholar.
- Castells M.** 1983. *The city and the grass roots: a cross-cultural theory of urban social movements*. Los Angeles, Berkeley: University of California Press.
- Castells M.** 2011. *Spoleczeństwo sieci*. Warszawa: PWN.
- Castells M.** 2013. *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Celiński A.** 2014. (Nie)prawdziwy ruch miejskich aktywistów. W: *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*. Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwo WUW.
- Della Porta D., Diani M.** 2009. *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Domański H.** 2002. *Polska klasa średnia*, Monografie FNP. Wrocław: Ossolineum.
- Florida R.** 2011. *Narodziny klasy kreatywnej*. Kraków: Narodowe Centrum Kultury.
- Giddens A.** 2003. *Stanowienie społeczeństwa*. Poznań: Wydawnictwo Zysk I S-ka.
- Giddens A.** 2002. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: PWN.
- Giza A., Sikorska M.** (red.) 2013. *Współczesne społeczeństwo polskie*. Warszawa: PWN.
- Horkheimer M.** 1983. „Teoria tradycyjna a teoria krytyczna”. *Colloquia Communia* 2(7). Warszawa.
- Jałowiecki B., Krajewska M., Olejniczak K.** 2003. „Klasa metropolitalna w przestrzeni Warszawy”, *Studia Regionalne i Lokalne* 1(11).
- Jałowiecki B., Sowa K.S., Dudkiewicz P.** (red.) 1989. *Spoleczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski Instytut Gospodarki Przestrzennej.
- Jarosz M.** (red.) 2008. *Transformacja. Elity. Społeczeństwo*. Warszawa: IfiS PAN.
- Krzemiński I.** (red.) 2010. *Wielka transformacja. Zmiany ustroju w Polsce po 1989*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
- Kubicki P.** 2011. *Nowi mieszkańcy w nowej Polsce. Raport z badań*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Kubicki P.** 2013. Polskie ruchy miejskie in statu nascendi. W: *Partycypacja obywatelska – decyzje bliższe ludziom*. A. Maszkowska, K. Sztop-Rutkowska (red.). Białystok.
- Mannheim K.** 1992. *Ideologia i utopia*. Lublin: Wyd. Test.
- Mencwel J.** 2014. Czy inny miejski aktywizm jest możliwy? W: *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*. Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.). Warszawa.
- Mergler L.** 2014. O ruchach miejskich, czyli dla kogo jest miasto. W: *Miasto na żądanie. Aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*. Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.). Warszawa: Wydawnictwo WUW.
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M.** 2013. „Anty-bezradnik przestrzenny – prawo do miasta w działaniu”. *Res Publica Nowa*. Warszawa.
- Raciborski J.** 2011. *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: WN PWN.
- Sassen S.** 2002. *Global Networks*. New York, London: Linked Cities, Routledge.
- Savage M., Warde A.** 1993. *Urban sociology, Capitalism and Modernity*. London: Macmillan.
- Standing G.** 2014. *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Warszawa: PWN.
- Starosta P.** 1995. *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Touraine A.** 2010. *Samotworzenie się społeczeństwa*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Turowski J.** 1995. Więź społeczna w grupie. W: *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne. Studia i szkice socjologiczne dedykowane prof. W. Piotrowskiemu w 70. rocznicę urodzin*. P. Starosta (red.). Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- White S.K.** 2005. “Weak ontology. Genealogy and critical issues”. *Hedgehog Review*. Summer 11–25.
- Williams R.** 1975. *The country and the city*. St. Albans: Paladin.

- Wnuk-Lipiński E., Ziółkowski M.** 2001. *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*. Warszawa: Wydawnictwo ISP PAN.
- Ziółkowski M.** 1999. O imitacyjnej modernizacji społeczeństwa polskiego. W: *Imponderabilia okresu wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*. P. Sztompka (red.). Kraków: PWN.

Źródła internetowe:

- Boreja T.** 2015. *Ruchy miejskie to nie jest partia polityczna*. Kowoderska.pl, <http://krowoderska.pl/ruchy-miejskie-nie-jest-partia-polityczna/> [dostęp: 28.06.2015].
- Dutkiewicz R.** 2015. *Partycypacja obywateli w rządzeniu to wyzwanie, z jakim muszą się zmierzyć*. Blogi Wrocław, <http://blogi.wroclaw.pl> [dostęp: 30.06.2016].
- Dutkiewicz R.** 2015a. *Kamienica na wyspie słodowej nie zostanie sprzedana*. Materiał video z dn. 22.05.2015. www.wyborcza.pl [dostęp: 30.06.2016].
- Grupa Inicjatywna Wyspa Słodowa 7.** 2016. *Wyspa Słodowa 7 poddaje się ostatnia*. <http://blogi.wroclaw.pl> [dostęp: 30.06.2016].
- Kongres Ruchów Miejskich.** <http://kongresruchowmiejskich.pl/tezy-miejskie/> [dostęp: 25.05.2015].
- Nowak-Radziejowska H.** 2014. *Zapomnijmy o polityce ruchów miejskich*, Kultura liberalna, <http://kulturaliberalna.pl/2014/08/12/hanna-nowak-radziejowska-ruchy-miejskie-analiza/> [dostęp: 21.06.2015].
- Szymański W.** 2016. *Dlaczego aktywiści nie dostaną kamienicy na wyspie Słodowej*. Wywiad z dyrektorem Biura ds. Partycypacji UM Wrocławia, <http://wroclaw.wyborcza.pl/> [dostęp: 30.06.2016].
- Wybory samorządowe 2014 r.:** Statystyki wyników głosowania. <http://pkw.gov.pl/> [dostęp: 21.06.2015].

Inne:

- Kłopot S.W. (i in.)** 2014. *Wrocławska Diagnoza Społeczna 2014. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław: IS UW. Materiał niepublikowany.

*Katarzyna Kajdanek
Jacek Pluta*

**LOCAL CIVIC ENGAGEMENT IN THE PUBLIC REALM
AND THE POTENTIAL OF INTEREST GROUPS**

Abstract

This article addresses the problem of institutional changes in the public realm of the city and examines the relationship between the promulgation of the idea of civic engagement and the formation of interest groups in the city.

Social urban movements, which are becoming more and more active, tend to make demands promoting stronger civic participation, which is seen as a “new opening” in mutual relations between the municipal authorities and citizens. Thus, social urban movements are contesting the omnipotence of local authorities, which has so far dominated in the public realm.

In our analysis of current urban social movements we employ Anthony Giddens’ theory of structuration and collective action. We argue that the consolidation of a new institutional pattern,

i.e. a transition from authorities' omnipotence towards civic engagement, depends more on the capacity of inhabitants to form interest groups and take up regular activities aimed at controlling the public realm than on the power of the discourse created by the social movements. Our main goal is to assess, using empirical data, the capacity of inhabitants to become a meaningful party in the process of this institutional change.

Keywords: local community, public realm, collective action, local authority, reflexivity, civic participation, interest groups, quality of life

Robert BARTŁOMIEJSKI
Uniwersytet Szczeciński*

MILCZĄCA ZGODA I (SAMO)WYKLUCZENIE MIESZKAŃCÓW OSIEDLA – STRATEGIE WŁADZ MIASTA W ROZWIĄZYWANIU KONFLIKTU EKOLOGICZNEGO W MIEŚCIE

Streszczenie

Celem poniższego artykułu jest przedstawienie aktualnych strategii stosowanych przez władze lokalne w rozwiązywaniu konfliktów ekologicznych w mieście. Wychodząc od charakterystyki i uwarunkowań konfliktów ekologicznych, artykuł koncentruje się na przyczynach samowykluczenia się zbiorowości osiedlowych z konsultacji społecznych. W artykule zaprezentowano cztery strategie władz miasta skutkujące samowykluczeniem się protestujących mieszkańców z konsultacji społecznych: wariantu zerowego, konfliktu osiedlowego, zmęczenia partycypacją i zleconych zadań publicznych. W tym kontekście milcząca zgoda jest jedyną możliwą reakcją protestującej zbiorowości osiedlowej na niesatysfakcjonujące konsultacje społeczne.

Słowa kluczowe: konflikt, partycypacja, miasto, konsultacje społeczne, władza

WPROWADZENIE

Dylematem miasta zrównoważonego jest poszukiwanie pragmatycznego kompromisu między często sprzecznymi interesami i preferencjami różnych grup interesu czy koalicji tych grup (tzw. reżimów miejskich). Zadaniem władz miasta jest znajdowanie rozwiązań równoważących presję inwestycyjną z ochroną ekosystemów miejskich. W kontekście sytuacji konfliktu ekologicznego w mieście

* Mgr, doktorant, Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny, Instytut Socjologii;
e-mail: robert_bartlomiejski@poczta.onet.pl

model zrównoważonego rozwoju wymusza na grupach interesu realizację zasady partycypacji, tj. konieczności dialogu i wzajemnego respektowania prawa do informacji, konsultacji społecznych i włączenia w procesy decyzyjne.

Miasta, zwłaszcza te o charakterze metropolitalnym, stanowią interesującą arenę interakcji konfliktowych ze względu na ograniczoną pulę atrakcyjnych zasobów do zaspokojenia potrzeb rozwojowych kapitału. W tym rozumieniu miasta, napędzane potrzebami zysku i pomnażania kapitału, są lokomotywami rozwoju czy maszynami wzrostu, których produktem ubocznym mogą być: degradacja środowiska, enklawy poprzemysłowe, zaniedbane dzielnice, segregacja społeczna czy marginalizacja określonych grup mieszkańców w polityce miejskiej.

Artykuł stanowi próbę prezentacji strategii praktykowanych w rozwiązywaniu konfliktów między reżimem pro wzrostowym (biznes – władza miasta) a mieszkańcami osiedla. Strategie te wyłoniono na podstawie studium przypadku konfliktu ekologicznego w Szczecinie realizowanego w latach 2009–2011 [zob. Bartłomiejski 2015]. Punktem wyjścia rozważań jest przybliżenie charakterystyki i uwarunkowań konfliktów ekologicznych, by w dalszej części skoncentrować uwagę na przyczynach samowykluczania się zbiorowości osiedlowych z konsultacji społecznych. Milcząca zgoda protestujących mieszkańców osiedla osiągnięta jest dzięki zastosowaniu czterech strategii władz miasta, skutkujących samowykluczeniem z konsultacji społecznych: wariantu zerowego, konfliktu osiedlowego, zmęczenia partycypacją i zleconych zadań publicznych. Refleksja analityczna zaprezentowana w niniejszym artykule stanowi uzupełnienie odpowiedzi na pytanie o uwarunkowania konfliktu ekologicznego w mieście i rozwinięcie koncepcji samowykluczenia się mieszkańców osiedla z konsultacji społecznych [zob. Bartłomiejski 2015].

POJĘCIE KONFLIKTU EKOLOGICZNEGO

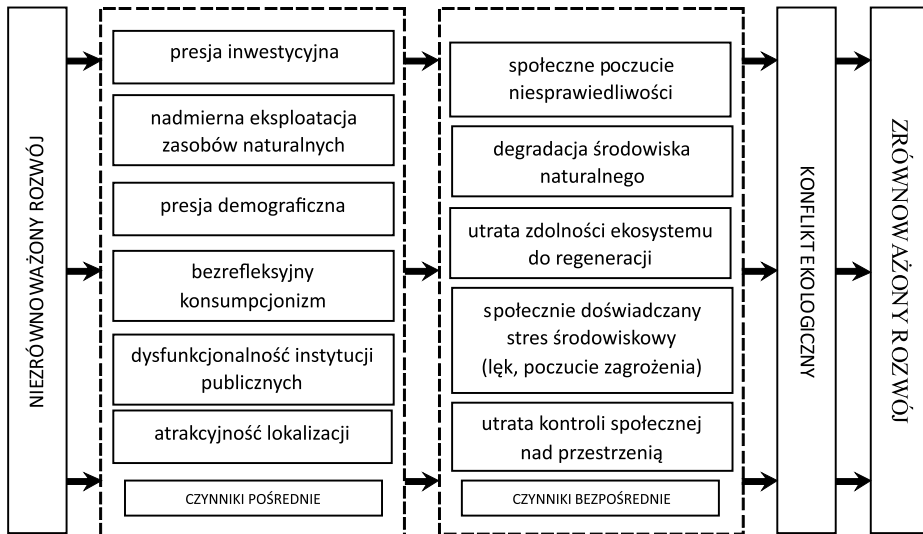
Konflikt jest powszechnie obecnym zjawiskiem w życiu społecznym, co nie oznacza, że spór jest konieczną codziennością. Obserwujemy go we wszystkich kulturach i społeczeństwach, na płaszczyznach: politycznej, ekonomicznej, społecznej, interpersonalnej, międzygrupowej czy międzynarodowej. Andrzej Rychard [1995] wyróżnia trzy zasadnicze płaszczyzny konfliktów: normatywne (konflikty o wartości), ekonomiczne (konflikty o własność) i polityczne (konflikty o władzę). Podobnie Janusz Mucha [1978], który wymienia trzy klasyczne typy modeli konfliktowych: model konfliktu kompleksowego, model konfliktu o wartości ekonomiczne oraz model konfliktu o władzę.

W warunkach polskich do 1989 roku konflikty najczęściej przebiegały na płaszczyźnie politycznej, między władzą a społeczeństwem [zob. Rychard 1995]. Na innych płaszczyznach życia społecznego konflikty miały zróżnicowany, ale ograniczony charakter. Konflikty związane z ochroną środowiska naturalnego pojawiały się przy okazji badań nad świadomością zagrożeń środowiskowych i proekologicznymi ruchami społecznymi.

W miarę postępowania procesu przemian ustrojowych po 1989 r. w Polsce zakres i dynamika konfliktów społecznych uległy rozszerzeniu na inne płaszczyzny. Większe znaczenie niż dotychczas zyskał ich wymiar lokalny w kontekście przejmowania terenów rolnych na potrzeby rozwojowe nowych osiedli [zob. Kłopot 2000], konfliktów lokalizacyjnych [zob. Matczak 1996; Buczkowski, Matczak 2004], konfliktów o obszary chronione [zob. Gliński 2001] oraz szeroko postrzeganych konfliktów ekologicznych [zob. Runc 1998]. Wskazane płaszczyzny badań nad konfliktami społecznymi wokół ochrony środowiska nie wyczerpują wszystkich wątków rozwijanych w refleksji nad konfliktem społecznym.

Uproszczeniem byłoby zredukowanie konfliktu ekologicznego do szczególnego typu konfliktu o zasoby naturalne, jak to sugerował Arthur Westing [1986]. Joan Martinez-Alier [2002] uważa, że konflikt ekologiczny można definiować jako konsekwencję rozbieżności między różnymi grupami społecznymi o sposób wykorzystania zasobów naturalnych lub stopień narażenia na zagrożenia środowiskowe i ich potencjalny wpływ. Ogólniejsze ujęcie wprowadza Ulrich Beck [1994: 1–55], dla którego konflikt ekologiczny jest wywołany przez sposób dystrybucji zagrożeń (ryzyk, zanieczyszczeń). Karin Dokken i Nina Græger [1995] uważają, że konflikt ekologiczny zawiera w sobie stres środowiskowy lub degradację środowiska jako przyczynę, konsekwencję bądź zmienną interwencyjną. Zdaniem Jacka A. Goldstone'a [2001: 108] degradacja środowiska naturalnego czy stres środowiskowy zdecydowanie częściej są konsekwencją dysfunkcyjności instytucji publicznych lub innych problemów występujących w społeczeństwie niż bezpośrednim źródłem konfliktów ekologicznych. Powyższa definicja wskazuje zatem, że środowiskowe konsekwencje działalności człowieka nie muszą stanowić sedna konfliktu ekologicznego.

RYSUNEK 1. Mapa pojęciowa definicji konfliktu ekologicznego.



Źródło: opracowanie własne.

Podsumowując, konflikt ekologiczny to spór powodowany przez obiektywny lub subiektywnie postrzegany środowiskowy niedobór zasobów, sposób dystrybucji zasobów, nadmierną konsumpcję czy degradację środowiska naturalnego na danym obszarze, wywołany przez decyzje władzy, planowane lub wdrożone inwestycje bądź inne ingerencje w ekosystem, zakłócające naturalny proces regeneracji zasobów ekosystemu, generujące stres środowiskowy lub obawę o utratę dotychczasowej kontroli społecznej nad zasobami naturalnymi, prowadząc do konkretnych działań kontestacyjnych.

UWARUNKOWANIA KONFLIKTU EKOLOGICZNEGO W MIEŚCIE

Każda inwestycja ma własne uzasadnienie natury ekonomicznej, ekologicznej, politycznej, społecznej czy kulturowej. Zarazem każda inwestycja ma swoje sąsiedztwo, czyli nie jest zawieszona w próżni. Inwestycje infrastrukturalne charakteryzują się tym, że korzyści z nich płynące są przyszłe, a niedogodności dotyczą mieszkańców tu i teraz. Związek między przyszłymi korzyściami i obecnymi niedogodnościami jest bliski i oczywisty szczególnie dla mieszkańców miast, którzy są bezpośrednimi świadkami zmiany w bliskiej im przestrzeni.

Inwestycje w mieście zwykle charakteryzują się tym, że jeżeli korzyści i obecne niedogodności ostatecznie przypadną mieszkańcom w ich bezpośrednim sąsiedztwie, to konflikt nie występuje. Inaczej jest w przypadku, kiedy inwestycja leży w interesie ogółu, czyli korzyści z niej płynące dotyczą szerszych zbiorowości, ale dla najbliższego otoczenia są one żadne, nikłe lub wręcz powodują poczucie zagrożenia. W takich sytuacjach pojawiają się głosy domagające się rekompensat za uciążliwości lub zaprzestania planów inwestycyjnych, co wskazuje na charakterystyczne cechy konfliktów w stylu NIMBY. Ten typ konfliktu wyraża następującą opinię i sposób zachowania mieszkańców sąsiedztwa prowadzonej inwestycji: „budujcie sobie, gdzie chcecie, ale nie u nas. Może i jest to potrzebne, może jako społeczeństwo tego potrzebujemy, ale nie tutaj – my chcemy mieszkać w spokoju”.

Konflikty ekologiczne dotyczą w gruncie rzeczy kwestii etycznych. Z reguły chodzi w nich o wybór jednej spośród dwóch wartości: 1) dobra ogólnego, np. potrzeby rozwiązania problemu odpadów w skali całego miasta, i 2) dobra partykularnego, ważnego dla mniejszej zbiorowości, np. mieszkańców osiedla sąsiadującego z projektowaną spalarnią odpadów. Nie ma tu „oczywiście słusznych” rozwiązań – z jednej strony zasadne może się wydawać stanowisko, zgodnie z którym dobro większej zbiorowości jest ważniejsze, z drugiej jednak – równie zasadne jest pytanie, dlaczego akurat ci mieszkańcy mają „płacić za wszystkich”, czyli brać na siebie całość społecznych kosztów inwestycji w postaci różnego typu uciążliwości i stresu środowiskowego.

Nie da się zignorować żadnego z powyższych stanowisk, gdyż każde z nich ma swoje prawa wynikające z partykularnych zasad demokracji. Postulatywna zasada, że w tych sprawach konieczna jest równowaga między interesami ogólnymi i partykularnymi, często jest trudna do osiągnięcia. W świetle prawa odpowiedzialność za równowagę między interesem publicznym a innymi partykularnymi interesami różnych grup interesu ponosi inwestor, którym często są władze miasta. Proces ten stanowi formę dialogu społecznego i nosi nazwę „konsultacji społecznych”. Konsultacje społeczne są narzędziem łączenia i godzenia interesów rozmaitych grup społecznych w celu budowy ładu społeczno-gospodarczego, legitymizowanego przez jak najszersze kręgi społeczeństwa [zob. Towalski 2007]; tym samym stanowią dobitny przejaw tzw. demokracji środowiskowej.

Konflikty ekologiczne nie ustępują skutecznością protestom na innym tle – nie ma bowiem rozbieżności, jeśli chodzi o osiąganie celów zakładanych przez protestujących w sprawach dotyczących dóbr środowiskowych oraz innych dóbr. Nie różnią się także przebiegiem oraz wykorzystanymi środkami kontestacyj-

nymi. Konflikty ekologiczne odróżniają się jednak od pozostałych w aspekcie instytucjonalnym i obywatelskim.

Konflikty wokół odnawialnych zasobów naturalnych wyjątkowo często sprzyjają powstawaniu nowych form organizacyjnych, takich jak komitety protestacyjne mieszkańców osiedla, organizowane fora internetowe w danej sprawie, nowe organy konsultacyjne tworzone przy władzach itp. W protesty „nieśrodowiskowe” często angażują się instytucje i organizacje działające już wcześniej. Specyfika konfliktów ekologicznych wynika również z faktu, że aktywizują one grupy społeczne według klucza terytorialnego – protestują ci, którzy mieszkają na danym obszarze, a przez to doświadczają stresu środowiskowego, ryzyka przed utratą kontroli nad zamieszkiwaną przestrzenią i lęku przed degradacją środowiska naturalnego w swoim bezpośrednim otoczeniu [Mateczak 2004: 59–65].

Marta Śliwińska [2004: 85] uważa, że sytuacje konfliktowe, jakie rodzą się na tle procesów urbanizacyjnych o charakterze ekologicznym, mają charakter sprzeciwu wobec praktyki działań. Inaczej mówiąc, związane są raczej nie z negacją priorytetów, które przyświecają podmiotom czy instytucjom wykonawczym, lecz ze sposobami ich realizacji. Do konfliktów ekologicznych zazwyczaj dochodzi na linii społeczeństwo – instytucje, społeczeństwo – inwestor lub społeczeństwo – władza. Podstawową stroną konfliktu jest grupa mieszkańców bezpośrednio związana z przyszłą lokalizacją inwestycji, dla której byłaby ona najbardziej uciążliwa.

Po zdefiniowaniu sytuacji konfliktowej, sprzecznej z indywidualnymi interesami bądź wartościami, grupa mieszkańców konsoliduje się w komitet protestacyjny i występuje przeciwko negatywnie ocenianym zmianom. Protest wymierzony jest w podmioty uznane za odpowiedzialne za wprowadzenie zmian w środowisku lokalnym, tj. inwestorów prywatnych lub władze lokalne. Z powodu częstej współpracy obu tych aktorów konfliktu z czasem przechodzi on z płaszczyzny społeczeństwo – inwestor na poziom bardziej regionalny, czyli społeczeństwo – władze lokalne.

Konflikty ekologiczne bazują zatem na niekompatybilności obiektywnej argumentacji ekspercko-administracyjnej z przekonaniem ludzi, których decyzje czy plany inwestycyjne bezpośrednio dotyczą. Grupy protestujące częściej niż w innych konfliktach zwracają uwagę na aspekty ogólnoludzkie, ekologiczne, moralne i etyczne, tzn. werbalizacja poglądów następuje w kategoriach zorientowanych globalnie. Nawiazują one zatem głównie do interesu publicznego, starając się wykazać, że protest nie jest wyrazem tylko i wyłącznie indywidualnego interesu i potrzeb danej grupy, ale służy dobru ogólnemu. Znaczenie tego nieświadomego lub celowego zatajenia może mieć istotne konsekwencje dla procesu konsultacji

społecznych, które mogą okazać się nietrafione, właśnie z powodu nieadekwatnych argumentów i braku zrozumienia rzeczywistych potrzeb stron.

Konflikty ekologiczne są zatem silnie związane z rozwojem, pojawiają się w sytuacji dążenia do zaspokojenia pewnych potrzeb oraz są konsekwencją podzielanej obawy o utratę kontroli społecznej nad najbliższą przestrzenią i jej zasobami. Warto dodać, że konflikty te mają zazwyczaj złożony charakter, tzn. stanowią zogniskowany obszar konfliktowy interesów indywidualnych każdego mieszkańca, interesów lokalnych (gminnych), regionalnych (wojewódzkich) oraz ogólnonarodowych (ogólnospołecznych) czy nawet globalnych. Przykładowo inwestycja infrastrukturalna w postaci spalarni odpadów w danym mieście oznacza potencjalną sytuację konfliktową między indywidualnymi mieszkańcami odczuwającymi strach przez inwestycją, władzami gminnymi, dla których rozwiąże ona problem składowania odpadów komunalnych, władzami wojewódzkimi, dla których inwestycja będzie wsparciem szerszego systemu gospodarki odpadami, oraz władz państwowych, które zbliżają się do wypełnienia zobowiązań ekologicznych wobec Unii Europejskiej.

Konkurencja interesów jest nie do uniknięcia, ponieważ możliwości wzrostowe w skali kraju czy regionu, przynajmniej w określonym czasie, są ograniczone. Ograniczoność zasobów wzrostu oznacza, że miasto staje się areną walki między użytkownikami terenów a zainteresowanymi ich pozyskaniem o dostęp do publicznych pieniędzy bądź decyzji determinujących przyszłe korzyści użytkowe określonych obszarów [zob. Sagan 2000: 70]. Uwarunkowania konfliktów ekologicznych powinny zatem uwzględniać przede wszystkim perspektywę reżimów miejskich, gdyż miasto jako maszyna wzrostu stanowi mechanizm, w którym równoważyć się muszą siły stymulujące i równoważące wzrost. Identyfikacja aktorów społecznych zaangażowanych w konflikt oraz pogrupowanie ich w formalne lub nieformalne reżimy wzrostu i reżimy ekologiczne stanowić będzie odniesienie dla dalszych rozważań. Przyjęcie powyższej perspektywy teoretycznej jest konsekwencją tezy, że reżimy miejskie mogą się kształtować nie tylko wokół zasobów wzrostu, lecz także zasobów naturalnych, rozumianych jako interes.

KONFLIKT EKOLOGICZNY JAKO KONSEKWENCJA ODMOWY SPOŁECZNEJ DYKTOWANEJ INTERESEM

Odwołując się do Ronalda Dworkina [1998], wyraz sprzeciwu obywatelskiego wobec konkretnej decyzji władzy można traktować jako próbę jej sprawdzenia w praktyce i w świetle praw obywatelskich. John Rawls [1994] uważał, że

nieposłuszeństwo obywatelskie nie destabilizuje systemu społecznego, lecz go umacnia, wywołując w obywatelach poczucie sprawiedliwości. W tym kontekście każda decyzja władzy miasta, która spotyka się z protestem społecznym, jest wyrazem aktywności obywatelskiej, ukierunkowanej na dostosowanie systemu do oczekiwań społecznych.

Sprzeciw mieszkańców danego osiedla wobec decyzji władz miasta może być postrzegany jako wyraz nieposłuszeństwa obywatelskiego. Z przedstawionych uwarunkowań konfliktu ekologicznego w mieście wynika, że ich specyfiką jest odwoływanie się w sferze jawnej do moralno-etycznych zasad ekologicznych. W sferze ukrytej natomiast dotyczą one interesów ekonomicznych wąskiej reprezentacji grup subsąsiedzkich w osiedlu [Bartłomiejski 2015]. Warto postawić pytanie o to, jaki charakter mają postawy sprzeciwu mieszkańców osiedli w sytuacji lokalnych konfliktów ekologicznych w mieście. Czy są one nieposłuszeństwem obywatelskim, odmową dyktowaną sumieniem (wartościami moralno-etycznymi) czy odmową dyktowaną interesem? W pierwszej kolejności należy dokonać rozróżnienia znaczeniowego każdej z powyższych postaw.

John Rawls postrzega nieposłuszeństwo obywatelskie jako czyn publiczny, dokonany bez użycia przemocy, dyktowany sumieniem, wymierzony we władzę lub jej decyzje, zwykle mające na celu doprowadzenie do zmiany prawa bądź kierunków jej polityki. Nieposłuszeństwo obywatelskie dokonywane jest zatem z premedytacją publicznie i wymierzone we władzę lub jej decyzje. Nieposłuszny obywatel działa w interesie grupy, motywując swoje czyny chęcią zwrócenia uwagi publicznej na jakiś istotny problem, ale nie kosztem wyrządzenia krzywdy innym. Błędne byłoby zatem traktowanie aktów nieposłuszeństwa obywatelskiego na równi z przestępstwami, mimo że w niektórych przypadkach może dochodzić do łamania prawa.

Należy również odróżnić nieposłuszeństwo obywatelskie od odmowy zaakceptowania lub wykonania woli władzy ze względu na jej niezgodność z własnym sumieniem, wartościami czy przekonaniami. Nieposłuszeństwo obywatelskie nie odwołuje się bowiem do zasad moralnych, lecz do publicznego poczucia niesprawiedliwości. Nieposłuszny obywatel powołuje się na powszechne prawa człowieka i obywatela, w tym na zasadę równości wobec prawa, zasady zrównoważonego rozwoju czy zasady reprezentacji politycznej woli obywateli. Odmowa dyktowana sumieniem może mieć charakter prywatny lub publiczny, indywidualny lub zbiorowy. W wymiarze indywidualnym odwołanie się do sumienia czy wartości moralnych to chęć uprzywilejowania własnej pozycji wyrastającej z indywidualnego systemu aksjonormatywnego, a nie z interesu ogółu. W wymiarze zbiorowym odmowa dyktowana sumieniem może charak-

teryzować organizacje ekologiczne i ruchy społeczne, które monitorują decyzje władzy mogące oddziaływać na środowisko naturalne, jako część ogólniejszego procesu kontroli obywatelskiej i oporu przeciw nieograniczonej eksploatacji zasobów naturalnych, w tym przestrzeni miasta.

Odmowa dyktowana interesem wyrażana przez zbiorowość osiedlową w konfliktach miejskich nie jest klasycznym wyrazem nieposłuszeństwa obywatelskiego, gdyż nie powoduje złamania prawa, a wręcz przeciwnie, jest prawnie legitymizowana jako przejaw partycypacji obywatelskiej i element konsultacji społecznych. Nie jest również odmową dyktowaną przez sumienie czy wartości ekologiczne, gdyż mieszkańcy protestującego osiedla zazwyczaj uzależniają swoje działania od rachunku przewidywanych korzyści z rekompensaty ryzyka oraz spodziewanych kosztów dostrzeganych zagrożeń z tytułu niechcianej inwestycji [Bartłomiejski 2015]. W tym kontekście konsultacje społeczne z mieszkańcami osiedla mające na celu wypracowanie zrównoważonego kompromisu dla potrzeb rozwojowych miasta, to w rzeczywistości negocjacje warunków sprawiedliwego podziału korzyści i kosztów oraz satysfakcjonującej rekompensaty za utratę dotychczasowej kontroli nad najbliższą przestrzenią i jej zasobami naturalnymi.

Kompensacja ryzyka w procesie negocjacji warunków kompromisu między stronami konfliktu oznacza uwspólnianie często sprzecznych interesów, w taki sposób, aby ryzyka narażenia na zagrożenia i koszty pierwszej grupy, związane z realizacją interesu drugiej grupy, były zabezpieczone zadośćuczynieniem grupy drugiej dla pierwszej w ramach działania na innym polu. Kompensacja potencjalnego ryzyka inwestycji polega na wyrównaniu strat związanych z potencjalnymi konsekwencjami narażenia na zagrożenie, pogorszeniem jakości życia oraz obniżeniem wartości nieruchomości. Właściwie przygotowany pakiet kompensacyjny powinien pozwolić odtworzyć co najmniej taki stan kapitałów i zasobów mieszkańców, jaki istniał przed realizacją inwestycji. Mechanizm ten stał się powszechnym narzędziem w wypracowywaniu kompromisów przy konfliktach o zasoby i lokalizacje. Wynikiem zakończenia konsultacji społecznych na linii władza – społeczeństwo (zbiorowość osiedlowa, organizacje ekologiczne) jest coraz częściej tzw. umowa społeczna, będąca pisemną formą zobowiązania się skonfliktowanych grup interesu z jednej strony do realizacji określonych działań kompensacyjnych, z drugiej zaś – poparcia dla lokalizacji tej inwestycji w mieście lub osiedlu. Zawarcie umowy społecznej bazuje na wzajemnym zaufaniu wszystkich stron i stanowi raczej moralno-etyczną gwarancję wywiązania się z podjętych zobowiązań aniżeli umowę prawnie wiążącą.

Miasto stanowi zatem scenę, na której ujawniają się liczne interesy wielu aktorów życia publicznego, prowadzących nieustanną grę o przestrzeń. Kluczo-

wą siłą napędową tej gry są interesy grupy właścicieli kapitału (władzy miasta, inwestorów, deweloperów). Aktorzy ci wskazywani są jako istotny czynnik stymulacji procesu społecznego wytwarzania przestrzeni oraz jako kluczowe grupy koalicyjne interesów w tzw. reżimach miejskich [Molotch 1976]. Przestrzeń i zasoby naturalne miasta mają dla tych aktorów wymiar inwestycyjny, co w sposób naturalny stoi w opozycji do perspektywy mieszkańców osiedli, dzielnic czy miasta, dla których liczy się ich wymiar użytkowy. Inaczej mówiąc, zbiorowości osiedlowe dysponują nieformalnym kapitałem wynikającym z faktu zamieszkiwania na danym terenie, sprawowania na nim mniej lub bardziej formalnej kontroli. Powyższa dychotomia stanowi podstawę konfliktów interesów o wymiarze ekologicznym.

Spoleczne grupy interesu, dążąc do zaspokajania własnych potrzeb, oczekują rozbudowy infrastruktury technicznej, transportowej, komunikacyjnej, kulturowej i społecznej, zakładając jednocześnie, że będzie się to dokonywać bez udziału ich własności prywatnej. Postawa ochrony interesu prywatnego ujawnia się przy okazji decyzji władz miejskich o zagospodarowaniu danego wycinka przestrzeni na potrzeby publiczne. Zarysowuje się wówczas wyraźna sytuacja konfliktowa między władzami miasta a dotychczasowymi użytkownikami przestrzeni. Rolą władz miasta jest zatem równoważenie interesów wszystkich grup interesu, tak aby utrzymywała się równowaga między zdolnością biznesu do generowania wzrostu gospodarczego a zdolnością ekosystemów miejskich do samoodnowy, zachowania ich dotychczasowego charakteru i utrzymania jakości życia. Należy jednak mieć świadomość, że zarysowana wizja bezkonfliktowego zarządzania podmiotami samorządu terytorialnego jest nierealna, a sam proces konsultacji społecznych nie w pełni realizuje zasady zrównoważonego rozwoju.

KONSULTACJE SPOŁECZNE JAKO NARZĘDZIE WŁADZ MIASTA DO ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW EKOLOGICZNYCH

Zgodnie z zasadami demokracji środowiskowej wszyscy uczestnicy procesu komunikowania politycznego powinni mieć równe prawa, pozycję, możliwości i środki oddziaływania. Richard Perloff [1998] w koncepcji komunikowania politycznego zwraca uwagę, że w praktyce tak się jednak nie dzieje, ze względu na niesymetryczność komunikacji między aktorami publicznymi. Wyróżnia on słabe i mocne ogniwa procesu komunikowania politycznego. Władza lokalna i media lokalne to uczestnicy dysponujący silnym zapleczem organizacyjnym i strukturami, których nie posiadają obywatele. Paradoksalnie obywatele, którzy powinni być najważniejszym podmiotem komunikowania politycznego, są najsłabszym

ogniwem trójkąta. Lokalne komitety protestacyjne mają małe szanse, aby przebić się do świadomości publicznej z własnymi racjami. Jediną szansą dla obywateli jest sfera społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwo obywatelskie, które organizuje się w stowarzyszeniach, fundacjach i ruchach społecznych, ma większe możliwości reprezentowania interesów obywateli niż formalne czy nieformalne komitety protestacyjne zbiorowości lokalnych [zob. Dobek-Ostrowska 2009: 25]. Powyższy obraz dopełnia David Harvey [1985], rozszerzając przywołaną triadę o kolejną grupę interesu w mieście, tj. inwestorów i deweloperów. Wskazuje, że oddziałują oni na władze miasta w celu uzyskania stosownych pozwoleń na wprowadzanie nowych inwestycji czy technologii, modernizację już istniejącej infrastruktury lub wdrażanie nowych procesów technologicznych w istniejących zakładach pracy czy osiedlach. Władze miasta, licząc się z interesem publicznym wszystkich jego mieszkańców, zazwyczaj decydują się wybierać „mniejsze zło” i duże inwestycje infrastrukturalne, mogące oddziaływać na zdrowie i środowisko naturalne, lokalizują na obszarach zdegradowanych przemysłowo. Co się z tym wiąże, są to często obszary zamieszkałe przez małą liczebnie zbiorowość, żyjącą na krawędzi ubóstwa. Taka lokalizacja znajduje uzasadnienie w niskich kosztach społecznych oraz małym prawdopodobieństwie wystąpienia protestów, z uwagi na niską świadomość obywatelską [zob. Swianiewicz, Krukowska, Nowicka 2011].

Konflikty ekologiczne wywołane rozwojem, odnoszące się do inwestycji w przestrzeni miasta, są silnie związane z paradygmatem zrównoważonego rozwoju, którego przejawem w praktyce społecznej jest obowiązek konsultowania decyzji władzy czy szerzej inwestora z partnerami społecznymi. Podstawą zrównoważonego rozwoju jest postulat wzrostu społeczno-gospodarczego uwzględniającego wymogi środowiskowe. Innymi słowy jest to taki rozwój, w którym występuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych w celu zagwarantowania możliwości podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli zarówno współczesnego pokolenia, jak i przyszłych generacji [zob. Giordano 2006]. W ujęciu postmodernistycznym zrównoważony rozwój oznacza utrzymywanie trwałego kontaktu z podstawami, na których opiera się własne działania. Anthony Giddens [2008: 26] nazywa to refleksyjną kontrolą działań zarówno w sferze jednostkowej, jak i społecznej, gospodarczej oraz politycznej na poziomie mikro-, mezo-, makro- i megastuktury społecznej.

Refleksyjność można zatem postrzegać jako reakcję obronną społeczeństw czy zbiorowości lokalnych przed obezwładniającą, nieustanną, przymusową i mę-

czącą modernizacją zmodernizowanych już aspektów życia w imię zwiększenia konkurencyjności i produktywności. Refleksyjność społeczna to stan wyczulenia na ryzyko niechcianej zmiany, poparty kompetencjami w zakresie aktywności obywatelskiej, dzięki którym dyskurs ryzyka zyskuje postać konfliktu społecznego. Jest to istotny kontekst z punktu widzenia różnych aktorów społecznych w sytuacji konfliktu ekologicznego, gdyż wprowadza on kwestię społeczną, obok ekonomicznej i politycznej, do rozważań na temat uwarunkowań postaw sprzeciwu i identyfikacji ich interesów grupowych. To właśnie zrównoważenie ma zapewnić w konsekwencji wysoką jakość życia obecnym i przyszłym pokoleniom, a nie ciągły pęd do rozwoju napędzany impulsem modernizacji.

Zrównoważony rozwój jest zobowiązaniem wielostronnym, które przyjmują na siebie wszystkie grupy interesu konkurujące ze sobą o kierunek rozwoju miasta. Zadaniem władzy miasta jest reprezentacja interesów obecnych i przyszłych pokoleń, jak również pełnienie straży prawa krajowego i międzynarodowego. Z drugiej strony, to na władzach miasta spoczywa funkcja zaspokajania potrzeb i aspiracji rozwojowych jego mieszkańców i podmiotów biznesowych. Zrównoważony rozwój zobowiązuje również każdego obywatela, który jako mieszkaniec miasta powinien poczuć się gospodarzem odpowiedzialnym za współtworzenie i ukierunkowywanie jego rozwoju. Nie inaczej jest w przypadku podmiotów inwestycyjnych czy szerzej biznesowych, które mimo że konkurują na wolnym rynku, muszą stosować się do ograniczeń powodowanych wymogami ekologicznymi.

Miasto w perspektywie zrównoważonego rozwoju to nie suma prywatnych własności, interesów i zasobów, ale dobro wspólne. Jakość życia mieszkańców zależy od efektywnie funkcjonującego miasta, zarówno w wymiarze samorządowym, gospodarczym, środowiskowym, jak i obywatelskim. Konsekwencją potrzeb rozwoju miasta są koszty społeczne i ekologiczne, odczuwane przez różne grupy społeczne, m.in. zamieszkujące blisko lokalizowanych nowych inwestycji, dotychczas korzystające z zagrożonego dobra publicznego, a także obawiające się utraty kontroli nad użytkowanymi zasobami naturalnymi i dodatkowych kosztów zdrowotnych, ekonomicznych czy społecznych.

Racjonalizacja procesów rozwojowych miast jest domeną ich władzy. Zadaniem władz miasta jest poszukiwanie rozwiązań równoważących presję inwestycyjną z ochroną ekosystemów miejskich, tj. stworzenie ram dla zrównoważonego rozwoju społecznego, ekonomicznego i ekologicznego. Model miasta zrównoważonego często mylnie utożsamiany jest z konsekwencją ograniczonego wzrostu, ograniczeniem perspektyw rozwoju sfery biznesu czy wolności obywatelskich na rzecz ochrony środowiska. Celem władz miasta jest przecież zapewnienie

i utrzymanie przyjaznego klimatu inwestycyjnego oraz jak najlepszych warunków realizacji zbiorowych potrzeb mieszkańców, zarówno inwestorów, deweloperów, przedsiębiorców, jak i organizacji pozarządowych i ekologicznych oraz grup mieszkańców o charakterze sąsiedzkiem.

W kontekście sytuacji konfliktu ekologicznego w mieście model zrównoważonego rozwoju wymusza na grupach interesu realizację zasady partycypacji, tj. konieczność dialogu i wzajemnego respektowania prawa do informacji, konsultacji społecznych i włączenia w procesy decyzyjne dotyczące rozwoju obszarów miasta.

Istotną trudność w realizacji modelu zrównoważonego rozwoju miasta powoduje brak zaufania społecznego do tzw. eksperckiej strategii rozwiązywania konfliktów ekologicznych. Jej sedno stanowi odwoływanie się do odpowiednich ekspertyz naukowych, oceniających wpływ oddziaływania kwestionowanej inwestycji czy technologii na środowisko, zdrowie ludzi i jakość życia społecznego. Wraz ze wzrostem refleksyjności społeczeństwa szacowanie ryzyka, oparte na modelach matematycznych, przestało być traktowane jako wystarczające i ostateczne. Utrata rozstrzygającej roli ocen eksperckich rozszerzyła infrastrukturę konfliktów ekologicznych na obszar opinii, wyobrażeń i światopoglądów licznych grup interesu. W efekcie konflikty wokół ryzykownych inwestycji czy wdrażania nowoczesnych technologii coraz częściej charakteryzują się znaczną niekonkluzywnością, zaostrzającą skutki syndromu NIMBY: gwałtowność i natężenie. Gwałtowność konfliktu za Lewisem Coserem można zdefiniować jako gotowość uczestników konfliktu do sięgania po radykalne środki rozwiązywania sporu. Natomiast natężenie konfliktu to z kolei stopień zaangażowania uczestników w jego przebieg [zob. Stankiewicz 2007: 88–89].

Niepewność konsekwencji nowych inwestycji czy wdrażanych innowacji, a także brak satysfakcjonujących sposobów oszacowywania ich wielowymiarowego ryzyka z przesunięciem horyzontu czasowego prowadzi do tzw. paradoksu ekspertów: z jednej strony konflikty ekologiczne cechuje niekonkluzywność na bazie ekspertyz naukowych, z drugiej ekspertyzy naukowe to najczęściej stosowane, „obiektywne” narzędzie władz w dyskursie z opinią publiczną. Wspominana za Ulrichem Beckiem [2012] rozbieżność w ocenie ryzyka przez ekspertów i ryzyka społecznie definiowanego wzmacnia gwałtowność konfliktów ekologicznych, utrudnia prowadzenie konsultacji społecznych i zagraża realizacji modelu zrównoważonego rozwoju miasta.

STRATEGIE WŁADZ MIASTA W ROZWIĄZYWANIU KONFLIKTÓW EKOLOGICZNYCH

Strategia „wariantu zerowego”

Konflikt ekologiczny wywołany różnymi odmianami syndromu NIMBY przechodzi w fazę jawną zwykle w trakcie początkowej fazy konsultacji społecznych – informowania. Ujawnia się on jako różnica interesów poszczególnych interesariuszy, z których każdy jest zainteresowany kontrolą nad zasobami rozumianymi jako dobro wspólne. Dotychczasowa ekskluzywność danej lokalizacji i jej zasobów dla wąskiego grona grup interesu ma zostać utracona w imię egalitarnego dobra wspólnego. Bezpośrednim efektem dostrzeganym przez mieszkańców osiedla jest przerzucenie kosztów i zagrożeń związanych z inwestycją lokalizacyjną na zbiorowość osiedlową, przy jednoczesnej utracie dotychczasowej kontroli nad ekskluzywną przestrzenią i jej zasobami. Czynnikiem sprzyjającym pojawieniu się kontestacyjnych postaw wśród mieszkańców osiedla jest również błąd komunikacyjny: władze miasta po wybraniu wstępnych lokalizacji dla inwestycji rozpoczynają konsultacje społeczne, co zbiorowość osiedla przyjmuje jako ostateczną decyzję lokalizacyjną narzuconą odgórnie bez porozumienia.

Zaproszenie do konsultacji społecznych przez inwestora czy władze miasta jest propozycją podjęcia dialogu nad wariantem przez nich proponowanym. Oznacza to, że następująca po fazie informowania faza konsultacji właściwych ma polegać na negocjowaniu warunków brzegowych wzajemnych zobowiązań kompensujących ryzyko i koszty przyjęcia inwestycji na danym terenie. Perspektywa władz miasta celowo ukierunkowuje dialog społeczny, aby w toku dyskusji nie podejmowano wariantu zerowego. W tym sensie konsultacje społeczne to narzędzie włączania mieszkańców do współdecydowania o warunkach zagospodarowania przestrzeni, jednak w ograniczonym zakresie. Konsultacje społeczne bez wariantu zerowego w praktyce stają się narzędziem negocjacji ustępstw i kompensacji ryzyka na rzecz organizacji ekologicznych i protestujących mieszkańców w zakresie preferowanym przez władze czy inwestora. Zwieńczeniem tego procesu ma być umowa społeczna, a więc pisemne zobowiązanie się stron konfliktu do utrzymania stanowisk i zobowiązań kompensacyjnych.

Strategia „konfliktu osiedlowego”

Mieszkańcy poszczególnych subsąsiedztw i sąsiedztw w osiedlach inaczej postrzegają wartość danej lokalizacji niż zainteresowane lobby władz miasta i biznesu. Zbiorowość osiedlowa za atrakcyjny zasób lokalizacji uważa walory

rekreacyjno-turystyczne, wielość terenów zielonych i działek rekreacyjnych, przestrzeń o cechach zielonej enklawy. Paradoksalnie z jednej strony zdegradowany stan warunków mieszkaniowych i infrastruktury osiedlowej dla mieszkańców jest barierą wyodrębniającą zdegradowane osiedle z przestrzeni miasta. Z drugiej strony stopień zaniedbania dzielnicy spowodował jej marginalizację w polityce władz miasta oraz zapomnienie ze strony biznesu, co z kolei umożliwiło zbiorowości osiedlowej przejście kontroli nad zasobami całej przestrzeni osiedla. Stopień degradacji przestrzeni poprzemysłowej osiedla, w wyniku oddziaływania czynników makrostrukturalnych (np. konieczność dostosowania prawa krajowego do prawa europejskiego oraz zwiększenia inwestycji infrastrukturalnych na skutek interwencji funduszy strukturalnych), przyczynia się do rekonwersji negatywnego kapitału osiedla w atrakcyjny zasób miasta.

Negatywne cechy osiedla zdegradowanego w obliczu planowanej inwestycji o małym poparciu społecznym stają się dla władzy miasta wartością ekonomiczną. Reżim proinwestycyjny za atrakcyjne uznaje przede wszystkim oddalenie od centrum miasta, marginalną funkcję mieszkalną czy zdegradowany charakter funkcjonalny przestrzeni. Zapomniane osiedle w polityce miejskiej staje się atrakcyjną lokalizacją dla niechcianej społecznie infrastruktury inwestycyjnej.

Nieoczekiwany przez mieszkańców wzrost zainteresowania zapomnianym osiedlem wywołuje szereg opisanych przez Debrę Stein [2000, 2003] następstw prowadzących do przyjęcia przez mieszkańców nimbystycznej postawy kontestacyjnej. Decyzja lokalizacyjna w pierwszym momencie wzmacnia wśród mieszkańców osiedla poczucie niesprawiedliwości społecznej.

Powoduje, że czują się lekceważeni i zepchnięci do roli „jedynego poszkodowanego” w imię dobra ogółu mieszkańców miasta. Dodatkowo odżywają negatywne doświadczenia z nierealizowanych inicjatyw osiedlowych zapowiadanych przez władze miasta w przeszłości. Stają się one podstawą motywującą mieszkańców do przyjęcia postawy braku zaufania do nowych zapewnień władzy. Wskazane przyczyny wystąpienia nimbyzmu u mieszkańców osiedla przekształcają się w potrzebę udowodnienia swojej ważności w mieście i przerzucenia odpowiedzialności za wywołanie konfliktu na ryzykowną technologię, dyspozycję na zagrożenia, niekompetencję urzędników, przekłamane ekspertyzy, ukryte uciążliwości czy niesłowność władzy.

Władze miasta z jednej strony przystępują do konsultacji, starając się odbudować wizerunek i zaufanie mieszkańców zdegradowanego osiedla. Z drugiej strony próbują powstrzymać zainteresowanie mediów lokalnych, które często opowiadają się po stronie mieszkańców osiedla. Ich przekaz medialny może potencjalnie zagrażać planom inwestycyjnym, gdyż może mobilizować i wzbu-

dzać poczucie solidarności mieszkańców innych osiedli. W celu powstrzymania rozszerzenia skali konfliktu władze miasta w komunikacie do mieszkańców całego miasta stosują narrację informującą o korzyściach płynących z nowej inwestycji, włącznie z tym, że pozwoli ona przywrócić zdegradowaną przestrzeń miastu. Mnożąc zalety funkcjonalności niechcianej inwestycji, wskazując na niskie koszty społeczne oraz walor rewitalizacji zdegradowanej przestrzeni, władze miasta izolują konflikt, nadając mu osiedlowy, a więc ograniczony charakter. W ten sposób władze miasta zyskują kontrolę nad przebiegiem konfliktu i mogą kontrolować dynamikę konsultacji społecznych. Z perspektywy zbiorowości osiedla otwarcie się na konsultacje społeczne i przyjęcie nastawienia kompromisowego zawiera niepisane przyzwolenie na lokalizację inwestycji na danym terenie pod pewnymi warunkami.

Strategia „zmęczenia partycypacją i (samo)wykluczenia”

Założenie włączenia społeczeństwa we współdecydowanie o kierunkach rozwoju miasta opiera się na wielostronnej gotowości do kompromisu i współpracy. W przypadku, gdy konflikt społeczny staje się przewlekły lub negocjacje umowy społecznej utkną, władze miasta mogą przyjąć strategię „zmęczenia partycypacją” zbiorowości osiedlowej [zob. Vandenabeele, Goordon 2007: 197–208]. Władze miasta, mając zdecydowane poparcie mieszkańców miasta, wzmocnione umową społeczną z jednym z przedstawicieli dotychczas protestującej koalicji interesów (np. organizacją ekologiczną), spełniły minimum zobowiązania do informacji, konsultacji i partycypacji. Dalsze negocjacje umowy społecznej z mieszkańcami osiedla nie są już priorytetem, a nawet traktowane są jako zło konieczne. Protestujące osiedlowe grupy interesu nabierają coraz wyraźniej przeświadczenia, że przedłużające się konsultacje społeczne i negocjacje umowy społecznej nie prowadzą do osiągnięcia satysfakcjonującego ich rozstrzygnięcia. Narasta przekonanie, że opinie osiedlowych grup interesu nie są już brane pod uwagę. Komitet protestacyjny jest pod coraz silniejszą presją społeczną: 1) podpisanie umowy społecznej oznacza narażenie się na zarzut części protestujących, że sprzeniewierzyli oni swój mandat zaufania; 2) gra na czas i mnożenie zarzutów wobec władzy wydłuża czas trwania negocjacji, prowadząc do dalszego zniechęcenia. W sytuacji bez wyjścia osiedlowy komitet protestacyjny, reprezentujący subsąsiedzkie grupy interesu, podejmuje decyzję o samowykluczeniu się z konsultacji społecznych. Zerwanie negocjacji warunków umowy społecznej uzasadnione zostaje na piśmie do władz miasta i lokalnych mediów. Zakres oddziaływania takiej informacji jest już jednak ograniczony, gdyż podobnie jak mieszkańcy

osiedla media i inni obserwatorzy utracili zainteresowanie przedłużającymi się konsultacjami. W efekcie zmęczenia partycypacją i samowykluczenia się mieszkańców osiedla władze miasta mogą przystąpić do realizacji inwestycji, zgodnie z podjętą wcześniej decyzją. Następuje domniemanie przez władze miasta milczącej zgody mieszkańców na inwestycję.

Strategia „zleconych zadań publicznych”

Konflikty ekologiczne o lokalizację czy ingerencję w ekosystem angażują tylko niektóre grupy interesów wywodzące się ze zbiorowości protestujących, tym samym więc nie mają charakteru powszechnego, nie są ruchami społecznymi czy organizacjami ekologicznymi. Należy zatem wyraźnie wskazać różnice między lokalnymi komitetami protestacyjnymi i organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz środowiska naturalnego. Obie formy mają wprawdzie świadomość wspólnego celu i zaangażowania zwolenników danej sprawy, jednak różnią się w sposobie postrzegania siebie jako części ogólniejszego procesu zmiany lub oporu przeciw zmianie. Protestacyjne komitety osiedlowe, w przeciwieństwie do organizacji ekologicznych, nie postrzegają siebie jako części większego procesu zmiany społecznej, np. wspierającej ideę zrównoważonego rozwoju miasta.

Zgodnie z art. 3 pkt 16 ustawy Prawo ochrony środowiska, organizacje ekologiczne są szczególnym rodzajem organizacji społecznych, które posiadają formalną rejestrację urzędową i ich statutowym celem jest ochrona środowiska. Organizacje te mają uprawnienia do udziału we wszystkich postępowaniach „wymagających udziału społeczeństwa” na terenie kraju. Organizacje ekologiczne zazwyczaj występują niezależnie od lokalnych komitetów protestacyjnych, jednak z uwagi na wspólnotę interesów często zawiązują się koalicje. Podmioty te tworzą zatem swoisty reżim, który nazwać można „proekologicznym” lub „reżimem na rzecz zrównoważonego rozwoju”.

Od wejścia Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie oraz jej uzupełnienia, tj. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 listopada 2010 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko, organizacje ekologiczne mogą brać udział w procedurach decyzyjnych w sprawach środowiskowych bez specjalnego uzasadnienia i ograniczenia terytorialnego. Jedynym ograniczeniem jest sposób sformułowania celów statutowych przez członków organizacji. Łatwość w dostępie do procedur administracyjnych, konsultacji i współdecydowania zachęca liczne organizacje ekologiczne do zbiorowego zaangażowania się w duże inwestycje infrastrukturalne realizowane przy współudziale samorządów.

Strategia ta oparta jest również na „zmęczeniu partycypacją”, w tym wypadku jednak władzy i inwestora, poprzez zgłaszane zastrzeżenia, negatywne opiniowanie, postępowania odwoławcze itp. W ten sposób inwestycja jest wstrzymywana na dłuższy czas, który działa na korzyść organizacji ekologicznych. Przedłużające się harmonogramy i kończące się okresy pozwoleń wywierają presję, prowokując inwestora i władze do cichego porozumienia się z organizacjami. Ciche porozumienie przyjmuje formę zleconych zadań publicznych – konkursu ofert na wykonanie projektów podnoszących świadomość ekologiczną, kampanii informacyjnych, badań środowiskowych. Forma ta przyjmuje często w medialnym dyskursie miano „ekoharaczu”. Możliwe są również inne rozwiązania, jak powoływanie specjalnych, płatnych stanowisk w urzędzie gminy lub ciał monitorujących przebieg inwestycji.

Porozumienie z organizacjami ekologicznymi jest również korzystne dla władzy, gdyż nie tylko pozwala wyjść z impasu konsultacji, ale również bywa sposobem na osłabienie koalicji protestujących mieszkańców z organizacjami ekologicznymi. Podpisanie umowy społecznej między władzą, inwestorem i organizacjami ekologicznymi wyraża protestującym mieszkańcom oręż w postaci artykułowanego strachu przed szkodliwością i nieekologicznością niechcianej inwestycji. Sprzeciw mieszkańców danego osiedla staje się wówczas niezrozumiały dla opinii publicznej, przez co zainteresowanie medialne protestem spada. Mieszkańcom protestującego osiedla pozostają: strategia samowykluczenia się z konsultacji społecznych przy jednoczesnej dyskredytacji całego procesu koncyliacyjnego – co w praktyce oznacza „milczącą zgodę” na inwestycję – lub strategia radykalizacji działań protestacyjnych, tj. blokowanie głównych arterii miasta, demonstracyjne okupowanie urzędów, głodówki, demonstracje spacerowe. Wybranie drugiej strategii ma na celu utrzymanie zainteresowania mediów i władzy postulatami wygłaszanymi przez mieszkańców osiedla. Trzeba jednak przyznać, że w przypadku zbiorowości osiedlowych mobilizacja i utrzymanie zaangażowania istotnej masy protestacyjnej przez komitet osiedlowy wokół tak niekonwencjonalnych i spontanicznych akcji jest bardzo trudne i mało prawdopodobne. Wraz z radykalizacją działań zwiększa się ich uciążliwość dla pozostałych mieszkańców miasta, co rodzi ich niezadowolenie i w konsekwencji może umocnić strategie podejmowane przez władze miasta.

PODSUMOWANIE

Podsumowując, analiza strategii podejmowanych przez władze miasta w rozwiązywaniu konfliktów ekologicznych ujawnia, że protestujący mieszkańcy mają ograniczone pole działania. W myśl zrównoważonego rozwoju władze miasta

jako silniejszy podmiot powinny pomagać protestującej zbiorowości osiedlowej w artykulacji swoich celów i wesprzeć jej działania. Trudno jednak wyobrazić sobie sytuację, w której reżim proinwestycyjny całkowicie samoogranicza swoje interesy, działając aktywnie na rzecz rozwiązania dylematów organizacyjnych i kompetencyjnych opozycyjnych grup interesu.

Umiejętne zarządzanie procedurą konsultacji społecznych przez władze miasta daje jej pełną kontrolę nad dynamiką i kierunkiem toczonoego dyskursu publicznego. Przewaga władz miasta nad protestującymi mieszkańcami zaznacza się również w: znajomości procedur konsultacji, umiejętności oddziaływania na media, wykorzystywaniu rad osiedli oraz dysponowaniu zapleczem finansowym, eksperckim, prawnym oraz lokalowym.

Mieszkańcy osiedla uczą się partycypacji obywatelskiej w praktyce, co na początku utrudnia im: mobilizację znaczącego kapitału ludzkiego osiedla, stworzenie koalicji interesów różnych sąsiadów, ustalenie spójnej linii argumentacji, organizowanie masowych akcji demonstracyjnych wychodzących szerzej do opinii publicznej, zorganizowanie „solidarnościowego” budżetu protestacyjnego, wystawienie liderów protestu jako osób reprezentujących interes osiedla i zdobycie poparcia organizacji ekologicznych. Przyjęcie negocjacyjnej gry interesów na warunkach dyktowanych przez reżim proinwestycyjny ogranicza działania mieszkańców osiedla do dyskusowania propozycji „bez wariantu zerowego” oraz uzależnia przebieg negocjacji od dyspozycyjności urzędników.

Wokół liderów komitetu protestacyjnego mieszkańców osiedla wiktana jest sieć proceduralnych zależności i ustaleń, które nie są dla niej satysfakcjonujące. Przedłużające się negocjacje warunków porozumienia, malejąca szansa na pierwotnie ustalone zadowalające rozwiązanie, potęgowane przez znaczące nakłady czasu prywatnego mieszkańców osiedla oraz propozycje kompensacyjne władz, osłabiają motywację do protestu. Zniechęceni liderzy osiedlowi oraz zmęczeni partycypacją mieszkańcy poszukują tzw. „wyjścia z twarzą” z zamrożonego konfliktu. Samowykluczenie się i milcząca zgoda wydają się być jedynymi satysfakcjonującymi wszystkie strony rozwiązaniami. Mieszkańcy osiedla otrzymują kompensację kosztów przyjęcia niechcianej inwestycji, organizacje ekologiczne otrzymują swoją dolę w postaci zleconych zadań publicznych, a władze miasta z inwestorem mogą realizować inwestycję w optymalnym dla siebie zakresie.

BIBLIOGRAFIA

- Bartłomiejski R.** 2015. *Mieszkańcy osiedla w sytuacji konfliktu ekologicznego w mieście* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck U.** 2012. *Spoleczeństwo światowego ryzyka W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dear M.** 1992. "Understanding and overcoming the NIMBY syndrome". *Journal of the American Planning Association* 58(3): 288–299.
- Dobek-Ostrowska B.** 2009. *Porozumienie czy konflikt. Politycy, media i obywatele w komunikowaniu politycznym*. Warszawa–Bielsko-Biała: ParkEdukacja.
- Dokken K., Graeger N.** 1995. *The concept of environmental security – Political slogan or analytical tool?*. Oslo: International Peace Research Institute, Report 2.
- Dworkin R.** 1998. *Biorąc prawa poważnie*. Warszawa: PWN.
- Emerson K., Nabatchi T., O'Leary R., Stephens J.** 2003. Challenges of environmental conflict resolution. W: *The promise and performance of environmental conflict resolution*. R. O'Leary, L.B. Bingham. Washington D.C.: Resources for the Future.
- Giddens A.** 2008. *Konsekwencje nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Giordano K.** 2006. *Planowanie zrównoważonego rozwoju gminy w praktyce*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Gliński P.** 2001. „Konflikt o puszcę. Raport z badań nad konfliktem społecznym o poszerzenie Białowieskiego Parku Narodowego. Pogranicze”. *Studia Społeczne* 10.
- Goldstone J.A.** 2001. Demography, environment and security. W: *Environmental Conflict*. P. Diehl, N.G. Gleditsch (red.). Colorado–Oxford: Westview Press.
- Harvey D.** 1985. *The urbanization of capital: Studies in the history and theory of capitalist urbanization*. Baltimore: John Hopkins University Press.
- Kłopot S.W.** 1994. Gra o przestrzeń – system miejski Wrocławia w okresie transformacji ustrojowej. W: *Miasta polskie w dwusetlecie prawa o miastach*. E. Kaltenberg-Kwiatkowska (red.). Warszawa: Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Kłopot S.W.** 2000. Chłopi a państwo socjokulturowe aspekty konfliktu w okresie zmiany systemowej. W: *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych*. T. 2. M. Malikowski, Z. Seręga (red.). Rzeszów: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Libiszewski S.** 1992. *What is environmental conflict?* Bern: Swiss Peace Foundation and Zurich: Centre for Security Studies and Conflict Research, Swiss Federal Institute of Technology.
- Martinez-Alier J.** 2002. *The environmentalism of the poor: A study of ecological conflicts and valuation*. Cheltenham: Edward Elgar.
- Maczak P.** 2004. Lokalne protesty na tle ochrony środowiska. W: *Konflikt nieunikniony: wspólnoty i władze lokalne wobec konfliktów spowodowanych rozwojem*, P. Buczkowski, P. Maczak (red.). Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej.
- Molotch H.** 1976. "The city as a growth machine: Towards a political economy of place". *American Journal of Sociology* 82: 309–332.
- Mucha J.** 1978. *Konflikt i społeczeństwo Z problematyki konfliktu społecznego we współczesnych teoriach zachodnich*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Perloff R.M.** 1998. *Political communication: Politics, press and public in America*. New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates.
- Rawls J.** 1994. *Teoria sprawiedliwości*. Warszawa: PWN.

- Runc J.** 1998. *Ochrona środowiska a konflikty społeczne w Polsce*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa.
- Rychard A.** 1995. *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat osiemdziesiątych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Sagan I.** 2000. *Miasto – scena konfliktów i współpracy Rozwój miasta w świetle koncepcji reżimu miejskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Stankiewicz P.** 2007. „Konflikty technologiczne w społeczeństwie ryzyka. Przykład sporu o budowę masztu telefonii komórkowej”. *Studia Socjologiczne* 4(187): 87–116.
- Stein D.** 2003. The ethics of NIMBYism. W: *The citizen's handbook. A guide to building community*. Ch. Dobson (ed.). Vancouver: Vancouver Citizen Committee.
- Swianiewicz P., Krukowska J., Nowicka P.** 2011. *Zaniedbane dzielnice w polityce wielkich miast*. Warszawa: Wydawnictwo Elipsa.
- Śliwa P.** 2004. Czynniki wpływające na przebieg konfliktów w samorządach terytorialnych. W: *Konflikt nieunikniony: wspólnoty i władze lokalne wobec konfliktów spowodowanych rozwojem* P. Buczkowski, P. Matczak (red.). Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej.
- Śliwińska M.** 2004. Rola, przyczyny i skutki dominacji interesów indywidualnych nad ogólnospołecznymi w konfliktach środowiskowych. W: *Konflikt nieunikniony: wspólnoty i władze lokalne wobec konfliktów spowodowanych rozwojem*. P. Buczkowski, P. Matczak (red.). Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej.
- Towalski R.** 2007. *Dialog społeczny Najnowsze dyskusje i koncepcje*. Warszawa: Centrum Partnerstwa Społecznego Dialog.
- Vandenabeele J., Goordon L.** 2007. Participatory Planning in Protected Areas: Exploring the Social-Science Contribution. W: *Social learning towards a sustainable world*. A.E.J. Wals (ed.). Wageningen: Wageningen Academic Publishers.
- Westing A.** 1986. *Global resources and international conflict – Environmental factors in strategic policy and action*. Oxford: Oxford University Press.

Robert Bartłomiejski

TACIT CONSENT AND THE (SELF-)EXCLUSION OF RESIDENTIAL COMMUNITIES - LOCAL AUTHORITIES' STRATEGIES IN ENVIRONMENTAL CONFLICT RESOLUTION

Abstract

This article presents common strategies used by local authorities in resolving environmental conflicts in cities. Starting from the characteristics of ecological conflicts, the article focuses on the causes of residential communities (self-)exclusion from public consultations. The article presents four strategies of municipal authorities which result in the (self-)exclusion of housing-estate residents: the zero option; the districts' conflict; weariness with participation; and eco-tribute. In this context, a tacit consent is the only possible reaction of a protesting community to unsatisfactory public consultations headed by local authorities.

Keywords: conflict, participation, city, public consultations, local authorities

Jerzy LESZKOWICZ-BACZYŃSKI
Uniwersytet Zielonogórski*

BUDŻET PARTYCYPACYJNY JAKO SZANSA REDUKCJI SPOŁECZNYCH PROBLEMÓW MIAST

Streszczenie

Wielość problemów w miastach polskich skutkuje niską jakością życia mieszkańców. Dokumentację tego stanu zawierają lokalne Strategie Rozwiązywania Problemów Społecznych, skupiające uwagę na kategoriach upośledzonych społecznie, zagrożonych marginalizacją. Korzystnym rozwiązaniem byłoby takie skonstruowanie zasad budżetów partycypacyjnych, które w znacznym stopniu uwzględniałyby potrzeby tych środowisk. Przegląd zadań przyjętych w budżetach obywatelskich (edycja 2015) wskazuje, że zwycięskie projekty nie są nastawione na środowiska wymagające wsparcia (ludzi starszych, osoby z dysfunkcjami), także zaniedbane społecznie, zagrożone marginalizacją. Tym samym środowiska te tracą część szans wynikających z wdrażania budżetu. Artykuł uwzględnia analizę wniosków przyjętych w ramach budżetów partycypacyjnych Warszawy, Krakowa, Lublina i Zielonej Góry.

Słowa kluczowe: metody partycypacyjne, budżet obywatelski (partycypacyjny), problemy społeczne miast, Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych

Jednym z istotniejszych źródeł wyznaczających reguły kształtujące życie w miastach jest Krajowa Polityka Miejska, której aktualną wersję wdrożono w październiku 2015 roku w oparciu o ustawę z 6 grudnia 2006 roku o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. Dokument ten uwzględnia fakt, że w obszarach miast kumuluje się znaczna ilość problemów społecznych, także gospodarczych

* Dr hab., Wydział Pedagogiki, Psychologii i Socjologii, Instytut Socjologii, Zakład Socjologii Stosowanej; e-mail: leszkowiczbaczynski@gmail.com

i ekonomicznych. Zgodnie z definicyjnym zapisem Krajowa Polityka Miejska określa „planowane działania administracji rządowej dotyczące polityki miejskiej, uwzględniające cele i kierunki określone w średniookresowej strategii rozwoju kraju oraz krajowej strategii rozwoju regionalnego (art. 21b)” [Krajowa 2015: 4]. Jako dokument strategiczny KPM odnosi się do wielości wątków tematycznych, obejmując: kształtowanie przestrzeni, partycypację publiczną, transport i mobilność miejską, niskoemisyjność i efektywność energetyczną, rewitalizację, politykę inwestycyjną, rozwój gospodarczy, ochronę środowiska i adaptację do zmian klimatu, demografię, zarządzanie obszarami miejskimi [Krajowa 2015: 7]. W programie istotną rolę odgrywa partycypacja obywatelska (publiczna), rozumiana jako postawy lokalnego angażowania się mieszkańców i organizacji w procesy podejmowania decyzji dotyczących własnego środowiska. Partycypacja obywatelska stanowi proces wzajemnego współdziałania lokalnych władz i mieszkańców umożliwiający wypracowanie wspólnych rozwiązań. Zgodnie z przyjętym tu założeniem optymalnym narzędziem realizacji partycypacji publicznej jest procedura budżetów obywatelskich, w której mieszkańcy sami decydują o sposobach rozdysponowania gminnych (miejskich) funduszy na zaproponowane przez siebie zadania. Budżety obywatelskie umożliwiają uporządkowanie wielu sfer życia, także *stricte* społecznych, stanowiących efekt dotychczasowych procesów miejskich, w tym: zmian składu społecznego, wyludniania się miast, nowych relacji społecznych w przestrzeni miejskich, zwłaszcza problematyki upodmiotowienia się mieszkańców miast i ich rosnącej odpowiedzialności za przestrzeń miejską i warunki życia, którą podejmują nowe ruchy miejskie [Błaszczyk, Kłopot, Pluta 2010]. Zmiany w miastach dotyczyły także sposobów reagowania na kwestie istniejące dotąd, lecz stosunkowo słabo rozpoznawane przez samych mieszkańców jako „problemy miejskie”: rosnącą biedę, wykluczenie i marginalizację, narastanie dysproporcji rozwojowych między różnymi obszarami (dzielnicami) miejskimi. Pojawiły się także zagadnienia dotychczas nieobecne, jak gentryfikacja polegająca na nie zawsze zgodnym z prawem zastępowaniu dotychczasowych mieszkańców (użytkowników przestrzeni) nowymi.

Budżet partycypacyjny stanowi narzędzie wdrażania nowych standardów demokracji miejskiej. Wśród różnych metod partycypacyjnych wyróżnia się on tworzeniem możliwości współdecydowania o części budżetu miejskiego na cele wybrane przez samych mieszkańców. Jego zaletami są możliwość dopasowania do lokalnej specyfiki, ponadto szansa doskonalenia procedury, zwiększania jej efektywności w kolejnych edycjach. Jako nowa metoda działania, od początku wdrażania w Polsce budżet partycypacyjny poddawany jest empirycznym

analizom [por. Brzeziński 2016; Głogowski 2014; Ostaszewski 2013; Swianiewicz 2012; Olech 2011; Lewenstein 2010; Theiss 2010]. W artykule przyjęto tezę, że procedura budżetowa, w klasycznym ujęciu będąca relacją: możliwości (oferta władz) – chęci (poziom uczestnictwa mieszkańców) podlega wielorakim ograniczeniom komplikującym tę relację i rzutującym na obniżenie jej efektywności. Przegląd dotychczasowych analiz pozwala sądzić, że tak postawiony problem nie był dotychczas pierwszoplanowym przedmiotem uwagi.

Uwzględniając z jednej strony wagę problemów miejskich, a z drugiej istnienie systemowych narzędzi kierowania rozwojem miast, warto porównać na wybranych przykładach efekty wdrażania procedur budżetu obywatelskiego, biorąc pod uwagę najistotniejszą kategorię problemów polityki miejskiej, czyli problemy społeczne.

STRATEGIA ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH

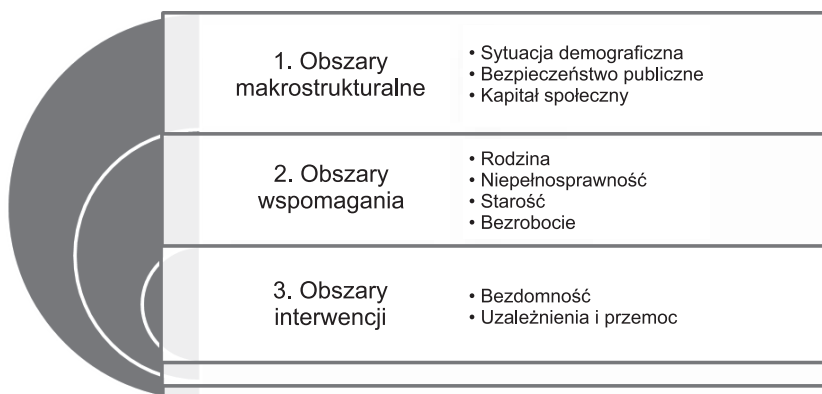
Rosnącą rangę współczesnych problemów miejskich, jak również ich zwiększające się zróżnicowanie odzwierciedla ustawowy obowiązek regulowania tych zagadnień przez władze lokalne. Istotną rolę odgrywa Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych, będąca podstawą regularnych, zaplanowanych i skoordynowanych działań – wzorów interwencji społecznych, które mają przyczynić się do poprawy warunków życia mieszkańców, zwłaszcza obciążonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym, aby doprowadzić do integracji społecznej. Obowiązek opracowania Strategii wynika z art. 17 ust. 1 pkt 1 i art. 19 pkt 1, w powiązaniu z art. 16 b Ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, które w ramach zadań własnych gminy przewidują „opracowanie i realizację gminnej strategii rozwiązywania problemów społecznych ze szczególnym uwzględnieniem programów pomocy społecznej, profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i innych, których celem jest integracja osób i rodzin z grup szczególnego ryzyka”. Stosowanie Strategii opiera się na wielu dokumentach, w tym: Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju (DSRK), Średniookresowa Strategia Rozwoju Kraju 2020 (ŚRRK 2020), Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2011–2020, Strategia Rozwoju Kapitału Ludzkiego 2020 czy Narodowa Strategia Integracji Społecznej.

Strategia jest narzędziem diagnozy problemów miejskich, jednocześnie dokumentem opisującym przyjęte w niej sposoby rozwiązywania problemów przez władze miejskie w oparciu o kompetencje struktur formalnych, zwłaszcza instytucji pomocowych. Mówiąc inaczej, Strategia jest narzędziem systemowym, umożliwiającym zarządzanie rozwojem społecznym na danym obszarze w oparciu

o przyjęte programy społeczne na podstawie dokonanych diagnoz zbiorowości lokalnej. Poszczególne strategie powstają jako efekt współpracy zespołów powołanych do jej wdrażania. Głównymi zadaniami są: 1) przygotowanie koncepcji dokumentu oraz wybór metody zyskania materiałów, często odwołanie się do analizy SWOT, 2) sprecyzowanie misji, celu głównego oraz celów strategicznych i operacyjnych, 3) przyjęcie wskaźników dla badanych zjawisk, 4) opracowanie systemu monitorowania efektów.

Strategie opracowywane i realizowane w różnych miastach umożliwiają przede wszystkim opracowanie diagnozy problemów społecznych, które istnieją na terenie danej jednostki administracyjnej. Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych składa się z wielu etapów. Punktem wyjścia jest szczegółowa diagnoza aktualnych problemów i potrzeb, a także ich prognoza. W dalszych etapach realizuje się warsztaty z kluczowymi środowiskami, następnie definiuje strategiczne wyzwania dla polityki społecznej i wyznacza konkretne działania służące przeciwdziałaniu uchwyconym, negatywnym zjawiskom. Efektem końcowym jest opracowanie zasad wdrażania strategii w postaci programu współpracy wszystkich odpowiedzialnych instytucji (podmiotów) umożliwiającego walkę z wykluczeniem społecznym i redukcję problemów społecznych. W związku z obowiązkiem ustawowym samorządy miejskie konstruują własne strategie, uwzględniając specyfikę lokalnych blokad i trudności. Przegląd problemów objętych strategią realizowaną w miastach polskich uporządkować można w następujący sposób.

RYSUNEK 1. Elementy diagnozy problemów społecznych w miastach



Źródło: opracowanie własne

WSKAZANIA WYBRANYCH STRATEGII MIEJSKICH

Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Warszawy (Społeczna Strategia Warszawy) przygotowana została na lata 2009–2020 i stanowi efekt współdziałania wielu środowisk: stołecznego samorządu, przedstawicieli organizacji pozarządowych, przedstawicieli środowisk akademickich oraz powołanych ekspertów. Wśród różnych jej zadań zwracają uwagę trzy cele strategiczne: zintegrowana polityka społeczna, wzrost potencjału społecznego, wreszcie integracja i reintegracja społeczna i zawodowa. Wśród licznych zadań znajdują się m.in.: ekonomia społeczna, aktywizacja poprzez usługi opiekuńcze, program wsparcia rodziny, seniorów i osób niepełnosprawnych [Społeczna 2008]. Na tej podstawie można przyjąć, że walka z wykluczeniem społecznym i niwelowanie barier stanowią założone, istotne zadania tego programu.

Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Krakowa na lata 2015–2020 zawiera diagnozę społeczności lokalnej oraz opisuje problemy społeczne mieszkańców [Strategia 2015]. Założone w dokumencie planowanie strategiczne działań dotyczy kolejno: wspierania rodziny, organizacji pieczy zastępczej, wsparcia osób niepełnosprawnych, zdrowia psychicznego, problematyki uzależnień, przeciwdziałania przemocy w rodzinie, aktywności i integracji seniorów, wsparcia osób bezdomnych, wykluczenia społecznego i ubóstwa. Każde z zadań opiera się na diagnozie problemu, określeniu działań interwencyjnych i wyznaczeniu celów operacyjnych.

Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych miasta Lublin została przyjęta na lata 2014–2020 [Strategia 2014]. Jej centralnym zagadnieniem jest identyfikacja problemów społecznych miasta, składająca się z sześciu głównych obszarów: sytuacji na miejskim rynku pracy, niepełnosprawności, seniorów, przemocy, uzależnień oraz problemów społecznych osób objętych wsparciem pomocy społecznej. Efektem przeprowadzonej analizy było wyodrębnienie obszarów wymagających zintegrowanego działania: 1) na rzecz rodzin, 2) na rzecz niepełnosprawnych, 3) na rzecz seniorów, 4) na rzecz minimalizowania zjawiska przemocy i uzależnień, 5) na rzecz minimalizowania zjawiska wykluczenia społecznego, 6) na rzecz organizowania społeczności lokalnych z wykorzystaniem ekonomii społecznej [Strategia... Lublin 2014, s. 64].

Realizacja budżetu obywatelskiego Krakowa i Lublina tylko częściowo nakierowana jest na rozwiązywanie problemów społecznych tych miast, co pozwoliło wskazać rekomendacje zmian [Strategia 2012]. Przyjęta dla Zielonej Góry Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych, podobnie jak te w Krakowie i Lublinie, również ma cechy programu długofalowego, obejmuje bowiem

lata 2012–2020. Zawarte w niej problemy odzwierciedlają zasadniczo te, które pojawiają się w strategiach przyjmowanych w pozostałych miastach. Zasadniczymi punktami (celami strategicznymi działania) są w niej zagadnienia rodziny (wymagającej instytucjonalnego wsparcia), w tym przemocy i rodzinnej pieczy zastępczej, problemy niepełnosprawności i opieki senioralnej (podejmowanej zarówno w miejscu zamieszkania, jak w DPS), a także uzależnień od alkoholu i substancji psychoaktywnych. Listę problemów zamykają kwestie bezrobocia i aktywizacji zawodowej.

Przegląd kluczowych zagadnień podejmowanych w wymienionych dokumentach ukazuje obszary kryzysowe, wymagające podjęcia skoordynowanych działań naprawczych przez instytucje pomocowe. Pomimo przeprowadzenia zindywidualizowanych diagnoz środowisk miejskich, charakter problemów społecznych w miastach polskich jest zasadniczo zbliżony.

BUDŻET PARTYCYPACYJNY

Budżet partycypacyjny jest rozwiązaniem, które w ostatnich kilkunastu latach zdobyło ogromną popularność w wielu miastach na świecie [*Unpacking* 2009; *People* 2005]. Jego formuła pozwala na aplikowanie w zróżnicowanych ze względu na wielkość i tradycje kulturowe skupiskach ludzkich, poczynając od wielkich miast poprzez dzielnice aż po niewielkie ośrodki miejskie. Istotą budżetu jest stworzenie platformy dialogu pomiędzy trzema rodzajami środowisk: mieszkańcami, urzędnikami w instytucjach władz lokalnych i ekspertami („technikami”) odpowiadającymi za konkretne rozwiązania, zwłaszcza w wymiarze infrastrukturalnym. Sieć powiązań społecznych powstająca w procesie tworzenia budżetu opiera się także na oddziaływaniu i opiniach organizacji Trzeciego Sektora oraz aktywistach zorganizowanych w różnych inicjatywach społecznych, niekiedy wręcz o charakterze nieformalnym, w tym zaliczanych do *nowych ruchów miejskich*. Zróżnicowanie warunków, w jakich jest stosowany, rzutuje na wielość rozwiązań przyjmowanych w jego obrębie. W jego charakterystyce przydatne jest ujmowanie go jako procesu decyzyjnego, „w ramach którego mieszkańcy współtworzą budżet danego miasta, tym samym współdecydując o dystrybucji określonej puli środków publicznych” [Kęłowski 2013].

Wielość rozwiązań stosowanych przy konstruowaniu budżetu nie zmienia faktu, że jego istota opiera się na pięciu regułach. Pierwsza zakłada inicjację publicznej dyskusji wśród mieszkańców nad projektami zmian. Po drugie, zasoby finansowe będące podstawą realizacji wybranych projektów zostają określone na początku procedury. Po trzecie, zgłaszane projekty dotyczyć mogą całego miasta,

jak i poszczególnych dzielnic. Po czwarte, zakończenie procedury oznacza przejście do fazy realizacji projektów. Po piąte, procedura budżetu partycypacyjnego traktowana jest jako powtarzalny, długofalowy proces [Kęłowski 2013]. Istotą budżetu obywatelskiego jest możliwość adaptacji przyjmowanych w nim reguł do lokalnych warunków i dotychczas przyjmowanych rozwiązań. Stanowi to jego zaletę, bowiem procedura daje się dopasować do wielu zróżnicowanych kulturowo układów społecznych. Z drugiej strony istotne jest, by szeroka interpretacja jego inicjatorów nie zakłóciła, bądź nie wyeliminowała głównych założeń polegających na zbiorowym osiągnięciu celów uznawanych za ważne w społeczności lokalnej. Aby wyeliminować dowolność i arbitralność reguł towarzyszących jego wdrażaniu, ustalony został zbiór ośmiu podstawowych zasad określonych mianem „kryteriów minimalnych” towarzyszących tej procedurze [Gerwin 2013]. Ich nadrzędnym celem jest możliwość zbiorowego artykułowania (poprzez debaty publiczne) celów służących poprawie jakości życia na danym obszarze. Urzędnicy miejscy muszą służyć pomocą w procesie wdrażania najpopularniejszych projektów. Jak jednak wskazują prezentowane tu ustalenia, zakładany stan podczas procesu realizacji różni się od przyjętych wyjściowo założeń. W polskich realiach doprowadziło to dotychczas do pojawienia się czterech typów „niedoskonałości” w tworzeniu budżetu partycypacyjnego [Leszkowicz-Baczyński 2015]. Pierwszą kategorię tworzą ograniczenia procedury, w tym przede wszystkim niejasności towarzyszące ustalaniu reguł wyjściowych, zwłaszcza dotyczące puli środków przeznaczonych do dyspozycji wnioskodawców. Poważnym błędem jest także odstępianie od przyjętych na początku uzgodnień i zmiana reguł podziału środków, szczególnie po zamknięciu listy wniosków. Drugim typem niedoskonałości są defekty władzy. Przejawiają się one zwłaszcza w wykorzystywaniu procedury budżetu do poprawy własnego wizerunku (aspekt marketingowy), ale manifestują się także ograniczaniem praw i aktywności mieszkańców jako współtwórców budżetu, wreszcie brakiem wymaganych do realizacji procedury kompetencji. Trzeci typ defektów polega na niedostatkach procesu komunikacji. Chodzi tu zwłaszcza o brak niezbędnego dostępu mieszkańców do informacji dotyczących procedury budżetu – co dotyczy zasadniczo wszystkich jej etapów. Defektem procesu komunikowania jest także niewystarczający nacisk na dialog społeczny, a więc ignorowanie zgłaszanych uwag, brak reakcji na sygnały, postulaty i opinie mieszkańców. Głównym zaniedbaniem jest ignorowanie wymogu zamieszczenia pełnej informacji o wynikach procedury: sposobie rozdziału środków i informacji o zwycięskich projektach. Czwartym mankamentem jest wadliwa konstrukcja budżetu, przejawiająca się eliminacją pewnych zadań i obszarów problemowych kosztem nadreprezentacji (dominacji) innych.

Przyjęta w niniejszej analizie teza o niecałkowitym wykorzystaniu szans, jakie stwarza procedura budżetowa, pozwoliła dostrzec kolejną wadę analizowanych budżetów, czyli ich niepełną spójność z lokalnymi strategiami rozwiązywania problemów społecznych. O ile ocena realizacji budżetów partycypacyjnych w sensie organizacyjnym, rozumianym jako zgodność kolejnych działań z założoną procedurą, jest zasadniczo prosta, to w sensie merytorycznym, odnosząc oceny do specyfiki przyjętych do realizacji zadań, napotyka ona na szereg trudności interpretacyjnych. Przyjęto więc, iż pożądanym efektem budżetu jest minimalizacja dysproporcji pomiędzy różnymi kategoriami mieszkańców, służąca eliminowaniu barier w dostępie do zasobów kulturowych środowiska.

ZAŁOŻENIA ANALIZY

Założonym celem była analiza efektów wdrażania budżetów partycypacyjnych w kilkunastu miastach polskich: od największych (Warszawa, Kraków) poprzez miasta średniej wielkości (Lublin, Zielona Góra) aż po ośrodki niewielkie, będące centrami administracyjnymi o ograniczonym zasięgu. Dla celów prezentacji obrazującej różne typy powiązania między obydwoma procedurami (strategią i budżetem) dokonano ostatecznie wyboru czterech, powyżej wskazanych ośrodków miejskich. Kryteria doboru odnosiły się do wielkości ośrodka, uwzględniono bowiem zarówno miasta największe (Warszawa, Kraków), jak i ośrodki mniejsze od nich, jednak odgrywające rolę lokalnych centrów (Lublin, Zielona Góra). Drugim z podstawowych kryteriów doboru były uzyskane w poszczególnych miastach efekty wdrażania budżetów partycypacyjnych. W efekcie celem stało się określenie poziomu zgodności między wskazaniami zawartymi w Strategiach Rozwiązywania Problemów Społecznych czterech miast a efektami ich budżetów, a więc specyfiką zakwalifikowanych projektów. Istotnym zagadnieniem jest więc stopień, w jakim realizacja budżetów „dopasowana” jest do problematyk ujętych w Strategiach¹.

Założenie analizy opiera się na tezie, że optymalnie skonstruowany budżet obywatelski powinien uwzględniać obszary problemowe wskazane w lokalnej strategii rozwiązywania problemów społecznych, stanowiąc element składowy miejskiej polityki społecznej. W takim sensie budżet obywatelski stanowić może jeszcze efektywniejsze narzędzie poprawy jakości życia mieszkańców. Mówiąc inaczej, im większy udział w budżecie projektów bezpośrednio nastawionych na

¹ Przyjęte w literaturze reguły konstrukcji budżetów obywatelskich nie zawierają jednak wymogu powiązania ze Strategiami Rozwiązywania Problemów Społecznych.

poprawę jakości życia, tym jest on skuteczniejszy. Za szczególnie cenne podczas konstruowania budżetu powinny być uznane te projekty, które służą integracji społecznej, nawiązywaniu więzi między mieszkańcami, niwelowaniu stygmatyzacji, przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu. Budżet powinien służyć zwłaszcza tym kategoriom mieszkańców, którzy mają utrudnione możliwości dostępu do miejskich zasobów kulturowych i społecznych: osób z dysfunkcjami ruchu, niedowidzeniem i niedosłyszeniem, ludzi starych, także dzieci i młodzieży zagrożonej patologią środowiskową. Zgodnie z założeniami miejskiej polityki społecznej projekty budżetowe powinny służyć szeroko rozumianej integracji mieszkańców, zwłaszcza wyrównywaniu szans życiowych. Osiągnięcie tego możliwe jest przede wszystkim dzięki wdrażaniu projektów pomocowych, kulturalnych, edukacyjnych i integracyjnych, realizowanych w formie kursów i warsztatów.

Jednocześnie w analizie za mało przydatne uznano forsowanie w procedurach budżetowych (na etapie kwalifikacji wniosków) tych projektów, których założonym celem jest rozwiązywanie problemów inwestycyjnych (technologicznych) ze środków budżetu obywatelskiego. Chodzi zwłaszcza o naprawę i przebudowę jezdni i dróg, budowę miejsc parkingowych, instalowanie sygnalizacji świetlnej, remonty schodów i chodników, modernizację oświetlenia. Ich cechą jest spektakularność, bowiem wprowadzone zmiany stanowią często element promocji miasta i uznawane są za dowody efektywności działań władz. Analiza ujawniła obecność wśród zgłaszanych wniosków w wielu budżetach takich kategorii zadań, które dotyczą nowych elewacji budynków szkolnych i przedszkolnych, ich ogrodzeń, remontu boisk, wyposażania pracowni w sprzęt itp. Nie negując potrzeby realizacji takich działań, uznano, że powinny być one subsydiowane z puli środków miejskich na remonty i naprawy. Nadreprezentacja zadań o takim charakterze w budżecie ujawnia błędne postrzeganie jego roli już na etapie konstruowania zasad kwalifikacji wniosków, a w efekcie zawłaszczanie części środków przez urzędników miejskich do realizacji zadań budżetowych gminy.

CHARAKTERYSTYKA BUDŻETÓW ANALIZOWANYCH MIAST

Założenia budżetów partycypacyjnych analizować można, uwzględniając cel, któremu służą, skalę inwestycji (mierzoną kosztami finansowymi), trwałość postulowanych rozwiązań, czas trwania, by wymienić tylko niektóre. W analizie jako główne przyjęto kryterium celowe, odnoszące się do założonych efektów planowanego działania (projektu). Umożliwiło ono wyodrębnienie dwunastu ka-

tegorii zadań budżetowych, finalnie przyporządkowanych do czterech głównych typów projektów w analizowanych miastach.

A. Warszawa: przykład dobrego dopasowania

Na potrzeby budżetu partycypacyjnego w Warszawie (edycja 2015) przeznaczonych zostało ponad 26 mln zł, co dokumentuje znaczną skalę przedsięwzięcia. Uczestnicy zgłosili ponad 2200 projektów, z których zakwalifikowano do głosowania 1390. Ostatecznie do realizacji skierowano 336 projektów, w podziale na osiemnaście dzielnic stolicy.

TABELA 1. Budżet obywatelski Warszawa. Edycja 2015²

Kategoria projektu	Liczba	Procent
Kulturalne	36	10,7
Ruch rowerowy	21	6,3
Edukacyjne	15	4,5
Ekologiczne	53	15,8
Prozdrowotne	69	20,5
Komunikacja piesza	27	8,0
Estetyczne	37	11,0
Internet	4	1,2
Integracyjne	19	5,6
Komunikacyjne (pojazdy)	17	5,0
Szkolnictwo	34	10,1
Bezpieczeństwo	4	1,2
RAZEM	336	100

Źródło: analiza na podstawie danych internetowych

Mimo pewnego ograniczenia, jakim jest absencja niektórych zadań obecnych w budżetach innych miast, warszawski budżet cechuje wewnętrzne zrównoważenie różnych kategorii projektów; tym samym uwzględnia on zróżnicowane inicjatywy mieszkańców. Wszystkie z dwunastu uwzględnionych kategorii projektów znalazły w nim bowiem swoje miejsce. Istotną cechą budżetu jest nastawienie

² Przedstawione poniżej zestawienia odnoszą się jedynie do kryterium ilości projektów przyjętych w budżecie obywatelskim, ukazując charakter założeń przyjmowanych przy jego konstrukcji. Jednocześnie abstrahują od wartości kosztorysowej uwzględnionych zadań, co w dalszej pogłębionej analizie powinno stanowić ważny składnik charakterystyki budżetu.

mieszkańców Warszawy na zadania prozdrowotne: budowę i remonty miejsc do ćwiczeń i rekreacji na powietrzu, jak również dbałość o tereny zielone. Umiarkowanym poparciem cieszyły się inicjatywy kulturalne, choć liczba przyjętych w tej edycji zadań jest dość znaczna. Za pozytywne uznać należy niewielki udział projektów inwestycyjnych dotyczących remontów jezdni i dróg.

W budżecie warszawskim dostrzegalny jest stosunkowo niewielki udział inicjatyw o charakterze edukacyjnym, które w znacznym stopniu przyczyniają się do redukcji wykluczenia społecznego. Mimo relatywnie niewielkiego udziału projektów związanych z pomocą społeczną obecność w nim innych, społecznie ważnych kategorii zadań pozwala ocenić budżet partycypacyjny stolicy jako dość dobrze rozwiązujący społeczne problemy miasta.

B. Kraków: przykład dopasowania (umiarkowanie) dobrego

Budżet krakowski podzielony został na dwie kategorie: zadania ogólnomiejskie i dzielnicowe (18 jednostek). Na zadania ogólnomiejskie dla 113 zwycięskich projektów przeznaczono pulę 10 mln zł, podczas gdy na 18 zadań dzielnicowych przeznaczono 4 mln.

TABELA 2 Budżet obywatelski Kraków. Projekty małe. Edycja 2015

Kategoria projektu	Zadania ogólnomiejskie		Zadania dzielnicowe	
	Liczba	Procent	Liczba	Procent
Kulturalne	4	3,5	25	7,1
Ruch rowerowy	9	8,0	5	1,4
Edukacyjne	14	12,4	42	12,0
Ekologiczne	7	6,2	12	3,4
Prozdrowotne	33	29,2	53	16,5
Komunikacja piesza	9	8,0	39	11,1
Estetyczne	10	8,8	38	10,8
Internet	–	–	1	0,3
Integracyjne	8	7,1	31	8,8
Komunikacyjne (pojazdy)	9	8,0	26	7,4
Szkolnictwo	9	8,0	62	17,7
Bezpieczeństwo	1	0,9	12	3,4
RAZEM	113	100	351	100

Źródło: analiza na podstawie danych internetowych

Budżet partycypacyjny Krakowa, podobnie jak budżet warszawski, cechuje zrównoważenie, bowiem obecne są w nim prawie wszystkie kategorie projektów³. Wartością budżetu jest to, że w grupie zadań ogólnomiejskich priorytetowe okazały się projekty prozdrowotne, stanowiące również znaczną część zadań dzielnicowych. Obecność tej kategorii projektów ujawnia ponadto innowacyjność budżetu, bowiem sporo zadań krakowskich nie znalazło dotąd naśladownictwa w innych miastach. Przykładowo, w kategorii Ruch rowerowy postawiono na budowę bezpłatnej stacji naprawy rowerów dostępnej dla mieszkańców, a w kategorii Edukacja zorganizowano dla młodzieży kurs programowania robotów. Sporym poziomem innowacyjności odznaczają się projekty zaliczone do kategorii Prozdrowotne: zakup specjalistycznej karetki, darmowe szczepienia na wirusa HPV, darmowe telefony dla seniorów z funkcją ICE, monitoring zanieczyszczenia powietrza miejskiego, utworzenie sieci defibrylatorów w miejscach publicznych czy wsparcie dla pacjentów onkologicznych. Zadania takie stanowią realną pomoc dla ludzi starych i schorowanych. Także projekty integracyjne, mimo swej umiarkowanej popularności (7,1 proc.), spełniają ważną funkcję, zaspokajając istotne potrzeby zróżnicowanych kategorii mieszkańców miasta: niepełnosprawnych (realizacja podjazdów), ludzi starych (akcja ostrzegająca przed oszustami), czy motocyklistów. Interesującym projektem jest stworzenie kawiarni bezgotówkowej, której założeniem są nowe możliwości integracyjne. Zadania prozdrowotne nie ograniczają się do pomysłów już szeroko znanych, za to promują stosunkowo nowe idee młodzieżowej rekreacji miejskiej, przykładowo *parkour*, *crossfit* i *pole dance*. Mieszkańcom Krakowa, także przedstawicielom organizacji składających wnioski, udało się trafić w najbardziej aktualne potrzeby społeczne. Założenia krakowskiego budżetu obywatelskiego wskazują na listę celów, które powinny zostać osiągnięte dzięki jego realizacji. Znajdują się na niej m.in.: zainteresowanie sprawami miasta/dzielnicy, wzrost wiedzy o zarządzaniu miastem, wzrost aktywności społecznej czy poszerzenie współpracy między mieszkańcami. Jedynym wyraźniejszym mankamentem jest niewielki udział projektów kulturalnych (3,5 proc. w kategorii ogólnomiejskich i 7,1 proc. – dzielnicowych). Niestety w polskich realiach projekty „miękkie”, do których zalicza się zwłaszcza te o charakterze społecznym i kulturalnym, niekiedy w ogóle nie bywają przyjmowane do procedury konkursowej [Kęblowski 2013].

³ Wyjątkiem jest brak inwestycji w miejski Internet, która stanowiła zaledwie jeden projekt dzielnicowy. Zadanie to stanowiło przedmiot w poprzedniej edycji budżetu.

Opisana specyfika budżetu krakowskiego potwierdza ogólną tendencję konstruowania krajowych budżetów obywatelskich, przejawiającą się nastawieniem raczej na usprawnianie, ulepszanie warunków życia środowisk dobrze adaptujących się do realiów miejskich. Tym samym mniej ważna staje się koncentracja na zagadnieniach złożonych, wymagających systemowego wsparcia wyspecjalizowanych instytucji pomocowych – jak jest w przypadku bezrobocia, niepełnosprawności, dysfunkcyjności rodziny czy uzależnień od alkoholu i substancji psychoaktywnych. Jednak brak dostępu do danych wskazujących, w jakim stopniu udało się włączyć w proces zarządzania miastem kategorie zagrożone wykluczeniem, jak również osoby stare, będące w złej sytuacji finansowej oraz niepełnosprawne.

Analiza obu procedur – Strategii oraz budżetu obywatelskiego – realizowanych w Krakowie sugeruje podjęcie działań skutkujących większym dopasowaniem. Jest to możliwe dzięki działaniom polegającym na popularyzacji założeń budżetu na etapie jego konstruowania w instytucjach skupiających seniorów, zwłaszcza klubach seniora i uniwersytetach trzeciego wieku. Jednocześnie jest uzasadnione, by akcją promująco-informacyjną dotyczącą procedury budżetowej realizować w większym stopniu poprzez działania oddolne, kontakt z instytucjami działającymi na poziomie dzielnic, niż standardowymi, ogólnomiejskimi inicjatywami poprzez dystrybucję ulotek i reklam zewnętrznych. Postulat ten ma istotne znaczenie, gdyż zgodnie z prognozami demograficznymi populacja seniorów będzie w najbliższych dekadach wyraźnie rosła, tym samym jej problemy zintensyfikują się.

C. Lublin: przykład względnego dopasowania

W pierwszej edycji lubelskiego budżetu obywatelskiego złożono 333 projekty, z których zakwalifikowano do głosowania ponad dwieście. Oddanych zostało prawie 47 tys. głosów. Ostatecznie do budżetu zakwalifikowano trzy duże projekty oraz dwadzieścia siedem małych⁴. Warto zaznaczyć, że Lublin jako jedyne miasto polskie znalazł się wśród trzech miast nominowanych do Europejskiej Nagrody Sektora Publicznego 2015 w kategorii projektów lokalnych za działania z zakresu partycypacji społecznej „Twoje miasto, Ty decydujesz”. W konkursie zgłoszono 266 projektów europejskich.

⁴ Z dostępnych, oficjalnych informacji wynika, że do edycji 2015 zakwalifikowano łącznie 30 projektów, natomiast ich szczegółowy opis dotyczy 32, co uwzględniono w zestawieniu.

TABELA 3 Budżet obywatelski Lublina. Projekty duże i małe. Edycja 2015

Kategoria projektu	Liczba	Procent
Kulturalne	1	3,1
Ruch rowerowy	3	9,4
Edukacyjne	2	6,2
Ekologiczne	5	15,6
Prozdrowotne	6	18,8
Komunikacja piesza	5	15,6
Estetyczne	3	9,4
Internet	1	3,1
Integracyjne	1	3,1
Komunikacyjne (pojazdy)	5	15,6
Szkolnictwo	1	3,1
Bezpieczeństwo	1	3,1
RAZEM	32	100

Źródło: analiza na podstawie danych internetowych

Budżet obywatelski Lublina, podobnie jak omawiane wyżej inicjatywy, cechuje zasadnicze zrównoważenie, bowiem obejmuje on dwanaście uwzględnionych kategorii projektów. Godny podkreślenia jest także innowacyjny charakter części inicjatyw, polegających na planach interesującego zagospodarowania przestrzeni dotychczas zaniedbanych, przydzielenia im nowych funkcji społecznych. Korzystną cechą jest również dominacja liczebna projektów o nachyleniu prozdrowotnym (18,8 proc.), w tym dotyczących miejsc co ćwiczeń *work out* czy służących aktywności fizycznej, ogólnie dostępnych dla mieszkańców. Uzupełnieniem tej kategorii są projekty służące usprawnieniu komunikacji rowerowej w mieście, tym samym podnoszące bezpieczeństwo jej uczestników. Na korzyść budżetu świadczy także niewielki udział (3,1 proc.) inwestycji edukacyjnych rozumianych jako remonty szkół i przedszkoli – co stanowi nagminną praktykę w sporej części miast polskich. Jednocześnie jednak projekty kulturalne i edukacyjne stanowią łącznie mniej niż dziesiątą część całości. Do w pełni pozytywnej oceny brakuje rozpowszechnienia projektów integracyjnych, które reprezentowane są przez tylko jedną inicjatywę. Na krytyczne oceny zasługuje też znaczna reprezentacja projektów naprawy dróg, ulic i chodników. W efekcie dostrzec można dysproporcję pomiędzy problemami zawartymi w lubelskiej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych a wizją potrzeb mieszkańców nakreśloną w budżecie partycypacyjnym.

D. Zielona Góra: przykład niedopasowania

Budżet obywatelski w Zielonej Górze współtworzyły w fazie składania wniosków 273 zadania, na które ważne głosy oddało 125 190 osób. W porównaniu z poprzednią edycją budżetu zielonogórskiego stanowi to wzrost o jedną trzecią głosujących (około 45 tys. głosów). Ostatecznie do realizacji przyjęto dwa zadania duże i dwadzieścia pięć zadań małych.

TABELA 4. Budżet obywatelski Zielonej Góry. Projekty duże i małe. Edycja 2015

Kategoria projektu	Liczba	Procent
Kulturalne	–	–
Ruch rowerowy	1	3,7
Edukacyjne	2	7,4
Ekologiczne	2	7,4
Prozdrowotne	3	11,1
Komunikacja piesza	2	7,4
Estetyczne	2	7,4
Internet	–	–
Integracyjne	2	7,4
Komunikacyjne (pojazdy)	–	–
Szkolnictwo	11	40,7
Bezpieczeństwo	2	7,4
RAZEM	27	100

Źródło: analiza na podstawie danych internetowych

Przyjęte do realizacji w budżecie zielonogórskim projekty cechuje znaczna rozbieżność z problematyką lokalnej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych. Jedynie trzy z przyjętych 27 projektów wiążą się (niekoniecznie ściśle) z problemami społecznymi miasta. Sztandarowym jest stworzenie Centrum Działań Kreatywnych przez tancerza, choreografa i jurora Filipa Czeszyka, który postawił sobie za cel wykorzystanie nieczynnego obiektu miejskiego (dawnej kawiarni) do promocji tańca nowoczesnego wśród młodzieży, tym samym w atrakcyjny sposób realizując funkcje wychowawczą. Ważne jest, że projekt ten zakwalifikowano do kategorii zadań dużych, co oznacza znaczną skalę działania, w tym remont i adaptację budynku. Dalszymi „społecznościowymi” (choć ograniczonymi co do zasięgu) pomysłami są: instalacja wspomagająca osoby bezdomne, w której mieszkańcy mogą umieszczać rzeczy im niepotrzebne, jednocześnie przydatne innym osobom, oraz pomoc na rzecz Fundacji Innowacyjny Klub Rodzica. Biorąc pod uwagę treść Strategii, jak i założenia towarzyszące konstrukcji budżetów partycypacyjnych, za niekorzystne uznać

należy, że wśród nagradzanych projektów urzędnicy miejscy dopuścili i zaopiniowali pozytywnie modernizację oświetlenia w niedawno powstałej, sportowej hali miejskiej CRS, naprawę chodników i przejść dla pieszych (4 projekty), remonty i modernizacje szkół (5 projektów) czy nawet naprawę ogrodzenia. Jest prawdopodobne, że preferowanie w wyborze do budżetu projektów o charakterze „infrastrukturalnym”, nastawionych na remont, modernizację wpłynęło w Zielonej Górze na zasadniczą absencję projektów o charakterze społecznym czy kulturalnym (zaakceptowano tylko jeden). Trudno poza wskazanym przypadkiem „Tancbudy” dostrzec, by budżet obywatelski Zielonej Góry przyczynił się do redukcji problemów związanych z wykluczeniem społecznym, marginalizacją i patologią społeczną w mieście. Specyfika zwycięskich projektów wskazuje, że priorytetem ułatwiającym sukces projektu był jego infrastrukturalny charakter. Jednocześnie przyjęte zasady konstrukcji budżetu trudno uznać za optymalne, bowiem w aktualnej postaci stanowi on doskonałe (dla władz miejskich) narzędzie pozyskiwania środków na modernizacje i remonty szkół, ulic i obiektów służących mieszkańcom. W porównaniu z budżetami obywatelskimi Warszawy i Krakowa budżet zielonogórski powstał w oparciu o zdecydowanie niewielką liczbę zakwalifikowanych działań, w tym zaledwie dwa projekty duże. Nie negując sensu stosowania samej procedury ani też przydatności zgłoszonych do budżetu pomysłów, warto jednak w kolejnej edycji zmodyfikować towarzyszące mu założenia⁵. Korzystna będzie zdecydowana redukcja roli projektów infrastrukturalnych, by w to miejsce położyć nacisk na integrację społeczną, nowe inicjatywy kulturalne i pomoc środowiskom wymagającym wsparcia, w tym ludziom starsym i niepełnosprawnym. Ponadto wskazana jest liberalizacja reguł oceny wniosków, by w kolejnych edycjach było ich więcej.

OCENA KOŃCOWA ANALIZOWANYCH BUDŻETÓW

Dla porównania przedstawionych wyników przypisano uwzględniane dotychczas dwanaście typów projektów do czterech ogólnych kategorii. Najistotniejszy dla niniejszej analizy typ tworzą projekty określone mianem „społecznych”, w obrębie których znajdują się: projekty kulturalne, edukacyjne, integracyjne oraz związane z dostępem do Internetu w przestrzeni miejskiej. To właśnie one stanowią o społecznej przydatności działań partycypacyjnych, których sensem jest wyrównywanie szans różnych środowisk i wspomaganie rozwoju kategorii

⁵ Z dostępnych informacji wynika, że w edycji 2016 projekty dotyczące szkolnictwa (inwestycje w remonty i wyposażenia sal) stanowiąc będą odrębną kategorię zadań budżetowych.

wymagających wsparcia. Typ projektów *społecznych* bezpośrednio nawiązując do zadań uwzględnianych w lokalnych Strategiach Rozwoju Problemów Społecznych.

TABELA 5. Porównanie budżetów obywatelskich (typy i kategorie projektów)

Typy i kategorie projektów	Warszawa		Kraków (projekty małe)		Lublin		Zielona Góra	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
SPOŁECZNE	74	22,0	99	28,2	4	12,4	4	14,8
Kulturalne	36	10,7	25	7,1	1	3,1	–	–
Edukacyjne	15	4,5	42	12,0	1	3,1	2	7,4
Internet	4	1,2	1	0,3	1	3,1	–	–
Integracyjne	19	5,6	31	8,8	1	3,1	2	7,4
SPORTOWE	90	26,2	58	17,9	8	25,0	4	14,8
Komunikacja rowerowa	21	6,3	5	1,4	3	9,4	1	3,7
Prozdrowotne	69	20,5	53	16,5	5	15,6	3	11,1
ŚRODOWISKOWE	90	26,8	50	14,2	8	25	4	14,8
Ekologiczne	53	15,8	12	3,4	5	15,6	2	7,4
Estetyczne	37	11,0	38	10,8	3	9,4	2	7,4
INWESTYCYJNE	82	24,3	139	39,6	12	37,4	15	48,8
Komunikacja piesza	27	8,0	39	11,1	5	15,6	2	7,
Komunikacyjne (pojazdy)	17	5,0	26	7,4	5	15,6	–	–
Szkolnictwo	34	10,1	62	17,7	1	3,1	11	40,7
Bezpieczeństwo	4	1,2	12	3,4	1	3,1	2	7,4
RAZEM	336	100	351	100	32	100	27	100

Źródło: analiza na podstawie danych internetowych

Przedstawione dane pozwalają dostrzec pewną niespójność pomiędzy zapisami *Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych* przyjętymi w analizowanych czterech miastach a charakterem realizowanych w nich budżetów obywatelskich. Mimo iż oba typy procedur miejskich nie zakładają wzajemnego powiązania, to jednak jego istnienie skutkować powinno poprawą jakości życia środowisk i kategorii zmarginalizowanych, zagrożonych wykluczeniem i patologiami. Największe dopasowanie dostrzec można w budżecie krakowskim, w którym projekty o charakterze społecznym stanowią nieco mniej niż trzecią część (28,2 proc.) wszystkich projektów. W budżecie warszawskiego ich udział jest niestety wyraźnie mniejszy, bowiem stanowią one jedną piątą (22,0 proc.)

wszystkich kategorii. Zdecydowanie niekorzystnie wypadły w tym kontekście Zielona Góra (14,8 proc.) i Lublin (12,4 proc.).

Niedopasowanie lokalnych Strategii i budżetów ujawnia zwłaszcza popularność kategorii projektów inwestycyjnych przyjmowanych w budżetach. Wskazana dysproporcja dotyczy w największym stopniu Zielonej Góry, w której aż połowę zadań budżetowych (48,8%) stanowią inwestycje o charakterze remontowym i naprawczym. Co gorsza, zadania o charakterze kulturalnym zostały tam całkowicie pominięte. Tak istotnego mankamentu realizacji zielonogórskiego budżetu obywatelskiego nie łagodzi fakt, że projekty społeczne (edukacyjne i integracyjne), umożliwiające usuwanie dysfunkcji i wykluczenia środowisk i grup z deficytami kapitału społecznego oraz kulturalnego stanowią tam największy proporcjonalnie składnik budżetu (14,8 proc.) w porównaniu z pozostałymi miastami. Także w Lublinie cele inwestycyjne stanowią znaczną część, bo aż blisko jedną trzecią przyjętych projektów. Na tle wskazanych miast pozytywnie wypadają Warszawa i Kraków, w których projekty inwestycyjne stanowią zdecydowanie mniejszą część budżetu (odpowiednio: 13,2 proc. i 18,5 proc.). Dla zdecydowanie pozytywnej oceny procedur budżetowych Warszawy i Krakowa wymagany byłby jednak większy nacisk w obu miastach na realizację projektów o charakterze społecznym, które w pierwszym z miast stanowią zaledwie 8,8 proc. budżetu, a w drugim 9,7 proc. Warto jednak pamiętać, że ogromna liczba projektów przyjętych do realizacji w Warszawie i Krakowie umożliwia zaspokojenie wielu zgłaszanych przez mieszkańców potrzeb.

Najpopularniejsze typy projektów (poza inwestycyjnymi w Zielonej Górze) współtworzą zadania prozdrowotne i ekologiczne, nakierowane na ochronę środowiska naturalnego w przestrzeni miejskiej. Można wnioskować, że inicjowane są one przez ludzi aktywnych, o wysokim dobrostanie, dbających o własny rozwój, zapewne najczęściej młodych i sprawnych. Także popularność zadań estetycznych, a więc poprawiających wygląd i jakość przestrzeni miejskich, zwłaszcza obszarów rekreacyjnych, wzmacnia taką interpretację. Jakkolwiek każda z uwzględnionych w budżetach kategorii służy poprawie jakości życia mieszkańców, to jednak zadania służące integracji i edukacji, składające się na szeroko rozumianą pomoc społeczną (kategorię podstawową z perspektywy Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych), są reprezentowane w niewielkim stopniu, tym samym ich rola wśród pozostałych projektów jest słabo dostrzegalna.

WNIOSKI

Środowiska i kategorie społeczne wymagające społecznego wsparcia z wielu względów nie uczestniczą (lub partycypują w nikłym stopniu) w zgłaszaniu projektów budżetowych. Charakterystyka budżetów partycypacyjnych w różnych miastach sugeruje, że trudności życiowe i ograniczenia skutkujące wykluczeniem społecznym zdecydowanie utrudniają objętym nim kategoriom społecznym artykułację swoich interesów i potrzeb. W efekcie uzyskują one niewielką pomoc w ramach budżetu partycypacyjnego, nie wykorzystując możliwości i potencjału tej procedury. Jest prawdopodobne, że efektywność zmian inicjowanych poprzez realizację budżetu jest mniejsza od potencjału, jaki to narzędzie posiada.

Możliwe jest hipotetyczne wyróżnienie zasadniczych powodów wskazanych rozbieżności. Po pierwsze, zaliczymy do nich defekty wynikające z nietrafnego wdrażania procedury budżetów partycypacyjnych, owocujące promowaniem przez władze miejskie pewnych typów inicjatyw – zwłaszcza o charakterze infrastrukturalnym, dostarczających spektakularnych, materialnych efektów działania władz miejskich. Wyraźnie ukazują to przedstawione przypadki budżetów partycypacyjnych Lublina i Zielonej Góry. Konieczna jest więc staranna kontrola działań władz, poczynając od etapu konstruowania budżetów. Po drugie, kampanie promujące budżety mogą nie docierać w równym stopniu do wszystkich kategorii mieszkańców miast. Jest prawdopodobne, że środowiska zagrożone wykluczeniem społecznym, obciążone problemami mogą nie zwracać uwagi na akcję informacyjną, jak również mogą być wykluczone z zasięgu takiej kampanii. Wskazane jest więc uruchomienie dodatkowych (poza ogólnomiejskimi) inicjatyw zachęcających środowiska zagrożone patologią i wykluczeniem do uczestnictwa w procedurze opracowywania wniosków. Po trzecie, wskazane w tekście przykłady ukazują prawidłowość, zgodnie z którą specyfika wyboru tworzenia projektów przez mieszkańców skutkuje raczej nastawieniem na realizację potrzeb „własnych”, dostrzeganych w bezpośrednim miejscu zamieszkania, niż zagadnień uznawanych za społecznie istotne, jednak niepostrzeganych jako „swoje”.

Nawiązując do tytułu tego opracowania, budżety partycypacyjne, zarówno w warstwie założeń, jak i mierzalnych efektów, stwarzają szanse redukcji społecznych problemów miast. Uzyskany materiał empiryczny ukazuje jednak, że przynajmniej dotychczas – umożliwiają taki efekt połowicznie, bowiem procedury budżetowe nakierowane bywają na cele wyznaczane przez różne środowiska, w tym urzędników. Jest więc wskazane, by zmodyfikować kampanię społeczną towarzyszącą kolejnym edycjom budżetów partycypacyjnych w miastach

polskich po to, by uwrażliwić mieszkańców na potrzeby innych grup i środowisk, w tym szczególnie wymagających wsparcia. Forma budżetu partycypacyjnego w pełni nadaje się do tego celu.

BIBLIOGRAFIA

- Brzeziński K.** 2016. „Między biernością a aktywnością obywatelską w kontekście łódzkiego budżetu obywatelskiego”, *Studia Miejskie* 21: 167–181.
- Czeszejko-Sochacka E.** 2014. *Budżet partycypacyjny to nie tylko chodniki i ścieżki rowerowe, dostęp internetowy*. <http://ewaczeszejko-sochacka.natemat.pl/133785,budzet-partycypacyjny-to-nie-tylko-chodniki-i-sciezki-rowerowe> [dostęp: 10.03.2015].
- Gerwin M.** 2013. *8 kryteriów budżetu obywatelskiego*: <http://www.sopockainicjatywa.org/2013/01/31/8-kryteriow-budzetu-obywatelskiego/> [dostęp: 15.04.2015].
- Głogowski P.** 2014. *Poznański budżet obywatelski – analiza i rekomendacje*. Poznań: Stowarzyszenie „Ulepsz Poznań”.
- Jarosz M.** (red.) 2008. *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny i etniczny*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Kęłbowski W.** 2013. *Budżet partycypacyjny. Krótka instrukcja obsługi*. Instytut Obywatelski, www.institutobywatelski.pl/wp-content/.../budzet_partycypacyjny.pdf [dostęp: 1.03.2015].
- Leszkowicz-Baczyński J.** 2015. Budżet partycypacyjny jako element aktywizacji społeczności miejskich. Co osiągamy, co tracimy? W: *Aktywność vs bierność polityczna w Polsce i Europie*. M. Musiał-Karg (red.). Poznań: Wydawnictwo UAM [w druku].
- Lewenstein B., Schindler J., Skrzypiec R.** (red.). 2010. *Partycypacja społeczna i aktywizacja w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnych*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Marcuse P.** 2012. Whose right(s) to the city? W: *Cities for people, not for profit*. N. Brenner, P. Marcuse, M. Mayer. London: Routledge.
- Olech A.** (red.). 2011. *Partycypacja publiczna. O uczestnictwie obywateli w życiu wspólnoty lokalnej*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Ostaszewski K.** 2013. *Partycypacja społeczna w procesie rozstrzygnięć w administracji publicznej*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Swianiewicz P.** 2012. Partycypacja w realizacji polityk miejskich. W: *Partycypacja obywateli i podmiotów obywatelskich w podejmowaniu rozstrzygnięć publicznych na poziomie lokalnym*. M. Stec, M. Mączyński (red.). Warszawa: Wolters Kluwer.
- Theiss M.** 2010. System pozornie otwarty. O instytucjonalnych uwarunkowaniach lokalnej partycypacji politycznej w Polsce. W: *Partycypacja społeczna i aktywizacja w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnych*. Warszawa.
- Budżet obywatelski Lublina*. 2015. https://obywatelski.lublin.eu/category/view?category_id=18&slug=projekty-duze [dostęp: 20.04.2015].
- Budżet obywatelski Zielonej Góry*. 2014. prezentacja PowerPoint, www.zielona-gora.pl/.../5850-Budzet%20obywatelski%20131121_1015... [dostęp: 20.04.2015].
- Budżet partycypacyjny Krakowa*. 2014. http://www.krakow.pl/budzet/157442,artykul,realizacja_zadan.html [dostęp: 15.04.2015].

- Budżet warszawski*. 2014. <http://twojbudzet.um.warszawa.pl/aktualnosci/wydarzenia/warszawiacy-zg-osili-2326-projekt-w> [dostęp: 20.04.2015].
- Ewaluacja pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego w Krakowie*. 2014. Warszawa–Kraków: Stocznia. Pracownia badań i innowacji społecznych, www.krakow.pl/zalacznik/207941 [dostęp: 15.04.2015].
- Krajowa Polityka Miejska 2023*. 2015. Warszawa (brak wydawnictwa).
- People & Participation. How to put citizens at the heart of decision-making*. 2005. London: Involve.
- Spoleczna Strategia Warszawy. Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2009–2020*. 2008. Warszawa (brak wydawnictwa).
- Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Krakowa na lata 2015–2020*. 2015. Kraków (brak wydawnictwa).
- Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Miasta Lublin 2014–2020*. 2014; <http://bip.lublin.eu/bip/um/index.php?t=200&id=209452> [dostęp: 16.03.2015].
- Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych w Mieście Zielona Góra na lata 2012–2020*. 2012. Zielona Góra (brak wydawnictwa).
- Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych w Mieście Zielona Góra*. 2012; http://www.zielonagora.pl/PL/1647/5154/Strategia_Rozwiazywania_Problemow_Spolecznych_w_Mieście_Zielona_Góra_na_lata_2012-2020/ [dostęp: 16.03.2015].
- Unpacking the Value, Principles and Standards*. 2009. Manchester: PB Unit.

Jerzy Leszkowicz-Baczyński

PARTICIPATORY BUDGETING AS A WAY TO REDUCE SOCIAL PROBLEMS IN TOWNS

Abstract

The low quality of life in Polish cities results from a multitude of problems in urban areas. These problems are specifically addressed in local Strategies for Solving Social Problems, which are aimed at helping people who are socially handicapped and threatened with marginalization or exclusion. A beneficial solution would seem to be local participatory budgeting programmes, but the 2015 editions of such programmes show that the winning projects were not aimed at those groups which need support (the elderly, dysfunctional people) or those in danger of being marginalized. These groups are in fact excluded from most participatory budgets. This paper draws its conclusions from participatory budgeting programmes in Warsaw, Krakow, Lublin and Zielona Góra

Keywords: participatory methods, participatory budgeting, social problems in towns, Strategies for Solving Social Problems

RECENZJA

MARTA WELFE-STARZAK
Uniwersytet Łódzki*

Andreas Langenohl, *Town Twinning, Transnational Connections, and Trans-Local Citizenship Practices in Europe*, 2015, Basingstoke: Palgrave Macmillan, ss. 249.

PARTNERSTWO MIAST JAKO SPOŁECZNY FENOMEN

Miasta partnerskie to forma współpracy między miastami, najczęściej zlokalizowanymi w różnych państwach, mająca na celu wymianę nie tylko gospodarczą, ale też informacyjną i kulturalną. Podstawą partnerstwa są zwykle liczne podobieństwa gospodarcze, kulturowe czy historyczne łączące dane miasta, które stają się powodem i podstawą nawiązania takiej długoletniej relacji. Partnerstwo miast we współczesnej formie zapoczątkowano po II wojnie światowej jako sposób na budowanie wzajemnego zrozumienia mieszkańców zniszczonych konfliktem krajów. Obecnie idea ta jest silnie związana z europejską polityką integracyjną i zdecydowanie wspierana przez Unię Europejską za pośrednictwem The Council of European Municipalities and Regions (CEMR). Celem jest umożliwienie lepszego zrozumienia się nawzajem mieszkańców poszczególnych krajów Europy poprzez wymianę kulturową oraz budowanie wspólnych doświadczeń.

Partnerstwo miast ulega obecnie intensywnym przeobrażeniom. Jednym z głównych tego powodów są coraz tańsze podróże i otwarte granice. Sprawily one, że ludzie są mniej zainteresowani tworzeniem przedsięwzięć związanych z partnerstwem i uczestniczeniem w nich. Rządziej również chcą podtrzymywać długotrwałe relacje, które wcześniej dawały jedną z niewielu możliwości pozna-

* Katedra Socjologii Wsi i Miasta; e-mail: mwelfe@gmail.com

wania innych krajów. Dziś łatwo dostępne podróże umożliwiają poznanie innych kultur i krajów znacznie szybciej, choć oczywiście bardziej powierzchownie.

Autor prezentowanej książki mniej skupia się na wymianie kulturowej czy kontekście politycznym partnerstwa miast, które zwykle są przedmiotem badań w literaturze tematu, a bardziej na relacjach między lokalnością i kontaktami międzynarodowymi oraz wpływie fenomenu miast partnerskich na umiędzynarodowienie lokalnych społeczności i poszczególnych jednostek (ang. *transnationalization*). Koncentruje się w szczególności na oddolnych inicjatywach budujących kapitał społeczny. Jak podkreśla, interesuje go „analiza praktyk związanych z relacjami między miastami partnerskimi, które uzyskują społeczne znaczenie w lokalnych kręgach, jednak w tym samym czasie są zależne od trans-lokalnych czynników, które są podstawą budowania znaczeń w ich lokalnym środowisku” [Langenohl 2015: 40, tłum. M. W-S.].

Książka oparta jest na różnorodnym i obszernym materiale badawczym. Badanie dotyczyło 12 małych miast w Hesji (niem. Hessen), kraju związkowego w zachodniej części Niemiec. Małe miasta zostały wybrane jako obiekt badań, gdyż – jak uzasadnia Langenohl – to właśnie w nich najłatwiej zaobserwować budowanie partnerstwa. Ze względu na brak rozbudowanej administracji i dużych budżetów w małych społecznościach takie kontakty w znacznej mierze opierają się na osobistym zaangażowaniu mieszkańców. Jest to ważna decyzja metodologiczna, ponieważ większość współczesnej literatury przedmiotu dotyczy badań nad większymi miastami [Langenohl 2015: 33]. Langenohl korzystał zarówno z danych zastanych w formie dokumentów, tekstów prasowych itp., jak i danych wywołanych pozyskanych w czasie obserwacji uczestniczących i wywiadów. Wywiady te, jak sam autor podkreśla, często były nieustrukturyzowane, a ich sposób przeprowadzania był w elastyczny sposób dopasowywany do warunków panujących podczas przeprowadzania poszczególnych rozmów. Jak Langenohl to określa, obrane podejście metodologiczne nie jest przykładem zastosowania czystej teorii ugruntowanej, choć sposób opracowania materiału i kierunek rozwoju był stopniowo wypracowywany w czasie prowadzenia badania i gromadzenia danych. Podejście autora jest raczej bliższe etnografii zogniskowanej (ang. *focused ethnography*) Knoblauch [2001].

Książka składa się z dziewięciu rozdziałów: wstępu, rozdziału podsumowującego historię partnerstwa miast w Europie (rozdział 2), rozdziałów obejmujących analizę zebranego materiału (rozdziały 3–8) oraz podsumowania. Langenohl nakreślił sześć problemów, które stały się punktem wyjścia dla czynionych analiz i jednocześnie tematami sześciu spośród dziewięciu rozdziałów książki:

(trans)lokalność tworzenia miast partnerskich (ang. *(trans-)locality*); społeczna logika (trans)lokalnych kontaktów – o tym jak partnerstwo między miastami definiuje kształt kontaktów w różnorodnych, (trans)lokalnych kontekstach; sposoby podtrzymywania przyjacielskich, partnerskich więzi; wpływ partnerstwa między miastami na wytwarzanie wśród mieszkańców proeuropejskich postaw oraz partnerstwo miast jako wspólne celebrowanie kulturowej różnorodności.

Pierwszy problem, przez pryzmat którego analizowany jest materiał, to wyłączenie się (trans)lokalności z działań lokalnych (rozdział 3). Langenohl stara się w nim określić, w jaki sposób i do jakiego stopnia partnerstwo miast faktycznie spełnia pokładane w nim nadzieje, wpływa na większą otwartość mieszkańców i ich bliższe relacje z przedstawicielami innych narodów. Rozważania rozpoczyna od zdefiniowania pojęć translokalizmu, lokalności oraz translokalności. Pojęcie translokalizmu pojawiło się w naukach społecznych w związku z procesami migracji i jest pojmowaniem państwa jako jednego z wielu uczestników międzynarodowej społeczności. Translokalizm jest silnie związany z lokalnością [Langenohl 2015: 37–45]. Autor podkreśla, że translokalność wcale nie musi wpływać negatywnie na przejawy lokalności i jej rozwój – lokalność daje podstawy do budowania translokalności i związanych z nią więzi, postaw i identyfikacji, jednocześnie ją wzbogacając. W takim ujęciu translokalność jest lokalnością o rozszerzonym, socjoprzestrzennym horyzoncie [Langenohl 2015: 45]. Partnerstwo miast okazało się idealną platformą do budowania translokalnych więzi w małych miastach i jednocześnie rozbudzania lokalnego patriotyzmu i lokalnych wartości. Lokalizm jest więc punktem odniesienia dla translokalizmu i odwrotnie.

Drugim problemem, który porusza Langenohl, jest społeczna logika (trans)lokalnych kontaktów (rozdział 4). Autor, posługując się emicznym podejściem, dokonuje rekonstrukcji sposobów budowania relacji partnerskich między miastami. Opierając się na modelu działania opracowanym przez Parsonsa [1951], proponuje podział na cztery typy idealne, które powstają na przecięciu dwóch wymiarów: typu motywacji (zewewnętrznej lub wewnętrznej) oraz modelu partycypacji (mobilizacyjnej lub inicjatywnej) [Langenohl 2015: 63]. Rozdział ten poświęcono nie tylko sposobom podtrzymywania więzi między miastami, ale również w dużej mierze napięciom, które powodowane są przez przemiany zachodzące w podejściu do partnerstwa miast. Wynikają one m.in. z dokonującej się wymiany pokoleń i zmieniających się uwarunkowań, zarówno administracyjnych, jak i kulturowych, np. wspomnianego już wzrostu dostępności podróży i preferowania takiej formy poznawania innych krajów. Napięcia powstają też pomiędzy poszczególnymi aktorami zaangażowanymi w organizację przedsięwzięć związanych z partnerstwem: administracją i komitetami odpowiedzialnymi za

współpracę między miastami partnerskimi, a więc na styku inicjatyw oddolnych i odgórnych, towarzyskości i instrumentalności.

Kolejny rozdział omawianej książki koncentruje się na sposobach podtrzymywania partnerskich więzi między miastami. W szczególności rozważane jest znaczenie „przyjaźni partnerskich”, nawiązanych przez poszczególne jednostki, dla jakości partnerstwa między miastami (rozdział 5). W relacjach społeczności małych miast partnerskich trudno jest określić granice między przyjaźnią, gościnnością i towarzyskością. Langenohl pokazuje, że relacje wytwarzane w czasie działań partnerskich oparte są głównie na wzajemności świadczonych uprzejmości. Uważa, że nie wszystkie elementy, które wcześniej składały się na budowanie partnerskich relacji między mieszkańcami, są w stanie przetrwać bez zewnętrznego wsparcia ze strony miast. Przykładem może być tu goszczenie się nawzajem w domach. Dzieje się tak dlatego, że relacje nawiązywane w ramach partnerstwa miast to nie przyjaźnie rozumiane w modernistycznym ujęciu, czyli nieużyteczne formy relacji, lecz „przyjaźnie partnerskie”, jak nazywa je autor (ang. *tran-local twinning friendships*). Są one jednak niezmiernie ważne dla rozwoju partnerstwa i, nade wszystko, budowania sieci kontaktów, która przeniesie się na nowe pokolenia mieszkańców. Wnioskiem z przeprowadzonej analizy wywiadów jest sugestia, że tego typu kontakty należy otaczać wsparciem ze strony nie tylko administracji, ale również organizacji pozarządowych, dlatego że brak wsparcia powoduje ich obumieranie i zaprzepaszczenie lat wysiłków poświęconych na wytworzenie prawdziwych, translokalnych relacji.

Kolejny spośród rozdziałów podsumowujących zgromadzone przez autora dane dotyczy rozwijania wśród mieszkańców postaw obywatelskich i proeuropejskich (rozdział 6). Wylonione zostały cztery kategorie praktyk wykorzystywanych dla łączenia partnerstwa miast z postawami obywatelskimi: masowe rytuały, dekonstrukcja stereotypów, wielopoziomowe zarządzanie oraz zapewnianie osobistych kontaktów między mieszkańcami różnych krajów (ang. *the politics of mass drama, the politics of deconstruction, the politics of governance, the politics of encounter*). Praktyki te przejawiają się w różnym stopniu na poszczególnych etapach partnerstwa. Intensywność ich wykorzystywania słabnie ze względu na zmieniający się kontekst historyczny i kulturowy. Wymienione wyżej praktyki zdają się tracić na znaczeniu i atrakcyjności w szczególności dla młodego pokolenia. Można się jednak spodziewać, że te ugruntowane już rozwiązania, zwłaszcza położenie akcentów na bezpośrednie kontakty przedstawicieli różnych społeczności, można wykorzystać jako pomoc w nowych wyzwaniach związanych z imigracją i towarzyszącymi jej konfliktami kulturowymi.

Ostatni analizowany problem to rozróżnienie między różnicami kulturowymi a kulturową różnorodnością (rozdział 8). Jednym z najważniejszych aspektów budowania relacji między miastami partnerskimi i zamieszkującymi je społecznościami jest zmiana sposobu myślenia jednostek o dzielących je różnicach. Jak już wspomniano, idea miast partnerskich była odpowiedzią na głębokie różnice dzielące kraje Europy po II wojnie światowej. Praktyki związane z budowaniem partnerstwa miast zogniskowane są na niwelowaniu tych różnic i na pogłębianiu wzajemnego zrozumienia oraz pozytywnym wartościowaniu odmienności. Efektem tych działań ma być przemiana tego, co dzieli, w budującą różnorodność. Langenohl wskazuje, że znaczna część wydarzeń związanych z partnerstwem jest nastawiona na radosne celebrowanie różnorodności i traktowanie dziedzictwa kulturowego w lekki, przyjazny sposób. Różni się to znacząco od kontaktów z migrantami, kiedy to stosunek do kultury jest poważny, co utrudnia, a czasem uniemożliwia swobodne relacje.

Najbardziej dyskusyjnym aspektem omawianej książki jest dokonany przez autora wybór miast do badania. Można przypuszczać, że procesy tworzenia partnerstw między miastami zachodzą w zupełnie inny sposób w ośrodkach różnej wielkości. Wybór do analizy jedynie małych miast powinien zostać mocniej zaakcentowany na etapie formułowania wniosków z przeprowadzonego badania. Jednocześnie dobór miast tylko z jednej części Niemiec może rzutować na otrzymane wyniki w sposób trudny do przewidzenia, ze względów chociażby administracyjnych czy też kulturowych. Otwartość, gościnność i bezpośredniość w kontaktach z obcymi zależą silnie od tego, co jest przyjęte w danej społeczności za normę w tego typu kontaktach. Co więcej, autor sam przyznaje, że jego kontakt z zagranicznymi partnerami był często ograniczony ze względów od niego niezależnych. Brakuje odzwierciedlenia tych ograniczeń w tytule książki, by jasno określone były ramy, do których można odnosić wnioski z prezentowanych badań.

Wykorzystana metodologia to podejście dość eklektyczne. W typowy dla badań jakościowych sposób autor dostosowywał wybrane techniki i strategię badań do ich przedmiotu w miarę czynionych postępów badawczych, co jednak sprawia, że trudno jest w pełni prześledzić sposób otrzymania omawianych danych. Wydaje się też, że zebrany interesujący materiał mógłby być szerzej wykorzystany. Autor, choć we wstępie zapowiadał porównywanie praktyk związanych z partnerstwem w analizowanych miastach, zdecydował się niestety na prawie wyłącznie problemowe przedstawienie zebranego materiału. Zdania w tekście są długie, wielokrotnie złożone, a konstrukcje często bardzo zawile, co niestety wpływa czasami negatywnie na przejrzystość przekazu. Brakuje też ważnej dla

zrozumienia kontekstu kulturowego charakterystyki badanych miejscowości i samej Hesji.

Mimo poczynionych zarzutów pozycja ta zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na ciekawe ujęcie tematu miast partnerskich, stawiające w centrum uwagi sposób funkcjonowania partnerstwa i jego wpływ na lokalną społeczność, nie zaś jego znaczenie dla funkcjonowania i realizacji polityki Unii Europejskiej, które jest częściej analizowane w literaturze przedmiotu. Langenohl wskazuje też na aktualność studiów nad translokalizmem i stosowanymi w partnerstwie miast rozwiązaniami w kontekście problemów związanych z imigracją przedstawicieli innych kultur do Europy. Jest to bez wątpienia ważna pozycja dla badaczy zajmujących się małymi społecznościami, lokalnością i kapitałem społecznym, jak również interesujący punkt wyjścia dla studiów nad problemami wynikającymi z konfliktów na tle kulturowym.

BIBLIOGRAFIA

- Knoblauch H.** 2005. "Focused ethnography", *Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research* 6 (3) Art. 44.
- Langenohl A.** 2015. *Town twinning, transnational connections, and trans-local citizenship practices in Europe*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

INFORMACJE DLA AUTORÓW

ZASADY PRZYGOTOWANIA TEKSTU DO PUBLIKACJI W „PRZEGLĄDZIE SOCJOLOGICZNYM”

1. Na górze po lewej stronie imię i nazwisko autora, miejsce pracy (afiliacja) wraz ze stopniem albo tytułem naukowym oraz adresem e-mail.
2. Tytuł wyśrodkowany, pisany wersalikami i pogrubiony (bold): Times New Roman – 12 pkt.
3. Śródtytuły pogrubione (bold): Times New Roman – 12 pkt.
4. Czcionka w tekście: Times New Roman – 12 pkt.
5. Konieczne przypisy objaśniające należy umieszczać na dole strony – numeracja ciągła, czcionka Times New Roman – 10 pkt
6. Odnośniki w tekście zgodnie z tzw. systemem harwardzkim:
Nazwisko/a rok wydania : strona/y po dwukropku.
Np.: [Boltanski, Chiapello 1999: 35, 45]
Informacje proszę podać w nawiasach kwadratowych
W przypadku ponownego odwołania do tej samej pozycji prosimy o niestosowanie określeń takich jak Ibidem, Tamże, ale o ponowne podanie nazwiska/nazwisk/tytułu pozycji oraz strony.
7. Bibliografia zamieszczona na końcu artykułu, alfabetycznie, czcionka Times New Roman – 10 pkt., wg wzorów:

Przykład dla rozdziału w książce:

Nazwisko Imię, Imię Nazwisko. Rok. Tytuł rozdziału. W: *Tytuł książki*, Redaktor/rzy, strony. Miejsce wydania: Wydawnictwo.

Wojciszke Bogdan, Janusz Grzelak. 1995. Poczucie krzywdy Polaków: wzorce przeżywania, determinanty i konsekwencje. W: *Spoleczne, eksperymentalne i metodologiczne konteksty procesów poznawczych człowieka*. A. Biela, T. Marek (red.), 153–180. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

Przykład dla artykułu naukowego:

Nazwisko Imię, Imię Nazwisko. Rok. „Tytuł artykułu naukowego”. *Czasopismo* tom(zeszyt): Strony.

Jepperson Roland, John W. Meyer. 2011. “Multiple levels of analysis and the limitations of methodological individualism”. *Sociological Theory* 29(1): 54–73.

Przykład dla książki:

Nazwisko Imię, Imię Nazwisko. Rok. *Tytuł książki.* Miejsce wydania: Wydawnictwo.

Parsons Talcott, Neil J. Smelser. 1956. *Economy and society: A study in the integration of economic and social theory.* Glencoe: The Free Press.

Przykład dla książki pod redakcją:

Nazwisko Imię, Imię Nazwisko. (red.). Rok. *Tytuł książki.* Miejsce wydania: Wydawnictwo.

Gordon Chad, Kenneth J. Gergen. (eds). 1968. *The self in social interaction.* New York: John Wiley.

Źródła internetowe:

Dutkiewicz Rafał. 2015. Partycypacja obywateli w rządzeniu to wyzwanie, z jakim muszę się zmierzyć.

Blogi Wrocław. <http://blogi.wroclaw.pl> [dostęp: 30.06.2016].

Data dostępu w nawiasach kwadratowych

8. Rysunki, schematy i wykresy powinny być przygotowane w odcieniach szarości. Wskazane jest umieszczanie plików źródłowych, aby była możliwość naniesienia na nich poprawek po redakcji wydawniczej. Wzory, tabele i schematy nie mogą być skanowane. Rysunki i tabele należy umieścić w odpowiednich miejscach tekstu (jak najbliżej odwołań). Przy każdej cytowanej tabeli, schemacie, rysunku należy podać źródło lub informację „opracowanie własne”. Zamieszczane mapy bitowe powinny mieć rozdzielczość 300–600 dpi.
9. Do redakcji należy przesłać tekst wraz ze streszczeniami (ok. 200 słów) w językach polskim i angielskim, ze słowami kluczowymi w obu językach, oraz tytułem artykułu w języku angielskim odpowiadającym tytułowi oryginału.
10. Objętość artykułu wraz ze streszczeniami: około 40 000 znaków (ze spacjami); maksymalnie 60 000 znaków (ze spacjami).
11. Artykuł powinien być dostarczony w wersji elektronicznej na adresy:
e-mail: jozkoc@gmail.com
e-mail: marek_czyzewski@uni.lodz.pl